



NESTOR

Czasopismo Artystyczne

4(42) 2017

Rok XI

www.nestor-krasnystaw.eu

ISSN 1898-1801



Wieża Trynitarzka, fot. Paweł Litwiński



Plac Po Farze



Ulica Grodzka



Plac Po Farze



Ulica Grodzka



Brama Krakowska i Krakowskie Przedmieście



Rynek i Trybunał Koronny



Zamek



Ulica Dominikańska

Dla większości Czytelników „Nestora” Lublin to miejsce znane i zwyczajne: siedziba władz województwa, miejsce, do którego czasem trzeba się wybrać, żeby coś załatwić, może nieraz na zakupy. Dla autora tych zdjęć z kolei Lublin jest miastem zupełnie nieznanym, odwiedzanym sporadycznie i bardzo atrakcyjnym fotograficznie. Bo Lublin ma w sobie jakąś tajemnicę - ale żeby ją odkryć, trzeba popatrzeć na to miasto z innej perspektywy: z perspektywy Starego Miasta.



Brama Grodzka

Perspektywę Starego Miasta w Lublinie otwiera Brama Grodzka, kiedyś zwana Bramą Żydowską, bo oddzielała część żydowską od chrześcijańskiej. Przechodząc przez nią, trafiamy na ulicę Grodzką, która ciągnie się przez całe Stare Miasto i która wiedzie w kierunku placu Po Farze, jedyne w swoim rodzaju, bo znajdującego się w miejscu kościoła farnego zburzonego w XIX w. Mijając plac, trafiamy na Rynek, zdominowany przez budynek Trybunału Koronnego, czyli sądu najwyższego I Rzeczypospolitej dla terenu Małopolski. Idąc dalej ulicą Grodzką, dochodzimy do Bramy Krakowskiej, za którą otwiera się perspektywa Krakowskiego Przedmieścia.

Ale myliłby się ten, kto lubelskie Stare Miasto sprowadziłby do ciągu jednej głównej ulicy - magia tego miejsca zaczyna działać wtedy, gdy z tej ulicy skręcimy, np. o zachodzie słońca w pełną tajemniczości ulicę Dominikańską. A gdy Stare Miasto odwiedzimy o zmroku, wówczas miejsca zwyczajne za dnia jawią się nam w całkowicie odmiennym świetle.

Czasem trzeba spojrzeć z zupełnie innej perspektywy na miejsca, które znamy na co dzień, żeby odkryć ich magię.

Paweł Litwiński

Słowo redaktora



Ósmego września 2017 roku minęło 300 lat od koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej koronami papieskimi przez urzędującego w Krasnymstawie biskupa chełmskiego Krzysztofa Andrzeja Jana Szembeka ze Słupowa. Na okoliczność zaszczytnego dla chrześcijańskiej Polski i Krasnegostawu wydarzenia, redakcja Czasopisma artystycznego „Nestor” ogłosiła rok **2017 Rokiem Biskupa Krzysztofa Andrzeja Jana Szembeka**, który wzorem poprzednich lat jubileuszowych świętujemy do marca 2018 roku, do czego Państwa serdecznie zachęcamy.

W bieżącym roku obchodzony jest jubileusz 100-lecia I Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie. Uroczystości inauguracyjne odbyły się 3 czerwca, a 40. wydanie „Nestora” poświęcone zostało niemalże w całości tej szacownej rocznicy dzięki inicjatywie Urszuli Hus i Stowarzyszeniu Absolwentów Gimnazjum i Liceum. Przedstawione zostały obszerne opracowania historyczne i wspomnieniowe, twórczość artystyczna oraz lista znamienitych absolwentów, którą w niniejszym wydaniu w poszerzonej wersji postanowiliśmy ponownie wydrukować. Co prawda tym razem nakład nie będzie podwojony, ale alternatywnie zawsze dostępny w wersji elektronicznej pod adresem: www.nestor-krasnystaw.eu

Rok 2017 to przede wszystkim rok jubileuszowy Czasopisma artystycznego „Nestor” łączący 10-lecie istnienia oraz 40. wydanie, do którego należała i nawiązywała okładka przedstawiająca symbol postępu, wielkości i śmiałości architektury - paryską wieżę Eiffla, zamykając prezentację wybranych stolic Europy.

Na zakończenie po raz kolejny serdecznie dziękuję Przyjaciółom oraz Dobrodziejom naszego czasopisma za każde wsparcie. To dzięki Waszej hojności „Nestor” istnieje aż 10 lat i - mamy nadzieję - przetrwa jeszcze najbliższe kwartały. Razem wykonaliśmy dobrą robotę!

Z szacunkiem: Andrzej David Misiura

Numer subkonta przy Powiatowej Bibliotece Publicznej: **Bank Spółdzielczy w Krasnymstawie 25 8200 0008 2001 0012 4067 0004**. W tytule wpłaty można wpisać: Nestor.

Spis treści

Słowo redaktora	1
<i>Andrzej David Misiura</i>	
Kultura muzyczna Krasnegostawu na przestrzeni ostatniego stulecia	3
<i>Joachim Kawęcki</i>	
Krzysztof Andrzej Jan Szembek - biskup chełmski	6
<i>Zbigniew Atras</i>	
Sutanna, mundur i PRL	10
<i>Lucjan Cimek</i>	
Łopiennik. Dzieje miejscowości w świetle badań archeologicznych	13
<i>Jacek Kiszcza</i>	
Poezja - Mirosław Iwańczyk	17
Sylwetki nauczycieli, uczniów i absolwentów Gimnazjum i Liceum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie (tekst poszerzony)	19
<i>Kazimierz Stolecki</i>	
Wokół nieznanego pamiętnika i tysiąca sonetów składanych w syryusze	38
<i>Zuzanna Guty</i>	
Leśna perła w obiektywie	50
<i>Andrzej David Misiura</i>	
Stowarzyszenie Twórców Ludowych Oddział Krasnostawski	53
<i>Marta Zorska-Swatowska</i>	
Powiat krasnostawski na łamach „Kurjera Warszawskiego” w latach 1919-1928	56
<i>Kazimierz Stolecki</i>	
Przedślowie	72
<i>Irena Iwańczyk</i>	
Poezja - Irena Iwańczyk	73
Antałkowa poezja	75
Komentarz jurora	78
<i>Dorota Ryst</i>	
Opowieść koszmarna	78
<i>Alicja Wiech-Swiderek</i>	
Poezja - Henryk Radej	80

Spis treści

Listy z Polski	82
<i>Henryk Radej</i>	
Poezja - Agnieszka Monika Polak	85
Poezja - Zdzisław Antolski	86
Z Urszulą Gierszon, poetką i eseistką, nie tylko o poezji rozmawia Jan Henryk Cichosz	87
<i>Jan Henryk Cichosz</i>	
Poezja - Edward Krzysztof Rogalski	91
Poezja - Jerzy B. Sprawka	92
Uczniowie z „Norwida” na 18. Letniej Akademii Filmowej	93
<i>Ewa Magdziarz</i>	
O trzech inwalidach	96
<i>Wiesław Krajewski</i>	
Szlakiem błogosławionego męczennika	100
<i>Andrzej David Misiura</i>	
Grafika artystyczna 71, 74, 77, 78, 81, 85, 87, 91, 92, 99	
<i>Edward Siekierzyński</i>	



NR 4 (42) 2017 **NESTOR** Czasopismo Artystyczne
Wersja elektroniczna: www.nestor-krasnostaw.eu

Wydawca archiwalnych numerów 1 - 20:
Ofcyna Wydawnicza ELIPSA - Andrzej Misiura

Wydawca numerów 21 - 31:
Redakcja Czasopisma Artystycznego NESTOR
Powiatowa Biblioteka Publiczna w Krasnymstawie

Wydawca aktualny:
Redakcja Czasopisma Artystycznego NESTOR
Powiatowa Biblioteka Publiczna w Krasnymstawie
Urząd Miasta Krasnostaw

Redaktor odpowiedzialny: Andrzej David Misiura

Adres redakcji: andrzejdavidmisiura@gmail.com

Montaż elektroniczny: Paweł Piłat

Druk: Wydawnictwo „ROMAR”, ul. Poniatowskiego 20, 22-300 Krasnostaw

Nakład sponsorowany przez:
Starostwo Powiatowe w Krasnymstawie
Urząd Miasta Krasnostaw
Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Krasnymstawie
Bank Spółdzielczy w Krasnymstawie

Redagują:

Andrzej David Misiura (redaktor naczelny)
Tadeusz Andrzej Kiciński (z-ca redaktora naczelnego)
Wiesław Krajewski (sekretarz redakcji)
Paweł Piłat (skład i łamanie)
Zbigniew Atras

Stale współpracują:

Artur Borzęcki (Krasnostaw)
Jan Henryk Cichosz (Krasnostaw)
Lucjan Cimek (Krasnostaw)
Leszek Janeczek (Krasnostaw)
Ewa Magdziarz (Krasnostaw)
Ryszard Maleszyk (Krasnostaw)
Henryk Radej (Chełm)
Kazimierz Stolecki (Puławy)
Elżbieta Szadura-Urbańska (Warszawa)
Agnieszka Szykula-Zygawska (Zamość)

Redakcja nie zwraca materiałów niewykorzystanych.
Zastrzega sobie prawo wprowadzania zmian i skrótów.
Dziękujemy Autorom, którzy zrezygnowali z honorariów za swoje publikacje w niniejszym wydaniu.

Joachim Kawęcki

Kultura muzyczna Krasnegostawu na przestrzeni ostatniego stulecia



Część I: Organiści i chór parafii św. Franciszka Ksawerego

W dobie światowych tendencji do globalizacji życia i spłycenia znaczenia lokalnych tradycji kulturalnych, dobrze jest zwrócić uwagę na historię i kulturę najbliższego środowiska. Jako człowiek od urodzenia związany z Krasnymstawem, miastem o wielowiekowej tradycji kulturalnej, wychowany w otoczeniu muzycznym i ogólnoartystycznym, chciałem ukazać i przybliżyć jego kulturę muzyczną oraz osoby, które na przestrzeni ostatnich stu lat ją tworzyły.

Celem mojej pracy jest ukazanie rozwoju świeckiej i religijnej kultury muzycznej miasta na przykładzie parafii i placówek kulturalnych, które w swojej działalności skupiały się na propagowaniu, rozwijaniu i promowaniu szeroko rozumianej edukacji muzycznej i animacji kultury muzycznej wśród mieszkańców. W pierwszej części postaram się opisać historię działalności organistów w parafii św. Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie i chórów przez nich prowadzonych. W opracowaniu tematu skorzystałem głównie z relacji ustnej wieloletniego chórzysty Stanisława Ciechańskiego, jego prywatnych zbiorów fotografii i opracowań nutowych, oraz obecnego organisty Łukasza Rozwałki. W uzupełnieniu tych relacji pomogły mi też dokumenty historyczne w postaci aktów metrykalnych oraz artykuły zamieszczane w poprzednich numerach czasopisma „Nestor”.

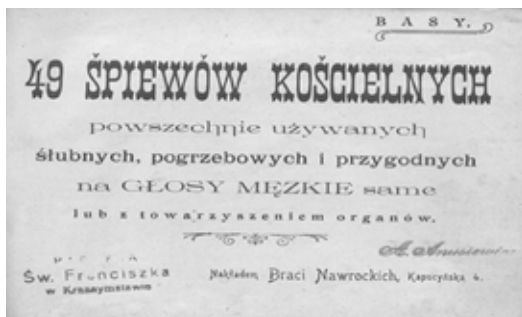
Jak czytelnicy „Nestora” mogli przeczytać w artykułach Kazimierza Stoleckiego „Powiat krasnostawski na łamach Kurjera Warszawskiego”, Krasnostaw w wieku XIX był miejscem, gdzie kultura muzyczna stała na wysokim poziomie, występowali tu znani polscy muzycy, a koncerty cieszyły się dużym zainteresowaniem. Świadczy to o tym, że Krasnostaw nie był kulturowym zaściankiem. Ceniono tutaj artystów i dbano o kulturalny rozwój miasta, szczególnie muzyczny. Te jeszcze XIX-wieczne

tendencje miały zapewne wpływ na ciągłość trwania kultury muzycznej miasta w wieku XX.

Działalność muzyczna parafii św. Franciszka Ksawerego również wyrosła na wieloletnich tradycjach. Jest ona, jak miemam, spadkobiercą jeszcze jezuickiej szkoły muzycznej, jaka działała przy kolegium od około roku 1700. Również bardzo ciekawym wątkiem muzycznym związanym z parafią są organowe dzieje Krasnegostawu, które opisuje na łamach „Nestora” dr hab. Wiktor Zygmunt Łyjak. Niestety, na opisywanych przez niego organach nie mógł już prawdopodobnie grać pierwszy zapamiętany przez parafian organista z parafii św. Franciszka Ksawerego – Antoni Anusiewicz, gdyż w roku 1911 miejsce po starych, zaginionych organach zajął nowy wówczas instrument zbudowany przez firmę braci Rieger.

Antoni Anusiewicz urodził się ok. 1874 roku. Wiadomo, że organistą w Krasnymstawie był już w roku 1912, o czym świadczy akt chrztu jego syna, gdzie wymieniony jest jako „organista w parafii krasnostawskiej”. Przypuszczać można, że był bardzo dobrze wykształcony pod względem muzycznym i organistowskim. Utrzymywał bliskie kontakty z Mieczysławem Surzyńskim, profesorem Warszawskiego Instytutu Muzycznego, znanym i cenionym organistą tamtego okresu, który był ojcem chrzestnym syna Anusiewicza. Można przypuszczać, że Anusiewicz ukończył tę właśnie uczelnię. Prawdopodobnie był także skrzypkiem, gdyż jak przytacza wspomnienia swojego dziadka chórzysta Stanisław Ciechański, używał tego instrumentu podczas prób z chórem. Dysponował także ogromnym zbiorem literatury muzycznej, opracowań utworów na czterogłosowy chór mieszany i organy. Chór przez niego prowadzony był bardzo liczny, dochodził nawet do 80 osób. Wykonywał utwory czterogłosowe, głównie po łacinie. Chór, jak również soliści brali udział w koncertach także poza Krasnymstawem, np. w katedrze lubelskiej. Oprócz pojedynczych utworów, opracowywano całe msze śpiewane, np. „Salve Regina” J.G.E. Stehle’a. Antoni Anusiewicz pracował w parafii św. Franciszka aż do swojej śmierci w roku 1947.

Następnym organistą w parafii został Seweryn Ślepczuk, urodzony w roku 1909 w Łobaczewie w parafii Terespol. W roku 1934 był organistą w parafii wojskowej w Prużanie, co potwierdzają



Strona tytułowa śpiewnika wykorzystywanego przez organistę Antoniego Anusiewicza z pieczęcią parafii i jego imienną pieczęcią.

informacje z aktu jego ślubu. Pracę w Krasnymstawie zaczął mniej więcej po śmierci swojego poprzednika, w roku 1947. W roku 1959 zmienił swoje nazwisko na Sewerski. Przez byłych chórzystów opisywany jako wybitny muzyk, bardzo cierpliwy i zaangażowany w swoją pracę. Prawdopodobnie był absolwentem konserwatorium. Również dużą uwagę przywiązywał do jakości wykonywanych utworów i przygotowania wokalnego parafialnego chóru. Oprócz tematyki typowo religijnej, chór w ramach ćwiczeń opracowywał też muzykę związaną z polskim folklorem ludowym i religijnym. Sewerski znany był z tego, że poświęcał swój czas także na to, by uczyć pieśni zwykłych parafian, niezrzeszonych w chórze. Polegało to na tym, że przed mszą schodził do nawy głównej i uczył nowych pieśni przybyłych na liturgię parafian, przygotowując również dla nich skopiowane teksty.

W późniejszych latach, ze względu na zmiany społeczne i kulturowe zmniejszała się liczba stałych chórzystów, jednak ciągle chór pracował na wysokim poziomie, wykonywał pojedyncze utwory czterogłosowe i msze śpiewane. Na początku lat 70., po zmianach dotyczących użycia języka polskiego w liturgii, Sewerski rozpoczął przygotowania do opracowania stałych części mszy w języku polskim. Oprócz pracy przy parafii, Sewerski był również nauczycielem fortepianu i kształcenia słuchu w krasnostawskim ognisku muzycznym. Przez jakiś czas jego pomocnikiem był Leon Kociuba, który, niestety, szybko zmarł, a jego miejsce u boku Sewerskiego zajął Jan Górski. Seweryn Sewerski zmarł w 1976 roku. Po śmierci swojego przełożonego, J. Górski objął stanowisko głównego organisty i pracował w parafii aż do około roku 1996. Według wspomnień byłego chórzysty, ukończył on prawdopodobnie Salezjańską Szkołę Organistowską w Przemyślu.

Jan Górski także bardzo dbał o wysoki poziom muzyczny. Członkowie chóru stanowili również bardzo żywe środowisko a zarazem wspólnotę religijną. Często wyjeżdżali na pielgrzymki do różnych miejsc kultu, dając tam koncerty. Spotykali się także z okazji świąt religijnych, np. Bożego Narodzenia czy innych uroczystości parafialnych i miejskich. Częstym przejawem ich dbałości o pielęgnowanie pamięci o byłych organistach a zarazem opiekunach chórow, było wykonywanie pieśni żałobnych z okazji dnia Wszystkich Świętych na cmentarzu przy ich grobach.

Po 20 latach pracy, Jan Górski przeszedł na emeryturę, a na jego miejsce został zatrudniony Edmund Niścior, który wcześniej był organistą w innym krasnostawskim kościele. Pracował on kilkanaście lat i zmarł nagle w roku 2009. Przez pewien okres nie było w parafii stałego organisty. W kościele tymczasowo grywali studenci Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.



Chór parafii św. Franciszka Ksawerego w roku 1972, siedzi drugi od lewej organista Seweryn Sewerski, pierwszy z lewej - najstarszy chórzysta Michał Ciechański.



Ręcznie pisana „Kantata Wielkanocna”,
z podpisem organisty J. Górskiego.



Chór parafii św. Franciszka Ksawerego ok. 1990 r., siedzi pośrodku organista Jan Górski.

W roku 2010 na stanowisku organisty zatrudniona została Monika Berdzik, z wykształcenia saksofonistka, którą do gry na organach przygotowywał ks. dr Tomasz Lisiecki (obecnie wykładowca na Wydziale Teologii i w Instytucie Muzykologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) pracujący wówczas w parafii św. Franciszka Ksawerego. W kościele pracowała do roku 2012.

Kolejnym, pracującym do dziś organistą jest Łukasz Rozwałka. Grą na organach zainteresował się już jako piętnastolatek. Pierwszych lekcji udzielał mu Piotr Przebierowski, organista z kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Woli Korybutowej. Następnie ukończył Studium Organistowskie w Lublinie. W latach 2004–2005 pracował w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Białce. Przez kolejne pięć lat był organistą w kościele pw. Miło-

sierdzia Bożego w Chelmie, a następnie dwa lata pracował w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Siedliszczu. Później, przez kilka miesięcy był organistą w kościele św. Stanisława w Biskupicach, a od roku 2012 pracuje w Krasnymstawie.

Obecny chór parafialny liczy około 20 członków. Są to głównie osoby w wieku średnim lub starszym. Niektórzy z nich śpiewają już ponad 45 lat, tak jak mój rozmówca Stanisław Ciechański, którego ojciec (Wincenty), stryj (Franciszek) i dziadek (Michał) również byli wieloletnimi członkami chóru. Uroczyście obchodzili 50-lecia swojej działalności

w chorze. Doświadczenie starszych chórzystów pozwalała na wykonywanie trudnych opracowań czterogłosowych, np. „Mszy ku czci Drzewa Krzyża Chrystusa Pana” Józefa Furmanika, nawet jeśli skład chóru jest mniejszy.

Przez cały czas istnienia czterogłosowego chóru mieszanego, organizowali także chóry młodzieżowe, które zwykle były

miejscami przygotowania kolejnych pokoleń chórzystów. Dopiero w latach 80. i 90. chóry oraz schola młodzieżowe i dziecięce zaczęły działać samodzielnie, ale ich istnienie zazwyczaj nie było długotrwałe. Schola parafialne i zespoły instrumentalno-wokalne działają obecnie przy każdym krasnostawskim kościele.

Zdaję sobie sprawę, że temat ten nie został przeze mnie wyczerpany. Istnieją zapewne dokumenty i informacje, do których udałoby się dotrzeć dzięki pomocy ze strony parafii i jej członków oraz czytelników „Nestora”. Otwarty jestem na współpracę w bardziej szczegółowym opracowaniu muzycznej historii parafii dla jej udokumentowania i zachowania w pamięci mieszkańców miasta.

Joachim Kawęcki

Zbigniew Atras

Krzysztof Andrzej Jan Szembek
- biskup chełmski


Wielu czytelnikom „Nestora” z całą pewnością znany jest fakt, że Krasnystaw był w przeszłości stolicą diecezji chełmskiej. To właśnie w naszym mieście przez trzysta piętnaście lat znajdowała się katedra biskupów chełmskich, a po likwidacji diecezji, przez kolejne dwadzieścia pięć lat - pierwsza katedra diecezji lubelskiej. Jej przeniesienie do Lublina nastąpiło dopiero w 1826 roku. Pierwszym biskupem chełmskim, który sprawował swą władzę w krasnostawskiej katedrze był Maciej ze Starej Łomży. To właśnie on w 1490 roku, na mocy przywileju króla Kazimierza Jagiellończyka i za zgodą papieża Innocentego VIII dokonał przeniesienia stolicy biskupiej z Chełma do Krasnegostawu, a nasz ówczesny kościół parafialny św. Kajetana (wcześniej Wszystkich Świętych) podniósł do rangi kościoła katedralnego, zmieniając jednocześnie jego wezwanie, zgodnie z tradycją diecezji, na Rozesłania Apostołów. Na tronie biskupim w Krasnymstawie zasiadało w tym okresie około trzydziestu siedmiu biskupów ordynariuszy i jedenastu biskupów pomocniczych. Biskupstwo chełmskie było jednym z mniejszych terytorialnie i ludnościowo, oraz jednym z uboższych. Chociaż stało stosunkowo nisko w hierarchii biskupstw, to jego biskupami zostawali ludzie wybitni i znakomicie wykształceni. Z urzędu zasiadali w ławach senatorских. Byli często wybitnymi dyplomatami, pisarzami, poetami, a w dalszej swojej karierze zostawali prymasami i interreksami. Małe biskupstwo chełmskie było najczęściej tylko pierwszym etapem w ich karierze. Z tego względu często dochodziło do zmian na tronie biskupim. Następowало to średnio co 9 lat, ale zdarzało się też, że zmiany zachodziły już po roku. Zaledwie siedmiu biskupów chełmskich sprawowało swój urząd przez dwadzieścia lat i więcej, a tylko pięciu pozostało wyłącznie z tym tytułem. Ukoronowaniem kariery było biskupstwo gnieźnieńskie. Aż siedmiu biskupów chełmskich karierę swoją uwieńczyło godnością prymasa Polski. Byli to: Mikołaj Dzierżgowski, Jan Przerębski, Jakub Uchański, Maciej Łubieński, Tomasz Leżeński, Jan Dłużewski i Wojciech Skarszewski.



Kościół katedralny, czyli wcześniejszy kościół Wszystkich Świętych w Krasnymstawie powstał prawdopodobnie w drugiej połowie XIV wieku jako budowla drewniana. Około 1460 roku król Kazimierz Jagiellończyk ufundował na miejscu drewnianego kościoła, murowany w stylu gotyckim kościół św. Kajetana. W kolejnych wiekach katedra często była niszczona przez wojny i pożary. Biskupi dokładali wszelkich starań, by zachować swój kościół w jak najlepszym stanie. W 1519 roku wielkich napraw dokonał biskup Samuel Maciejowski. W 1625 roku Maciej Łubieński, po zniszczeniach wojennych odbudował go prawie od fundamentów, ubogacając o wieżę na froncie i kaplice boczne, a dach pokryto blachą miedzianą. Po zakończeniu prac, krasnostawska katedra posiadała 13 okien i cztery pary drzwi. Wewnątrz znajdowało się 8 ołtarzy, w tym ołtarz wielki, wyłaczany z obrazem Rozesłania Apostołów i figurami Jana Chrzciciela i św. Krzysztofa. W okrągłym oknie nad ołtarzem głównym wpisane było imię Jezus. Po lewej stronie ołtarza umieszczony był tron biskupi i stalla dla 12 kanoników, a po przeciwnej stronie - dla sześciu, obie z figurami świętych apostołów w górnej części. Obok prezbiterium znajdowały się dwie zakrystie, z których jedna jako kapitułarz mieściła bibliotekę katedralną i archiwum akt kościelnych. Nowa wieża przykościelna służyła jako skarbiec katedralny. Przy bogato zdobionej ambonie znajdował się ołtarz św. Kajetana i srebrny relikwiarz ze szczątkami świętych: Stanisława, Wojciecha i Floriana. Katedra posiadała cztery kaplice. W pierwszej znajdował się ołtarz z obrazem Bo-

gurodzicy przedstawionej na wzór częstochowski. W ołtarzu drugiej kaplicy umieszczony był obraz Ostatniej Wieczerzy. Święta Anna była patronką trzeciej kaplicy, a w ołtarzu czwartej znajdował się obraz Jezusa Miłosiernego, obok którego stał boczny ołtarz z obrazem św. Agaty, patronki Krasnegostawu. Na temat wystroju malarskiego kościoła katedralnego brak bliższych informacji. Być może go nie było, a cały wystrój, wzorem większości kościołów gotyckich, stanowiła czerwona cegła filarów oraz białe tynki ścian i stropów. Ponownej odbudowy kościoła katedralnego dokonał Kazimierz Łubieński, a biskup Antoni Fredro solidnie go wyremontował.

22 maja 1713 roku na tronie biskupów chełmskich zasiadł najmłodszy nominat na to stanowisko, bo trzydziestotrzyletni biskup Krzysztof Andrzej Jan Szembek ze Słupowa. Jego zamożna rodzina szlachecka miała korzenie niemieckie i wywodziła się z rycerstwa księstwa magdeburgskiego. Ich niemieckie nazwisko brzmiało Schonbegk, a legenda rodowa sięgała czasów Karola Wielkiego. Protoplasta polskiej linii rodu, Bartłomiej Szembek otrzymał dla siebie i swoich synów w 1566 roku polski indygenat od króla Zygmunta Augusta. Był to ród zasłużony i utytułowany. W swej historii szczycił się dwoma prymasami, sześcioma biskupami, kanclerzem wielkim koronnym, dwoma wojewodami, sześcioma kasztelanami, jednym referendarzem koronnym i piętnastoma senatorami w latach 1685-1808. Biskup Krzysztof Andrzej Jan Szembek urodził się 16 maja 1680 roku. Był ósmym synem Franciszka Szembeka, starosty bieckiego i Barbary z Rupińskich. Jak widać była to typowa rodzina, jaką dziś określamy mianem wielodzietnej. Pomimo młodego wieku, był człowiekiem wykształconym, doktorem teologii, kanonikiem krakowskim i scholastykiem sandomierskim. W latach 1710-1712 pełnił urząd sekretarza wielkiego duchownego na dworze królewskim. Był młodszym, przyrodnim bratem prymasa Stanisława Szembeka.

Zasłużył się wielce dla diecezji chełmskiej pomimo tego, że swoją funkcję ordynariusza pełnił tylko przez sześć lat. Odbudowywał zniszczone w czasie wojny kościoły i nadzorował restaurację krasnostawskiej katedry. Na jej utrzymanie zapisał znaczne sumy pieniężne. Utrzymywał bliski kontakt z wiernymi i odwiedził osobiście wszystkie kościoły diecezji. Wielką troskę wykazywał o ich utrzymanie

i dla poprawy złego stanu rzeczy sporządził spis praw i przywilejów, jakie posiadały poszczególne parafie. U samego króla domagał się odszkodowań za zniszczenia i straty spowodowane przez żołnierzy. Biskup Szembek zwołał w lipcu 1717 roku ostatni synod diecezjalny w Krasnymstawie - z udziałem duchowieństwa unickiego - który zajął się głównie umocnieniem roli parafii i dekanatów. Z wielką żarliwością pilnował i dbał o prawidłowość kultu, usuwając wiele błędów. Odnaczał się wielką wrażliwością i staraniem o ludzi biednych, zarówno w dziedzinie ich bytu materialnego, jak i zbawienia ich dusz. Dla ludu nakazał wydrukować katechizm pt. „Krótkie zebranie nauki chrześcijańskiej”, prawdopodobnie własnego autorstwa. Był on napisany językiem przystępnym dla ludzi prostych i dzieci. Podczas wizytacji generalnej w parafiach zostawiane były bezpłatnie katechizmy, które rozdawano wiernym. Ciekawym faktem jest to, że biskup Szembek zwracał się również do świeckich nauczycieli ze zobowiązaniem, by przynajmniej raz w tygodniu chłopcom i dziewczynkom wykładano i zadawano do nauki pamięciowej katechizm. Dalej zachęca rodziców, a także panów i gospodarzy, by sami uczyli bądź posyłali na katechizację swe dzieci, służących i sieroty. Kościołowi katedralnemu ofiarował relikwie Drzewa Krzyża Świętego. *Katedrę swoją opatrzył ołtarzem wielkim, amboną na kościele, stalami dla kanoników, ławkami i posadzką marmurową. Do zakrystii sprawił aparata różne i w 1714 roku krzyż srebrny do procesyi. Wprowadził na święto Narodzenia Matki Boskiej czterdziestogodzinne nabożeństwo. Wielce był gorliwy pasterz, bo sam do ludzi kazał, spowiedzi słuchał, chorych na śmierć dysponował, nawet katechizował lud prosty. Żarliwość jego przy prawach kościelnych jest pamiętna, gdy windykował u majestatu królewskiego, gwałt uczyniony kościołowi krasnostawskiemu, od żołnierza saskiego, nie oglądając się na żadne ludzkie względy. Wyrestaurował katedrę, zbudował w niej ołtarz Świętych patronów kraju, na którym zebrane ich relikwie umieścił z uroczystym nabożeństwem, relikwie drzewa Krzyża Świętego ofiarował, oraz krzyż srebrny, noszony na procesji przed kapitułą. Uposażenie seminarium pomnożył, przydawszy do niego sumę 10000 złotych. W swej posłudze biskupiej, jak i w działalności politycznej wykazywał się zawsze wielką energią i pełnym zaangażowaniem, stawiając na pierwszym miejscu dobro Kościoła i państwa.*

15 maja 1719 roku Biskup Krzysztof Andrzej Jan Szembek został przeniesiony na stanowisko ordynariusza diecezji przemyskiej, a w listopadzie 1724 roku został biskupem księciem warmińskim. Ale zanim opuścił swoją krasnostawską katedrę, dane mu było odegrać rolę, jakiej nikt przed nim, żaden inny biskup nie odegrał. Za zgodą papieża Klemensa XI, a z rekomendacji nuncjusza papieskiego Hieronima Grimaldiego został wybrany na koronatora obrazu jasnogórskiego. Dlaczego on? Skromny, pracowity i jeden z najmłodszych biskupów w kraju. Dlaczego taki splendor spadł na biskupa małej, biednej i prawie zapomnianej diecezji? Czy papież sięgnął do historii, pamiętając o tym, że cudowny obraz Czarnej Madonny został przywieziony na Jasną Górę z belskiego zamku, miejscowości leżącej w diecezji chełmskiej? Czy właśnie to przeważało? Dlaczego nie wpływowy biskup krakowski, nie biskup gnieźnieński i prymas? Dlaczego właśnie on? A może kandydatura skromnego i młodego biskupa Szembeka miała pogodzić wielkich ówczesnego Kościoła w Polsce? A może wymagał tego ryt uroczystości przysłany z Rzymu? Zapewniał on koronatorowi właściwe uszanowanie jego roli. Zabezpieczał jednak przed zatraceniem maryjnego charakteru uroczystości. Jest to sprawa warta podkreślenia wobec różnych współczesnych obchodów kościelnych i świeckich, w czasie których pierwszoplanowa rola przypada wybitnym i utytułowanym gościom, czy gospodarzom miejsca, a nie Temu, na czyją chwałę się to wszystko odbywa. Koronacji królów w Polsce dokonywali z reguły arcybiskupi gnieźnieńscy. Były to najczęściej wybitne osobistości. W 1717 roku dokonana została jednak zupełnie inna w charakterze koronacja - wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Po raz pierwszy papieskimi koronami został ozdobiony wizerunek Najświętszej Marii Panny poza Italią. Tej historycznej koronacji miał dokonać dość nisko stojący w hierarchii biskupów Krzysztof Szembek ordynariusz diecezji chełmskiej.

Przytoczmy choć we fragmentach opis koronacji zawarty w „Rocznikach paulińskich”, która nastąpiła zgodnie z zapowiedzią koronatora 8 września 1717 czyli w *samo święto Narodzenia Najświętszej Matki*. Po wszechstronnych przygotowaniach z *Bożą pomocą zjawił się 6 września biskup koronator wśród innych licznie przybyłych dostojników Królestwa róż-*

nej rangi i stanu. Zatrzymał się w sąsiednim mieście Częstochowie, w naszym paulińskim klasztorze. Następnego dnia, 7 września, w godzinach popołudniowych uroczyście wkroczył do forticy jasnogórskiej. Poprzedzała go liczna konnica i długi szereg biskupów, wojewodów i innych dygnitarzy jadących sześciokonnymi powozami. W ostatnim wiezione były święte korony. Na samym końcu prowadzono koronatora w otoczeniu biskupa inflanckiego oraz wojewodów kaliskiego i kijowskiego. Towarzyszyły im oddziały żołnierzy i niezliczone rzesze pobożnego ludu, przypominające potężne wojsko. Naprzeciw koronatora wyszedł o. prowincjał Konstanty Moszyński razem z całym orszakiem białych paulinów - ojców i braci klasztornych oraz innych, zgromadzonych właśnie na Kapitułę międzyokresową. Na progu kościoła przywitał on uroczystą mową biskupa koronatora, następnie przeprowadził go procesjonalnie do kaplicy Najświętszej Matki poprzez kościół usłany kosztownymi dywanami, wśród śpiewu i gry organów oraz orkiestry. Na murach twierdzy rozbrzmiewał huk wojennych dział. Biskup dał wyraz swej głębokiej pobożności przed Cudownym Obrazem, następnie wszedł na górne części kaplicy i w oratorium św. Józefa umieścił na ołtarzu ozdobnie przybranym, święte korony wśród płonących świec. Postawiono też uzbrojoną straż. O brzasku dnia 8 września, po odczytaniu dekretu o koronacji Władczyni Nieba i Ziemi, salwą ze wszystkich dział powitano przed jutrzenką Tę, która „jest szczęśliwą Jutrzenką, zwiastunką szczęśliwego dnia”. Towarzyszyła temu orkiestralna muzyka na wieży. Tymczasem ojcowie jasnogórscy umieścili zdjęty ze swego miejsca Święty Obraz na głównym ołtarzu wielkiego kościoła pod majestatycznym baldachimem, ustanowionym na podobieństwo tronu (...). Następnie o godzinie 8 rano biskup koronator w otoczeniu prałatów i liczego duchowieństwa udał się na salę konwentu, gdzie ubrany w pontyfikałią wstąpił na przygotowany dlań tron. Obok zaś po obu stronach zasiedli prałaci i kanonicy przyodziani w stosowny strój sakralny. Przybyli też senatorowie i kwiat szlachty, zajmując swoje miejsca. Wreszcie przyszli procesjonalnie ojcowie jasnogórscy w białych płaszczach. Jeden z nich w imieniu wszystkich paulinów zwrócił się z wykwinnym przemówieniem do biskupa koronatora o przekazanie koron celem inauguracji triumfu Maryi. Przeczytano dekret kapituły watykańskiej o koronacji i upoważnienie wydane

przez nuncjusza dla biskupa Szembeka. Po odczycaniu tych pism, wyznaczeni prałaci z oratorium św. Józefa przynieśli procesjonalnie wśród 24 świec korony w asystencji duchowieństwa. Następnie biskup koronator w pięknym przemówieniu podkreślił wzniosłość tego uroczystego obchodu i wezwał gro-
no wiernych do przystąpienia z korną pobożnością do tronu łaski Maryi. Nastąpiło przekazanie koron paulinom i podpisanie przez nich zobowiązania dotyczącego wieczystego zatrzymania i zachowania koron na Świętej Ikonie, zgodnie z wymaganiem kapituły watykańskiej. Gdy procesja przybyła do wielkiego ołtarza, na którym umieszczono Cudowny Obraz, biskup koronator, oddawszy hołd Najświętszej Królowej na kolanach, znajdując się między asystującymi infułatami, wstąpił na schodki specjalnie skonstruowane. I najpierw nałożył koronę na głowę Najświętszej Panny, a następnie na skronie Jej Syna. W tym właśnie momencie ku czci nowo ukoronowanej Dziewicy dano nową salwę z ponad 200 dział wojennych, grzmących wokół fortecy.

Uroczystości były kontynuowane od godziny czwartej po południu. Po oracji w sali publicznej i rozdawaniu druków panegirycznych *udano się do kościoła. Tam biskup koronator śpiewał nieszpory, nastąpiło kolejne kazanie, tym razem wygłoszone przez o. Srebrnickiego, jezuitę, głównego kaznodzieję kolegium krakowskiego u św. Piotra. Zdjęto obraz z ołtarza i biskup koronator ustawił go w przenośnym namiocie uformowanym na kształt królewskiego tronu i odprowadził w uroczystej procesji przez dziedziniec forteczny na właściwe miejsce w maryjnej kaplicy (...). Po umieszczeniu Obrazu na ołtarzu i okadzeniu go, odmówiono w języku ojczystym litanię loretańską. Wreszcie, po dołączeniu wersetów z rzymskiego rytuału i modlitw, po udzieleniu ludowi błogosławieństwa zakończono obchód maryjnej inauguracji tego dnia. W podsumowaniu czytamy, że w jednym dniu koronacji w bazylice i kaplicy maryjnej odprawiono 534 Msze św., a uroczystości na tym dniu się nie zakończyły - były ceremonialnie obchodzone przez całą oktawę w podobnej oprawie liturgicznej (...). Rano o brzasku i wieczorem o zmierzchu brzmiała doskonała muzyka na najwyższych kondygnacjach wieży. Na wszystkich basztach i wokół klasztoru iluminacje trwały przez całą noc. Każdego też dnia słyszał było uroczyste wystrzały z armat. Tak wielka zaś co dzień była liczba pobożnego ludu, że od*

5 do 16 września przyjęło Komunię świętą 148 300 dusz. I to tylko w bazylice jasnogórskiej i w kaplicy Najświętszej Maryi Panny, nie licząc tych osób, które komunikowały w mieście Częstochowie, w kościele nowicjackim, w obszernej szopie, czyli namiocie zbudowanym poza murami fortecy specjalnie na tę uroczystość, a także w innych miejscach i namiotach. Tych nie da się policzyć (...). Po ukończeniu oktawy biskup koronator pożegnał święte miejsce, a na pamiątkę tak chwalebnej funkcji pozostawił w darze jedwabne obicie, które stało się ozdobą kościoła, razem z baldachimem z tej samej materii, który zawisł nad jego tronem biskupim.

Mimo że, Krzysztofowi Szembekowi dane było wypełnić tak zaszczytną rolę w historii wizerunku Bożej Rodzicielki, którego znaczenia w religijności Polaków niemalże nie sposób przecenić, pozostaje on nie tylko osobą, która nie funkcjonuje w świadomości rodaków, ale nawet przez pisarzy historycznych jest mylony ze swym krewnym - innym Krzysztofem Szembekiem - naówczas biskupem poznańskim, a późniejszym prymasem. Sam koronator jakoś ginie wśród ciekawych postaci z episkopatu polskiego czasów saskich. Tak samo jak jego chełmska diecezja, która została już dawno zapomniana i jest mylona najczęściej z diecezją chełmińską. A przecież była to postać nietuzinkowa, o wielu szlachetnych cechach. Pierwszym szlachetnym rysem jego życiorysu będzie wdzięczność i przywiązanie do nauczyciela domowego i opiekuna w czasie kształcenia zagranicznego - Michała Piechowskiego. Zostawszy biskupem chełmskim, nadal opierał się na pomocy swego dawnego wychowawcy, już jako kanonika. Później, gdy awansował na biskupstwo przemyskie uczynił swego nauczyciela domowego sufraganiem - czyli biskupem pomocniczym. W kolejnych diecezjach, jakie obejmie, będzie kontynuował działalność fundatorską. Ostatecznym pomnikiem jego fundacji jest kaplica grobowa przy katedrze we Fromborku. A przecież przyszło mu pełnić biskupią posługę aż w trzech diecezjach i w różnych, jakże odmiennych warunkach. Zupełnie inna była sytuacja w jego pierwszej diecezji, gdzie przeprowadzał wizytacje również cerkwi unickich i zachowywał dobre stosunki z miejscowym biskupem unickim Józefem Lewickim, od panującej w diecezji warmińskiej, gdzie zetknął się z żywiołem niemieckim i protestanckim, i gdzie musiał bronić mieszkańców Warmii przed werbunkiem

do pruskiej armii oraz zabiegać o prawa katolików na terenach dawnych Prus Książęcych. Troszcząc się zaś o byt materialny wiernych, popierał banki pobożne i prowadził własny „skarbczyk jałmużniczy”. Jako bardzo zamożny biskup warmiński, pamiętał o księżach ze swej poprzedniej - uboższej diecezji przemyskiej, fundując w Przemyśle dom dla księży emerytów. Mając rozległe prawa biskup-książę warmiński starał się zapobiegać biedzie, ustalając jednolite płace dla nauczycieli, zakazując handlu przyjeźdnym Żydom, zaś około roku 1730 ogłosił ordynację określającą płace i warunki pracy, zawsze zagrożonej różnymi krzywdami i niesprawiedliwościami służbie domowej i robotnikom dniówkowym. To powinno nam, a zwłaszcza zagorzałym liberałom uzmysłwić, że opieki nad najsłabszymi nie wymyślił socjalizm i że jest to obowiązkiem wszystkich rządzących. We wszystkich trzech diecezjach biskup Szembek zetknął się z problemami i zagrożeniami, jakie niesła zmiana wyznania i nawrócenie. Musiało to wszak wiązać się z zerwaniem ze środowiskiem, w którym dotychczas funkcjonowali. Tych biskup otaczał szczególną opieką. Bezpośrednie kontakty z wiernymi wzmacniał przez głoszenie kazań w ich językach - po polsku, niemiecku i litewsku. W języku niemieckim wydał także swój katechizm. Uważał i pokazywał wiernym, że różnice narodowościowe nie są przeszkodą na drodze do Boga. Owoce, jakie przyniosła działalność biskupa Szembeka, wskazują na to, że starał się on żyć zgodnie z tym, co głosił w swych kazaniach. Są to myśli i słowa aktualne także dzisiaj, dlatego pozwolę sobie je zacytować: *Im kto większą myśli stawiać fabrykę [budowlę], i wysoko ją wynieść, myśleć oraz powinien o głębokim i jako najniższym fundamencie (...). Chcesz znaczny profit [pożytek] uczynić w drodze do doskonałości, od najmniejszych zacznij drobnych uczynków, [choć]by największe bowiem rzeki, małe swoje mają początki.*

Zbigniew Atras

1. Opis koronacji: *Roczniki zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika*, Częstochowa, 2008, t. 1, ss. 848-854.
2. K. Kuras, *Szembek Krzysztof Andrzej*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLVII/1, ss. 89-93. Było to podstawowe źródło informacji o biskupie.
3. K. Stolecki, *Krasnystaw. Rys historyczny* wydanie trzecie, Krasnystaw 2012.

Lucjan Cimek

Sutanna, mundur i PRL



*Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje
i pozostanie w wiecznej pamięci.
Nie przeleknij się złej nowiny,
Jego mocne serce zaufało Panu.*

(Psalm 112)

Jest rzeczą powszechnie znaną, że księża katolicyści stali wiernie przy żołnierzu polskim na wszystkich frontach ostatniej wojny. I tak było istotnie. Nie znajdujemy ani jednego skrawka ziemi zroszonej krwią polskiego żołnierza, na którym nie byłby również obecny polski kapłan - kapelan wojskowy. Stanowi to niewątpliwą chlubę duchowieństwa polskiego i jest wyrazem ciągłości tych dziejów, które od swego zarania wiązały ze sobą na zawsze dwa pierwiastki - patriotyczny i religijny. Ilustracją przenikania się tych wątków są m.in. losy księdza diecezji lwowskiej, kapelana Wojska Polskiego w stopniu majora - Zdzisława Mariana Obertyńskiego.

Urodził się we Lwowie 1 grudnia 1894 r. Był synem Zdzisława i Marii z Podgórskich. Wychowywał się w domu pielęgnującym tradycje niepodległościowe ruchu rodu Obertyńskich herbu Sas na Obertynie, w którym hasło „Bóg, Honor i Ojczyzna” było zawsze na pierwszym miejscu. Uczęszczał do szkoły średniej we Lwowie i do gimnazjum jezuickiego w Kalsburgu koło Wiednia, otrzymując w 1913 r. świadectwo dojrzałości. W latach 1913-1914 studiował prawo na Uniwersytecie Wiedeńskim. Od 1916 r. pełnił czynną służbę wojskową, walcząc w stopniu porucznika kawalerii austriackiej przeciw Rosjanom na ziemiach Małopolski Wschodniej. Jako dowódca szwadronu, z największym szacunkiem odnosił się do kawalerzystów pochodzących ze środowiska wiejskiego, podziwiając ich miłość do koni, z którymi często dzielili się chlebem.

Będąc ciężko rannym w jednej z bitew, dostał się do niewoli rosyjskiej i przebywał w różnych obozach jenieckich na terenie Rosji europejskiej i azjatyckiej. Na własne oczy widział przebieg re-

wolucji październikowej. W 1918 r. uciekł z niewoli i przeszedł linię frontu. Następnie został adiutantem gen. Tadeusza Rozwadowskiego i aktywnie uczestniczył w formowaniu polskich sił zbrojnych. Kierował misją wysłaną do Czech w sprawie kupna dla Polski zakładów zbrojeniowych Tesla, przewidzianych traktatem wersalskim do likwidacji. Z misji tej został odwołany. Po wyjeździe gen. T. Rozwadowskiego do Paryża, z którym szczerze się przyjaźnił, wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie. Arcybiskup krakowski Adam Stefan Sapieha - książę niezłomny, wysłał go na studia do jezuickiego Canisianum w Innsbrucku. Nie ukończywszy studiów, wrócił do Lwowa i w 1922 r. przyjął z rąk arcybiskupa Józefa Bilczewskiego święcenia diakonatu w prywatnej kaplicy arcybiskupa. Po otrzymaniu w tym samym roku święceń kapłańskich z rąk biskupa dra Bolesława Twardowskiego, rozpoczął pracę duszpasterską w Gołogórach.

W tym pięknym miasteczku położonym na wschód od Lwowa, w pow. złoczewskim woj. tarnopolskiego, w którym mieszkało 65 procent Polaków, dał się poznać jako kapłan pełen zapału i energii w krzewieniu wiary katolickiej. Praca jego z każdym dniem nabierała mocy i blasku przez to, że obok religijnej wykładni, przyjmowała również coraz wyraźniej charakter cywilizacyjno-konsolidacyjny, przywołujący pamięć o rycerskiej przeszłości ojczyzny na Wschodzie. Najczęściej posługiwał się retoryką kresową, która w tym czasie i w tych okolicznościach, a zwłaszcza od 1921 r. była najchętniej wykorzystywaną strategią wychowania patriotycznego. Poprzez wychowanie patriotyczno-narodowe młodzieży i dorosłej części społeczeństwa miasta i parafii Gołogóry, szerzył ideały mające poważne znaczenie dla podtrzymania polskości i tradycji narodowych na Kresach Wschodnich Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Po trzech latach „misyjnej pracy”, od września 1925 r., został prefektem w szkołach powszechnych i średnich oraz kolejno wikariuszem w parafiach św. Magdaleny i św. Mikołaja we Lwowie. Jednocześnie studiował na Uniwersytecie Jana Kazimierza dyscypliny historyczne, w których okazał się być najlepszym. Swoją wiedzę wzbogacał, czytając dzieła Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta i Elżyny Orzeszkowej.

Po ukończeniu studiów habilitował się. W 1932 r. rozpoczął pracę dydaktyczną na uniwersytecie w Warszawie. Wykładał również historię Kościoła w Wyższym Instytucie Kultury i Wiedzy Religijnej, był także cenzorem ksiąg o treści religijnej. W latach 1928-1978 opublikował około 75 prac, nie licząc 43 haseł w „Encyklopedii wiedzy o książce”.

W 1939 r., jako ochotnik uczestniczył w kampanii wrześniowej. Będąc kapłanem polowego szpitala wojskowego zorganizowanego w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego, pomagał czynnie w ratowaniu księgozbioru uczelni. W początkach października 1939 r., wraz z innymi księżmi diecezji warszawskiej został osadzony w więzieniu na Pawiaku. Po zwolnieniu udało mu się wyjechać do Włoch. Od grudnia 1939 r. do maja 1940 r. przewodniczył w Rzymie komitetowi działającemu na rzecz ratowania profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego osadzonych w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen koło Oranienburga. Odpowiednie memoriały zostały złożone rządowi neutralnych jeszcze wówczas państw oraz wielu instytucjom prywatnym. W wyniku tej akcji zwolniono wielu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Następnie udał się do Francji, gdzie pełnił funkcję kapłana w utworzonej tam przez gen. Władysława Sikorskiego armii polskiej. Od początku maja do 22 czerwca 1940 r. wykładał też na polskim uniwersytecie w Paryżu. Po klęsce Francji przedostał się do Anglii i jako dziekan I Korpusu WP pracował w duszpasterstwie wojskowym w randze majora. W 1940 r. miał odczyt dla oficerów i szeregowców brytyjskich w Pen-Clubie w Edynburgu. W 1941 r. brał udział w konferencji z prof. Baxterem na uniwersytecie w St. Andrews w sprawie organizacji ruchomego kursu wiedzy o Polsce. W 1943 r. uczestniczył w międzysojuszniczej konferencji w Cambridge poświęconej zagadnieniu fałszowania przez Niemców historii krajów sąsiednich. W tym też roku wygłosił odczyt dla Towarzystwa Polsko-Belgijskiego w Londynie oraz przeprowadził cykl wykładów na kursie teologicznym dla polskich kapłanów wojskowych w Bothwell koło Glasgow. W 1944 r. miał wykład na Wydziale Prawa w Oxfordzie, w 1945 r. dla Newman Society w Edynburgu, a w 1946 r. dla oficerów i szeregowych brytyjskich w kwaterze głównej I Korpusu Armii Renu w Iserlohn.

Został wikariuszem generalnym dla Polaków na terenie okupowanym przez Brytyjską Armię Renu. W roku akademickim 1944-1945 prowadził duszpasterstwo akademickie na wydziale lekarskim w Edynburgu oraz wykłady dla studentów wydziału prawniczego w Oxfordzie.

Po ustaniu działań wojennych, wraz z ks. kapłanem kapitanem Franciszkiem Kąckim prowadził na znaczną skalę działalność charytatywną na rzecz Polaków wychodzących z obozów koncentracyjnych na terenie Niemiec. M.in. w sierpniu 1945 r. przewieźli sześć ton bielizny i ubrań dla księży polskich - byłych więźniów obozu w Dachau. Wprawdzie 29 września 1945 r. zrzekł się urzędu dziekana Wydziału Teologii Katolickiej na Uniwersytecie Warszawskim, ale 20 maja 1947 r. wrócił do kraju i od 1 lipca 1947 r. podjął zajęcia na Uniwersytecie Warszawskim. Wyczerpany przeżyciami wojennymi i zaostrażającą się walką Władysława Gomułki z Kościołem katolickim w Polsce, w końcu 1958 r., ks. kapłan mjr Zdzisław M. Obertyński, zakończył działalność dydaktyczną.

Mocno przeżywał rozpoczętą na początku 1958 r. przez partię i rząd PRL ofensywę przeciw Kościołowi i religii. Nie mógł pogodzić się z tym, że sekretariat KC PZPR wystosował specjalne pismo do instancji partyjnych w sprawie polityki wyznaniowej państwa, a propaganda atakowała Kościół i duchowieństwo na każdym kroku. Liczbę lekcji religii ograniczono do jednej godziny tygodniowo. We wrześniu 1958 r. nastąpiła akcja usuwania krzyży ze szkół i uczelni. Wraz z kampanią antyreligijną, władze PRL zabiegały o odrodzenie ruchu „księży-patriotów”. Usilnie starano się wzbudzić podziały wśród kleru, m.in. przez przyznawanie przywilejów i nagród księżom działającym politycznie. Wszystko to spowodowało usunięcie się ks. kapłana w cień i odmowę jakiegokolwiek współdziałania z „ludową władzą”, która „nie znalazła podstaw” do nadania mu tytułu profesora zwyczajnego (sic!).

Ks. major dr hab. Z.M. Obertyński zmarł w piątek, 12 maja 1978 r. w szpitalu powiatowym w Otwocku. Pochowany został 16 maja 1978 r. w grobowcu ss. niepokalanek w Szymanowie (gm. Teresin) koło Sochaczewa, obok sanktuarium Matki Boskiej Jazłowieckiej - patronki Podola.



Odnaka pamiątkowa 6. Lwowskiej Dywizji Piechoty przyznana ks. majorowi Z. Obertyńskiemu.



Ks. kapitan Marian Kluszczyński (z lewej) i ks. major Zdzisław Obertyński po wyjściu z odprawy kapłanów WP - kwiecień 1944 r.

Pogrzeb, poprzedzony nabożeństwem żałobnym w kościele św. Krzyża w Warszawie, odbył się bez asysty wojskowej. Przytuliła go i okryła jak płaszczem umiłowana przez niego ziemia polska, dla której niczego nie szczędził, nawet własnego życia i dla której niejedno wycierpiał. Odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi już w 1939 r., bułgarskim Krzyżem Komandorii Orderu Zasługi Cywilnej oraz brytyjskim Defence Medal, a w 1946 r. powtórnie Złotym Krzyżem Zasługi. Otrzymał też odznakę pamiątkową 6. Lwowskiej Dywizji Piechoty, którą najbardziej cenił.

Poprzez popularyzację jego biografii, zostaje uratowane dla przyszłości jeszcze jedno świadectwo trudu kapłańsko-żołnierskiego żywota, by przekazać młodemu pokoleniu prawdę o miłości do Tej, co „nie zginęła”.

Lucjan Cimek

Wykorzystane źródła:

1. A. Cehak-Stodor, *Obrońca Kresów Wschodnich - gen. T. Rozwadowski*, „Pobudka” 1918, nr 49.
2. L. Mikiewicz, *Z generałem Sikorskim na obczyźnie*, Paryż 1968, ss. 176-195.
3. A. F. Kowalkowski, *Duszpasterstwo polskich sił powietrznych we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939-1946*, [w:] „Studia Pelplińskie” 1979, ss. 196-197.
4. F. Stopniak, *Ks. prof. dr Zdzisław Obertyński (1894-1978)*, [w:] „Studia Theologica Varsoviensia”, nr 17/1, 1979, ss. 5-14.
5. S. Podlewski, *Wierni Bogu i Ojczyźnie. Duchowieństwo katolickie w walce o niepodległość Polski w II wojnie światowej*, Warszawa 1982, wyd. 2, s. 61.
6. F. Mientki, *Bóg i Ojczyzna. Wspomnienia kapelana Wojska Polskiego*, Instytut Prasy i Wydawnictw „Novum”, Warszawa 1987, ss. 32, 139-140.
7. R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk* (Roz. XI/I *Stosunki z Kościołem. Gwałcenie wolności sumienia*), Century Publishing Company Ltd. Toronto 1996, T.II, ss. 272-284.

Jacek Kiszczak

Łopiennik. Dzieje miejscowości w świetle badań archeologicznych



Artykuł będzie miał na celu przedstawienie dziejów Łopiennika Dolnego, Podleśnego, Nadrzecznego, Górnego i Kolonii Łopiennik Dolny za pomocą przeprowadzonych badań archeologicznych¹. Opisywane tereny położone są w powiecie krasnostawskim, w bliskiej odległości od Wieprza i Łopy. Pierwsze historyczne wzmianki źródłowe pojawiają się w roku 1426². Wówczas został wydany akt lokacyjny Łopiennika, który wchodził w skład domeny królewskiej. Możliwe jest, że wówczas mógł dokonać się prawny podział wsi na Łopiennik Lacki (Górny) i Ruski (Dolny)³.



Łopiennik Lacki (Górny). Galicja Zachodnia, wycinek z mapy pułkownika Antona Mayera von Heldensfelda, 1801-1804, Karte von Westgalizien, 1801 r., skala oryginału 1:28 800. Wiedeń, Österreichisches-Staatsarchiv-Kriegsarchiv.



Łopiennik Ruski (Dolny). Galicja Zachodnia, wycinek z mapy pułkownika Antona Mayera von Heldensfelda, 1801-1804, Karte von Westgalizien, 1801 r., skala oryginału 1:28 800. Wiedeń, Österreichisches-Staatsarchiv-Kriegsarchiv.

¹ Do zaprezentowania badań będę korzystał ze zbiorów Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Antoniego Ambroziewicza w Chełmie oraz Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie.

² W. Czarnecki, *Sieć osadnicza ziemi chełmskiej od połowy XIV do połowy XV w.*, „Rocznik Chełmski”, t. 3, 1997, s. 23.

³ Tamże, s. 23.

Łopiennik Dolny

Miejscowość położona jest w obrębie obszaru AZP⁴ nr 81-86. Obejmuje on swym zasięgiem Obniżenie Dorohuskie. Teren w większości jest równinno-pagórkowaty, przez który środkiem płynie Wieprz wraz z jego dopływem Łopą. Stanowiska archeologiczne koncentrują się głównie w obrębie terasy nadzalewowej dużej doliny Wieprza. Zlokalizowano 12 stanowisk archeologicznych.

Jedynie badania wykopaliskowe zostały przeprowadzone w roku 1991 przez ówczesną Katedrę Archeologii UMCS w Lublinie. Badaniami kierowali Jan Gurba i Anna Zakościelna⁵. Wykopaliska prowadzono na stanowisku nr 3. Było to wielokulturowe stanowisko o powierzchni ok. 2 ha. Wykop badawczy posiadał wielkość 50 m². Zarejestrowano w nim warstwy stratygraficzne wraz z materiałem ruchomym i nieruchomym - wczesnoneolitycznej kultury ceramiki wstęgowej rytej (ok. 5400-4900/4800 p.n.e.), środkowoneolitycznej kultury pucharów lejkowatych (ok. 3900-2800 p.n.e.), wczesnobrązowej kultury mierzanowickiej (ok. 2200-1800 p.n.e.), strzyżowskiej (ok. 2000-1800 p.n.e.), trzcinieckiej (ok. 1800-1100 p.n.e.) oraz brązowej i halsztackiej kultury łużyckiej (ok. 1350-400 p.n.e.). Wystąpiły także pozostałości dwóch jam służących do produkcji dziegciu. Zostały one wydatabowane na okres wczesnego średniowiecza (XI-XIII w.).

Badania wykopaliskowe zostały poprzedzone we wcześniejszych latach prospekcją powierzchniową. W latach 1977-1978 zostały przeprowadzone badania powierzchniowe przez Jerzego Waszkiewicza⁶. Koncentrowały się one na

odcinku doliny środkowego Wieprza. Zlokalizowane zostały wówczas dwa stanowiska archeologiczne. Zebrany materiał ruchomy zawierał fragmenty ceramiki, odlupków i narzędzi krzemiennych. Większość zabytków wydatabowano na wczesne okresy pradziejów tj. epokę neolitu i brązu. Wyróżniono kulturę trzciniecką, strzyżowską i łużycką. Wystąpiły także fragmenty skorup datowane na okres wczesnego średniowiecza.

W 1988 r. Elżbieta Wołoszyn i Wojciech Mazurek przeprowadzili badania powierzchniowe na obszarze nr 81-86 w ramach AZP. Zebrano wówczas materiały ceramiczne i krzemienne. Do większości udało się określić chronologię i przynależność kulturową. Ustalono, że miejscowość zamieszkiwały społeczności kultur neolitycznych m.in. kultury pucharów lejkowatych i kultury amfor kulistych (ok. 3100-2600 p.n.e.), wczesnobrązowej kultury strzyżowskiej i trzcinieckiej oraz kultury łużyckiej. Wystąpiły także artefakty reprezentujące okres wpływów rzymskich (I-V w.). Materiał wczesno- i późnośredniowieczny stanowiły mało charakterystyczne fragmenty ceramiki naczyniowej.

Łopiennik Podlesny

Miejscowość obejmują dwa obszary AZP nr 81-86 i 82-86. Zlokalizowano w sumie 19 stanowisk archeologicznych reprezentujących różne okresy chronologiczne. Obszar 82-86 położony jest w całości w obrębie Wyniosłości Giełczewskiej. Dominują gleby typu rędzin lub gleby brunatne na płytkich lessach.

W Łopienniku Podlesnym nie zostały przeprowadzone badania wykopaliskowe. W latach 1977-1978 swoje badania prowadził J. Waszkiewicz. Wyróżnił wówczas cztery stanowiska archeologiczne, z których jedno błędnie przypisał administracyjnie do Łopiennika Dolnego. Zebrano wówczas kilkanaście mało charakterystycznych fragmentów ceramiki naczyniowej, odlupki i narzędzia krzemienne. Chronologicznie i kulturowo przyporządkowano je do okresów przedhistorycznych, tj. neolitu i brązu i historycznych. Wyróżniono fragmenty ceramiki kultury pucharów lejkowatych i łużyckiej. Wystąpiła także ceramika z okresu wczesnego średniowiecza.

⁴ Cyt. Archeologiczne Zdjęcie Polski.

⁵ Wyniki przeprowadzonych badań archeologicznych nie doczekały się do tej pory opracowania. Brak jest także dokumentacji archeologicznej z tychże prac. Jedynie wiadomości pochodzą z krótkiej notki zamieszczonej w *Informatorze Archeologicznym. Rok badań 1991*, pod red. M. Konopki i H. Zaborowskiej. Materiały ruchome przechowywane są w Katedrze Archeologii UMCS.

⁶ Badania zostały przeprowadzone z ramienia Zakładu Archeologii Polskiej i Powszechnej UMCS i opracowane w formie pracy magisterskiej przez Jerzego Waszkiewicza (J. Waszkiewicz, *Materiały archeologiczne z nad środkowego Wieprza*, Lublin 1980). Zabytki ruchome zostały przekazane w 1988 r. do muzeum chełmskiego.

W 1988 r. W. Mazurek i E. Wołoszyn przeprowadzili badania powierzchniowe w ramach AZP. Zebrane materiały ruchome prezentują odłupki, rdzenie, wióry i narzędzia krzemienne oraz fragmenty ceramiki naczyniowej. Najstarsze artefakty pochodzą z okresu schyłkowego paleolitu i należą do kultury świderskiej (ok. 10600-9600 p.n.e.). Młodsze materiały przyporządkowano do młodszej epoki kamienia (neolitu). Były one wytwarzane przez ludność kultury ceramiki wstęgowej rytej i pucharów lejkowatych. Do okresu wczesnobrązowego i brązowego zaliczono fragmenty ceramiki naczyniowej kultury strzyżowskiej i łużyckiej. Wystąpiły materiały z okresu wpływów rzymskich i z wczesnego średniowiecza (V/VI-XIII w.). Dla części artefaktów nie udało się ustalić przynależności chronologicznej czy kulturowej.

W 2004 r. W. i T. Mazurkowie przeprowadzili badania powierzchniowe na obszarze 82-86 w ramach AZP. Zidentyfikowano wówczas dwa stanowiska archeologiczne, jedno datowane za pomocą materiałów ceramicznych na okres pradziejów, drugie na XIX w.

Łopiennik Nadrzeczny

Miejscowość przyporządkowano dwóm obszarom AZP nr 81-86 i 82-86. Zlokalizowane zostały 23 stanowiska archeologiczne. Na terenie miejscowości nie zostały przeprowadzone archeologiczne badania wykopaliskowe.

W 1988 r. badania powierzchniowe w ramach AZP przeprowadzone zostały przez E. Wołoszyn i W. Mazurka. Najstarsze zebrane materiały ruchome datowane są na okres wczesnego neolitu, kiedy na ziemiach polskich rozwijała się pierwsza „kultura rolnicza” ceramiki wstęgowej rytej. Na środkowy neolit można wydatować fragmenty ceramiki kultury pucharów lejkowatych. Inne artefakty reprezentują społeczności kultur z przełomu późnego neolitu i wczesnej epoki brązu (ok. 2500-2200/2100 p.n.e.). Wystąpiły także fragmenty ceramiki kultury strzyżowskiej, wczesnośredniowieczne (VII-X w.) i późnośredniowieczne.

W 2004 r. badania powierzchniowe AZP zostały przeprowadzone przez W. i T. Mazurków. Najstarsze zebrane materiały związane były

z kulturą lubelsko-wołyńską ceramiki malowanej (1. połowa III tys.-ok. 2500 p.n.e.). Inne artefakty wydatowano na wczesny okres epoki brązu (kultura mierzanowicka), środkową epokę brązu (kultura łużycka) oraz wczesne i późne średniowiecze. Wystąpiła także ceramika naczyniowa datowana na okres staropolski (koniec XV-XVIII w.). Dla części zabytków nie udało się określić chronologii i przynależności kulturowej.

Łopiennik Górny

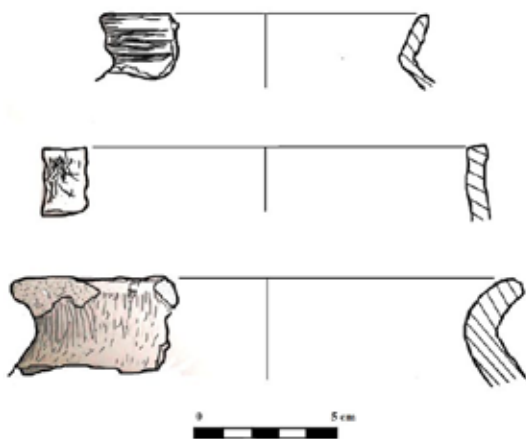
Miejscowość obejmują trzy obszary AZP nr 81-86, 82-85 i 82-86. Obszar nr 82-85 położony jest w całości na Wyniosłości Giełczewskiej, która wchodzi w skład Wyżyny Lubelskiej. Zlokalizowano 23 stanowiska archeologiczne.

Pierwsze badania wykopaliskowe odbyły się w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Wówczas w 1924 r. Michał Drewko przeprowadził badania na stanowisku nr 7. Wykopaliska były prowadzone na wczesnośredniowiecznym, ciepłym cmentarzysku kurhanowym. Przebadano jedną z trzech mogił. Stwierdzono obecność warstwy ciałopalenia. Na początku lat 60. XX w. Jan Gurba przeprowadził badania powierzchniowe w miejscu rozoranych wczesnośredniowiecznych kurhanów (stan. 7). Zebrano fragmenty ceramiki wczesnośredniowiecznej, które zaginęły. Według autora, w Łopienniku znajduje się jeszcze druga grupa podobnych kurhanów.

W 1988 r. E. Wołoszyn i W. Mazurek przeprowadzili w ramach AZP badania powierzchniowe. Zebrano liczny materiał ruchomy. Najstarsze artefakty pochodzą z epoki neolitu i brązu. Reprezentują społeczności kultury pucharów lejkowatych i kultury łużyckiej. Zebrane zostały także skorupy datowane na okres wczesnego i późnego średniowiecza oraz nowożytność. Dla części materiału nie udało się określić przynależności kulturowej.

W 2004 r. na obszarach nr 82-85 i 82-86 badania powierzchniowe w ramach AZP przeprowadzili T. i W. Mazurkowie. Najstarsze artefakty należały do kultury pucharów lejkowatych. Młodsze fragmenty ceramiki dopasowane zostały do kultury łużyckiej i pomorskiej (VII-III w. p.n.e.). Duża liczba materiałów pochodziła z okresu wczesnego śred-

niowiecza (VIII-XIII w.) i późnego średniowiecza oraz nowożytności. Dla niektórych artefaktów nie została określona chronologia oraz przynależność kulturowa.



Łopiennik Górny. Wybór fragmentów ceramiki pradziejowej z badań powierzchniowych na obszarze AZP nr 82-86 (rys. A. Bronicki, oprac. J. Kiszczak).

Kolonia Łopiennik Dolny

Miejscowość w całości położona jest na obszarze AZP 81-86. Zlokalizowanych zostało 13 stanowisk archeologicznych. Na terenie miejscowości nie zostały przeprowadzone badania wykopaliskowe.

W 1988 r. E. Wołoszyn i W. Mazurek przeprowadzili badania powierzchniowe. Najliczniejsze i zarazem najstarsze zebrane materiały pochodziły z okresu neolitu. Określono, że należały one do kultury pucharów lejkowatych, kultury amfor kulistych i kultury ceramiki sznurowej. Młodsze skrupy pochodziły z okresu wczesnego brązu, jednakże nie udało się określić ich przynależności kulturowej. W mniejszej ilości wystąpiły artefakty z okresu wczesnego średniowiecza (X w.) i późnego średniowiecza. W małej liczbie zebrano materiał nowożytny.

7 lutego 1961 r., miejscowy rolnik F. Kosteki przypadkowo wykopał kamienny grób skrzynkowy kultury amfor kulistych. Znajdował się on 55 cm pod ziemią. Jego długość wyniosła 222 cm, szerokość 115 cm, a głębokość 90 cm. Posiadał kształt prostopadłościanu. Zbudowany został

z dużych, starannie ociosanych kamiennych płyt. Na dnie grobu stwierdzono drobno poukładane fragmenty kamienia. Wewnątrz grobu znajdował się szkielet mężczyzny, ułożony na prawym boku, w pozycji skulonej, z nogami podgiętymi. Szkielet nie był kompletny. Brakowało kilku kończyn i czaszki, która najprawdopodobniej została zmiażdżona podczas rytuału pogrzebowego. Grób posiadał bogate wyposażenie w m.in. naczynia ceramiczne.



Grób skrzynkowy kultury amfor kulistych odkryty w miejscowości Kolonia Łopiennik Dolny (zbiory Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie).

Powyższe miejscowości posiadają skromny zakres badań archeologicznych. Jedynie Łopiennik Dolny i Łopiennik Górny doczekały się badań wykopaliskowych. Jednakże badania przeprowadzone przez M. Drewko są przedawnione i trudno nazwać je kompleksowymi. Natomiast badania w Łopienniku Dolnym nie doczekały się żadnej publikacji przynajmniej w formie artykułu. Materiał ruchomy dalej pozostaje nieopracowany.

Odtworzenie dziejów Łopienników z czasów przedhistorycznych nastręcza wielu trudności dla badaczy. Badania powierzchniowe nie odzwierciedlają sytuacji, jaka panowała w pradziejach czy w okresie przedlokacyjnym. Bez przeprowadzonych interdyscyplinarnych badań wykopaliskowych z zastosowaniem najnowszej aparatury badawczej, niemożliwe jest rozpoznanie kultury materialnej społeczności przedhistorycznych i historycznych. Zweryfikowałyby one rezultaty badań, które znamy dzisiaj. W przyszłości mam nadzieję, że takie prace zostaną przeprowadzone.

Jacek Kiszczak

Mirosław Iwańczyk**Raławice 1794**

Czarne chmury
zawisły nad Polską
napadło na nią
rosyjskie wojsko.
Rzeczpospolita
mocno osłabiona
była już
po dwóch rozbiorach.
Potężni sąsiedzi
przeciwko niej się zjednoczyli,
podbili Rzeczpospolitą
i ją zniewolili.
Gdy zostały z niej
już tylko resztki,
zjawił się
Kościuszek bohaterski.
W białej chłopskiej sukmanie
powoził kosynierów
na zbrojne powstanie.
Pod Raławicami
rozwinął chłopów szyki,
uzbrojonych w groźne piki.
Siedząc na dziarskim koniu,
krzyknął: „Naprzód chłopcy,
do boju!
Zdobyc mi ruskie armaty
zadać jegrom duże straty!
W imię Boga i ojczyzny,
nie żałujcie krwi ni blizny”.
I poprowadził chłopów
na rosyjską artylerię,
wszyscy ruszyli do ataku
na moskiewskie baterie.
Nie żalowali
dla ojczyzny swej krwi,
pod zięjącym ogniem armat
dzielnie szli.
Nad nimi chorągiew święta
z Matką Bożą
i sztandar z napisem:
„Chłopi żywią i bronią”.
Wojciech Bartosz do armaty
dopał pierwszy,
Moskalowi przebił piersi,
zapłon w armacie
czapką zgasił,
twarz kanoniera
pięścią rozkwaśił.
Za Bartoszem inni natarli,

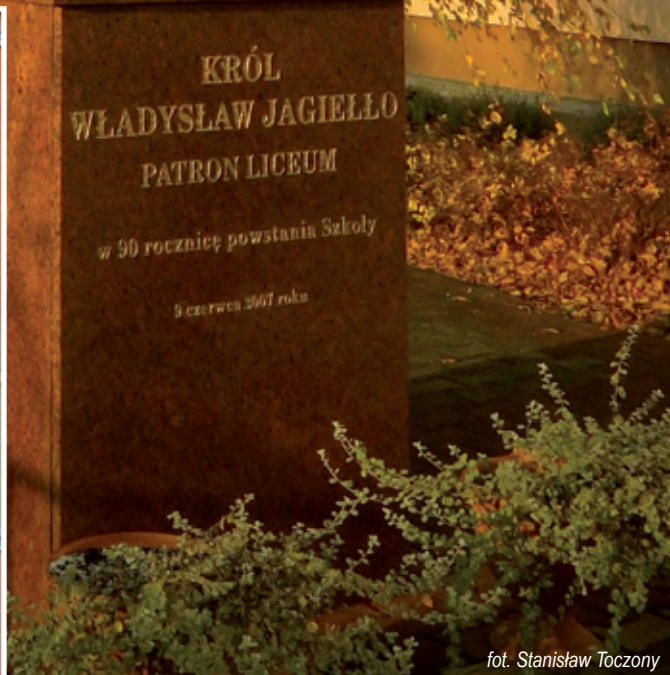


na szanie wroga
migiem się wdarli.
Kosy w dłoniach zaciskali,
w jęgrów wściekle nimi dźgali.
Działa wroga z marszu zdobyli
i pikami zagwoździli.
Natarcie coraz szybciej szło,
rozbili Rosjan kosami jak szkło.
Kozaków w pierścień mocno wzięli,
w krwawym boju w pień wycięli.
Pole bitwy zasłane było trupami,
leżącymi pokotem jęgrami.
Grenadierzy w panice broń ciskali,
przerażeni z pola bitwy umykali.
Kłęska armii carskiej była zupełna,
ruskim generałom
mina całkiem zrzedła.
Raławice to symbol
chlubnego zwycięstwa,
polskich kosynierów
niezwykłego męstwa.
Tak Kościuszek pokazał światu
jak polski chłop rusza do ataku.

Rycerz niepodległości

(Tadeusz Kościuszek)

Polesie było jego kołyską,
w Szkole Rycerskiej
stał się mężczyzną.
Ze sztandarem patriotyzmu
wszedł na szlak heroizmu.
Założył zbroję polskości,
by bronić niepodległości.
Gdy gmach Polski chwał się, walił
on w obronie ojczyzny
na placu boju się stawiał.
Pod Dubienką i pod Zieleńcami
za męstwo
otrzymał Krzyż Virtuti Militari.
Na rynku w Krakowie przysięgał narodowi,
że nie złoży broni,
póki Polski nie wyzwoli.
Poświęcił wszystko ojczyźnie.
Wrażliwy na chłopów krzywdę,
ubrał się w chłopską sukmanę.
Pod Raławicami
zyskał zwycięską sławę.
Chociaż powstanie skończyło się klęską,
on odniósł moralne zwycięstwo.
Stał się rycerzem
ideałów niepodległościowych,
lśni w panteonie świętości narodowych.



Sylwetki nauczycieli, uczniów i absolwentów Gimnazjum i Liceum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie (tekst poszerzony)

Nauczyciele w początkowym okresie istnienia szkoły

Jan Wowczak (1884-1935). Pierwszy dyrektor Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie. Dr filozofii. Urodzony w Krakowie. Do szkół początkowych i niższego gimnazjum, jak sam napisał, uczęszczał w Bielsku (Śląsk Cieszyński), pobierając naukę w języku niemieckim. Studia uniwersyteckie odbywał na UJ w Krakowie (germanistyka i filologia klasyczna). Otrzymał stypendium uniwersyteckie, wyjechał na studia do Monachium, gdzie napisał pracę z zakresu filologii niemieckiej, uznaną później za rozprawę doktorską, stopień doktora filozofii otrzymał w Krakowie (1910). Złożył egzamin na nauczyciela gimnazjalnego i wstąpił do szkolnictwa państwowego (1906). Po inwazji rosyjskiej do Lwowa, na uchodźstwie w Wiedniu (01.09.1914). W Krasnymstawie otwarto 3 klasy, którym nadano nazwę: C. K. Gimnazjum Państwowego Humanistycznego (1 XI 1916). Dyrektorem zostaje prof. dr Jan Wowczak ze Lwowa. Jan napisał list z Krasnegostawu pod datą 09.01.1919: *powołany zostałem na kierownika jednego z publicznych gimnazjów, założonych przez okupacyjne władze austriackie w Królestwie Polskim i na tym stanowisku dotąd pozostaję, przeszedłszy od 1 grudnia 1917 na etat rządu polskiego. Nie mogąc się w tutejszych stosunkach zaaklimatyzować, jako człowiek zachodu, zamierzam właśnie czynić starania o przeniesienie się na Śląsk, w Poznańskie lub do Prus, co oczywiście w ciągu kursu ze względu na dobro zakładu nie jest wskazane. O jego wcześniejszej karierze traktują następujące zapisy: Zastępca nauczyciela Gimnazjum w Krakowie Podgórzu (1908). Mianowany nauczycielem rzecz. 18.06.1908. Zamianowany nauczycielem rzeczywistym: w gimn. w Gorlicach (1909/1910). Jan Wowczak, Dr. filozofii, c. k. rzeczywisty nauczyciel w c. k. I Wyższej Szkole Realnej we Lwowie (1911/1912). C. K. rzeczywisty nauczyciel w gimnazjum gorlickim, przydzielony do tut. zakładu w tym samym charakterze (rozp. 25 VII 1911). C. K. Rada szkolna krajowa: rozporządzeniem z d. 7 XI 1912, zatwierdziła dr Jana Wowczaka, nauczyciela rzeczywistego, w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora (1912). Dr Jana Wowczaka z gimnazjum w Gorlicach przeniesiono*

do gimnazjum VII we Lwowie (1913). Dr Wowczak Jan, profesor, uczył jęz. niem. i łaciny (1914). Dr Wowczak Jan, profesor w IX kl., zawiadowca bibl. niemieckiej, uczył jęz. niemieckiego, do 1 XI 1916, od tego zaś dnia na urlopie, pełni obowiązki kierownika gimn. realnego w Krasnostawie w Król. Polskiem (1916/1917). Później był pierwszym dyrektorem męskiego seminarium nauczycielskiego w Lesznie (1920). Emerytowany Dyrektor Państwowego Gimnazjum w Krasnymstawie i Państwowego Męskiego Seminarium Nauczycielskiego w Lesznie Wlkp. zasnął w Bogu dnia 5 maja 1935 r. w 51 roku życia. Więcej: Artur Borzęcki, Jan Wowczak (1884-1935) - pierwszy dyrektor..., „Nestor”, 2010, 2(12), s. 28.

Mieczysław Krukiewicz (1883-1929). Drugi dyrektor Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie. Świadeństwo dojrzałości w C. K. Gimnazjum w Buczaczu (1905). Przeniesiony do Krasnegostawu z IV Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie (1918.09.17), gdzie w roku 1913 uczył: jęz. łacińskiego, jęz. greckiego, jęz. polskiego, kaligrafii, jęz. ruskiego. Opublikował rozprawę „Kajsiewicz a Mickiewicz”. Rozwinął Gimnazjum krasnostawskie do pełnego 8-klasowego. Dla zyskania pomieszczenia na 8 kl., zrezygnował z mieszkania służbowego, które zamienił na lokale szkolne i gabinety, wynajmując za własne pieniądze małe 2-pokojowe mieszkanie. Cały swój czas poświęcał Szkole i miastu. Pracował, jako członek Rady Miejskiej, przewodniczący Rady Szkolnej Powiatowej, a wszędzie pełen energii i zapału. Wytężona praca szczyrbiała zdrowie tego człowieka idei. Po kilku miesiącach choroby przedwczesna śmierć zabrała go Zakładowi.

Benedykt Stanisław Bińkowski (1883?-?). Trzeci dyrektor gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie. Świadeństwo dojrzałości otrzymał w VI Gimnazjum we Lwowie w roku szkolnym 1910/11. Prefekt burzy VII Gimnazjum we Lwowie w roku szkolnym 1912/1913 i 1913/1914. Słuchacz studiów filozoficznych, Lwów 1913. Hospitant: hosp. j. pol., łac. (1915/16). Nauczyciel, na urlopie celem pełnienia obowiązków nauczyciela na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie (1920/21). Lektor języków łacińskiego i greckiego na poziomie podstawowym i wyższym na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach: 1921/22-1928/29. W Zarządzie Oddziału Wileńskiego Polskiego Towarzystwa Turystycznego (19.05.1924). Awansowany z kierownika gimnazjum państwowego im. Juliusza Słowackiego w Wilnie, na dyrektora

tego gimnazjum (01.09.1925). Przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie, z dniem 1 sierpnia 1929 r. Przeniesiony na równorzędne stanowisko do gimnazjum państwowego im. św. Marii Magdaleny w Poznaniu, z ważnością od 1 września 1930 r. W r. szk. 1930/31 zwolniony od nauczania. W Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (TNSW) (1929/30). W Polskim Towarzystwie Filologicznym, członek Zarządu: (1929-1932). W roku 1936, brał udział w sympozjum dyrektorów, postulującym, aby w szkołach ogólnokształcących zwrócić większą uwagę na kształcenie młodzieży w kierunku praktyczno-technicznym.

Alfred Romanowicz (1888-1961), pseud. „Józefski”. Czwarty dyrektor gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie. Dyrektor szkół średnich, organizator tajnego nauczania w czasie drugiej wojny światowej. Urodzony w Wiedniu, był synem Franciszka, pracownika kolei warszawsko-wiedeńskiej, i Marii. Egzamin dojrzałości w C. K. Gimnazjum św. Anny w Krakowie (1908). Studiował filologię klasyczną na UJ (1908-1913). Pracował, jako nauczyciel w Gimnazjum św. Anny w Krakowie (1913-1914), a następnie w gimnazjum w Jarosławiu (1915-1919). W 1919 roku wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Progimnazjum we Wrześni. 6 sierpnia 1919 został pierwszym polskim dyrektorem. Odszedł na własną prośbę. Posadę w I Liceum Ogólnokształcącym w Krotoszynie objął 1 listopada 1928 r. Był krótko dyrektorem gimnazjum w Krasnymstawie (od 1 września 1930). Następnie mieszkał i pracował w Krakowie, od 1936 roku był dyrektorem Gimnazjum i Liceum o.o. Pijarów im. ks. Stanisława Konarskiego. Na początku okupacji w 1939 roku zaangażował się w tajne nauczanie. Był kierownikiem tajnego rejestrowanego zespołu nauczania nr 15 w Krakowie. Po zakończeniu okupacji wrócił na stanowisko dyrektora w szkole - teraz pod nazwą Prywatnego Gimnazjum i Liceum im. Stanisława Konarskiego. Od 1958 roku na emeryturze. Ma miejsce w Polskim Słowniku Biograficznym.

Józef Korsak (1861-po 1935). Syn powstańca Jana z Janowa Podlaskiego, którego powieszono w Twierdzy Brzeskiej za udział w powstaniu. Ukończył parę fakultetów w Moskwie i Petersburgu. Nawet, jako syn buntowiszczaka otrzymał posadę dyr. szkoły w Witebsku. Po odzyskaniu niepodległości, objął posadę dyrektora Gimnazjum w Kobryniu na Kresach Wschodnich. Był pierwszym dyrektorem

tego Gimnazjum. P.o. dyr. państwowego gimnazjum koedukacyjnego hum. Kobryń (1925/26). Mianowano p.o. dyrektora Gimnazjum Państwowego im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu, dyrektorem tegoż gimnazjum, z ważnością od dnia 1 II 1928 r. Dyrektor gimnazjum państwowego im. M. Rodziewiczówny w Kobryniu na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku z dniem 1.09.1929 r.

Ks. Stanisław Wójcik (1877-?). Z diecezji Krakowskiej został mianowany wikariuszem par. Czemierniki dek. lubartowskiego. Kapłan diecezji krakowskiej, został uwolniony od obowiązków wikariusza parafii Czemierniki. Kapelan szpitala wojennego nr 1 w Lublinie mianowany prefektem szkoły w Krasnymstawie. Przeniesiony w stan spoczynku z dniem 30.09.1930 r.

Edmund Szuszkiewicz (1879-1945). Nauczyciel gimnazjalny. 5 lat uniwersytetu. W klasie V Gimnazjum w Kołomyi (1898) (matura około 1901). W składzie grona nauczycielskiego w II półroczu roku 1907. Uczył j. łac., j. niem. w C. K. Gimnazjum w Przemyślu. Rada szkolna krajowa udzieliła 21 lipca 1908 r. zastępcy nauczyciela Edmundowi Szuszkiewiczowi urlopu na czas roku szkolnego 1909. W Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1923-1933). Przeniesiony w stan spoczynku z dniem 30 listopada 1933 r. (?). Uczył tu j. niem. w roku 1944/45.

Antoni Krzanowski (1880-1945?). Pedagog, nauczyciel gimnazjalny: historii, geografii i j. łacińskiego. Urodzony w Gorlicach. Świadectwo dojrzałości w Gimnazjum im. kr. Jana Sobieskiego, Kraków (1898). Z-ca naucz. 1904, egzamin nauczycielski 1907. Przeniesiony z Gimnazjum w Jasle do c. k. Gimnazjum w Bochni (1906). Od 3.01.1908 do końca pierwszego półrocza uczył w c. k. II Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie. Przeniesiony z Krakowa (rozp. 20.10.1908) do c. k. I Gimnazjum w Tarnowie (rozp. 25.01.1909). W roku szkolnym 1908/09 na urlopie. Nadano mu posadę nauczycielską: w II Szkoły Realnej we Lwowie, w Gimnazjum w Gródku Jagiellońskim. Zast. naucz., przeniesiony na posadę rzeczywistego nauczyciela w c. k. gimn. w Gródku Jagiellońskim (01.07.1912). Nadano mu tytuł profesora w szkołach średnich (1915-1916). Uczył od 15.09.1915 do 31.01.1916. Profesor 16.10.1916. Epizod w Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie 1918-1921. Gimnazjum Trzemeszno, 01.12.1921, 1924. Państwowe Gimnazjum II im. kr. Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu rok szkolny 1926/27,

1927/28. Dalszy los nie jest znany. Jego nazwisko znalazło się na liście ofiar mordu UPA w Wiązownicy. Nie ma pewności, czy to on.

Ks. Ignacy Cyraski (1881-1943). Działacz społeczny, opiekun młodzieży. Ps. „Aryc X”. Rok święceń kapłańskich 1906. Wikary włodawskiej parafii. Jesienią 1907 r., w trakcie wyborów do III Dumi, organizował miejscową opinię do popierania kandydatur Polaków, za co został wydalony z Królestwa Polskiego. Członek Rady Opiekuńczej Węgrowskiej, proboszcz w Korytnicy (1916). Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej (1916). Na liście kandydatów Narodowego Komitetu Wyb. Bezpartyjnego, Krasnystaw. Prefekt z Krasnegostawu został mianowany sekretarzem generalnym do stowarzyszeń robotniczych w diecezji lubelskiej i referentem Kurii Biskupiej do spraw społecznych. Znany działacz społeczny, kieruje ruchem chrześcijańsko-demokratycznym w Lublinie. Prefekt Gimnazjum Żeńskiego P. M. Sobolewskiej w Lublinie, zwolniony z obowiązków. Dekanalny Kongres Eucharystyczny w Białymstoku (30-31.05.1931). Komitet Wykonawczy: sekretarz generalny, proboszcz parafii w Dobrzyniewie. Dziekan parafii Wasiliszki (1931). W sierpniu 1942 r. gestapo zwolniło z więzienia dziekana z Wasiliszek. Według niepewnych informacji, zginął na Wileńszczyźnie w czasie II wojny światowej zamordowany przez Sowietów.

Eugeniusz Teodor Lickindorf (1883-1947). Urodzony w Krasnymstawie. Syn Emiliana Piotra i Weroniki Kaleniak, ożeniony z Jadwigą Elżbietą Kulikowską (ślub Krasnystaw, metryka 72/1917). Lekarz położnik, internista, ul. Nowe Miasto 11. Dyplom dr wszechnauk lekarskich we Lwowie (1912), *Eugeniusz Lickendorf, rodem z Krasnego stawu (Król. pol.)*. Przez wiele lat związany z Krasnymstawem (dyr. Szpitala Sejmikowego św. Franciszka - 1936/38). W latach 1917-1947 uczestniczył w życiu Gimnazjum Jagiełły, jako lekarz i wychowawca młodzieży. Zmarł w Lublinie.

Stefan Kulikowski (1884-1918). Urodzony w Kielcach, syn Juliana i Katarzyny z Ratajskich. Nauczyciel w Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1916-1918). Zmarł na tyfus płamisty (10.05.1918), metryka 95/1918, Krasnystaw.

Jan Antoni Danielski (1884-1948). Pedagog - uczył matematyki, fizyki, przyrody, biologii, geografii, historii, j. niemieckiego. Urodzony w Krakowie. Absolwent I Gimn. w Rzeszowie (1904), studiował

na Wydziale Prawa (1904-06) i Wydziale Filozofii (1906-09) Uniw. Jagiellońskiego. Zastępca nauczyciela w: II Gimn. w Stanisławowie (1911/12), Prywatnym Gimnazjum Realnym Męskim w Strzyżowie (1912/13-1916/17), Gimnazjum w Krasnymstawie (1917/18), zastępca nauczyciela (1918/19), następnie nauczyciel (1919/20-1927/28), później profesor (1928/29-1938/39 i 1944/34-1947/48) w I Gimnazjum im. ks. S. Konarskiego w Rzeszowie. Zmarł w Rzeszowie na skutek pobicia przez pracowników UB.

Janusz Świeży (1884-1962). Artysta malarz, pedagog, etnograf i miłośnik sztuki ludowej. Urodzony w Horyńcu, woj. lwowskie. Po ukończeniu Szkoły Przemysłowej we Lwowie, studiował w ASP w Krakowie (1906-1911). W 1915 r. przybył do Lublina. Pracował na stanowisku nauczyciela rysunku w szkołach średnich: w Mińsku Mazowieckim, następnie w Sosnowcu, później w Gimnazjum w Krasnymstawie. Tu osiągnął poważniejsze sukcesy pedagogiczne. Pracując w Krasnymstawie, rozwijał u uczniów świadomość walorów zdobnictwa, opierając się na miejscowej twórczości ludowej. Od r. 1923 w Lublinie w Zawodowej Szkole Przemysłowo-Handlowej. Współpracował z zespołami pieśni i tańca projektując dla nich stroje ludowe. W roku 1960 nawiązał bliższy kontakt z Katedrą Etnografii i Etnologii UMCS w Lublinie, gdzie prowadził naukę rysunku dla studentów.

Bernard Bucholc (1886-1966). Pedagog. Urodził się we Włocławku, w rodzinie aktorów tamtejszego teatru. Zdał maturę i studiował polonistykę na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie. Od roku 1910 na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 1916-1918 uczył j. polskiego i historii w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie. W 1916 roku był wychowawcą klasy III, w 1917-18 roku - IV. Nauczał w Radomiu (1918-1922), następnie w Gimnazjum Męskim w Łowiczu (1924). W 1927 roku przeniósł się do Gimnazjum im. Bolesława Prusa do Siedlec. Od 1932 r. rozpoczął pracę w Gimnazjum im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Tu zastała go wojna. *Bernard Bucholtz. Przeniesiony z dniem 1 VIII 1933 r. z naucz. gimn. Prusa w Siedlcach na naucz. gimn. Żółkiewskiego w Siedlcach*. Prowadził tajne nauczanie i działalność konspiracyjną. W wieku 65 lat, jako niepewny politycznie - przeniesiony dyscyplinarnie na emeryturę (1951). Do 1960 roku wykładał w Seminarium Duchownym i Gimnazjum Biskupim. Zmarł w Warszawie. W uznaniu zasług dla Siedlec, jego imieniem nazwano tam jedną

z ulic i odznaczono go Krzyżem Narodowego Czynu Zbrojnego.

Franciszek Nieć (1888-1955). Pedagog. Absolutorium szkoły wyższej, język łaciński, propedeutyka filozofii. Nauczyciel Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1916/1918) łacina, propedeutyka filozofii. Z Krasnegostawu przeniesiony do Zamościa do Gimn. Hetmana Zamoyskiego i Państw. Gimn. Żeńskiego im. Marii Konopnickiej (1924). Państwowe Gimnazjum Męskie im. Hetmana Jana Zamoyskiego, Zamość (1926). Dyrektor Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Stanisława Staszica w Hrubieszowie (1929-1930). *Nauczyciel gimnazjum państwowego im. St. Staszica w Hrubieszowie, mianowany dyrektorem tegoż gimnazjum z ważnością od dnia 1 marca 1930 r.*

Stefan Stanisław Pieniążek (1888-1958). Malarz, pedagog. Urodzony w Krakowie. Studiował filologię klasyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim i malarstwo w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1909-1916) u Pankiewicza. Nauczyciel gimnazjów w: Krakowie, Gorlicach, Krasnymstawie (1816/17, 1917/18), Pińczowie, Grudziądzu, Toruniu, Warszawie. Ogłosił rozprawy z archeologii klasycznej. Prace malarskie: krajobrazy, architektura antyczna, studia portretowe. Wakacje spędzał w Krasnymstawie (1956), gdzie mógł nadrobić malarskie zaległości. Dziś można kupić jego obrazy w domach aukcyjnych. *Na początku 1958 r. na korytarzu szkolnym uczeń pchnął ucznia, a ten uderzył głową w brzuch pana profesora rysunku. Pół roku po niefortunym „zaprawieniu bykiem”, profesor umiera.*

Ks. Kazimierz Gutkowski (1889-1918). Urodzony w Radomiu, syn Michała i Marii. Wyświęcony 13.11.1913. Prefekt szkół w Łukowie. Wikariusz par. Łuków, został przeniesiony na takież stanowisko do par. Łęczna. Wikariusz parafii Łęczna przeniesiony na takież stanowisko do parafii Włodawa (09.1916). Prefekt szkół w mieście powiatowym Krasnymstawie. Zmarł po dłuższej chorobie piersiowej 23.06.1918. I tu jest pochowany.

Józef Gröger (1889-1946). Urodził się w Śniatynie (woj. stanisławowskie), gdzie ukończył szkołę podstawową, a Gimnazjum w Kołomyi. Egzamin dojrzałości w 1909 roku. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 1.09.1915 r. nauczyciel historii i geografii Miejskiego Gimnazjum Realnego w Leżajsku. Dodatkowo uczył robót ręcznych, rysunku i gimnastyki. Nauczyciel Gimnazjum Jagiełły

w Krasnymstawie (1919-1925). W Komisji Egzaminacyjnej Tajnego Nauczania przez czas okupacji niemieckiej działał pod pseudonimem „Tadeusz”. Zmarł w Szczecinie.

Jan Bąk (1890-1942). Urodzony w Lublinie. Nauczyciel gimnazjum. Należał do Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Do Towarzystwa należała także dyrekcja gimnazjum. Przeniesiony z dniem 16 października 1933 r. z Gimn. Państw. im. Jagiełły w Krasnymstawie do Gimn. Państw. im. Stanisława Staszica w Lublinie. Zginął w komorze gazowej w Dachau.

Jan Włodzimierz Noskiewicz (1890-1963). Prof. dr hab. Entomolog i zoogeograf. Wybitny specjalistą w zakresie systematyki i biologii rzędu błonkówek *Hymenoptera Aculeata*, którym poświęcił całe życie. Jego imieniem nazwano nowo odkryte gatunki owadów. W latach 1922-1939 pracownik naukowy Muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie, od 1940 profesor biologii Uniwersytetu Lwowskiego, od 1946 profesor zoologii na Uniwersytecie Wrocławskim. Kierownik Zakładu Systematyki Zwierząt i Zoogeografii (1946-63) oraz dziekan Wydziału Nauk Przyrodniczych (1956) na Uniwersytecie Wrocławskim. Nauczyciel w Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie w latach 1918-1920. Zmarł w Warszawie; pochowany na cmentarzu w Warszawie Rembertowie.

Jan Bednarski (1891-?). Po akademii malarstwa. Nauczyciel rysunku w Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1919/1920). W Państwowym VIII Gimnazjum Realnym im. Jędrzeja Śniadeckiego we Lwowie (1920/21). W Państwowym Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika, Sambor (1925/26). W Prywatnym Seminarium Nauczycielskim Żeńskim, wł. Samborskiego Koła Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce (1926). Nauczyciel stały w II Państwowym Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Samborze (1932/33, 1933/34). Gabinet rysunkowy, Koło Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej im. por. Żwirki, Kółko „Miłośników wiedzy o sztuce”.

Bohdan Babski (1892-okres II wojny światowej). Pedagog. Urodził się w Rzeszowie. Nauczyciel Gimnazjum w Krasnymstawie. Później nauczyciel Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Grudziądzu, Państwowego Gimnazjum Męskiego, Grudziądz (1923/24). W roku 1925/26 ośmioklasowe Gimnazjum Humanist. Męskie Stanisława Niemca

w Radomsku. Należał do Towarzystwa Matematycznego w Krakowie (1919) i Polskiego Towarzystwa Matematycznego (1927). Założyciel i wydawca czasopisma „Radio” i „Radioświat” (1925).

Ks. Henryk Cybulski (1892-1975). Urodzony w Kozłowie. Nowo wyświęcony ksiądz został mianowany wik. par. Bełżyce, dek. lubelskiego (1915). Wikariusz par. Nawrócenia św. Pawła (pobornardyński) w Lublinie został przeniesiony na także stanowisko do par. Garbów (1919). Wikariusz, parafia Kurów (1919). Kapelan. Starszeństwo z dniem 01.06.1919. Kapelan w okresie wojny polsko-rosyjskiej 1920 r. B. kap. WP, wikariusz i prefekt w Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim (1924-1926). Przeniesiony z dniem 1 lipca 1933 r. z naucz. Gimn. Zamojskiego na naucz. Gimn. Jagiełły w Krasnymstawie. Uczył tu religii w roku 1958/59. Uczestnik powstania warszawskiego, ks. kapelan, „Czesław”, „Prawdź”, kapitan major.

Izydor Budzisz-Buynowski (1893-1940). Artysta malarz, pedagog, żołnierz Legionów Polskich. Z żoną wyjechał do Krasnegostawu (1920-1921), mianowany nauczycielem Państwowego Gimn. Męskiego w Krasnymstawie z dniem 15.01.1920), a następnie do Gostynina, gdzie z żoną uczyli w gimnazjum. W 1939 został aresztowany i wywieziony na roboty do Rzeszy, powrócił na początku 1940 z zaawansowaną gruźlicą, i w tym roku zmarł.

Piotr Bohuszewicz (1893-1941(2)). Nauczyciel. Urodzony w Homlu. Uczył matematyki i fizyki. Dwa lata uniwersytetu. Cztery lata pracy w 1924. Rawa Mazowiecka 6-klasowa Szkoła Koedukacyjna Stefani Kasprzykowej (1923). Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1924(?)-1933). Przeniesiony z dniem 01.08.1933 z nauczyciela Gimn. Jagiełły w Krasnymstawie na naucz. Gimn. Konopnickiej w Zamościu (1933-1939) i Liceum Ogólnokształcącego Jana Zamojskiego w Zamościu. W czasie okupacji uczestniczył w tajnym nauczaniu. Zginął w obozie w Auschwitz.

Bronisław Kutasiewicz (zmienił na **Kotusiewicz**) (1894-1953). Pedagog. Urodzony w Białej Podlaskiej, syn Ignacego i Antoniny(?). Nauczyciel gimnazjalny: biologii i geografii w Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1924-1933). *Bronisław Kutasiewicz. Przeniesiony z dniem 1933.08.16 z gimn. państw. im. Jagiełły w Krasnymstawie*

do gimn. państw. St. Staszica w Hrubieszowie. W Gimn. Państw. S. Staszica w Hrubieszowie (1933-1939). Brał udział w tajnym nauczaniu (ps. „Kotwica”).

Ks. Karol Mareś (1893-1984). Święcenia (1916). Diakon diecezji lubelskiej, mianowany prefektem szkół w Krasnymstawie (1916). Kapelan WP rez. 01.06.1919. Wikariusz parafii Hrubieszów. Do Zarządu Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego w Krasnymstawie powołano p. Emilię Jacheć, ks. Karola Maresia i p. Jana Wowczaka. Prefekt Gimnazjum Męskiego w Zamościu (1923-33). Proboszcz i dziekan, prałat w Opolu Lubelskim (w 1939). Później kanonik, scholastyk kapituły zamojskiej (1957).

Sylwester Żoła (1895-1940). Pedagog. Syn Jana i Anieli z Packów, urodzony w Szczepańcowej, powiat krośnieński. Promocja klasa IA (1907/8). Egzamin dojrzałości t. z. wojenny 19.10.1915 w gimnazjum w Sanoku. Służył w armii austriackiej (1914-1916), był w niewoli rosyjskiej. Uczestnik wojny 1919-1920. Zwolniony do rezerwy (1920). Mianowany ppor. ze starsz. (1925). Nauczyciel języków francuskiego i łacińskiego w krasnostawskim Gimnazjum Jagiełły w latach 1920/1921. Mianowany kierownikiem 2-klasowej szkoły w Świerzowej Polskiej (Krosno) (25.02.1933). Jego nazwisko jest na Liście Katyńskiej, zamordowany w Charkowie.

Jadwiga Budzisz-Buynowska (1896-1990). Artystka malarka, pedagog. Urodzona we Lwowie, zmarła w Kwidzynie. Ukończyła Gimnazjum Żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie (1914), i Akademię Handlową w Krakowie (1915). Studiowała filozofię i psychologię na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie (1915). W 1920 poślubiła malarza Izydora Budzisz-Buynowskiego i wraz z nim wyjechała do Krasnegostawu (1920-1921), a następnie do Gostynina, gdzie oboje uczyli w gimnazjum. Posądzona o szpiegostwo, została dwukrotnie aresztowana (w 1946 oraz 1949 roku). W 1952 zaczęła chorować psychicznie, otrzymała rentę i osiadła w Kwidzynie, gdzie zajęła się malarstwem. Tworzyła przy użyciu dostępnych środków, malowała na papierze, kartonie, gazetach, płytach pilśniowych. W 1970 roku malarką zainteresowali się studenci Wydziału Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Na temat jej twórczości organizowano sesje naukowe, w latach 1970-1972 organizowano wystawy twórczości artystki.

Czesław Loeb (1900-1983). Nauczyciel muzyki, śpiewu, chóru i orkiestry. Kompozytor. Uczuł się w C. K. II Szkole Realnej we Lwowie: klasa III a (1915-16), klasa IV a (1916-17). Matura w Państwowej Szkole Realnej w Rawie Ruskiej (21-22.06.1921). Ustanowiony nauczycielem kontraktowym (rozp. 02.10.1925) w V Państwowym Gimnazjum im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego we Lwowie. Uczył śpiewu (1925/26, 1928/29). *Uroczysta Akademia ku uczczeniu 40-letniej pracy pedagogicznej Dyrektora Wincentego Śmiatka rozpoczęła się odśpiewaniem przez chór męski pięknej kantaty, specjalnie na ten cel napisanej i przygotowanej przez prof. Czesława Loeb*. Przy końcu roku 1928/29 przybył do grona Gimnazjum IV im. Jana Długosza we Lwowie, uczył śpiewu i śpiewu chóralnego. Program szkolnych audycji radiowych nadanych przez Polskie Radio we Lwowie (1931): Loeb Czesław: *Kantata na cześć Henryka Sienkiewicza* - odśpiewał chór „Hejnał”. Mianowany nauczycielem w Liceum Jagiełły w Krasnymstawie (01.12.1933). Uczył także w Szkole Podstawowej nr 1 w Krasnymstawie (1933-38). Wydał kilka utworów drukiem („Śpiewnik dwugłosowy”, 1925). W Państwowej Szkole Muzycznej nr 2 w Gdańsku działała szkolna orkiestra smyczkowa pod jego kierownictwem (1957). W Konkursie „Bezpieczeństwo drogowe” na sygnał muzyczny (1963) - jedna z dwu nagród głównych - autor: ob. Czesław Loeb, Gdańsk, ul. Własna Strzecha 24. Zmarł w Gdańsku, pochowany na cmentarzu Łostowickim.

Jan Domka (1901-1966). Profesor liceum. Urodzony we wsi Nowosielce, pow. Przeworsk, w chłopskiej rodzinie. Szkoła Podstawowa w Nowosielcach, Gimnazjum w Przeworsku, a później Gimnazjum i Liceum im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie (1913-1921). W końcowym okresie nauki, jako jeden z ochotników Legionu Młodej Akademickiej, wziął udział w obronie Lwowa (11.1918-04.1919). Świadectwo dojrzałości (1921). Studia na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym (1921/1922-1927/1928). Dyplom magistra. Egzamin nauczycielski (1931), tytuł profesora (1935). Pracował w Gim. i Liceum w Hrubieszowie, a później w Gim. i Liceum w Krasnymstawie (do rozpoczęcia II wojny światowej). Za udział w tajnym nauczaniu i kontakty z AK, aresztowany przez gestapo i więziony w Izbicy, a później w Lublinie, obóz koncentracyjny w Oświęcimiu (1942), a następnie do Gross-Rosen i Oranien-

burga pod Berlinem. Z Oranienburga wyzwolony przez Armię Czerwoną (26.04.1945). Powrócił do rodziny w Łańcucie. Podjął pracę w Gim. i Liceum im. Sienkiewicza w Łańcucie (01.09.1945). Był nauczycielem chemii. Umarł w Łańcucie. Pochowany na cmentarzu parafialnym.

Kalikst Szymonowicz (1903-1982). Profesor liceum, polonista. Urodzony w Sieniawie. Był synem Stanisława, urzędnika kancelarii adwokackiej w Jarosławiu i Weroniki z Żerobekich. Skończył gimnazjum w Jarosławiu. Studia na lwowskim Uniwersytecie im. Jana Kazimierza (1929). Po uzyskaniu dyplomu nauczyciela szkół średnich, przyjechał na Lubelszczyznę, nauczał w Łukowie, potem w Krasnymstawie. Mianowany tu nauczycielem z dniem 1 lipca 1934 r. Był w zarządzie miejskiego oddziału Obozu Zjednoczenia Narodowego (14.08.1937). Po wybuchu wojny, w tajnym nauczaniu. W czerwcu 1942, na skutek denuncjacji, trafił na gestapo i do więzienia na Zamku Lubelskim, zesłany do obozu w Oświęcimiu. Przewieziony do Mauthausen (1944). I do Wiednia. 1 lipca 1945 powrócił do Liceum Jagiełły w Krasnymstawie. W 1947 przeniósł się do Wrocławia do Liceum Ogólnokształcącego nr III. Pochowany na cmentarzu Grabiszyńskim.

Henryk Kunz (1903-1997). Pedagog. Urodził się w Leżajsku. Syn Pawła i Anieli Dębickiej. Absolwent leżajskiego gimnazjum (1922). Ukończył studia na Wydziale Filozoficznym i Przyrodniczo-Matematycznym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie (1922-27). Dodatkowo studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, uzyskując w 1938 roku tytuł magistra. Pracował, jako nauczyciel początkowo w Krzeszowie, później w Seminarium Nauczycielskim w Cieszanowie (1926-28), w Seminarium Nauczycielskim w Rzeszowie, Gimnazjum Żeńskim w Lublinie, Miejskim Gimnazjum w Czarńkowie, Seminarium Żeńskim w Jarosławiu, Gimnazjum Państwowym w Lublinie, a następnie w Państwowym Liceum i Gimnazjum w Krasnymstawie, gdzie zastała go wojna. W okresie okupacji należał do ruchu oporu, jako nauczyciel organizował tajne nauczanie w Krasnymstawie (1939-42), w Przeworsku i Leżajsku (do 1944). Po wyzwoleniu brał udział w organizowaniu Liceum Ogólnokształcącego w Leżajsku. Wieloletni dyrektor tego liceum. „Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego”.

Ks. Aleksander Miszczuk (1905-1982). Urodził się w Gdeszynie. Uczęszczał do 8-klasowego Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Hrubieszowie. Wikariusz parafii św. Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie (1933-03.1940). Etatowy prefekt Państwowego Gimnazjum Jagielly w Krasnymstawie (01.09.1930-31.08.1933). W czasie wojny aresztowany przez Niemców i osadzony na Zamku Lubelskim (27.03.1940-17.06.1940). Więzień obozów koncentracyjnych Sachsenhausen (20.06.1940-14.12.1940), Dachau (14.12.1940-29.04.1945). Administrator parafii Krasnymstawa (1945-1947), św. Jana Chrzyciela w Nałęczowie-Bochothnicy (1947-1966). Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Pochowany na cmentarzu w Nałęczowie.

Tadeusz Ludwik Stanisław (1906-1988). Dr filozofii. Studiował historię i nauki obywatelskie na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (1924-1929). Studia ukończył pracą doktorską. Jako stypendysta Akademii Umiejętności, wyjechał do Szwajcarii i Konstantynopola. Pracował w archiwach w Zurychu, Genewie, Bazylei, Bernie. Był nauczycielem w Państwowym Gimnazjum i Liceum w Krasnymstawie (1934-1939). W czasie okupacji hitlerowskiej został aresztowany przez gestapo i przebywał w więzieniach w Izbicy i Lublinie, a od listopada 1942 roku do października 1944 roku był więźniem obozu w Oświęcimiu, a następnie do zakończenia wojny obozu w Litomierzycach w Czechosłowacji. Po wojnie „Zasłużony dla Rzeszowszczyzny”. Opublikował 146 artykułów i rozpraw oraz wygłosił ponad 120 audycji radiowych związanych z książką i czytelnictwem. Pochowany na cmentarzu Pobitno w Rzeszowie.

Witold Cezary Eymontt (Eysmond) (?) nauczyciel Gimnazjum Jagielly w Krasnymstawie (1919-1921). Stał na czele Milicji Obywatelskiej Powiatowej, po opuszczeniu kraju przez okupantów, uzyskawszy w tym celu urlop z Ministerstwa WROIP 03.12.1922 mianowany inspektorem szkolnym w Oszmianie. Wizytator Okręgu Szkolnego Wileńskiego (1924). W latach 1928 i 1938 wizytator szkół Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego.

Uczniowie i absolwenci

Józef Padewski (1894-1951). Biskup-męczennik Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Urodzony w Antoniowie (pow. lipski). Uczył się w krasnostawskim gimnazjum. Zamęczony

w więzieniu śledczym UB w Warszawie. Jedyne biskup chrześcijański, który poniósł śmierć męczeńską w czasie stalinizmu.

Zygmunt Pisarski (1902-1943). Ksiądz, męczennik, błogosławiony. Urodził się w Krasnymstawie, syn Stanisława, murarza, i Władysławy z Banaszkiewiczów. Nauki pobierał w rodzinnym mieście. Uczył się w Gimnazjum w Krasnymstawie. Liceum im. Piusa X ukończył we Włocławku. 01.09.1921 wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Świecenia kapłańskie przyjął 27.06.1926, a 01.09.1933, w kolejnym miejscu posługiwania został mianowany proboszczem parafii Gdeszyn. Jesienią 1939 r. do Gdeszyna wkroczyli Niemcy. Ks. Pisarskiemu zabrano klucze do kościoła, który zamieniono na cerkiew prawosławną. 30.01.1943, na plebanię wtargnęli żandarmi niemieccy w poszukiwaniu komunistów. Niemcy zażądali od księdza, aby podał ich nazwiska. Ksiądz odpowiedział: *Nie wiem, nie mogę*. Jeden z żandarmów strzelił z pistoletu w plecy księdza. Padł drugi śmiertelny strzał, w głowę. Niemcy otworzyli ogień także do pozostałych mężczyzn. 13.06.1999 Ojciec Święty Jan Paweł II beatyfikował w Warszawie 108 męczenników z ostatniej wojny, a wśród nich ks. Zygmunta Pisarskiego.

Józef Grudziński (1903-1944). Działacz ludowy. Pseud.: „Kwiatkowski”, „Józef”, „Zygmunt”, „Deczyński”, „Walenty”, „Stanisław Jałowicz”, przybrane nazwisko: „Brudziński”, „J.G.”, „J.Gr.”. W Radzie Naczelnej Stronnictwa Ludowego. Sekretarz redakcji „Zielonego Sztandaru”. W 1935 roku wiceprezes Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. Od 1936 sekretarz naczelny Stronnictwa Ludowego. W 1940 w składzie Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego. W 1944 wiceprzewodniczący Rady Jedności Narodowej. Urodzony w Krasnymstawie na Zakręciu, syn Walentego, rolnika i Franciszki z Pirogów. Metryka: 120/1903. W roku 1923 uzyskał maturę w Gimnazjum im. Władysława Jagielly w Krasnymstawie oraz podjął studia polonistyczne na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zamordowany przez Niemców podczas powstania warszawskiego.

Ks. Stanisław Krynicki (1903-1962). Urodzony we wsi Rudnik. parafii Płonka. Gimnazjum skończył w Krasnymstawie. Seminarium Duchowne Lubelskie (1922-), wyświęcony (1927). Wikariusz parafii św. Pawła w Lublinie (1927-1929). Studia na Wydziale Prawa Kanonicznego KUL (1929-1932), doktorat (1932). Wikariusz parafii Lubar-

tów (1932-1934), parafii katedralnej w Lublinie (1934-1939). Sędzia audytor sądu I i II instancji w Lublinie (1938-1939). Aresztowany przez gestapo (1939), osadzony na Zamku Lubelskim. Więzień obozu koncentracyjnego Sachsenhausen i Dachau (1939-1945). Po uwolnieniu był wikariuszem administratorem parafii katedralnej w Lublinie (1945-1947). Sędzia prosynodalny Sądu Biskupiego Lubelskiego (1946-1947). Administrator: parafii Końskowola (1947-1952), parafii i dziekan dekanatu Biłgoraj (1952-1953), parafii i dziekan dekanatu Tomaszów Lubelski (1953-1962). Honorowy kanonik kapituły zamojskiej (1955). Zmarł w Tomaszowie Lubelskim.

Jan Wojtał (1903-1984), pseudonim „Jeż”, oficer zawodowy. W 1944 r. zastępca komendanta Obwodu Krasnystaw BCh, a po scaleniu BCh i AK - komendant Obwodu Krasnystaw AK. Współautor książek „Nie stali z bronią u nogi”, „Walczyli na ziemi krasnostawskiej”. Odznaczony Orderem Virtuti Militari, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim. Po wojnie pułkownik rezerwy. Urodzony w Krasnymstawie. Matura w Liceum Jagiełły (1924).

Kazimierz Orłowski (13.12.1904-1940), s. Bolesława i Ludwika z Wasilewskich. Urodzony w Achałcychu na Kaukazie. Absolwent Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1925). Dyplom lekarza wet. otrzymał w SGGW w Warszawie (1933). Rejonowy lekarz wet. w Turobinie, pow. krasnostawski. Ppor. rez. Zamordowany w Katyniu.

Józef Nikodem Kłosowski (1904-1959). Powieściopisarz, publicysta. Pseud.: „Cz”, „Cz-c”, „Czepiec”, „J.K.”, „J.n.k.”, „J.N.K.”, „jnk”, „Józef Lemiesz”, „K.J.”, „Kł.-s”, „L.”, „Lemiesz”. Urodzony w Krasnymstawie w rodzinie robotniczo-chłopskiej, syn Jana Kłosowskiego i Marii z Witkowskich. Matura w Liceum Jagiełły (1923). Następnie w 1923-24 studiował polonistykę i historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Ożenił się z Zofią z Samborskich. Działacz ludowy. W VIII 1944 r. objął posadę nauczyciela języka polskiego w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie. Autor czternastu powieści. Zmarł w Lublinie. Pochowany w Krasnymstawie.

Ks. Wincenty Depczyński (1905-1979). Urodzony w Krasnymstawie. Uczęszczał do Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1917-1923). Maturę,

jako ekstern (1925). Seminarium Duchowne w Lublinie (1923-). Świecenia kapłańskie (1929). Wikariusz parafii Janów Lubelski (1929-1932), Bełżyce (1932-1935). Studia na Wydziale Prawa Kanonicznego KUL (1935-1938) - licencjat. Doktorat z prawa kanonicznego na KUL (1950). Prefekt szkół: Gimnazjum i Liceum Żeńskiego dawne Władysława Kunickiego (1938-1939) i im. Heleny Czarneckiej w Lublinie (1939). Obrońca węzła małżeńskiego przy Sądzie Biskupim Lubelskim (1941-1944). Administrator parafii: św. Mikołaja w Lublinie (1942-1944), Serniki (1944-1946), Chłaniów i dziekan dekanatu Turobin (1946-1951), parafii i dziekan dekanatu Tarnogród (1951-1977). Tajny szambelan papieża Jana XXIII (1963). Zmarł w Lublinie. Autor kilku prac: „Historia parafii Tarnogród”, „Historia parafii Krzeszów”, „Historia osady Krzeszów nad Sanem”, „Katalog kapłanów diecezjalnych i niediecezjalnych zmarłych w latach 1918-1978, którzy pracowali w diecezji lubelskiej” oraz „Martyrologium duchownych diecezji lubelskiej, zakonników oraz duchownych pozadiecezjalnych nękanych w miejscach kaźni na terenie Lubelszczyzny w latach 1939-1945”, „Tarnogród 1567-1967. Monografia historyczno-gospodarcza” (1970).

Jan Sobieszczuk (1906-1940), s. Franciszka i Agaty z Maruchów, urodzony w Siennicy Królewskiej, pow. krasnostawski. Absolwent Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1930). Por. art. Zamordowany w Charkowie.

Eugeniusz Cękański (1906-1952). Urodzony w Saratowie. Filmowiec, reżyser, pierwszy dziekan wydziału reżyserii PWSF w Łodzi (1948-1952), współzałożyciel zespołu filmowego „Start”, teoretyk i realizator filmowy. Ukończył Gimnazjum w Krasnymstawie, w r. 1920 podjął naukę w państwowej szkole średniej w Warszawie. Maturę zdał w r. 1925.

Franciszek Czuba (1907-1940), s. Jana i Anny, urodzony na Przedmieściu Zastawie, pow. krasnostawski. Absolwent Gimnazjum im. Jagiełły w Krasnymstawie (1928). Student grupy prawniczej Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL (1932-1933), oficer zawodowy przydzielony do 8. pp Leg., następnie przeniesiony do 79. Pułku Piechoty ze Słonimia. Por. ze starszeństwem. Zamordowany w Katyniu.

Feliks Łaszcz (1907-1940), s. Stanisława i Marianny z Turkiewiczów, urodzony w Krasnymsta-

wie. Kawaler. Absolwent Gimnazjum im. Jagiełły w Krasnymstawie (1927), Wyd. Lekarskiego UJK we Lwowie i SPR Piech. nr 9 w Zamościu. Student Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL. Lekarz, 7. Pułk Piechoty Legionów w Chełmie. Por. rez. Zamordowany w Katyniu.

Zbigniew Przybyszewski (1907-1952). Urodzony w Giżewie. Egzamin dojrzałości zdał w Krasnymstawie, absolwent Liceum Jagiełły (1927). Honorowy obywatel Helu. Kmdr por. Podczas kampanii wrześniowej w 1939 dowodził baterią nr 31 cyfrową, po II wojnie światowej był dowódcą 31. Dywizjonu Artylerii Nadbrzeżnej i szefem Służby Artylerii Marynarki Wojennej. Skazany na karę śmierci i rozstrzelany pod fałszywym zarzutem szpiegostwa, następnie zrehabilitowany.

Józef Bojar (1907-1973). Poeta. Pseud. „Swarzyca Franciszek”. Urodził się we wsi Izdebno w powiecie krasnostawskim. Szkołę podstawową ukończył w rodzinnej wsi, a następnie uczył się w Gimnazjum w Krasnymstawie. Później naukę w szkole średniej kontynuował w Łucku. Od młodości pisał wiersze.

Paweł Sadlak (1909-1940), s. Franciszka i Marianny z Turowskich, urodzony w Krupem, pow. krasnostawski. Absolwent Liceum Jagiełły (1930) i Akademii Weterynaryjnej we Lwowie (1933). Ppor. wet. Zamordowany w Charkowie.

Jan Młynarczyk (1909-1940), s. Stanisława i Barbary z Ciechanów, urodzony w Siennicy Różanej, pow. krasnostawski. Absolwent Liceum Jagiełły (1931). Absolwent sekcji prawniczej Wydziału Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych KUL (1932, 1933, 1935-1939), urzędnik Urzędu Skarbowego w Lubartowie, 3. Pułk Artylerii Lekkiej Legionów z Zamościa. Ppor. rez. Zamordowany w Katyniu.

Franciszek Przysiężniak (1909-1975). Pseud.: „Ojciec Jan”, „Jan”, „Marek”. Urodził się w Krupem. Syn Antoniego i Antoniny z Kleszowskich. Metryka: 525/1909. Szkołę powszechną ukończył w Krupem, naukę w gimnazjum rozpoczął w Krasnymstawie. Maturę uzyskał w Brodnicy na Pomorzu. Oficer Wojska Polskiego, żołnierz podziemia niepodległościowego, oficer Narodowej Organizacji Wojskowej i Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Należy do najbardziej znanych partyzantów żołnierzy wyklętych z okresu tzw. drugiej konspiracji. Szczególnie znany i pamiętany na terenach działalności, m.in. na północnej

Rzeszowszczyźnie czy w Janowie Lubelskim (ulica Ojca Jana).

Jerzy Ejmont (1909-1987). Pseud. „Boćwina”, urodzony w Lewkowie w pow. Wilejka. Lekarz wojskowy, dr med., generał brygady WP, szef Departamentu Służby Zdrowia MON i szef Służby Zdrowia WP od 1965. Od 1918 uczył się w Gimnazjum Macierzy Szkolnej w Mińsku, a od 1920 w Krasnymstawie.

Marian Stangenberg (1910-1986). Prof. dr hab., na Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Hydrolog z dziedziny limnologii, rybactwa oraz ochrony wód przed zanieczyszczeniem. Urodzony w Podwoławcach w woj. tarnopolskim. Szkołę powszechną i Gimnazjum Jagiełły ukończył w Krasnymstawie (1927).

Jan Stefańczyk (1910-1996). Założyciel Fundacji Steftleben (**Stefańczyk - Senftleben**) przyznającej stypendium uczniom o wybitnych uzdolnieniach i zamiłowaniu do pracy. Jan urodził się w Niemieniach. Był uczniem Gimnazjum Jagiełły w Krasnymstawie (1921-1925). W czasie drugiej wojny światowej, po kampanii wrześniowej, został internowany w Rumunii. Przedostał się na Zachód. Ożenił się z Heleną Senftleben i zamieszkał w Londynie. Pod koniec życia przeniósł się z żoną do Nicei, gdzie zmarł. Zgodnie z wolą męża, żona przywiozła do Krasnegostawu urnę z jego prochami i złożyła ją w grobie ojca - obok kaplicy (2000).

Jan Czuba (1911-1946). Działacz społeczny i polityczny PSL. Urodzony w Krasnymstawie na Zastawiu, syn Jana, rolnika, i Agaty z Wojtaliów. Metryka: 322/1911. Ukończył Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie (1938). Zastrzelony przez UB 29.01.1946. W pogrzebie uczestniczyły setki mieszkańców Krasnegostawu i okolic. Drogę, przy której mieszkał, nazwano jego imieniem. 18.09.2015 odsłonięto jego pomnik na Zastawiu.

Władysław Chachaj (1912-1980). Prof. dr hab. n. med. Lekarz alergolog, żołnierz Armii Krajowej, twórca wrocławskiej szkoły alergologii. Urodzony w Gorzkowie, zmarł w Bielicach. Ukończył Liceum Jagiełły (1934). Studiował medycynę na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie (1934-1939). Wybuch wojny uniemożliwił mu zdobycie dyplomu. Pomimo to, podjął pracę w zawodzie, w szpitalu chorób zakaźnych w Żółkiewce, a od 1942 roku na oddziale we-

wnętrznym Szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze w Warszawie. Od początku wojny działał w Armii Krajowej (pseudonim „Baryka”, „Doktor Andrzej”). W Świętokrzyskim Zgrupowaniu AK, trafił do oddziału Jana Piwnika „Ponurego”, a następnie Eugeniusza Kaszyńskiego „Nurta”, w których pełnił funkcję lekarza. Dyplom lekarza, Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego (1946). Przeniósł się do Wrocławia (1949), pracował w Klinice Chorób Wewnętrznych, Geriatrii i Alergologii Akademii Medycznej we Wrocławiu. Stopień doktora (1952), habilitacja (1965), profesura (1973), profesor zwyczajny (1979). W 1971 roku został dyrektorem Instytutu Chorób Wewnętrznych. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari.

Zbigniew Tomanek (1912-2001). Malarz, scenograf, pedagog, organizator ruchu plastycznego i życia kulturalnego w Elblągu (1946-1950). Uczył się w Gimnazjum w Krasnymstawie.

Stanisław Patyk (1913-1977). Doc. dr hab. Wydział Zootechniczny Akademii Rolniczej we Wrocławiu, gdzie prowadził zajęcia z parazytologii. Studia: 1933-1939 Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, dyplom lekarza weterynarii, 1950 doktor nauk weterynaryjnych, 1965 doktor habilitowany. Od 1967 docent w Instytucie Biologicznych Podstaw Produkcji Zwierzęcej na Wydz. Zootechnicznym Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu (od 1972 r. Akademii Rolniczej). Urodzony w Krasnymstawie, syn Stanisława i Mariany z Osinów. Metryka: 161/1913. Absolwent Liceum Jagiełły (1932).

Wacław Bucht (1914-1940), s. Józefa i Antoniny z Pezdów. Ukończył Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie (1934). Do 1939 służył w 80. Pułku Piechoty. Pisał wiersze, napisał też powieść „Mosty nad ludźmi”. W 1939 ranny pod Mławą. Ppor. Zamordowany w Katyniu.

Stefan Parnicki-Pudelko (1914-1994). Prof. zw. dr, historyk i archeolog, specjalizacja: archeologia śródziemnomorska, historia starożytna. Kierownik Zakładu Historii Starożytnej UAM w Poznaniu. Napisał dzieło „Architektura starożytnej Grecji”. Urodzony w Majdanie Starym (pow. biłgorajski). Ukończył Liceum Jagiełły (1933).

Czesław Raczkowski (1917-1994). Bombardier. Pseud.: „Janek”, „Orkan”, „Włodek”. W pierwszej grupie cichociemnych zrzucony na tereny okupowanej Polski w nocy z 15 na 16 lutego 1941 r. Uro-

dził się w Małochwieju, koło Krasnegostawu. Ukończył Liceum Jagiełły w Krasnymstawie (1935). Do 1939 r. studiował na Politechnice Lwowskiej.

Stefan Śliwiński (1918-2007). Prof. dr hab. inż., na Wydziale Geologii Geofizyki i Ochrony Środowiska Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Specjalność: geologia górnicza, geologia ogólna, geologia złożowa - rudy. Profesura: 1990. Urodził się we wsi Maciejów w powiecie krasnostawskim. W Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Krasnymstawie, w rok i 3 miesiące zdobył małą i dużą maturę (1946).

Ignacy Janusz Lipczyński (1921-1975). Urodzony i zmarł w Krasnymstawie. Był wybitnym muzykiem, pedagogiem, dyrektorem Społecznego Ogniska Muzycznego im. Mieczysława Karłowicza w Krasnymstawie w latach 1947-1948 i 1953-1975. Był więźniem hitlerowskich obozów koncentracyjnych w latach 1939-1945 (Pawiak, Auschwitz-Birkenau, Oranienburg, Sachsenhausen, Mauthausen). Po ukończeniu tzw. małej matury w Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie oraz pobieraniu lekcji fortepianu u Julii Banaszkiewiczowej - uczennicy znakomitego pianisty i pedagoga Pawła Lewieckiego oraz wybitnego muzykologa Janusza Miketty - rozpoczął naukę teorii muzyki, kompozycji i dyrygentury w Instytucie Muzycznym w Lublinie. Możliwość dalszej edukacji przerwał wybuch wojny.

Bolesław Gągalski (1922-2014). Mgr inż. arch. Urodzony w Kol. Adamówka, pow. Dubno na Wołyniu. Gimnazjum im. Kościuszki ukończył w Łucku (1939). Z rodzicami przedostał się do Krasnegostawu (1944). Matura w Liceum Jagiełły (1945). Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej (1945). Przeniósł się do Wrocławia i na Wydziale Architektury Politechniki ukończył studia (1951). W latach 1952-1959 kierował projektami odbudowy i rozbudowy: Zakładów Chemicznych „Rokita” w Brzegu Dolnym, Zakładów Azotowych w Tarnowie, Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu, Huty Cynku „Bolesław” koło Olkusza, Huty Miedzi w Głogowie. „Zasłużony dla Dolnego Śląska”.

Tadeusz Wójtowicz (1922-). Urodził się w Żółkiewce. Absolwent Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie (1939). Należał do AK. Zagrożony łapanką, uciekł do Zamościa. Dostał skierowanie do pracy na granicy ze Szwajcarią. W 1943 roku postanowił przedostać się do alian-

tów we Włoszech. Przeszedł przez Alpy, został złapany przez włoską żandarmerię. Dzięki pomocy polskiej ambasady w Watykanie został przekazany z powrotem do Szwajcarii. We wrześniu 1944 uciekł do Francji i dostał się do Paryża do Polskiej Misji Wojskowej. Przydzielony do 1. Dywizji Pancерnej generała Stanisława Maczka. Z dywizją przebywał do 1947 roku w Niemczech. Zdał maturę w 1947. Ukończył Polską Szkołę Rolniczą w Glasgow, następnie w angielskiej Wyższej Szkole Handlowej uzyskał tytuł magistra (1960). Pracował w angielskim szkolnictwie, jako nauczyciel geografii. W 1984 roku przeszedł na emeryturę i działał w środowisku polonijnym, przez 15 lat prowadził polską sobotnią szkołę w Glasgow.

Zygmunt Ślusarski (1924-1977). Archeolog, dyrektor Muzeum Lubelskiego. Syn Jana i Janiny, urodzony w Krasnymstawie. Po ukończeniu Gimnazjum i Liceum w Krasnymstawie (1946), podjął studia na Wydz. Matematyczno-Przyrodniczym, wybierając prehistorię. Zainteresowanie archeologią wzbudził w nim jego nauczyciel gimnazjalny Zygmunt Tokarzewski, późniejszy organizator i pierwszy kierownik Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie. Zatrudniony w Muzeum Lubelskim od 1951 r., przeszedł wszystkie szczeble kariery zawodowej od asystenta, kierownika Działu Archeologii (1953-1969), do dyrektora (1968-1977). Kierował wykopaliskami na wielu stanowiskach z różnych okresów. Prowadził wykłady z historii starożytnej ziem polskich dla studentów KUL (1953-1955) i zajęcia z muzealnictwa archeologicznego dla studentów archeologii UMCS (1959-1963). Zmarł w Lublinie.

Maria Magdalena Zbyszewska (1925-1985). Aktorka teatralna i filmowa. Pracowała w Teatrach: Wybrzeże w Gdyni (1946-48), Polskim w Poznaniu (1948/49), Dramatycznym we Wrocławiu (1949-56), Dramatycznym w Szczecinie (1956/57). Od sezonu 1957/58 do końca życia w Teatrze Rozmaitości, potem (od 1967) pn. Współczesny we Wrocławiu. Pamiętana w roli Mani Pawlakowej: „Sami swoi”, „Nie ma mocnych”, „Kochaj albo rzuć”. Wykładowca krakowskiej PWST, matka Mariusza Benoit. Urodzona w Warszawie. Matura w krasnostawskim Liceum Jagiełły (1945). Pochowana: Wrocław, cmentarz św. Wawrzyńca.

Ludomir Bieńkowski (1925-1987). Prof. dr hab., historyk, specjalista w zakresie dziejów Kościołów wschodnich w Polsce. Urodził się w Zagrodzie koło Krasnegostawu. Po zakończeniu II wojny światowej

rozpoczął studia w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Ukończył studia ekonomiczne z dyplomem magistra, następnie przygotował rozprawę doktorską z socjologii, by stopień doktora habilitowanego uzyskać z historii kultury. W początkach lat 1950, został zatrudniony na KUL: najpierw pracował na Wydziale Nauk Prawnych i Ekonomicznych, następnie na Wydziale Nauk Humanistycznych. Przez kilkanaście ostatnich lat życia kierował Katedrą Historii Europy Wschodniej na Sekcji Historii. Absolwent Liceum Jagiełły (1945).

Marian Narcyz Listowski (1926-1996). Poeta, prozaik, publicysta. Urodził się w Kolonii Widniówka, powiat Krasnostaw. W latach 1942-1944 uczył się w Publicznej Szkole Rzemieślniczej w Krasnymstawie. Po wojnie uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Krasnymstawie. Zmarł w Świdniku.

Alina Dobrzańska (1927-2016). Prof. dr hab. n. med., kierowała Zakładem Dietetyki Wydziału Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Wydział Nauk Pedagogicznych, Katedra Podstaw Pedagogiki. Specjalność: pediatria, dietetyka. Absolwentka Liceum Jagiełły (1945).

Juliusz Domański (1927). Prof. dr hab., mediewista, filozof i filolog. Praca: Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Filologii Klasycznej Zakład Studiów nad Renesansem. Należy do Polskiej Akademii Umiejętności: Wydział II Historyczno-Filozoficzny i Wydział I Filologiczny, Komisja Filologii Klasycznej. Studia: 1951, filologia klasyczna, Uniwersytet Warszawski, profesura: 1983, nauki humanistyczne. Urodził się w Suchym Lipiu. Matura w Liceum dla Dorosłych w Krasnymstawie (1947). *Miałem w gimnazjum i liceum w Krasnymstawie znakomitego nauczyciela wykształconego przed wojną na KUL-u. To był Franciszek Tchórzewski, filolog klasyczny. Bardzo mu dużo zawdzięczam, myślę, że także w znacznej mierze to, że studiowałem filologię klasyczną.*

Maria Danuta Barańska-Gachowska (1928-2004). Prof. zw. dr hab. n. med., Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach, Wydział Lekarski w Zabrze, Katedra i Zakład Stomatologii Wieku Rozwojowego, założycielka Zakładu Stomatologii Dziecięcej. Profesura 1980. Urodzona w Krasnymstawie. Córką Franciszka i Antoniny z Krasuskich. Absolwentka Liceum Jagiełły (1946).

Bohdan Jan Synal (1928). Prof. dr hab. inż. elektryk, specjalności: automatyka elektroenergetyczna, elektroenergetyka, profesor: Politechnika Wrocławska, Wydział Elektryczny, Instytut Energoelektryki. Urodził się w Poperczynie w pobliżu Żółkiewki, powiat Krasnostaw. We wrześniu 1944 r. rozpoczął naukę w Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie, ukończoną „małą maturą” (1947). W tym samym roku przenosi się do Wrocławia, gdzie w 1949 r. uzyskał maturę po ukończeniu Wydziału Elektrycznego Liceum Przemysłu Metalowego. Studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej (1949-55), tytuł magistra inżyniera elektryka. Stopień doktora nauk technicznych i stanowisko adiunkta (1963), docenta (1970), habilitacja (1976), stanowisko profesora (1990). W roku 1999 emerytura.

Leonard Bolesław Łukaszuk (1930). Prof. zw. dr hab., Akademia Obrony Narodowej: Wydział Strategiczno-Obronny, Uniwersytet Warszawski: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Instytut Stosunków Międzynarodowych, Zakład Prawa i Instytucji Międzynarodowych. Międzynarodowe prawo morza, międzynarodowa ochrona własności intelektualnej, teoria i metodologia badań i nauczania prawa międzynarodowego. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (1958). Doktor nauk prawnych (1968). Doktor habilitowany nauk prawnych (1974). Profesor nadzwyczajny (1985). Profesor zwyczajny (1994). W ISM od 1994 r. Urodzony w Glinach (chełmskie). Absolwent Liceum Jagiełły.

Ryszard Liskowacki (1932-2006). Prozaik, dramaturg, poeta, dziennikarz i publicysta, autor sztuk scenicznych oraz książek dla młodzieży. Pseud.: „Apolinary Cwiek”, „Cezary Eufemii Buras”, „Dominik”. W okresie okupacji niemieckiej przebywał w Warszawie. Należał do Szarych Szeregów i w czasie powstania warszawskiego był łącznikiem na Żoliborzu. Po wojnie uczył się w Liceum w Krasnymstawie. Następnie studiował prawo na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W czasie studiów współpracował z dziennikiem „Sztandar Ludu”, w którym debiutował w 1951 wierszem „Pochwała twórczej kielni”. Mieszkał w Krasnymstawie (1945-1954). Od 1954 roku związany ze Szczecinem. W 1959 został członkiem PZPR. Od 1960 należał do ZLP. Najbardziej znany jest jako autor książek dla młodzieży. Absolwent Szkoły Powszechnej nr 1 i Liceum Jagiełły (1952).

Wiesław Czwońóg (1932). Nauczyciel akademicki, trener lekkiej atletyki. Urodzony w Borowie na Lubelszczyźnie, ukończył Liceum Ogólnokształcące w Krasnymstawie (1951). Wyróżniający się gracz miejscowego klubu piłkarskiego. W latach 1952-1955 studia w warszawskiej AWF. Praca doktorska (1979). Zdobył uprawnienia trenera klasy mistrzowskiej i tytuł Zasłużonego Trenera Lekkiej Atletyki oraz Honorowego Członka AZS. Kierownik Zakładu LA na AWF, szef szkolenia sekcji lekkoatletycznej w klubie AZS-AWF Warszawa. Ze swoimi zawodnikami uczestniczył w Mistrzostwach Świata (Meksyk, Moskwa). Jego wychowankowie zdobyli 70 medali mistrzostw Polski, wychował 15 reprezentantów Polski w lekkiej atletyce. Jako zawodnik był akademickim rekordzistą Polski w biegu na dystansie 200 metrów przez płotki oraz dwukrotnym medalistą akademickim w biegu na dystansie 400 metrów przez płotki.

Henryk Raczkowski (1933-2010). Lekarz medycyny, podpułkownik Wojska Polskiego. Urodził się w Małochwieju. Studiował w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. W dowód wdzięczności, za postawę współczesnego „dr. Judy” został przez mieszkańców Marek uhonorowany pośmiertnie tytułem „Zasłużony dla Miasta Marki”. Absolwent Liceum Jagiełły (1951).

Jerzy Cichocki (1933?). Ukończył Gimnazjum Władysława Jagiełły w Krasnymstawie w 1949 (1951) roku. Odbił służbę wojskową, do stopnia podpułkownika. Pełni funkcję prezesa Związku Piłsudczyków Rzeczypospolitej Polskiej, Okręg Kraśnik. Jest członkiem Krajowego Zarządu Związku. Awansowany na stopień legionowy brygadiera, co odpowiada stopniowi generała brygady. Kraśnianin roku 2008.

S. Daniela zak. Wiesława Zemla (1933), urodziła się w Krakowie. Od 1951 r. w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Nauczycielka muzyki, wieloletnia profesorka w Studium Liturgiczno-Muzycznym w Aninie, solistka i dyrygentka, śpiewająca sopranem o pięknej barwie i dużej sile głosu, organistka, dyrektorka chóru zakonnego swego zgromadzenia, przygotowuje oprawę muzyczną uroczystości, akademii i imprez okolicznościowych. Naukę muzyki, w teorii i praktyce, rozpoczęła w Krasnymstawie, uczęszczając przez dwa lata do tamtejszego ogniska muzycznego. Po maturze w 1951 r. w Liceum Ogólnokształcącym w Krasnymstawie wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Mszanie Dolnej

(prowincja krakowska). W postulatcie, rozpoczęła naukę muzyki w założonej w Mszanie Dolnej filii Studium Liturgiczno-Muzycznego im. Piusa X w Międzylesiu.

Edward Franciszek Cimek (1934(1935)-2015). Nauczyciel, społecznik, pisarz, poeta (wiersze, eseje, szkice i recenzje). Urodzony w Czajkach w powiecie krasnostawskim. Po ukończeniu siódmej klasy w Surhowie, został uczniem Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie, gdzie uczył się trzy lata. Do klasy maturalnej uczęszczał w Tarnogórze. Od 19 roku życia poświęcił się pracy nauczycielskiej i społecznej. W latach 1973-1974 pełnił funkcję naczelnika Gminy Izbica. W trzydziestym dziewiątym roku życia napisał pierwsze strofy. Napisał i opublikował ponad 600 wierszy, szkiców i recenzji. Jest autorem kilkunastu książek poetyckich. Współzałożyciel Grupy Literackiej „Słowo”. Debiut prasowy: „Zielony Sztandar” (1974), debiut książkowy: „Żywica”, Wydawnictwo Lubelskie 1986. Należał do Związku Literatów Polskich (1989). Odznaczony Złotym Wawrzynem Literackim.

Jadwiga Maria Sadlak-Nowicka (1935). Prof. zw. dr hab. Zakład Paradontologii Akademii Medycznej w Gdańsku, specjalności: periodontologia, stomatologia zachowawcza. Profesura: 2008, nauki medyczne. Absolwentka Liceum Jagiełły (1953).

Bronisława Fastowiec (1937-2014). Poetka, urodziła się w Browarówce, koło Siennicy Różanej. Wychowała się w Krasnymstawie i uczęszczała do tutejszych szkół. Ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Jagiełły. Należała do Stowarzyszenia Twórców Ludowych od 1992 r., do Związku Literatów Polskich od 2004 r. oraz Bractwa Literackiego Białego Pasterza (Kraków) od 1995 r.

Władysław Charmas (1937-2015). Prof. dr hab. Urodzony w Majdanie Surhowskim, pow. Krasnystaw. Kierownik Zakładu Chemii i Technologii Organicznej. Dyplom magistra w roku 1963 (UMCS), doktorat 1970, habilitacja 1992, profesor nadzwyczajny 2001. Specjalności: chemia organiczna, chemia związków wielkocząsteczkowych. Absolwent Liceum Jagiełły (1956).

S. Teresa zak. Antonietta Frącek (1937). Dr. Siostra ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi RM. Postulatorka procesu kanonizacyjnego św. arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego

Felińskiego (beatyfikacja: 18.08.2002, Kraków, kanonizacja: 11.10.2009, Rzym). Historyk swego zgromadzenia. Autorka licznych publikacji o zgromadzeniu i świętym. Krasnostawianka. Absolwentka Liceum Jagiełły (1955).

Wiesław Tarnas (1937). Urodzony w Surhowie, gm. Kraśniczyn. Matura w Liceum Jagiełły w Krasnymstawie (1955). Studia na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego (1955-1960). Przez 14 lat Główny Geolog Wojewódzki w Lublinie. Dyrektor Zarządu Rewaloryzacji Zabytkowego Zespołu Miasta Lublina (1982-1990). Odznaczony między innymi Krzyżem Kawalerskim orderu Polonia Restituta. Autor książki „Kraśniczyn. Dzieje gminy i okolic” Lublin, 2006.

Stanisław Edward Parzymies (1938). Prof. dr hab., studia w warszawskiej Szkole Głównej Służby Zagranicznej, badacz stosunków międzynarodowych, Zakład Integracji Europejskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Wydział Biznesu i Stosunków Międzynarodowych. Absolwent Liceum Jagiełły (1956).

Irena Nowicka-Koźluk (1940). Prof. dr hab. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny, Instytut Germanistyki i Lingwistyki Stosowanej, specjalności: językoznawstwo ogólne i porównawcze. Habilitacja 1990. Absolwentka Liceum Jagiełły (1958).

Stanisław Lautsch-Bendkowski (1941). Prawnik. Urodził się w Krasnymstawie, tu ukończył szkołę podstawową (na Zakręciu) i Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Jagiełły (1959). Studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim (1965). Przez kilkanaście lat wykonywał obsługę prawną, a następnie obsługę prawno-legislacyjną rządu na stanowisku wicedyrektora, później dyrektora Biura Prawnego Urzędu Rady Ministrów. W 1993 r. powołany do służby dyplomatycznej. Po 2002 r. pełnił obowiązki dyrektora Departamentu Zastępstwa Procesowego w Ministerstwie Skarbu Państwa, następnie podjął pracę w Kancelarii Sejmu na stanowisku dyrektora Biura Legislacyjnego. Aktualnie, jako adwokat w prywatnej kancelarii.

Tadeusz Bojarski (1941). Prof. zw. dr hab. Katedra Prawa Karnego i Kryminologii UMCS w Lublinie, Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu, Wydział Ekonomiczny, Katedra Prawa. Specjalności: prawo karne, prawo karne skarbowe, prawo

wykroczeń. Studia w 1964 r. na Wydziale Prawa UMCS. Profesura: 1993. Profesor zwyczajny od 01.08.2000. Od 1992 r. kierownik Zakładu Prawa Karnego i Kryminologii UMCS. W latach 1981-1996 był dyrektorem Instytutu Prawa Karnego UMCS, Dziekan Wydziału Prawa i Administracji UMCS (1996-1999). Wykłady z prawa karnego, prawa wykroczeń, prawa karnego skarbowego oraz na temat odpowiedzialności postępowania w sprawach nieletnich. Urodzony w Jaślikowie. Absolwent Liceum Jagiełły (1958).

Janusz Jerzy Laskowski (1944). Prof. dr hab. inż. Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości z siedzibą w Wałbrzychu. Kierownik Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie, Wydział Inżynierii Produkcji, Katedra Eksploatacji Maszyn Przemysłu Spożywczego. Specjalność: agrofizyka, inżynieria i aparatura przemysłu rolno-spożywczego. Profesura: 1997, nauki rolnicze. Absolwent Liceum Jagiełły (1962).

Maria Koziół-Montewka (1944). Prof. dr hab. n. med., II Wydział Lekarski z Oddziałem Anglojęzycznym, Katedra i Zakład Mikrobiologii Lekarskiej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, Państwowa Szkoła Wyższa im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Specjalności: immunologia, mikrobiologia, nefrologia. Matura w Liceum Jagiełły (1962).

Jan Lewandowski (1945). Prof. dr hab. Zakład Historii Polski XIX Wieku UMCS w Lublinie, Wyższa Szkoła Gospodarki Krajowej w Kutnie, specjalności: historia nowożytna i najnowsza. Profesura: 1997. Absolwent Liceum Jagiełły (1962).

Stefan Ciechan (1945). Artysta fotografik, należy do Związku Polskich Artystów Fotografików (1999). Zajmuje się fotografią dokumentalną, pejzażu, teatralną i kreacyjną. Krasnostawianin. Matura w Liceum Jagiełły (1964).

Zofia Nowacka-Wilczek (1947-2017). Poetka, fraszkopisarka, nauczycielka, tłumaczka z języka angielskiego oraz krytyk literacki. Studia: filologia angielska UMCS (2004). Debiut prasowy: „Trema i Niepewność” (wiersze), „Kamena” (1981). Debiut książkowy: „Pół wierszem, pół serio” (wiersze) Lublin (1994). Srebrny Wawrzyn Literacki (2008). Należała do Związku Literatów Polskich, PAPA (Polish American Poets Academy) oraz Partii Dobrego Humoru. Krasnostawianka. Matura w Liceum Jagiełły (1965).

Janusz Korczyński (1947). Urodzony w Krasnymstawie. Ukończył szkołę podstawową w Jaślikowie. Absolwent Liceum Jagiełły (1966). Studia na Wyższej Szkole Rolniczej w Lublinie (1967-1972) mgr inż. Jest wójtem gminy w Krasnymstawie od roku 1980. Najdłużej kierujący gminą samorządowiec w Polsce. Zamiłowania, prócz pracy zawodowej - rolnictwo (stałe prowadzi gospodarstwo rolne) oraz historia.

Janusz Krzysztof Szpak (1949). Urodzony w Krasnymstawie. Samorządowiec. Starosta krasnostawski od roku 2002. Absolwent Liceum Jagiełły (1967). Z wykształcenia inżynier, ukończył studium z zakresu ekonomiki rolnictwa oraz rachunkowości, a także studium nauczycielskie. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1999).

Jerzy Ziemia (1950). Artysta malarz. Urodzony w Krasnymstawie. Absolwent Liceum Jagiełły (1968). Ukończył warszawską ASP (1977).

Alicja Cimek (1951). Artystka malarka amatorka. Krasnostawianka. Urzędnik państwowy. Od roku 2009, po zakończeniu aktywności zawodowej zajmuje się malarstwem w Grupie Plastycznej „Paleta”. Absolwentka Liceum Jagiełły (1969).

Zdzisława Jaciuk (1950). Absolwentka Liceum Władysława Jagiełły w Krasnymstawie. Matura 1968. Jej praca zawodowa związana była z działalnością gospodarczą rodzinnej firmy. Pasję do malowania odkryła, uczęszczając na zajęcia plastyczne Uniwersytetu Trzeciego Wieku prowadzone przez krasnostawską malarkę Bronisławę Żuk. Ulubionym tematem jej prac jest pejzaż oraz kwiaty. Maluje w technice akrylu.

Zofia Kaźmierczak (1950). Absolwentka Liceum Jagiełły w Krasnymstawie, matura 1968. Z wykształcenia technik drogowy. Ponad 30 lat była solistką Kapeli Ludowej w Małochwieju Małym i tam też aktywnie działa w Kole Seniorów. Pasjonatka historii Krasnegostawu i rodzinnej miejscowości Małochwieja Małego. Zainteresowanie malarstwem pojawiło się przed kilkunastu laty. Tematyką obrazów są pejzaże oraz kwiaty.

Kazimierz Adamiak (1951). Prof. dr hab. inż. Od ponad 25 lat profesor nauk technicznych na Uniwersytecie Zachodniego Ontario (Department of Electrical and Computer Engineering) w London, Ontario, Kanada. Studia: 1974, Poli-

technika Szczecińska, doktorat: 1976, habilitacja: 1983. Edukację rozpoczął w tysiąclatce w Boniewie-Ignasinie (1965). Matura w Liceum Jagiełły (1969). Zastępca redaktora naczelnego wiodącego czasopisma w swojej branży „Journal of Electrostatics”. Regularnie pisuje teksty o tematyce społeczno-historyczno-religijnej do prasy polonijnej w Kanadzie. Autor opracowania „Imiona chrzestne dzieci chłopskich parafii Fajslawice w drugiej połowie XVIII wieku”.

Magdalena Marchwic-Widawska (1953). Poetka, pisarka, eseistka. „Zadumania”, Font 1999. Laureatka nagrody ministra oraz prezes Stowarzyszenia Lublin Dzieciom. Absolwentka Liceum Jagiełły (1971).

Jan Godlewski (1953). Urodzony w Krasnymstawie. Zapaśnik w stylu wolnym, sędzia, trener, działacz. Ukończył AWF Warszawa (1976), mgr wf, trener kl. M (1996). W latach 1985-1986 trener kadry juniorów w stylu wolnym, od 1995 trener narodowej kadry kobiet w PZZ Warszawa. Absolwent Liceum Jagiełły (1972).

Maria Mamona (1954). Znana aktorka teatralna i filmowa. Absolwentka PWST w Warszawie (1977), aktorka Teatru Współczesnego w Warszawie. Krasnostawianka. Absolwentka Liceum Jagiełły (1973).

Janusz Jusiak (1954). Prof. nadzw. dr hab. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Zakład Ontologii i Teorii Poznania Wydziału Filozofii i Socjologii. Zajmuje się: czasowym wymiarem poznania i działania, analizą powiązań światopoglądu z wiedzą i wiarą, teorią i filozofią muzyki. Magisterium: 1978, doktorat: 1988, habilitacja: 1998, profesura: 2015. Urodził się w Krasnymstawie. Absolwent Liceum Jagiełły (1973).

Piotr Godlewski (1955). Prof. dr hab. Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku, Wydział Wychowania Fizycznego, Katedra Nauk Społecznych, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu. Specjalność: historia sportu, marketing w sporcie, organizacja i zarządzanie w sporcie, sporty walki, teoria wychowania fizycznego. Urodzony w Krasnymstawie. Absolwent Liceum Jagiełły (1974). Zapaśnik w stylu wolnym, trener, zawodnik LZS Krasnystaw i KS „Start” Krasnystaw. Ukończył wydział historii UMCS w Lublinie 1980. Doktorat 1987. Habilitacja 2007.

Małgorzata Antoniak (1956). Jest dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krasnymstawie. Absolwentka Liceum Jagiełły (1975). Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UMCS oraz Podyplomowych Studiów Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UMCS. Jej wielką pasją jest malarstwo. Należy do krasnostawskiej Grupy Plastycznej „Paleta”, gdzie doskonalili swój warsztat pod okiem artysty plastyka Bronisławy Żuk. Najczęściej maluje akrylem. Ulubionym tematem jej prac jest przyroda i całe bogactwo otaczającego świata, gdzie kolor i światło stanowią najważniejszy impuls dla jej malarskiego przekazu. Jest kierownikiem filii lubelskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku (od 2009). Praca z ludźmi w wieku dojrzałym, ich aktywizacja do wspólnych działań daje jej również wiele satysfakcji.

Barbara Mazurek (1956). Absolwentka Liceum Jagiełły (1975). Absolwentka Wydziału Pedagogiki i Psychologii, specjalność: pedagogika opiekuńczo-wychowawcza w UMCS Lublinie (1981). Studia podyplomowe w zakresie „Nauczania i wychowania w integracji dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi” (2001). Wieloletni pedagog Zespołu Szkół nr 4 w Krasnymstawie (1981-2007). Artystka malarka amatorka. Należy do Stowarzyszenia Twórców Kultury „Paleta”. Bierze udział w wystawach zbiorowych. Aktywnie uczestniczy w plenerach. Maluje akrylem, najchętniej pejzaże i kwiaty.

Wiesław Domański (1957). Artysta rzeźbiarz. Absolwent ASP w Krakowie. Zajmuje się przede wszystkim rzeźbą, choć malarstwo jest jego drugą pasją. W dorobku ma zarówno rzeźby kameralne jak i monumentalne realizacje sakralne. Rzeźba: sakralna, ogrodowa, kameralna, nagrobna, statuetki, płaskorzeźby, medale pamiątkowe, projektowanie malej architektury. Malarstwo: sakralne ściennie, sztalugowe, portretowe, ilościowościowe, rysunek. Krasnostawianin. Matura w Liceum Jagiełły (1976).

Wiktoria Sobczyk (1957). Prof. nadzw. dr hab. inż. Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie Wydział Górnicztwa i Geoinżynierii, Katedra Inżynierii Środowiska i Przeróbki Surowców. Specjalność: paleontologia i stratygrafia złożowa, edukacja ekologiczna, ochrona środowiska na terenach przemysłowych, gospodarka odpadami. Praca doktorska 1986, habilitacja 2004. Urodzona w Krasnymstawie. Absolwentka Liceum Jagiełły (1976). Hobby: udział

w ogólnopolskim konkursie „Mistrz polskiej ortografii” (finał 1996, finał i IV miejsce 2001), 3 zbiory autorskich wierszy, jeden tom poezji, tenis stołowy, gitara, brydż towarzyski.

Zuzanna Tomasz-Krynicka (1957). Dr hab. prof. ASP. Malarka, absolwentka ASP w Warszawie. Kierownik Katedry Kształcenia Ogólnoplastycznego Pracownia Malarstwa ASP, Wydział Konserwacji i Restauracji Działa Sztuki. Habilitacja: 2015 sztuki plastyczne w zakresie sztuk pięknych. Krasnostawianka. Absolwentka Liceum Jagiełły (1976).

Ryszard Hać (1958). Gen. bryg. pil., absolwent dębińskiej Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej (1981), ukończył także Wojskową Akademię Lotniczą w Monino oraz Podyplomowe Studia Operacyjno-Strategiczne w Akademii Obrony Narodowej w Warszawie. Służbę pełnił m.in. w pułkach lotnictwa myśliwsko-bombowego w Świdwinie (40) i Mirosławcu (8), dowodził 1. Brygadą Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. W latach 2004-2007 był komendantem-rektorem „Szkoły Orłąt”. Generał brygady (2004). Służbę wojskową zakończył 30.11.2010 na stanowisku szefa Wojsk Lotniczych - zastępcy szefa szkolenia Sił Powietrznych. W 2010 przeniesiony do rezerwy. Honorowy Obywatel Mirosławca. Jest dyrektorem dębińskiego Muzeum Sił Powietrznych. Urodzony w Krasnymstawie. Ukończył Liceum Jagiełły (1977).

Zygmunt Stanisław Patyk (1958). Prof. zw. dr hab. Narodowe Centrum Badań Jądrowych Świerk, kierownik Zakładu Fizyki Jądrowej. Studia: 1981, fizyka, Uniwersytet Warszawski, tytuł profesora (2014) nauki fizyczne. Urodził się w Krasnymstawie. Ukończył Liceum Jagiełły (1976).

Leszek Janeczek (1958). Dr n. med. Regionalista - entuzjasta. Urodził się w Krasnymstawie. Matura w Liceum Jagiełły (1977), studia medyczne na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Lublinie. Doktorat nauk medycznych (2000). Od 1985 roku praca na oddziale ginekologiczno-położniczym szpitala. Ordynator oddziału. Dyrektor naczelny ZOZ i SP ZOZ w Krasnymstawie (1990-1995). Autor książki „Gimnazjum i Liceum im. Władysława Jagiełły w czasie drugiej wojny światowej”. Udział w publikacjach „Byliśmy sercem wsi” i „Krasnystaw wczoraj i dziś”. Odznaczony tytułem „Nestor 2010” oraz Orderem Nestorii za wieloletnią społeczną pracę nad dokumentowaniem przeszłości Krasnegostawu i regionu. Laureat wyróżnienia „Złote Karpie” 2017.

Dariusz Panas (1959). Znakomity polski operator filmowy. Absolwent Wydziału Operatorskiego PWSFTiTv w Łodzi, Należy do Polskiej Akademii Filmowej. Pracował m.in. przy filmach: „Dekalog Trzy”, „In Flagranti”, „Pułapka”, „Chłopaki nie płaczą”, „Poranek kojota”, „Wino truskawkowe” oraz przy serialach m.in.: „13 posterunek”, „M jak miłość”, „Samo życie”, „Magda M.”, „Tylko miłość”. Absolwent Liceum Jagiełły (1978).

Jerzy Kowalczyk (1959). Pseud.: „Ludwig Thor”. Dziennikarz, rolnik, ostatnio: pisarz i wydawca. Skończył politologię na UMCS. Przez kilkanaście lat był dziennikarzem kryminalnym w „Kurierze Lubelskim”. Od siedmiu lat jest redaktorem, sekretarzem redakcji i wydawcą w „Tygodniu w Lublinie”. Założył wydawnictwo. Urodzony w Krasnymstawie. Absolwent Liceum Jagiełły (1978).

Joanna Brześcińska-Riccio (1959). Twórczość artystyczna: grafika, rysunek tuszem również na płótnie - technika własna oraz ceramika. Studia w Instytucie Wychowania Artystycznego na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, dyplom i specjalizacja: grafika - akwaforta w 1985. W tym roku przyjęta do Związku Polskich Artystów Plastyków. Należy do Arts Council oraz wielu stowarzyszeń artystycznych i akademickich we Włoszech. Matura w Liceum Jagiełły (1978).

Mariusz Dubaj (1959). Prof. nadzw. dr hab. Zakład Teorii Muzyki na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Kompozytor, teoretyk muzyki, pianista i pedagog. *Krasnystaw, miasto mojego urodzenia, jest takim miejscem, gdzie dusza mi się otwiera. Czuję się tutaj psychicznie u siebie*. Pięknie powiedziane. Matura w krasnostawskim Liceum Jagiełły (1978). Laureat „Złotych Karpi” 2000.

Tadeusz Bąk (1960). Ks. prof. nadzw. dr hab. Prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Techniczno-Ekonomicznej im. ks. Bronisława Markiewicza w Jarosławiu, Instytut Ekonomii i Zarządzania. Specjalności: socjologia wychowania, praca socjalna. Studia: 1984, teologia, 1990, socjologia, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Doktorat nauk humanistycznych w zakresie socjologii (1997), habilitacja (2008). Urodzony w Krasnymstawie. Absolwent Liceum Jagiełły (1979).

Janina Młynek (1960). Urodziła się w Krasnymstawie. Absolwentka Liceum Jagiełły (1979). Absolwentka UMCS w Lublinie (Pedagogika

o specjalności: animator i menedżer kultury, teatr). Pracuje w Młodzieżowym Domu Kultury w Krasnymstawie, prowadzi pracownię teatralną i recytatorską - to jej pasja, drugą jest malarstwo. W swoich pracach podejmuje motyw konia. Innym tematem jest twarz, a szczególnie oczy, w których odbija się ludzkie wnętrze. Maluje także martwą naturę. Ulubioną techniką malarską jest akryl. Należy do grupy „Paleta”. Uczestniczyła w wielu wystawach zbiorowych na terenie kraju, udział w plenerach i warsztatach plastycznych krajowych i międzynarodowych.

Anna Demczuk (1961). Aktorka teatralna i filmowa. W latach 1982-85 występowała w Teatrze Dzieci Zagłębia w Będzinie. Od 1985 aktorka Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. *Teatr jest dla mnie wszystkim: pracą, kawiarnią, miejscem do spotkań na gruncie towarzyskim, a także konfesjonalem*. Krasnostawianka. Matura w Liceum Jagiełły (1980).

Artur Nowosad (1961-2015). Płk służby więziennej w Krasnegostawu. Był również dziennikarzem, historykiem i regionalistą. Przez dwie kadencje (1998-2006) radnym Krasnegostawu. Zginął od kul dżihadystów w zamachu terrorystycznym na muzeum Bardo w Tunezji. Absolwent Liceum Jagiełły (1980).

Krzysztof Malinowski (1961-2009). Aktor. Miejsca pracy: Teatr Ziemi Pomorskiej, Grudziądz (1986-1987), Teatr im. Juliusza Osterwy, Gorzów Wielkopolski (1987-1989), Bałtycki Teatr Dramatyczny im. Juliusza Słowackiego, Koszalin (1989-1991), Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego, Tarnów (1991-1992), Teatr im. Wandy Siemaszkowej, Rzeszów (1992-1995), Teatr im. Juliusza Osterwy, Lublin (1995-2003). Urodzony i zmarł w Krasnymstawie. Absolwent Liceum Jagiełły (1980).

Teresa Stasiak (1961). Urodzona w Żółkiewce. Absolwentka Szkoły Podstawowej nr 1. Absolwentka Liceum Jagiełły (1980). Malarka zrzeszona w krasnostawskim Stowarzyszeniu Twórców Kultury „Paleta” i Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Lublinie. Należy do Związku Polskich Artystów Plastyków (od 2012).

Mariola Niewiadomska (1962). Krasnostawianka. Matura w Liceum Ogólnokształcącym imienia Jagiełły (1981). Studia magisterskie na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS. Studia Podyplomowe w zakresie nauczania początkowego. Od

1982 r. nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej im. „Synów Pułku” w Siennicy Różanej, nauczyciel dyplomowany (od 2003). Należy do Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Siennickiej (od 2005), wiceprezes Stowarzyszenia (2012-2016). Współpracuje z Teatrem Pokoleń (scenografia do sztuki „Chata za wsią”, rekwizyty do sztuki „Zelżyj po trzykroć”). Prace malarskie eksponowane na wystawach oraz wykorzystywane na okładki wydawnictw „Biblioteki Ziarna”. Współtworzy Grupę Plastyczną „Osiemnastka” w Siennicy Różanej.

Arkadiusz Janusz Orłowski (1962). Prof. dr hab. inż., kierownik Katedry Informatyki na Wydziale Zastosowań Informatyki i Matematyki SGGW i w Instytucie Fizyki PAN, specjalności: ekonofizyka, fizyka teoretyczna, informatyka kwantowa i stosowana, kryptologia, metody komputerowe, metody statystyczne i matematyczne w badaniach empirycznych i ekonomicznych. Stopień: doktora nauk fizycznych, optyka atomowa i molekularna (1992), doktora habilitowanego, mechanika kwantowa (1999). Absolwent Liceum Jagiełły (1981).

Wiesław Kulisz (1962). Jezuita, SJ. Do zakonu wstąpił w 1981 r. w Kaliszu. Świecenia kapłańskie otrzymał 1991. Profesję zakonną złożył 2000 r. Studia teologiczno-filozoficzne odbywał w Krakowie, Warszawie, Rzymie i w Hiszpanii. Był duszpasterzem akademickim w KUL oraz superiorem domu wspólnoty duszpasterzy akademickich - jezuitów w Lublinie. Superiorem domu zakonnego w Toruniu oraz rektorem kościoła w Toruniu. Superior domu zakonnego w Świętej Lipce. Proboszcz parafii pw. św. Szczepana Pierwszego Męczennika w Warszawie. Absolwent Liceum Jagiełły (1981).

Marek Hus (1962). Dr hab. n. med. Kierownik Kliniki Hematoonkologii i Transplantacji Szpiku UM w Lublinie. Wiodącym tematem kliniki są badania nad biologią i leczeniem szpiczaka plazmocytoowego oraz przewlekłej białaczki limfocytowej. Absolwent Liceum Jagiełły (1981).

Beata Matyjaszek-Matuszek (1963). Dr hab. n. med. specjalista chorób wewnętrznych, specjalista endokrynologii w Klinice Endokrynologii w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Klinicznym nr 4 UM w Lublinie. Absolwentka Liceum Jagiełły (1982).

Jerzy Gilarowski (1964). Pisarz, pasjonat Afryki. Najnowsza książka „Afryka dzisiaj. Piękna, biedna, różnorodna”. Geograf, pracownik Uniwersytetu

Warszawskiego. Wykłada na uczelniach polskich (Uniwersytet Warszawski, Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej) i afrykańskich (University of Dar es Salaam, University of Dodoma, University of Rwanda). Krasnostawianin, ukończył Liceum Jagiełły (1982).

Mariusz Korzeniowski (1964). Prof. nadzw. dr hab. UMCS w Lublinie. Kierownik Zakładu Historii Krajów Europy Wschodniej Instytutu Historii UMCS. Doktorat 1998. Matura w Liceum Jagiełły (1983).

Stanisław Kliszcz (1964). Fotografik. Mieszka i pracuje w Krasnymstawie, z zawodu jest animatorem kultury (Krasnostawski Dom Kultury). Zajmuje się fotografią dokumentalną. Głównie w miejscowościach: Orłów, Rejowiec, Stryjów, Cyków, Krynica, Skierbieszów, Stary Zamość oraz w Krasnymstawie. Jest autorem wystawy „Brak paliwa” (2016). Absolwent Liceum Jagiełły (1982).

Małgorzata Biernat-Świtoniak (1966). Malarka. Krasnostawianka. Absolwentka Liceum Jagiełły (1984). Ukończyła Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na Wydziale Malarstwa w Instytucie Wychowania Artystycznego (1989). Maluje w technikach własnych, również obrazy witrażowe, olejo-spreye dużego i małego formatu. Od roku 2004 związana jest z Bydgoszczą i Grupą Plastyczną „Impresja”, działającą w 1. Brygadzie Logistycznej im. Kazimierza Wielkiego. Na swoim koncie ma wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych.

Monika Nagowska (1967). Z wykształcenia i zawodu - dyplomowany nauczyciel bibliotekarz (Wydział Humanistyczny UMCS, 1993) oraz miłośniczka i animatorka kultury (Wydział Artystyczny UMCS, 2006). Absolwentka Liceum Jagiełły (1986). Od 1996 zatrudniona w Zespole Szkół CKR w Siennicy Różanej. Autorka dwóch książek metodycznych, monografii siennickiej szkoły rolniczej oraz artykułów publikowanych w prasie fachowej, w siennickim „Ziarnie” i krasnostawskim „Nestorze” (specjalność - życie i twórczość Augusta Cieszkowskiego). Należy do Grupy Plastycznej „Osiemnastka”. W redakcji czasopisma „Ziarno” od początku reaktywacji (2013). W wolnym czasie maluje realistyczne obrazy, fotografuje, czyta, pisze.

Jacek Kulbaka (1972). Prof. nadzw. dr hab. w Katedrze Historii Wychowania Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie (APS). Magister historii (1996), Instytut Historii UMCS, doktor nauk humanistycznych, pedagogika (2004), APS, doktor habilitowany nauk społecznych, pedagogika (2014), PAS. Specjalność: historia kształcenia specjalnego, historia wychowania. Od 1996 r. pracownik PAS (asystent, adiunkt, profesor nadzwyczajny). Urodzony w Krasnymstawie. Absolwent Szkoły Podstawowej nr 1 w Krasnymstawie (1987) i Liceum Jagiełły (1991). Pasjonat jazdy na rowerze, pływania i biegania, a także podróży turystycznych.

Agnieszka Chwaszcz (1973). Absolwentka Liceum Jagiełły (1992). Studia na Wydziale Politologii UMCS w Lublinie. Studia Podyplomowe z Historii oraz Studia Podyplomowe w zakresie metodyki nauczania przedmiotu „Sztuka” na UMCS w Lublinie. Była Radną Rady Powiatu Krasnostawskiego. Przez kilka lat występowała w Kapeli Ludowej z Małochwieja Małego. Obecnie nauczycielka w I Liceum Ogólnokształcącym im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie. Maluje od ponad 20 lat, przede wszystkim pejzaże, kwiaty oraz obrazy o tematyce religijnej.

Magdalena Wójcik (1975). Piosenkarka, wokalistka znanego zespołu Goya. Krasnostawianka. Absolwentka Liceum Jagiełły (1994).

Jakub Bartłomiej (Kuba) Badach (1976). Wokalista, kompozytor, muzyk, aranżer. Absolwent Akademii Muzycznej w Katowicach na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej w klasie wokalej. „The Globetrotters”, „Poluzjanci”. Wyróżniony statuetką Fryderyka w kategorii Wokalista Roku 2010 z zespołem „Poluzjanci”. Wokalista roku, nagroda Fryderyka 2011, 2012. Krasnostawianin. Absolwent Liceum Jagiełły (1995).

Katarzyna Agnieszka Iwańczyk-Fowler (1978). Poetka, publicystka. Należy do Związku Literatów Polskich. Debiut prasowy: „Burza” i „O sobie” (wiersze) w „Tygodniku Chełmskim” (1987). Debiut książkowy: „Pod skrzydłami dnia i nocy” (wiersze), Chełm (1993). Od lat w USA - autorka kilkunastu tomików poetyckich, w tym dwujęzycznych. Krasnostawianka. Absolwentka Liceum Jagiełły (1996).

Anna Kielbasa (1978). Urodzona w Żarach. Od lat szkolnych mieszka w Siennicy Królewskiej Dużej. Absolwentka Liceum Jagiełły (1997) oraz Wydziału Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie. Pasjonatka malarstwa oraz Irlandii, gdzie mieszkała kilka lat. Należy do Grupy Plastycznej „Osiemnastka” w Siennicy Różanej. Obrazy wystawiała w Polsce oraz Irlandii na wystawach indywidualnych i zbiorowych.

Marcin Leopold Szewczak (1979). Dr hab., prawnik administracyjny. Wydział Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji, Katedra Administracyjnego Prawa Gospodarczego KUL Jana Pawła II w Lublinie. Stopnie: doktora nauk prawnych (2007), doktora habilitowanego (2014). Absolwent Liceum Jagiełły (1998).

Jakub Pasierkiewicz (1980). Malarstwo, fotografia, wideo, rzeźba, grafika cyfrowa, animacja. Studia na Uniwersytecie Śląskim. Absolwent Liceum Jagiełły (1999).

Magda Stachula (1982). Pochodzi z Krasnegostawu. Ukończyła Liceum Jagiełły (2001). Absolwentka judaistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim. *Pracowała w firmie importującej kamery do monitoringu. Obserwowanie ludzi przez kamery*

miejskiego monitoringu podsunęło jej pomysł na debiutancką powieść „Idealna” (wyd. Znak, 2016). Debiutancki thriller *autorki nikomu nieznaney*. W 2017 roku premiera jej nowej powieści, również thrillera psychologicznego „Trzecia”. Wydawnictwo: Znak Literanova.

Michał Paweł Wilczewski (1983). Fotografik urodzony w Krasnymstawie. Z wykształcenia magister ekonomii UMCS w Lublinie oraz absolwent Akademii Fotografii w Warszawie. Absolwent Liceum Jagiełły (2002).

Bogna Kicińska (1984). Wokalistka jazzowa, kompozytorka, aranżerka i skrzypaczka, od kilku lat mieszkająca w Nowym Jorku. Laureatka wielu konkursów. Główna nagroda XLI Festiwalu Old Jazz Meeting Złota Tarka, Iława 2011, Bogna Kicińska & Kuba Cichocki Duo. Krasnostawianka. Absolwentka Liceum Jagiełły (2003).

Opracował dr Kazimierz Stolecki

Mariusz Kargul

felietony, rozmowy,
recenzje, reportaże

prasa lokalna,
ogólnopolska
i zagraniczna

17 listopada
godz. 18

Filia nr 21 MBP
w Lublinie
Rynek 11



D
Z
I
E
N
N
I
K
A
R
Z

Zuzanna Guty

Wokół nieznanego pamiętnika i tysiąca sonetów składanych w syriusze



Stanisław Bojarczuk - archiwum poety¹

Stanisław Bojarczuk jest właściwie mało znaną postacią w obiegu czytelniczym, uznaje się go za twórcę regionalnego. Jego dzieła klasyfikuje się różnie, nierzadko zalicza się je do nurtu ludowego, choć coraz częściej mówi się o pograniczności tej poezji - sytuowaniu pomiędzy liryką ludową a kulturą wysoką, co zaproponował Józef Zięba². Zdaniem autora, Bojarczuk jest interesującym materiałem do badań socjologicznych. Poeta inspirował się liryką młodopolską, a więc okresem chłopomanii, i paradoksalnie, stał się przypadkiem tendencji zupełnie odwrotnych³. Autor przekraczał granice twórczości ludowej i próbował zaistnieć w ramach literatury wysokoartystycznej. Ten trop badacza wydaje się trafny, dzieła krasnostawskiego lirnika są unikalnym przykładem przenikania się kultury chłopskiej i wysokiej, a także dowodem na przekształcanie różnych poetyk. Utwory autora nie doczekały się jeszcze ważnego rozpoznania od strony edytorskiej⁴. Jakie dzieła kryje archiwum

poety? Już w recenzjach pierwszego tomu odnajdujemy informację o niezwykle interesującym i nigdy nieopublikowanym pamiętniku „Dzieje grzechu”. Dzięki takiej wzmiance Tadeusza Kłaka, Bojarczuk daje się poznać nie tylko jako poeta, autor tysiąca syriuszek, lecz również - prozaik.

Niezbyt rozpowszechniony dorobek poetycki Bojarczuka tworzą nieliczne teksty drukowane w prasie krasnostawskiej i lubelskiej do roku 1956⁵, dwa zbiory poetyckie - „Blaski i dźwięki” wydane za życia autora⁶ i „Linie liryki” opublikowane w roku 2008⁷. Wiele lat trwała batalia o nową edycję, w którą zaangażowały się regionalne grupy literackie - „A4” oraz „Słowo”. O dziełach poety przypomina czasopismo „Nestor”. W 2013 roku, w dniu imienin na krasnostawskim rynku odsłonięto jego pomnik. Bojarczuk jest tam przedstawiony jak na jednym ze zdjęć, nie jako chłop ze wsi Rońsko, lecz członek okolicznej inteligencji. Poeta w istocie przyjaźnił się z wieloma ważnymi osobistościami, by wymienić choćby notariusza Eugeniusza Komorowskiego

szewski, *Liryka. Poemat*, „Rocznik Literacki” 1956, s. 19-20; J. Zięba, *Petrarkowy uczeń*, „Kresy Literackie” 1990, nr 24; J. Zięba, *Stanisław Bojarczuk pięćdziesiąt lat czeka na wydawcę*, „Lublin - Kultura i Społeczeństwo” 2006, nr 2. Wiele ciekawych uwag poczyniła również: E. Łoś, *Pisarze związani z Krasnymstawem w zbiorach Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza w Lublinie*, referat wygłoszony na sesji *Festiwal sztuk krasnych im. Stanisława Bojarczuka. Odsłona i sztuka sonetu*, 27 maja 2010 roku. Odsyłam również do własnych tekstów. Pisałam o jego sonetach z perspektywy języka poetyckiego, topiki oraz genologii. Zob. Z. Guty, *Syriuszki Stanisława Bojarczuka - model inkrustowany*, „Nestor” 2012, nr 3; Z. Guty, *Syriuszki Stanisława Bojarczuka w świetle historii gatunku*, „Nestor” 2013, nr 4; Z. Guty, *Rzut oka na specyfikę języka poetyckiego Stanisława Bojarczuka*, „Nestor” 2013, nr 1.

⁵ Są to pojedyncze sonety drukowane w czasopismach. Józef Nikodem Kłosowski opublikował kilka jego dzieł na łamach czasopisma „Wiś Krasnostawska” w latach trzydziestych, ale również „Młodej Wsi”. W latach czterdziestych pojawiały się w lubelskim „Zdroju”, również za sprawą jego protektora. Bojarczuk publikował ponadto w „Zielonym Sztandarze” i „Sztandarze Ludu”. Utwory poety pojawiały się w antologiach ludowych, co poniekąd wpływało na ugruntowanie tezy o przynależności autora do kultury chłopskiej.

⁶ S. Bojarczuk, *Blaski i dźwięki*, Warszawa 1956.

⁷ S. Bojarczuk, *Linie liryki*, pod red. J. Zięby, Krasnostaw-Lublin 2008.

¹ Tekst ten powstał dzięki pomocy pracowników Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza w Lublinie, szczególne podziękowania dla p. dyrektora Jarosława Cymermana oraz p. Anny Mazurek. Dziękuję także p. Krystynie Hus za udzielenie zgody na udostępnienie części spuścizny znajdującej się w depozycie. Cytowane poniżej utwory liryczne Stanisława Bojarczuka zostały poddane jedynie koniecznej modernizacji pisowni ortografii i interpunkcji.

² J. Zięba, *Stanisław Bojarczuk 1869-1956*, Lublin 1990, s. 50.

³ Z rozmowy przeprowadzonej 21.12.2015.

⁴ Ważniejsze publikacje dotyczące Stanisława Bojarczuka: A. Aleksandrowicz, *Elementy ludowe w twórczości Bojarczuka*, „Literatura Ludowa” 1959, nr 5-6; T. Kłak, *Poeta renesansowy*, „Kamena” 1957, nr 124-125; J. N. Kłosowski, *Chciałem być chłopskim Petrarką*, „Kamena” 1955, nr 8-9; W. Korneluk, *Marzenia młodości zamknięte w sztambuchu mamy możliwość zrealizować*, „Sztandar Ludu” 1956, nr 61; *Szaleniec boży w okopach Petrarki. Andrzej Stasiuk odkrywa polskiego Petrarkę. Rozmowa Andrzeja Stasiuka i Mariusza Kargula*, „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 1; R. Matu-

i jego syna Bohdana, przyszłego docenta Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej. Znała jest jego działalność samorządowa, pisze się o zaangażowaniu politycznym przypadającym na lata trzydzieste i czterdzieste⁸.

Spuścizna po Bojarczuku znajduje się obecnie w Muzeum Literackim im. Józefa Czechowicza w Lublinie. W kilku niezinwentaryzowanych teczkach odnajdujemy wiele rękopisów i maszynopisów sonetów łączonych w syriuszki. Są to dyptyki sonetowe, tworzone na zasadzie tematycznej, numerowane za pomocą cyfr rzymskich. Poeta wykazał się nie tylko znajomością tej trudnej, kunsztownej formy lirycznej, lecz również stworzył własną odmianę, szczegółowo wyznaczając nowe zasady syriuszek - dyptyków. Ta zdolność poety okazuje się fenomenem na tle całej liryki ludowej⁹.

Bojarczuk jest znany jedynie jako autor sonetów. Należy nadmienić, że teksty opublikowane stanowią jedynie niewielką część jego dorobku. Sonety z tomu „Linie liryki” to zaledwie dziesiąta część całości. W archiwum znajdują się dzieła zakupione od wnuczki poety, Krystyny Hus (złożone w dwie teczki wiersze i pamiętnik poety „Dzieje grzechu”), oraz dary od Marii Brzezińskiej, dziennikarki radiowej (kolejne dwie teczki z wierszami, z których pierwszą stanowią rękopisy i maszynopisy, drugą natomiast cztery zeszyty z przepisnymi wierszami oraz fragmentami poematów, a także notatkami). W archiwum zachowała się również teczka z maszynopisami wierszy Bojarczuka przepisywanymi przez Ziębę w celu przygotowania edycji. Dzieła te zostały bowiem przez niego zakupione do zbiorów pod koniec lat siedemdziesiątych. Część z nich przyjęto jedynie

jako depozyt. Utwory te wieloletni dyrektor muzeum przepisywał w latach osiemdziesiątych, jak sam wspomina, w okresie stanu wojennego¹⁰. Później przez długi okres próbował zainteresować nimi środowisko krasnostawskie i lubelskie aż do 2008 roku.

Nie jest wykluczone, że istnieją również pojedyncze teksty rozproszone w archiwach prywatnych. Krystyna Hus wspomina, iż poeta, licząc na wydanie swoich utworów, przekazywał je zainteresowanemu jego twórczością. Niektóre z nich trafiły do Bogdana Komorowskiego, swojego przyjaciela¹¹. Ich koleje nie są do końca znane. Nieliczne fotografie znajdują się również w Muzeum Regionalnym w Krasnymstawie, choć na stronie internetowej Teatru NN i Bramy Grodzkiej znajduje się błędna informacja o rzekomym przechowywaniu rękopisów¹².

Dzieła opublikowane

Koleje opublikowanych dzieł poety zasługują na krótkie przypomnienie. Jak już wspomniałam, wydano dotąd dwa tomiki poetyckie. Autor podzielił swoje rękopisy na „Blaski i dźwięki” oraz „Linie liryki”. Bojarczuk udostępnił przed śmiercią „Blaski i dźwięki” Józefowi Nikodemowi Kłosowskiemu i Zbigniewowi Stepkowi, aby przygotowali wybór, który ukazał się w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej w 1956 roku. Nie wiadomo, czy poeta zdołał go choćby dotknąć, niedługo przed śmiercią stracił wzrok. Ta część twórczości po śmierci Kłosowskiego trafiła do Stepka, który zginął w Himalajach w 1973 roku, a następnie do Muzeum im. Józefa Czechowicza w Lublinie dzięki darowi Marii Brzezińskiej. Maria Brzezińska porządkowała bowiem szafę po zmarłym tragicznie redaktorze i uznała, iż właściwym miejscem do ich przechowywania będzie właśnie tworzące się muzeum literatury¹³.

⁸ A. Borzęcki, *Aktywność społeczna Stanisława Bojarczuka w okresie dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Zapiski krasnostawskie*, pod red. R. Maleszczyka, M. Nowosadzkiego, A. Borzęckiego, Krasnystaw 2014.

⁹ Podjęcie formy sonetu przez twórców ludowych było szczególnie nasilone w pierwszej połowie XX wieku. Wówczas tworzyła Hanka Nowobiliska (właśc. Janina Fiutowska), poetka tatrzańska. Można mówić również o innych autorach sonetu ludowego: Wilhelmie Piowarczyku, Janie Królu, Emilii Michalskiej, Stanisławie Nędzy-Kubińcu, Franciszku Łojasie-Kośli, Franciszku Święckim, Zygmuncie Kupiszu, Janie Nadolnym, Sewerynie Skulskim, Stanisławie Świątku, Józefie Kapuścińskim i Henryku Biłce. Zob. m.in.: H. Nowobiliska, *Ugwarzania z kotem*, Warszawa 1980.

¹⁰ Z rozmowy z Józefem Ziębą przeprowadzonej 21.12.2015.

¹¹ Pamięta to Krystyna Hus. Z rozmowy przeprowadzonej 21.12.2015.

¹² Z rozmowy przeprowadzonej z Arturem Borzęckim 21.02.2016.

¹³ W tym miejscu warto zaznaczyć, że Maria Brzezińska przygotowała reportaż radiowy z wykorzystaniem nowych technik po sesji zorganizowanej przez Mariusza Kargula *Festiwal sztuk krasnych. Odłona i sztuka sonetu*. Zob.: Rozmowa Marii Brzezińskiej z

Druga część rękopisów przez lata pozostawała w rękach wnuczki poety - Krystyny Hus.

Niestety, oba opublikowane dotychczas zbiory nie pokrywają się z rękopisami, choć mają nadane takie same tytuły. Wybór dokonany przez Stepka i Kłosowskiego ukazał się jako „Blaski i dźwięki”. Redaktorom nie zostały udostępnione sonety przygotowane do zbioru „Linie liryki”. Do publikacji z 1956 roku krytycy odnieśli się sceptycznie, jednak - co najważniejsze - tomik zyskał zainteresowanie. Bojarczuk został zauważony przez środowisko naukowe Lublina. Dwukrotnie pisał o nim Tadeusz Kłak, raz Alina Aleksandrowicz. Wiera Korneluk słusznie zauważała, że przygotowanie do druku tekstów Bojarczuka polegało najpewniej na wybraniu odpowiedniej liczby utworów, bez względu na ich wartość artystyczną¹⁴. Badaczka wspominała również o niedociągnięciach przy redagowaniu przypisów zamieszczonych na końcu tomu. Nie wnoszą one bowiem - zdaniem autorki - zbyt wiele do rozumienia tekstów, są nieprecyzyjne, nie zawierają komentarzy, które w dużej mierze ułatwiłyby odbiór¹⁵. Sonety Bojarczuka zwracają uwagę czytelnika aspektem językowym, ze względu na neologizmy, elementy gwarowe, terminy mitologiczne, które należałoby szczegółowo objaśnić. Niektóre z nich mogą okazać się bowiem nieczytelne dla współczesnego odbiorcy.

W wyborze z 1956 roku istnieje też pewna niezgodność z intencją poety. Redaktorzy podzielili wiersze Bojarczuka na siedem grup tematycznych, nie wspominając nawet, że autor sam redagował podtytuły i grupował wiersze. W tomie pod redakcją Kłosowskiego i Stepka odnajdujemy: „Żarna śpiewają”, „Piękne są krasnostawskie strony”, „Boso o rosie”, „Ongi w Rońsku wesele”, „Na Petrarkową nutę”, „Składam wam bukiet wiejskich rymów”, „Wspomnienia i dumania”. W rękopisach jest zupełnie inaczej. W zbiorze „Linie liryki” są cykle: „Wes-technienia”, „Notatki”, „Treny”, „Arkadia”, „Kolebka”, „Lubieżne”, „Wesele”, natomiast w „Blaskach

i dźwiękach”: „Kontemplacje”, „Nemezis”, „Olimp żeński” i „Olimp męski”.

Od 1956 roku przez kolejne pięćdziesiąt lat utwory Bojarczuka nie zostały wydane. Dopiero w 2008 roku Józef Zięba wzbogacił wybór o dzieła z tomu „Linie liryki”, zachowując stworzony przez samego autora podział na cykle. Opatrzył je tym samym tytułem i wydał w znanym lubelskim wydawnictwie Polihymnia. Zdecydował się na ponowne wydobywanie sonetów z rękopisów, wskazując, że poprzedni wybór był mniejszy, a nadto zbyt okrojony. Syriusze, które przygotował do druku Zięba, pochodzą zarówno z darów Marii Brzezińskiej, jak i Krystyny Hus. To około pięciuset dyptyków. Liczba tych utworów generowała kolejne trudności w przygotowywaniu edycji. Redaktor musiał dokonać wyboru tekstów. Zięba nie wykorzystał jednak układu całości stworzonego przez Bojarczuka. Uniemożliwiły mu to liczne odmiany utworów. Niektóre z nich są zapisane w postaci rękopisów, inne - maszynopisów. Można odnaleźć nawet pięć wersji tego samego utworu. Na rękopisach i maszynopisach znajdują się natomiast poprawki ręką autora, ale nie tylko, niektóre wprowadzał Stepek¹⁶. Zięba tłumaczył się tym, iż poeta zamieszczał jeden wiersz w kilku zbiorach, co świadczy niewątpliwie o niekonsekwencji autora. Zastrzegął również, że nie umieścił wszystkich sonetów, nie tyle ze względu na liczbę, co z potrzeby pokazania wartościowej części tej spuścizny¹⁷. Dlatego też decydował się rozbijać syriuszki. Takich pojedynczych sonetów w tomie jest niewiele. Po przejrzaniu tych rękopisów stwierdzam jednak, że były to decyzje słuszne, wynikały z potrzeby pokazania autora dojrzałego artystycznie.

Zięba nie wprowadzał żadnych poprawek ingerujących w styl autora, jedynie ortograficzne i interpunkcyjne. Ortografia z pewnością sprawiała Bojarczukowi trudność. Autor był po prostu *zbędny uczonych pisowni prawideł*, jak pisał o sobie w „Autonekrologu”. Należy podkreślić, iż poprawki tego typu wprowadzali do tekstów również autorzy poprzedniego wyboru. Niemniej zbyt ingerowali w tekst, co uniemożliwiło Józefowi Ziębemu korzystanie z pierwszego wydania.

Leszkiem Janeczkiem, Wojciechem Oleszczukiem, Katarzyną Oleszczuk, Martą Morską, Andrzejem Denisem i Mariuszem Kargulem, Archiwum Radia Lublin, (dostęp: 23.06.2016).

¹⁴ W. Korneluk, *Czytając Bojarczuka*, „Kultura i Życie”, Dodatek do „Sztandaru Ludu” 1957, nr 8, s. 10.

¹⁵ Tamże, s. 10.

¹⁶ S. Bojarczuk, *Linie liryki*, Krasnystaw-Lublin 2008.

¹⁷ J. Zięba, *Uwagi redakcyjne*, [w:] S. Bojarczuk, *Linie...*, ss. 43-46.

Dzieła nieznanne

Do dzieł nieopublikowanych Bojarczuka należą głównie syriuszki, ale również poematy, poetyckie notatki dotyczące programu artystycznego oraz wspomniany już pamiętnik. W teczce z materiałami zakupionymi od Krystyny Hus znajduje się opisywany przez Tadeusza Kłaka jako dzieło przełomowe pamiętnik „Dzieje grzechu”:

To, co o sobie pisze, dalekie jest od zwykłej pamiętnikarskiej relacji. Nie zachowuje ciągłości opowiadania, nie zaczyna od kanonicznych prawie informacji o urodzeniu, ale tworzy obrazy, obiektywizuje opowieść przez prowadzenie jej w drugiej osobie. Obrazy te są wspomnieniem i równocześnie jakby komentarzem do całej jego twórczości. Píše Bojarczuk swoje wspomnienia po 1939 roku, a więc jako przeszło siedemdziesięcioletni starzec, ale młodość jawi się mu jako żywa. [...] W pamiętniku każdą samodzielną opowieść prozą ujmuje zaraz w kształt wierszowany. Oto jaką wagę poeta przywiązywał do wierszowanego słowa¹⁸.

Pamiętnik przedstawiony w ten sposób został zapisany w dwóch notatnikach w twardej oprawie, z przyklejonymi reprodukcjami obrazów nieznanego malarza, z liniami tworzonymi własnoręcznie ołówkiem, nad którymi widnieje tekst zapisany estetycznym, wręcz kaligraficznym pismem. Jest bardzo czytelny, zapewne został przepisany przez autora, być może z zamysłem przekazania osobom zainteresowanym do druku. Tym bardziej jest to zaskakujące, ponieważ z poetą wiąże się pewna legenda, stworzona niegdyś przez jego protektora - Kłosowskiego. Legenda ta opiera się na przeświadczeniu: *Pisał ołówkiem na drobnych karteczkach. Czasem nocą przy ogarku, czasem w polu - za stolik służyła mu podeszwa buta, niekiedy zaś pisał wprost na podeszwie. Tworzył najczęściej zimą i w święta - w dzień trzeba było ciężko pracować. [...] Był zawsze poetą i żył poezją¹⁹.*

Takich fragmentów próżno jednak poszukiwać wśród rękopisów przekazanych do muzeum. Istnieje tylko kilka małych poetyckich notatek, które zostały w istocie zapisane na oderwanych karteczkach

małego formatu. Być może Kłosowski, bywając często w towarzystwie Bojarczuka, zapamiętał taką sytuację. Zdaje się, że jest to jedynie element poetyckiego mitu. Nawet niewielkie karteczki czy starannie wycięte ich fragmenty, których jest wiele w każdej z teczek, świadczą o przepracowywaniu utworów. Jednakże zostały zapisane bardzo starannym, wręcz kaligraficznym pismem. Zdarzają się również rękopisy z poprawkami (wyglądające zupełnie autentycznie), które autor zapisywał na odwrocie fragmentów gazet o formacie A4. O wiele bardziej prawdopodobne jest to, że poecie zdarzało się tak pisać sonety, a potem przepisywał je w postaci czystopisu. Jest to jednak zagadka. Wątpliwe, że tworzył na podeszwie buta.

Powróćmy jednak do pamiętnika. Dzieło jest datowane na lata trzydzieste i czterdzieste XX wieku. Poeta wybrał zapis pionowy, nie poziomy, teksty zaś podzielił na dwie części - „Grzechy Młodości” oraz „Erotyki”. Liczne utwory zostały opatrzone datami, które należy uznać za czas wpisu do zeszytu. Jest to pamiętnik literacki. Obok relacji wspomnieniowej pisanej w trzeciej osobie, odnajdujemy sonety i syriuszki - a zatem sonety podwojone, drukowane w tomach jak choćby „Nekrolatria” (znana jest jedynie pierwsza część utworu, druga została odrzucona przez Ziębę, zapewne z powodu niskiego poziomu artystycznego) czy nigdy nieopublikowane, a także nieznanne poematy pisane mickiewiczowskim trzynastozgłoskowcem: „Sen” oraz „Dzwon” w przypadku „Notatnika I” zawierającego 52 karty. W „Notatniku II” zamieszczone zostały teksty włączone do kilku cyklów: „Halucynacje”, „Nemesis”, „Westchnienia”, pojedyncze sonety oraz poematy - „Wizje wrażeń” i „Sabat cyfr”.

O wiele bardziej interesujący niż nobilitowany przez Kłaka pamiętnik jest nieopublikowany cykl syriuszek „Graduzja”. W teczce darowanej przez Marię Brzezińską odnajdujemy maszynopis sześciu sonetów małych inspirowanych poezją eksperymentalną²⁰. Nie jest to oczywiście jedyna postać tego utworu. Jednakże sonety małe pojawiały się już na

¹⁸ T. Kłak, *Drugie oblicze...*, s. 5.

¹⁹ T. Kłak, *Poeci ludowi Lubelskiego*, [w:] „Kalendarz Lubelski” 1958, s. 41.

²⁰ Na tradycję sonetów małych wskazywałam już w innym artykule. Tradycja ta posiada swoje bardziej rozluźnione kontynuacje w liryce po 1989 roku. Zob. Z. Guty, *Sonet ponowoczesny - próba redefinicji*, [w:] *Nowa poezja polska wobec tradycji*, pod red. S. Buryły, M. Falkowicz-Szczyrby, Warszawa 2015, ss. 66-68.

przełomie XIX i XX wieku, wyróżniały się wszystkimi cechami klasycznej struktury. Główna modyfikacja polegała na pomniejszeniu rozmiaru wierszowego. Teksty te, jak przypuszczam, redaktorom wydawały się nazbyt eksperymentatorskie, co najmniej „dziwaczne”, choć wpisują się we współczesne tendencje gatunkowe. Powszechność tego typu eksperymentów w liryce młodopolskiej mogła być dla poety sygnałem o ich przynależności do polskiej tradycji sonetowej. Bojarczuk mógł potraktować je jako dzieła z minionej, młodopolskiej epoki, uznać je za klasyczne.

Poeta nadał cyklowi z początku tytuł „Kulminacja”, po czym zmienił go na „Gradatim”, a potem „Graduzja”. Dołączył kolejną adnotację - rok 1931. Czy jest to data przygotowania tekstu, czy tylko przepisania na maszynie? Wydaje się, że utwór mógł powstać wówczas lub w okolicach tej daty. Na taką hipotezę wpływa fakt, iż sonety małe pojawiały się w tomach autorów młodopolskich, były wówczas stosunkowo aktualne. Takie utwory tworzyli: Antoni Lange, Zenon Przesmycki, Józef Jankowski czy Stanisław Korab-Brzozowski. Posłużmy się przykładem sonetu Langego, wydanego w 1899 roku:

*Po morzu liści
W złotej pożodze
Jak ci psalmiści,
Za duchem brodzą...*

*I co się w drodze
Innym nie iści,
To ja, złociściej
Rojąc, zachodzę.*

*Cudna jesieni!
Przedśmiertna zorzo!...
Nad blask promieni,
Nad wiosnę hożą!
Ciebie przełożą -
Jak ja stęsknieni²¹.*

Utwór Langego, poza zmienioną miarą wierszową, zachowuje wszystkie cechy sonetu. Wiele śladów w postaci tropów oraz bezpośrednich od-

woływań w utworach autotematycznych Bojarczuka świadczy o znajomości tej tradycji.

Istnieje kilka przekazów niniejszego utworu. Pierwszy przekaz - maszynopis przedstawiony w prezentowanej tabeli jako drugi - znajduje się w teczce darowanej przez Marię Brzezińską. Zakładam, iż zmiany polegające na odcięciu ostatnich syriuszek (spowodowane być może inną miarą wierszową) mogły być poczynione przez Zbigniewa Stepka, który przygotowywał te materiały do druku. Wiele tekstów znajdujących się w tych teczkach, przepisanych z czystopisów na maszynie, posiada zakresły w kółko wyraz „nie”. Badacz ingerował w styl autora. Próbował go ulepszać. W przypadku tego utworu można założyć, że redaktor próbował nieco ujednolicić cykl, po czym jednak nie włączył go do tomu. Drugi przekaz, o którym należy powiedzieć, to czystopis znajdujący się w notatnikach przekazanych przez Brzezińską, a w prezentowanej tabeli jako pierwszy. Cykl ma tu postać nieco dłuższą - posiada jeszcze dwie dodatkowe zapisane w kolumnach syriuszki. Niemniej włączone utwory nie są już dwuzgłoskowcami, lecz pięciozgłoskowcami. Na tym czystopisie wzorował się zapewne redaktor poprzedniego przekazu. Są to relacje zgodne. Ponadto autor wyraźnie wskazuje, że cykl powstawał w różnych okresach. Utwory zaś są tam pogrupowane na trzy mniejsze cykle „Gradalim A”, „Gradalim B” oraz „Gradalim”.

Trzeci przekaz odnajdujemy natomiast w materiałach przekazanych jako depozyt przez Krystynę Hus. To kolejny maszynopis. Tekst posiada tytuł „Kulminacja”. Zmiany wprowadzone przez Bojarczuka dotyczą kilku wyrazów i fraz. Trudno powiedzieć, kto stworzył ten maszynopis, czy był to ktoś z rodziny. Niemniej jego pochodzenie może świadczyć o tym, że poeta miał wpływ na redakcję. Zamieścił również adnotację typową dla oznaczania różnych wersji utworu. „Kulminacja” jest jednak wersją tego samego tekstu, a nie osobnym cyklem.

Ważny okazuje się również układ rękopisu i maszynopisów. We wszystkich przypadkach zachowano pewną zgodność. Taka mogła być zatem intencja poety. Trudno powiedzieć, jaki sposób lektury zakładał autor. Jeśli potraktujemy każdy utwór numerowany za pomocą cyfr rzymskich jako pewną zamkniętą całość, a zatem syriuszkę, układ kolumnowy maszynopisu nie będzie miał większego znaczenia.

²¹ Zob. A. Lange, *Jesienią*, [w:] tegoż, *Rytmy i Rymy*, Warszawa 1897, ss. 321-322.

Rękopis znajdujący się w notatnikach, dar Marii Brzezińskiej opatrzony tytułem „Gradatim A”, „Gradatim B”, „Gradatim”. U góry zapis: Stanisław Bojarczuk, „Blaski i dźwięki”. Z boku zakreślony w kółko wyraz „nie”. Pierwszy sonet syriuszki.		Maszynopis sporządzony przez rodzinę albo Zbigniewa Stepka (?). Dar Marii Brzezińskiej Wprowadzony tytuł „Kulminacja” został skreślony i zapisano u góry ołówkiem „Graduzja”. W górnym rogu znajduje się natomiast adnotacja długopisem „Gradatim”. Na początku również zapis, przyporządkowanie do tomu „Linie Liryki”, w dziale „Różne”.	Maszynopis sporządzony przez rodzinę. Wersja II, depozyt Krystyny Hus, cykl zatytułowany „Kulminacja” poprawki wprowadzane ołówkiem, najprawdopodobniej zrobione ręką autora.
„Gradatim A” I a Atom rymy skrymy chatom. Wknljmy stratom fantom prymy Dmąć w flet z tyk Żmąć Let lik.	b Płomie chwili kwili w łonie Sromie liji pyli wonne Pieść stul ledź Śledź Pól Klehdź	[a] skrzymy [b] ledź [b] Śledź [b] Klehdź	[a] skrzymy [b] ledź [b] Śledź [b] Klehdź
II a Tchnie wichrze dysze zmiennie Słyszę sennie pienie Psysze Arf w dal dźwięk Szarf gal wdzięk	b Cnienia wieszczę treszczę w pienia Tknienia dreszczę wpieszczę w śnienia Zwit w świt śnień Ceń szczyt pień	[a] Tchnienie [b] wśnienia	[a] Tchnienie

III a Lotosy nad tonią osłonią nimf torsi Erosy platonio się płonią k kruż rosy Kolibry trącają pącz zwiłki Huć fibry się w witki skręcają	b Błękitu opończa zmierzch zśacza z grą świtu U szczytu bez końca obraca zenitu Świetliku „Kupałą” dzień gaśnie Pątniku w Noc białą stos jaśnie	[b] Bez końca [b] Kupałą [b] w Noc Białą	[b] Bez końca [b] Kupałą [b] w Noc Białą
IV a Znicz światów się rodzi i schodzi z błękitów Kult mitów obchodzi Chorodziej Lechitów Bydlęta przy prawdzie klękają A gaździe chłopięta hymn jękną	b Świat podły z przesyty do bytu szle modły Lud z godły u szczytu gry świtu zawiodły Więc magi narodów pośpieszcie Lecz blagi Herodów się strzeżcie	[a] uklęką	[a] przy Prawdzie [a] uklęką
„Gradalim B” V a Wwisło słońce tuż nad głową Rolą płową mkną zbóż gorące Zieleń łące szmaragdową ćmią połową jaskry, dzwońce Bór się pyli barw siar siewem ptactwo kwili... Rój motyli nad róż krzewem malw i liliji	b Ośmielony Wabi zewem nęci śpiewem rozczulony Lgnę k kwilonej tkliwym śpiewem lutni w dziewę w anielonej Kwil puszczyku kłęski skarga jaźnią targa Jak włos z skroni mózg myśl roni w szmer deszczyka	[b] nęci śniewem [b] jaźń mą targa	[b] jaźń mą targa

VI a Dnie najkrótsze długie noce Szron migoce jak skry w lustrze W wichru mustrze bór dygoce pstre manowce śnieg w równ utrże A chłopczyna i dziewczyna niskiej strzesze U komina z piersi krzesze legend rzesze „Gradulim” VII a Spod wzgórza Kaśka żwirową żyłą źródółko mżyło klepsydrą piasku Zda się że żyło to tętno lasku i w słońca blasku roń ziół wilżyło To łono ziemi rzesami łziemi zdrój srebrny płodzi I rzewnej młodzi pod gromy bziemi skwar dnia łagodzi	b Wrzy dąbrowa śnieżnym szykiem, Szklewem ślizkiem zdrój mróz skowa W dzipl się wsuwa dycz kurczykiem W noc z puszczykiem gwarzy sowa Bywaj zdrowa gra wędrowa z śnień dreszczykiem Być wieszczkiem Druż żubrowa Ze świerszczykiem b Giął się lik osin k ruczaju brodzie jak w Krasnobrodzie pochyłość sośnin Tu często w roślin myty w wód chłodzie był ... (żądzy głodzie!) jędny tors wiośnin Wdzięku młodzieńcy w kolorów tęczy się szybowало Rój snów się wieńczy więc sonet dźwięczy Hej! Hej! Bywało!...	[b] śnieżnym sykiem [b] gro wędrowa Brak VII i VIII syriuszki	[b] śnieżnym sykiem [b] lodem ślizkiem [b] gro wędrowa [a] zdaje się żyło [a] To tętno lasu/[b] myt ... [b] był... /Żądzy głodzie/[b] Jędny tors Zosin [b] Wieku młodzieńcy [b] W kolorach tęczy / [b] się przebywało [a] I dwojgu młodzi
VIII a W słońcu się tęczą perelki rosy przepiórcze głosy „pójdźcie żać” dźwięczą Brząkają kosi lśniąc ściern naręczą Żniwki się wdzięczą wiążąc zbóż stosi Pot twarz oblewa ludziom oddanem trudno nad łanem Ćwierząc śpiewa skowronek w górze aż drga podchmurze	b Najmilsza praca tnącego zboża w sielskim humorze kosą siłacza Dal się zprzezracza w miraż obroże to siły wzmóże treści szperacza Znasz kto to młocarnię twórczą męczarnię kiedy kunszt drży jej Formę jak żyje i treść gdy drży jej jak kielek w ziarnie		[a] pójdźcie żać dźwięczą [b] Dal się sprzezracza [a] Tnąc ściern naręczą [a] Ludzkim żniwkom [b] Kiedy płód drży jej [b] Myśl w niej się kryje

Cykl w maszynopisie Stepka składa się zatem z sześciu syriuszek, większość sonetów jest rymowana: abba abba cde cde. Jedynie pierwszy sonet trzeciej i czwartej syriuszki posiada nieco zmieniony układ rymów: cde dce. Są to różne warianty schematu włoskiego, co wskazuje na naśladowanie dzieł modernistycznych. Utwory te zostały zapisane trzygłoskowcem, a więc miarą najczęściej wykorzystywaną w przypadku sonetu polskiego. Dwie ostatnie syriuszki znajdujące się w czystopisie i maszynopisie „Kulminacja” to cztero- i pięciogłoskowce, także utwory, w których dochodzi do mieszania różnych miar wierszowych i typowych układów rymowych. Pojawiają się zbliżenia rymowe (syriuszki V, VI, VIII), co wskazywałoby na nawiązania do tradycji francuskiej²². Nie wiadomo czy Stepek zmienił utwór celowo czy też po prostu zgubiono następną kartę A4. Podobne zmiany wprowadzane w tych tekstach broniłyby tej hipotezy. Zmiany wprowadzone w „Kulminacji” należy tłumaczyć próbą podniesienia wartości artystycznej, na co wskazuje choćby odejście od wersji wersu trzynastego drugiego sonetu ostatniej syriuszki z „i treść gdy drży jej”, powtarzającej treść wersu jedenastego „kiedy kunszt drży jej”, na „myśl w niej się kryje”. Było to zapewne podyktowane potrzebą odejścia od rymu tautologicznego. Nieuchronnie prowadzi to do kolejnego hipotetycznego założenia - że maszynopis należałoby uznać za późniejszą wersję tego samego tekstu, a „Kulminację” za właściwą wersję tego utworu.

Cykl „Graduzja” pokazuje czytelnikowi, w jaki sposób ewoluowało myślenie poety o tej formie. W utworze zapisana jest bowiem intuicja możliwości połączenia tego, co wysokie i wysublimowane (sonet) z tym, co bliskie autorowi, a więc śpiewność pieśni ludowej.

Depozyt

Depozyt obejmuje teczkę formatu A4 w miękkich oprawkach (jedna w twardej), kilka mniejszych zeszytowych oraz małe notatniki w formacie A5, z tworzonymi specjalnie ołówkiem liniami. W teczkach znajdują się rękopisy i maszynopisy podzielone według autora na kolejne cykle. Na okładce zeszytu

zaś informacje o stworzonym podziale. Układane są tematycznie. W mniejszych, zeszytowych napotykamy na teksty Franciszka Bojarczuka syna - kilka listów i notatek.

Małe notatniki zawierają wiersze Stanisława Bojarczuka, są datowane od 1924 do 1927 roku, a więc należą do utworów stosunkowo wczesnych. Większość z nich nie została nigdy opublikowana ze względu na wątpliwą wartość artystyczną. Upowszechnianie ich w obecnej chwili mogłoby jedynie zaszkodzić poecie. Dzieła te wydają się interesujące z kilku powodów. Po pierwsze, są doskonałym źródłem wiedzy na temat początkowej twórczości autora. Informują o przebudowywaniu własnych utworów. Po drugie, świadczą o programowym odejściu od cech liryki ludowej i próbie zaistnienia w ramach wysokoartystycznej kultury lirycznej. Dowodem na to jest pisany przez poetę cykl „Wesele”, który, jak pokazują pierwsze wersje tekstu, był później przepracowywany. Właściwie w postaci opublikowanej zachowały się jedynie tytuły oraz pewne motywy. Pojawił się zamysł stylizatorski. Analiza układu pokazuje, że poeta celowo rozpoczął cykl typowym collage'em nawiązań i toposów, po czym informował czytelnika: „przychodzi młódź i nastroje”²³. Wraz z tym zmienił język i stylistykę sonetu, odwołując się świadomie do frazy ludowej. Pokazuje to, jak ewoluowało myślenie Bojarczuka, a także jakie napięcie wytworzyło się w nim pod wpływem czytania sonetów innych twórców. Jak bardzo poeta dojrzał do zmiany i określił swoją poetykę.

Wiadome jest, że pierwszy utwór autora to „Zima”, datuje się go na 1914 rok. Tekst warty przypomnienia:

*Już dzionek najkrótszy, najdłuższe są noce,
z północy powiało już chłodem,
już zima w lodowe ujmuje przemoce,
już rzeki zakował mróz lodem.*

*Gdy śniegi upadną nad sosen konary,
na świerków i jodeł igliwia,
och jakże czarownie wygląda las szary,
pięknością widoku zadziwia
Szron w śnieżnych kryształkach gałęzek się czepia,
badylek okiścią się chyli,*

²² S. Bojarczuk, *Kulminacja*, maszynopis z poprawkami autora, karty A4, depozyt Krystyny Hus.

²³ Odsyłam do przeprowadzonej przeze mnie analizy. Zob. Z. Guty, *Rzut oka na specyfikę języka poetyckiego Stanisława Bojarczuka*, „Nestor” 2013, nr 1.

*blask słońca na śniegu aż oczy oślepia,
dzwoneczek u sanek gdzieś kwili.*

*To mróz tęgi chwyci, aż iskrzą się noce,
to znowu zawieja szturmując,
śnieżyca z wichurą straszliwa łomoce,
aż dreszczem do głębi przejmuje.*

*Szczęśliwy kto w chacie w swej gronie rodziny
radości i smutki przeplata,
czytając o kraju radosne nowiny
i wieści trwożliwe ze świata²⁴.*

Wcześniej twórczości poety nie odnajdziemy, być może zniszczył ją, słabo oceniając te próby. Podobnie z późniejszą twórczością, następne siedem lat autor spędził na poszukiwaniach i kolejnych lekturach. Zatem najprawdopodobniej w 1921 roku zapoznał się z sonetami Kazimierza Przerwy-Tetmajera oraz Antoniego Edwarda Odyńca. Z początku tworzył przede wszystkim parafrazy znanych sonetów.

W jednym z małych notatników znajduje się czystopis tomu, który zatytułował „Świetliki. Obrazy i dźwięki”. Tytuł ten pokazuje upodobanie autora do metaforiki świetlnej, która okazała się ważnym budulcem samej teorii sonetu podwojonego. Dzieła te zostały pogrupowane na „obrazki” i „dźwięki”. Autor zapisał na karcie tytułowej „Blaski i dźwięki w sonetach ze wstępem Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Antoniego Edwarda Odyńca. Krasnystaw 1924-1929”. Wstępem tym są parafrazy dwóch sonetów: Kazimierza Przerwy-Tetmajera „Lubię sonetu misterną budowę...” oraz Antoniego Edwarda Odyńca „Czemu pieśnią najczęstszą kochanka-poety (Sonet)”.

*Czemu pieśnią najczęstszą kochanka-poety
Jest sonet? Czy że przy nim marzyć może dłużej
O tej, dla której śpiewa - jakby z nią w podróży
Skręcał szlak, by opóźnić przybycie do mety?*

*Czy chce przed nią jak w szrankach dowieść sił atlety,
Jak go żaden trud dla niej nie zraża, ni nuży?
Czy - jak z trudnej kabały sam dla siebie wróży:
„Złoży się sonet - kocha! Nie złoży - niestety!”
Złoży się zawsze - miłość sił i natchnień doda,*

²⁴ S. Bojarczuk, *Zima*, maszynopis A4, dar Marii Brzezińskiej.

*A i myśli, w ciasnocie trudnych praw sonetu,
To muszą tryskać w górę, jak z fontanny woda -*

*To się szlifują jakby w brylant do sygnetu.
Stąd i sam sonet nieraz ma moc amuletu,
Zwłaszcza gdy go za rąbek schowa rączka młoda²⁵.*

Tom został poprzedzony mottem „inest sum gratia previs”. Na odwrocie pojawił się napis typowy dla poetyki Bojarczuka:

Nie zważajcie na ortografię, jestem prostakiem. Jeżeli to, co przed oczyma waszemi roztażam, nie jest pierwszej klasy, będzie w każdym razie więcej warte niż sposób, w jaki chcę i mogę to wyrazić²⁶.

W zbiorach znajdują się sonety poświęcone również Marii Konopnickiej, Elizie Orzeszkowej i Adamowi Asnykowi. Istnieje wzmianka dotycząca Henryka Sienkiewicza, co poszerza zakres lektur autora o innych polskich pozytywistów. Potwierdzona jest bowiem jego fascynacja dziełami Bolesława Prusa. Portret twórcy, jak pokazują relacje świadków, wisiał nad sekretarzykiem poety, przy którym pisał swoje wiersze. Bojarczuk dołączył do tomu poemat „Sabat cyfr”, poświęcony tematyce narodowościowej, odzyskaniu niepodległości oraz działalności Józefa Piłsudskiego²⁷. Do wydania zbioru w takim kształcie nie doszło. Niebawem powstał jednak cykl „Graduzja”, który świadczy o próbie zmierzenia się z poetyką awangardową.

Źródła inspiracji i wypowiedzi programowe

W archiwum można odnaleźć teksty niedrukowane, a także poetyckie notatki zawierające wiele wskazówek dotyczących źródeł inspiracji autora syriuszek. Niektóre z nich mogłyby znacząco wpłynąć na odbiór tej poezji, ale nade wszystko potwierdzić pewne poczynione przeze mnie eksplikacje. Analizując niegdyś poetykę dzieł Bojarczuka, zwracałam uwagę na jej kolażową kompozycję. Terminem tym określiłam mozaikę motywów i topiki klasycznej. Kła-

²⁵ A. E. Odyńec, *Sonet*, [w:] *Poezje Antoniego Edwarda Odyńca*, Warszawa 1874, t. II, s. 267.

²⁶ S. Bojarczuk, *Świetliki. Obrazy i dźwięki*, małe notatniki, depozyt Krystyny Hus.

²⁷ S. Bojarczuk, *Sabat cyfr*, [w:] tegoż, *Świetliki. Obrazy i dźwięki*, małe notatniki, depozyt Krystyny Hus.

sycyzm rozumiałam wówczas szeroko - jako całą tradycję liryczną²⁸. Takie spostrzeżenia znajdują potwierdzenie w wypowiedziach programowych. We fragmencie „Nowych odwiedzin” odnajdujemy deklarację artysty. Poeta wybrał sonet, aby kultywować klasycyzm:

Rozmiłowany w wielkiej prostocie literatury nadobnej jaka cechowała naszych mistrzów prozy i poezji epicznej starałem się acz nieudolnie w niniejszych drobiazgach naśladować i podtrzymywać jak taki logiczny klasycyzm jaki cechował naszych wielkich ilustratorów, malarzy, muzyków unikających różnych abstrakcyjnych pstrokacizn, karykatur²⁹

Zamierzenie to wyłania się z całej opublikowanej twórczości autora. Jego klasycyzm rozciąga się na znane, cenione przez niego utwory, a nawet - całą kulturę literacką. Poeta czerpał inspiracje z poetyki renesansowej, oświeceniowego klasycyzmu, romantyzmu, ale nade wszystko w jego odczuciu „klasycznej współczesności” - Młodej Polski. Klasyczne jest to, co związane z sonetem. To gatunek staje się wspólnym mianownikiem wyboru inspiracji. Klasyczne okazują się dla poety również, paradoksalnie, typowe sonetowe eksperymenty młodopolskie, stąd wybór sonetów małych.

Kolejne ważne rozpoznania przynosi tekst „Objaśnienia”, na który powoływał się również Józef Zięba³⁰. Bojarczuk wskazuje tam na kolejne inspiracje artystyczne. Poeta akcentuje inny powód wyboru sonetu:

Autor od dawna zdradzał jakie takie zdolności w kierunku rymotwórczym, przeto wszelkie pod tym względem czynione próbki nieopatrznie odrzucał. Wiersz zwykły wydawał mu się błahy, uchodził za coś łatwego, oklepanego.

Porwać się z motyką na słońce samoukowi - na epos - było szaleństwem. Aż w styczniu 1924 roku spotyka się z sonetem Tetmajera pt. „Sonet”, a że był szczególnie rozmiłowany w takiej formie rymotwórstwa, przeto spróbował sił swych w tym kierunku. Uderzyły go przede wszystkim mocne wyrażenia jak: „świątynia, w której może Bóg potężny

się zmieścić jak w wielkim tłumie...”. Więc przed czytelnikiem nieśmiało „...stawia stopy” na tym „skałnym wydrożu”, a czy nie „ruinie”, niech zechce to osądzić.

Sonet Odyńca napotkany nieco później był drugim bodźcem. Przeto od dnia 2-ego lutego 1924 r., a szczególnie od epokowej dla niego po tym dniu następującej nocy, która stawia się przed czytelnikiem jako „Sabat cyfr”, zaczyna się pseudoliteracka działalność autora³¹.

W archiwum poety odnajdujemy także utwory świadczące o znajomości dzieł innych poetów młodopolskich. Potwierdzona okazuje się lektura dzieł Konstantego Gaszyńskiego i Gustawa Daniłowskiego. W zbiorach odnajdujemy bowiem utwór „Do sonetu”, który stanowi parafrazę utworów tych autorów. Pierwsza część syriuszki jest następująca:

*Skromny malutki fiołku wszechludzkich stref kwiecie
Motylku jakim barwi skrzydełka Natura
Kolibrze czym cię mieć chce nadobna lektura
Świętojański robaczku misterny sonecie*

*Nieznany starożytnym, średnich wieków dziecię
Odtąd już o twej formie śni literatura
Tyś pierwszy poruczony w kwiatek konfitura
Formę nowej poezji rozstawił po świecie*

*Petrarka śpiewem strofom twym dał kształt nadobny
gdy nad brzegami Srogi murze jego wzniosła
Do Laury w dziewosłębny w tej formie cię wzniosła*

*Szekspir lubił myśli wielką wplatać w strof twych drobny.
A nasz Mickiewicz w krańcach klamer twego rymu
porozsnuwał brylanty w ruinach Krymu³².*

W innym nieopublikowanym tekście znajduje się również wskazanie na romantyków: Stefana Garczyńskiego (prawdopodobnie „Sonety wojenne”) czy Felicjana Faleńskiego, ale także Wiktora Gomulickiego oraz później tworzącego - Antoniego Langego.

²⁸ Z. Guty, *Syriuszki Stanisława Bojarczuka - model inkrustowany*, „Nestor” 2013, nr 4.

²⁹ *Nowe odwiedziny*, Wiersze z lat 1914-1956, dar Marii Brzezińskiej.

³⁰ J. Zięba, *Wstęp*, [w:] S. Bojarczuk, *Linie...*, s. 17.

³¹ S. Bojarczuk, *Objaśnienia*, rękopis, dar Marii Brzezińskiej znajdujący się w zbiorach Muzeum Literackiego im. Józefa Czechowicza w Lublinie.

³² S. Bojarczuk, *Do soneta*, rękopis, dar Marii Brzezińskiej znajdujący się w Muzeum Literackim im. Józefa Czechowicza w Lublinie.

W teczkach można odnaleźć również fotografie z różnych okresów, z których większość została dołączona do tomu „Linie liryki”, wycinki artykułów prasowych - Wiery Komeluk oraz Tadeusza Kłaka, a także kilka listów. Jeden z nich tłumaczy zwrot Bojarczuka w stronę tematyki kobiecej. W liście do obywatela Szolochweja z Łopiennika Lubelskiego poeta nadmienia o popularności problematyki kobiecej w różnych pismach literackich, co skłoniło go do podjęcia tego tematu³³.

Teczkę poety odnajdujemy również w Archiwum Twórców Ludowych w Lublinie³⁴. Zawiera ona krótką notatkę z biogramem, kilka artykułów z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Ponadto oficjalne pismo przekazane przez Bohdana Komorowskiego o przyjęciu przez niego ośmiu syriuszek z lat trzydziestych: „Krupe”, „Nemezys”, „Trąbka”, „Bellanofil”, „Czy pamiętasz”, „Swoi i obcy”, „Bethowenie”. Wszystkie zapisane ołówkiem na kartkach formatu A4, z własnoręcznie wyrysowanymi liniami. Niektóre datowane na 1936 rok. Historię tych rękopisów poznajemy z notatek Bohdana Komorowskiego. Utwory te otrzymał od Stefani z Radomyskich Lipczyńskiej, która pod koniec lat trzydziestych aż do 1944 roku zamieszkiwała wraz z rodzicami i młodszym bratem Januszem na dzierżawie w starostwie, w zabytkowym dworku. Do syriuszek dołączony jest list, Bojarczuk przesłał je dopiero po wyprowadzce Radomyskiej z Krasnegostawu. Był wyraźnie nią zainteresowany, jednak wstydził się swojego niedouczenia. W darze przesłał więc wspomniane syriuszki. Do Stowarzyszenia Twórców Ludowych trafiły w latach osiemdziesiątych.

Bojarczuk dzięki różnym inicjatywom jest wydobywany z zapomnienia, lecz zyskał co najmniej jednego świadomego naśladowcę. Jest nim kuzyn poety, ksiądz Edward Wolski, którego utwory zostały opublikowane przez Józefa Ziębę³⁵. Poeta przejął nie tylko formę poetycką, ale również charakterystyczne elementy stylu. Nie udało się jednak odnaleźć

informacji dotyczącej korzystania z dzieł metafizyków angielskich, choć taką hipotezę postawiłam niegdyś w jednym ze swoich artykułów³⁶. Pisałam wówczas, że podwojenie tego typu pojawiło się pierwotnie w nurcie metafizycznym poezji angielskiej. W polskiej liryce wprowadzali go natomiast autorzy młodo polscy. Znana jest fascynacja dziełami Jerzego Żuławskiego oraz Kazimierza Przerwy-Tetmajera. Pierwszy jest autorem „Dwóch sonetów”, drugi natomiast wprowadzał dyptyki sonetowe na szeroką skalę. To kolejny dowód na „znaczącość” (*singnificance*) sonetu, o której pisała Rebekka Lotmann, że każdy kolejny sonet jest powiązany z całą tradycją gatunkową i w jakiś sposób ją przywołuje³⁷. Choć poeta nie sięgnął do źródeł, to jego inwencja ujawniająca się konstruowaniem nowej odmiany, tworzeniem dla niej nowych, jasno wyznaczonych założeń artystycznych stanowi określoną wartość. Jest znakiem dążenia poety do zaistnienia w ramach wysokoartystycznej kultury lirycznej.

Zuzanna Guty



S. Bojarczuk, „Graduzja”, rękopis, małe notatniki, dar Marii Brzezińskiej, Muzeum Literackie im. Józefa Czechowicza w Lublinie.

³³ List Stanisława Bojarczuka do obywatela Szolochweja z Łopiennika Lubelskiego z dnia 14 VII 1924, karta A4, depozyt Krystyny Hus.

³⁴ Teczka poety: Stanisław Bojarczuk znajdująca się w Archiwum Twórców Ludowych w Lublinie.

³⁵ Bojarczuk poświęcił mu zresztą jeden ze swych utworów. Zob. S. Bojarczuk, *Do Akolity*, [w:] tegoż, *Linie liryki*, wyb. J. Zięba, Krasnystaw-Lublin 2008, s. 152.

³⁶ Z. Guty, *Syriuszki Stanisława Bojarczuka w świetle historii gatunku*, „Nestor” 2013, nr 3.

³⁷ Badaczka odwoływała się do terminologii Michaela Riffatera’a. Zob. R. Lotman, *Sonnet as a closed form and open process*, „Interlitteraria” 2013, nr 2, s. 318.

Andrzej David Misiura

Leśna perła w obiektywie



Nie wszystkim krasnostawianom znana jest urokliwa leśna kraina o nieco mylącej nazwie - Wodny Dół. Chociaż wielokrotnie sławił ją w swoich sonetach wybitny poeta Stanisław Bojarczuk, nazywając Wielkim Dołem, to dla wielu pozostaje ciągle obca - nieodkryta. Z duchem tego niezwykłego miejsca mieliśmy okazję obcować w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Krasnymstawie 24 października 2017 r. podczas wernisażu fotografii „Wodny Dół w obiektywie księdza dziekana Henryka Kapicy”. Kilkadziesiąt osób podziwiło 120 fotografii wybranych spośród kilku tysięcy ujęć. Nie mały problem wytypowania najciekawszych miała malarka Bronisława Żuk oraz pracownia fotograficzna Teresy i Janusza Sarzyńskich, ponieważ większość prac warta była eksponowania. Ksiądz Henryk Kapica fotografował zakątki Wodnego Dołu kilkanaście lat, od chwili gdy przyjął obowiązki dziekana i proboszcza parafii św. Franciszka Ksawerego w Krasnymstawie. Po latach okazało się, że niektórych miejsc uwiecznionych na fotografiach już nie ma... Nie ma też tych samych kwiatów i roślin, bo przyroda nieustannie się odradza i zmienia. Warto więc było w początkach zbłądzić czasem w leśnych ostępach, aby zachować takie perełki. Tym miejscem wielokrotnie zachwycali się również goście najstarszej krasnostawskiej parafii. Status rezerwatu Wodny Dół otrzymał w 1996 roku. Zajmuje 186 ha i położony jest w miejscowości Niemienice. Jak twierdzi nadleśniczy Waldemar Czajka: *całe nadleśnictwo Krasnystaw jest perełką wśród lasów Lubelszczyzny. Rosną tu wszystkie gatunki drzew występujących w Polsce, mamy przepiękne krajobrazy, a okolice są nazywane małymi Bieszczadami, co potwierdzają też leśnicy z różnych stron Polski, którzy odwiedzają nasz region.*

Wernisaż fotografii otworzyła Elżbieta Pałyk, dyrektor PBP, a chwilę później w klimat wystawy wprowadziły sonety Stanisława Bojarczuka interpretowane przez Julię Łusiak, Julię Sochacką i Julię Wojewodę z pracowni teatralnej MDK w Krasnymstawie. Przed zabraniem głosu, ksiądz dziekan



zwierzył się, że przeżywa treść większą niż przed wygłoszeniem niedzielnej homilii, ale to chyba była tylko mała kokieteria, albowiem usłyszeliśmy barwną i ciekawą opowieść: *Poprzez zdjęcia chciałem pokazać, jak wspaniałym malarzem jest sam Bóg-Stwórca. Pięknie maluje obrazy przyrody i trzeba tylko chcieć to dostrzec. Chciałem też pokazać w jak pięknym otoczeniu żyjemy i jakie mamy wśród nas perełki. W wyniku erozji w Wodnym Dole powstały wzgórza oraz niezwykle cuda przyrody, zbocza dolin sięgają czasami do kilkunastu metrów. W rezerwacie najpiękniej jest na wiosnę, można obserwować niezwykłą szatę roślinną: storczyki, parzydełko leśne, wawrzynek szerokolistny, żółty wielkokwiatowy, gnieźnik leśny, omieg górski, skrzyp pstry, zawilec gajowy, żółty i wiele innych. Znajdziemy też stanowisko cieszyńianki wiosennej, unikatowej rośliny pasma Karpat, objętej ścisłą ochroną. W rezerwacie rosną wspaniałe drzewa, np. jeden dąb ma 5,5 metra obwodu, wiązy, klony, sosny, świerki, jawory, czereśnie. Można spotkać też różne zwierzęta: dziki, lisy, kuny leśne, sarny, różnorodne ptaki. Nasz Wodny Dół jest wspaniałym terenem o bogatej florze i faunie.*

Słowa uznania dla autora, księdza dziekana Henryka Kapicy w imieniu zebranych przekazał wicestarosta Henryk Czerniej i burmistrz Hanna Mazurkiewicz. A kilka osób o plastycznym zacięciu inspirowane ekspozycją zamyśliło nawet wybrane tematy przenieść na płótno blejtramu. Wystawa trwała do końca listopada, a kto nie zdążył zwiedzić na str. 51 i 52 ma jej namiastkę w postaci wybranych fotografii.

Andrzej David Misiura

Wodny Dół w obiektywie księdza dziekana Henryka Kapicy. Wybrane zdjęcia wystawy





Marta Zorska-Swatowska

**Stowarzyszenie Twórców
Ludowych Oddział Krasnostawski**



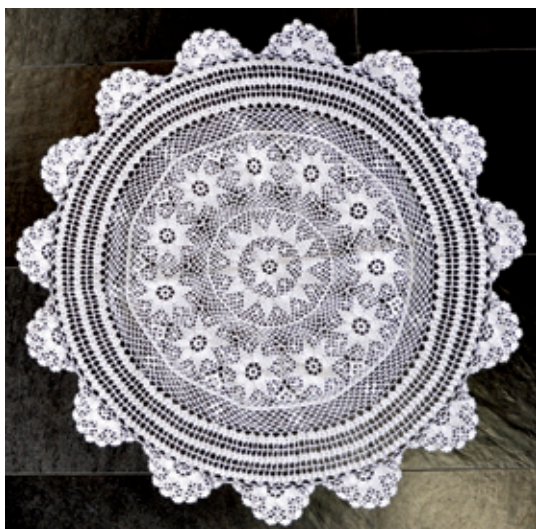
Stowarzyszenie Twórców Ludowych (STL) powstało w 1968 roku w Lublinie. Do jego utworzenia przyczynili się sami twórcy, określając cele, którym organizacja miała służyć. Są to: *twórcze kultywowanie tradycji kultury ludowej we wszystkich dziedzinach i rodzajach plastyki, folkloru i literatury ludowej, popularyzacja najwartościowszych przejawów artystycznej twórczości ludowej, roztaczanie opieki nad twórcami ludowymi, ich reprezentacja oraz zbiorowe zarządzanie i ochrona powierzonych Stowarzyszeniu praw autorskich lub praw pokrewnych (§ 5 Statutu STL).*



Antoni Małek

W chwili obecnej Stowarzyszenie posiada 22 oddziały regionalne w całej Polsce, a przynależą tu 2161 twórców ze wszystkich regionów kraju i ze wszystkich dyscyplin. W 2018 roku STL będzie obchodzić jubileusz 50-lecia działalności.

Twórcy skupieni w Krasnostawskim Oddziale STL prezentują swoje wyroby podczas wystaw, konkursów, przeglądów i kiermaszy. Te najważniejsze z terenu Krasnegostawu to cykliczny Przegląd Twórczości Ludowej, Ogólnopolski Kiermasz Twórczości Ludowej podczas Chmielaków Krasnostawskich, kiermasze wielkanocne, bożonarodzeniowe i okolicznościowe. Nasi twórcy promują region w całej Polsce, uczestnicząc w jarmarkach np. w Kazimierzu Dolnym, Holi, Lublinie, Włodawie, Pawłowie, Bukowinie Tatrzańskiej, Warszawie. Oddział Krasnostawski STL swoją siedzibę ma w Krasnostawskim Domu Kultury, a swoim zasięgiem obejmuje powiaty krasnostawski, chełmski i włodawski.



Twórczość Jadwigi Żukowskiej.



Antoni Małek i jego wyroby.



Jadwiga Żukowska i jej prace.



W tym i kolejnych numerach „Nestora” będziemy kolejno prezentować twórców ludowych z Krasnostawskiego Oddziału STL tworzących w poszczególnych dziedzinach sztuki ludowej, takich jak: malarstwo, rzeźba, garncarstwo, plecionkarstwo, hafciarstwo, tkactwo, bednarstwo, sitarstwo, pisankarstwo i zabawkarstwo.

Hafciarstwo

Członkinią Oddziału Krasnostawskiego STL zajmującą się hafciarstwem jest Jadwiga Żukowska. Mieszka w miejscowości Bezek w gminie Siedliszcze. Do Stowarzyszenia należy od ponad 10 lat. Haftuje i szydełkuje od dzieciństwa. Umiejętności te nabyła od swojej mamy. Jest laureatką wielu nagród i wyróżnień. Te najnowsze to I nagroda zdobyta podczas Przeglądu Twórczości Ludowej w dziedzinie plastyki obrzędowej i nagroda za najpiękniejsze stoisko Ogólnopolskiego Kiernaszu Twórczości Ludowej podczas Chmielaków Krasnostawskich w 2016 roku.

Sitarstwo

Antoni Małek pochodzi z Rzeczy w powiecie biłgorajskim - ośrodka znanego w całym kraju z wytwarzania doskonałej jakości tradycyjnych sił. Znakomicie radzi sobie również z bednarstwem, a także wyrabia drewniane przybory kuchenne. Umiejętności te przekazywane są w jego rodzinie z pokolenia na pokolenie. Do STL należy od 17 lat. Jego wyroby cieszą się dużym powodzeniem na kiernaszach i jarmarkach.

Plecionkarstwo

Marian Oleszczuk z Nowego Holeszowa w gminie Hanna plecionkarstwem zajmuje się od ponad 20 lat. Jego wyroby z wikliny znajdują nabywców w całej Polsce, a także w Europie i Stanach Zjednoczonych. Pan Marian dba o przekazanie swoich umiejętności młodemu pokoleniu, przyuczając młodzież w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. Jest także poetą biorącym udział w konkursach i przeglądach w tej dziedzinie.

Marta Zorska-Swatowska

Kazimierz Stolecki

Powiat krasnostawski na łamach „Kurjera Warszawskiego” w latach 1919-1928



nymstawie, ziemi Lubelskiej, i pochowana została na miejscowym cmentarzu. O czym, w głębokim smutku: mąż z córeczkami, matka, siostra i bratowa zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Nr. 2. Dnia 2 stycznia.

Wtorek

Dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1893/4 r.

NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi codziennie przy współpracownictwie najpierwszych sił literackich, w dni powszednie wieczorem, a w Niedziele i Święta rano.

1919, nr 3, 03 I. Z dniem 1 stycznia, r.b. będą utworzone następujące komisje okręgowe ziemskie: 6) w Lublinie, obejmująca powiaty: lubelski, puławski, lubartowski, chełmski, janowski, zamojski, krasnostawski, hrubieszowski, biłgorajski i tomaszowski.

1919, nr 77, 18 III. Z kolei. Ministerjum kolei zawiadamia, że od d. 18-go b.m. wprowadzono połączenie między stacjami chełmskiej a warszawskiej dyrekcji kolejowej. Ze wszystkich stacji dyrekcji warszawskiej pozwolono ładować towary do stacji: Rejowiec, Zawadówek, Brzeźno, Dorohusk, Jagodzin, Lubomil, Maciejów, Koszary, Kowel, Turyńsk, Włodzimierz Wołyński, Bzite, Krasnystaw, Izbica, Ruskie Piaski, Zawada, Szczepreszyn, Topolnica, Zwierzyniec I, Zwierzyniec II, Górecko, Sanderki, Długikąt, Susiec, Malwiny, Bełzec, Zamość, Miączyn, Komuchy, Werbkowice, Hrubieszów, Uścimów, Chełm, Ruda-Opalin, Włodawa.

*** Ś.P. Wiktor Sykulski budowniczy powiatu krasnostawskiego, syn Juliana i ś.p. Heleny z Prackich, opatrzony św. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 16-go marca 1919 roku, przeżywszy lat 30. Pogrzeżeni w głębokim smutku; ojciec, siostry i brat.

1919, nr 78, 19 III. Ś.P. Michał Bieńkowski kupiec i obywatel m. st. Warszawy, zmarł d. 13 września 1918 r. w Krasnymstawie, przeżywszy lat 61. Żona, córka i syn.

1919, nr 126, 08 V. Ś.P. z Gomulińskich Helena Wosińska przeżywszy lat 36, po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w m. Kras-

1919, nr 142, 24 V. Zwolnienie od rekwizycji. Związek ziemian komunikuje nam: ministerjum spraw wojskowych Polskie, narządziło zwolnienia mieszkańców od wojskowych rekwizycji wszelkich zbóż i nasion, niezbędnych dla siewów wiosennych, w powiatach Królestwa Kongresowego, leżących na obszarze wojennym: szczuczyńskim, konstantynowskim, białskim, włodawskim, chełmskim, krasnostawskim, hrubieszowskim, zamojskim, biłgorajskim i tomaszowskim.

1919, nr 172, 24 VI. Konkurs. Do pp. słuchaczy medycyny. Wydział sejmiku Krasnostawskiego ogłasza konkurs na 14 posad instruktorów dezynfektorów i krzewicieli zasad higieny wśród ludu na termin wakacyjny od 15-go lipca do 15-go września 1919 r. z płacą 1000 koron miesięcznie. Do obowiązków instruktorów należy: udzielanie wskazówek ludności przy przeprowadzaniu dezynfekcji mieszkań, pouczanie o zasadach higieny za pomocy broszur i odczytów. Bliższe szczegóły na miejscu. Termin zgłoszeń dn. 8-go lipca r.b. pad adres „Wydział sejmiku powiatowego w Krasnymstawie, ziemi lubelskiej. Wydział powiatowy”.

1919, nr 179, 01 VII. Sklep powiatowej organizacji zaopatrywania urzędników państwowych w Krasnymstawie, poszukuje towarów łokciowych, płócien, obuwia, artykułów żywnościowych i codziennej potrzeby. Oferty z dołączeniem próbek i cenników nadsyłać pod adresem: Świtalski, inspektor skarbowy, Krasnystaw.

1919, nr 187, 09 VII. Smutna gospodarka. W chwili, kiedy posłowie radykalni czynią w sej-

mie wszystko, aby rozgrzać namiętności ludowe do coraz wyższej temperatury, z prowincji napływają wciąż nowe wieści o nierządzie, samowoli, złodziejstwach i rabunkach na wsi. Są znamiona, świadczące, że nie głód, bezrobocie, wyczerpanie wojenne sprowadzają demoralizację powszechną, lecz po prostu brak władzy i brak wędzideł moralnych. W pow. krasnostawskim uzbrojeni chłopci na furmankach podjeżdżają pod kopce ziemniaczane i, strzelając i odpędzając stróżów, zabierają po kilkanaście centnarów ziemniaków. W wielu miejscach podjeżdżają w nocy pod spichrze i zabierają zboże.

1919, nr 211, 02 VIII. Napady bandytów. Na szosie pod Piaskami, w pow. krasnostawskim, napadnięto na 4 wozy z podróżnymi.

1919, nr 216, 07 VIII. Prywatne gimnazjum żeńskie w Krasnymstawie (w roku szkolnym 1919/1920, 4 klasy) poszukuje kierownika(czki) z pełnymi kwalifikacjami i obowiązkiem nauczania 10 godzin tygodniowo, pożądana grupa matematyczno-przyrodnicza, nadto 3 sił nauczycielskich do matematyki, przyrody, języka niemieckiego, geografii i rysunków. Minimalna płaca nauczyciela(iki) 12.000 koron rocznie. Oferty z odpisem kwalifikacji i ewentualnymi warunkami przyjmuje do 15 sierpnia dyrektor państwowego gimnazjum w Krasnymstawie.

1919, nr 225, 16 VIII. Konkursy. Ministerjum oświecenia ogłasza dodatkowy konkurs na posady nauczycieli szkół średnich na terenie b. Królestwa Kongresowego: gimnastyki i robót lub śpiewu: w Krasnym Stawie, Łukowie, Łomży (ż.). *** Stosunki rolne w Lubelskiem. (Komunikat.) Na podstawie sprawozdania inspektora pracy w Lublinie, ministerjum pracy i opieki społecznej, stosunki rolne w Lubelszczyźnie przedstawiają się jak następuje: Powiat krasnostawski. Kwestję sporne poszczególnych przypadków załatwia się polubownie lub przez komisję rozjemczą. W ostatnich czasach wyczuwa się ferment, powstały na tle parcelacji niektórych majątków, a w szczególności majątku Gardzienice, gdzie służba stawiała czynny opór przeciw parcelacji, na skutek czego interwenjował komisarz rządowy. Sprawa dotychczas niezakończona. Służba silnie niezadowolona z racji sprowadzenia robotników sezonowych przez właścicieli, a tem samem pozbawienia pracy

robotników miejscowych. W ostatnim czasie stosunki się pogorszyły ze względu na dezorganizację Związku zawodowego robotników rolnych. W wielu przypadkach pracodawcy nie starają się unikać fermentów, lecz odmawiają wszelkich ustępstw na rzecz nawet słusznych żądań służby folwarcznej.

1919, nr 270, 30 IX. W d. 20 b.m. w kościele katedralnym w Lublinie ks. prałat Jankowski w asystencji ks. Bramskiego, dziekana z Turobina w pow. krasnostawskim, proboszcza pana młodego, pobłogosławił związek małżeński p. Tadeusza Starnawskiego z Guzówki, ziemianina, syna pp. Leonostwa Starnawskich, a p. Marią Kuczyńską, studentką filozofii uniw. warsz. i szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, córką lekarza, dr. Antoniego Kuczyńskiego.

1919, nr 273, 03 X. Konkurs. Magistrat m. Krasnegostawu ogłasza Konkurs na posady: 1) Głównego buchaltera względnie kierownika wydziału skarbowego, z płacą miesięczną 1.260 koron; 2) kierownika aprowizacji miejskiej z płacą miesięczną 1.200 koron i 2 proc. od czystych zysków aprowizacji. Posada buchaltera oddana będzie tymczasowo na rok jeden, a po upływie tego czasu, po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata, nastąpi stabilizacja. Kandydaci (ad. 1. Zawodowi buchalterzy, znający buchalterję podwójną), winni wnieść do magistratu miasta Krasnegostawu w terminie do d. 15-go października podanie wraz z załącznikami i krótkim przebiegiem życia (życiorysem). Prezydent m. Krasnegostawu (-) Migurski. Sekretarz (-) Dwornicki.

1919, nr 287, 17 X. Ruch strajkowy. Zgodnie z zawczasu przygotowanymi przez komunistów i ich przyjaciół proklamacjami, wczoraj rozpoczął się w różnych miejscowościach strajk służby rolnej. W Krasnymstawie komitet robotniczy proklamował strajk rolny. Ludność złożeczy agitatorom.

1919, nr 288, 18 X. Bezrobocie rolne. Przebieg strajku. O ruchu strajkowym nadchodzą z różnych stron kraju na razie luźne informacje. Krasnostaw. Wczoraj służba zastrajkowała w Orłowie, Siennicy Różanej. Siewy nieukończone. Kartofle niewykopane. Strajk rozszerza się.

1919, nr 290, 20 X. Na mocy rozporządzenia M. S. wojsk. depart. gospod. z dnia 29-go września r.b. rozpisuje Intendentura G.O.L. w Lublinie przetarg na dostawę 10.000 metrów

sześciennych drzewa opałowego dla garnizonów miast: Lublina, Dębina, Chełma, Zamościa, Siedlec, Białej, Ostrowia, Garwolina, Puław, Kraśnika, Krasnegostawu, Biłgoraja, Hrubieszowa, Włodawy i Łukowa.

1919, nr 301, 31 X. Apteka sielska z obrotem 45-50 tys. koron jest do sprzedania lub wydzierżawienia. Oferty nadsyłać: Krasnystaw Lubelski, skrzynka Nr. 15.

1919, nr 309, 08 XI. Straty w okopowinach. Według informacji ogólnych, zebranych na razie od przedstawicieli oddziałów prowincjonalnych Związku ziemian na ostatniem, odbytem w tych dniach zebraniu prezesów oddziałów tej organizacji ziemiańskiej, straty w ziemniakach, bądź niewykopanych dotychczas, bądź też zmarzniętych, przedstawiają się dość różnie w rozmaitych okolicach Królestwa Polskiego, wówczas, gdy straty np. w burakach, które przeważnie nie są dotychczas wykopane, stanowią 5/6 ogólnego ich urodzaju. W pow. krasnostawskim przy urodzaju 40-50 korcy z morga, zamarzło w ziemi 25% ziemniaków i 5% w kopcach.

1919, nr 317, 16 XI. Potrzebny spółnik do założenia spółki tkackiej na większą skalę, może być niefachowiec. Krasnystaw. Leszczyński.

1920, nr 3, 03 I. Magistrat m. Krasnego Stawu, ogłasza Konkurs na stanowisko odpowiedzialnego kierownika tartaku i elektrowni miejskich. Wymagana jest gruntowna znajomość (techniczna i handlowa) prowadzenia wymienionych zakładów. Wynagrodzenia według umowy. Osoby, które zechcą reflektować na powyższe stanowisko winni, nie później, 12 stycznia przesłać do Magistratu oferty wraz z odpisami posiadanych kwalifikacji, „curriculum vitae” i swoich warunków.

1920, nr 15, 15 I. Architekt powiatowy w Krasnymstawie poszukuje dwóch techników do szkicowych zdjęć planów sytuacyjnych. Zajęcie kilkumiesięczne lub dłuższe. Wynagrodzenie według umowy. Ewentualnie jedna siła na stałe, klasa X.

1920, nr 23, 23 I. Ś.P. Anna Majewska, żona Stanisława (inżyniera-agronoma), po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w 26-ym roku życia w Krasnymstawie, w Województwie Lubelskiem w d. 14 stycznia 1920 r. Pochowana została tamże na cmentarzu miejscowym w d. 17 stycznia 1920 r. O czym krewnych, życzliwych i znajomych zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu Mąż i dzieci.

1920, nr 28, 28 I. Otwarto w Izbicy, w pow. krasnostawskim, urząd pocztowo-telegraficzny.

1920, nr 31, 31 I. Wydział Powiatowy w Krasnymstawie ziemi Lubelskiej, ogłasza konkurs na stanowisko kierownika biura handlowego przy Sejmiku. Wymagane jest wykształcenie handlowe i kilkuletnia praktyka zawodowa w dziedzinie handlu. Warunki: 1.500 marek pensji na miesiąc i 5 proc. zysków przy 200-tu tysięcznym miesięcznym obrocie. Reflektujący na powyższe stanowisko winni przesłać do Wydziału Powiatowego, nie później, jak do dnia 15 lutego r.b. oferty wraz z odpisami świadectw szkolnych i zawodowych i „curriculum vitae”.

1920, nr 33, 03 II. Powiatowy Urząd zdrowia w Krasnymstawie zawiadamia, że w mieście Krasnystaw wakuje posada lekarza miejskiego. Praktyka prywatna, wobec braku lekarzy, zapewniona. W osadzie Żółkiewka (pow. krasnostawski) potrzebny lekarz. W promieniu 25 kilom. nie ma lekarzy. Praktyka prywatna do 8 tys. koron miesięcznie. Informacji udziela Pow. Urz. Zdrowia, Krasnystaw.

1920, nr 34, 04 II. Napady bandytów. W lesie Olszance, w pow. krasnostawskim, 3 bandyci, uzbrojeni w strzelby myśliwskie, napadli na przejeżdżających kupców, którym zrabowali 11.000 koron i 200 rubli. *** Ofiary. Na Legię akademicką. Inż. K. złożone mu do dyspozycji przez szefa i współpracowników w Krasnymstawie z okazji jego wyjazdu d. 30 maja r.z. 200 koron.

1920, nr 150, 01 VI. Doktor prawa, emerytowany sędzia Małopolski, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe zgłoszenia: Krasnystaw, poste – restante. Z. Lubelska.

1920, nr 151, 02 VI. Zjazd rzemieślniczy. Sprawozdanie z działalności komitetu głównego cen. Tow. rzemieślniczego złożył dyrektor tej instytucji, redaktor „Gazety Rzemieślniczej” p. Niedźwiedzki. W ziemi lubelskiej nie było cechów, rozwinięto jednak już prace w Lubartowie, Krasnymstawie i Parczewie.

1920, nr 167, 18 VI. Napady bandytów. Na szosie z Rejowca do Krasnegostawu 4 bandytów napadło na kupca Badensteina i zrabowało 13.000 mk.

1920, nr 192, 13 VI. Miejskie Gimnazjum Żeńskie w Krasnym Stawie poszukuje kierownika i 4 nauczycieli(lek): 1) języka polskiego i francu-

skiego, 2) geografii i historii, 3) przyrody, matematyki i fizyki, 4) rysunków, kaligrafii, kobiecych robót ręcznych. Kandydaci, mogący uczyć ponadto języka łacińskiego i niemieckiego (po 4 godziny), będą mieli pierwszeństwo. O kierownictwo mogą się ubiegać wyłącznie kandydaci z pełnymi kwalifikacjami (uniwersyt. egzaminem naucz., względnie doktoratem); co najmniej kilkuletni i praktyką w szkole średniej; kwalifikowani kandydaci na nauczycieli będą mieli pierwszeństwo. Kierownik obowiązany poza swemi zajęciami do 10 godzin nauki tygodniowo otrzymuje 5.000 marek miesięcznie, światło i opał, nauczyciel za 3 godzin pracy tygodniowej otrzymuje zależnie od kwalifikacji 3.200 marek, względnie 2.400 marek; godziny nadliczbowe (dla każdego po 6-7 płatne po 600 marek rocznie, wychowawstwo po 2.000 marek. Ze względu na brak mieszkań, pożądanymi są kandydaci stanu wolnego. Podania należyście udokumentowane wraz z referencjami osób poważnych najeży nadsyłać najpóźniej do 20 b.m. do magistratu miasta Krasnegostawu.

1920, nr 203, 24 VII. Mowa o amunicji. Przypatrzam to, co niedawno zanotował w kronice bieżącej „Głos lubelski”: „Dwóch uczniów przyniosło do redakcji naszego pisma dwa magazyny naboju karabinowych, wyproszone od milicjanta nieznanego nazwiska, który w drodze z Krasnegostawu do Lublina, zamierzał je wrzucić do rzeki, „bo mu było za ciężko”. Towarzyszący mu milicjant swój magazyn już wyrzucił”.

1920, nr 234, 24 VIII. Lublin, 20 sierpnia 1920. Rozkaz powrotu. Polecam urzędnikom Starościńskim i Samorządowym niezwłocznie powrócić na miejsce dawnego swego urzędowania w powiatach: Białskim, Chełmskim, Garwolińskim, Krasnostawskim, Konstantynowskim, Lubelskim, Łukowskim, Radzyńskim, Siedleckim, Sokołowskim, Węgrowskim, Włodawskim i Zamojskim. Rozporządzenie o ewakuacji majątku państwowego i rodzin urzędniczych nastąpi później. Informacji w sprawie powrotu udzielają: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz Urzędy Wojewódzkie, Wojewoda lubelski St. Moskalewski.

1920, nr 248, 07 IX. Obwieszczenie. Ludność cywilna powiatów ewakuowanych: białskiego, chełmskiego, garwolińskiego, krasnostawskiego, konstantynowskiego, lubartowskiego, łukowskiego, radzyńskiego, siedleckiego, sokołowskiego,

węgrowskiego, włodawskiego i zamojskiego może powracać do miejsc swego dawnego stałego pobytu. Powrót rolników jest szczególnie pilny, w celu podjęcia terminowych prac gospodarczych, zwłoka może wywołać groźne następstwa dla aprowizacji armii i kraju. Ludność cywilna do powrotu nie potrzebuje specjalnych przepustek a jedynie winna posiadać dowody osobiste. Lublin, d. 27-go sierpnia 1920 r., EWA No 243. Wojewoda lubelski St. Moskalewski, m.p.

1920, nr 255, 14 IX. P.A.T. donosi z Lublina: D. 12 b.m. odbył się w Lublinie zjazd komitetów Obrony narodowej województwa lubelskiego. Na zjazd przybyły 72 osoby, z powiatów: lubelskiego, hrubieszowskiego, lubartowskiego, zamojskiego, janowskiego, chełmskiego, biłgorajskiego, krasnostawskiego i włodawskiego oraz z m. Lublina.

1920, nr 263, 22 IX. Policja na posterunku. Komendant policji w okręgu lubelskim, p. T. Tomanowski, wydał w dniu 9-ym b.m. poniższy rozkaz dzienny: „W d. 22-im z.m. posterunkowy policji pow. krasnostawskiego, Hieronim Pasieczny, zaskoczony przy wykonywaniu obowiązków służbowych przez podjazd bolszewicki, był wzięty do niewoli, a następnie zamordowany”.

1920, nr 322, 21 XI. Ś.P. Karol Krassowski, referent wydziału gospodarczego magistratu m. Warszawy, po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie dnia 10-go listopada 1920 r. w Olaszance, w ziemi Krasnostawskiej, i na miejscowym cmentarzu został pochowany.

1920, nr 327, 26 XI. Spółnika poszukuje lub sprzeda fabrykę. Budowlano - stolarska fabryka „Oszczędność”. Wiadomości udzieli „Bazar Szkolny” F. Wdowickiego w Krasnymstawie.

1920, nr 329, 28 XI. Za duszę Ś.P. Romana Gaczyńskiego b. naczelnika oddziału Urzędu walki z lichwą i spekulacją w Krasnymstawie, pporucznika 23 p. p. W. P. i kaniowczyka, lat 32.

1920, nr 332, 01 XII. Wydział powiatowy w Krasnymstawie rozpisuje niniejszem konkurs na posady 1) Inspektora samorządu gminnego w VII kat. płacy; 2) kierownika biura porad prawnych i podań przy sejmiku w VIII kat. płacy; 3) technika budowlanego w VIII kat. płacy. Posady będą nadane na 6-miesięczny okres próbny, poczem nastąpi ewentualne zatwierdzenie. Ad 1 - wymagane jest przynajmniej średnie (gimnazjalne) wykształcenie,

oraz przynajmniej kilkoletnia praktyka na podobnym stanowisku. Ad 2 - przynajmniej wykształcenie gimnazjalne i praktyka w zawodzie adwokackim, względnie administracyjnym. Ad 3 - przynajmniej szkoła przemysłowa (średnia) i odpowiednia praktyka. Ubiegający się o powyższe stanowiska, zechcą nadesłać do dnia 15-go grudnia r.b. pod adresem Wydziału powiatowego w Krasnymstawie z powołaniem się na podaną liczbę, podania wraz z metryką chrztu, świadectwem moralności, świadectwami szkolnymi i z odbytej praktyki, oraz odpowiednimi referencjami.

1921. Brakuje całego rocznika.

1922, nr 63, 04 III. Pierwszy prezes sądu najwyższego. „Dnia 1 marca r.b. ustąpił ze stanowiska pierwszego prezesa sądu najwyższego p. Stanisław Szrednicki, przeniesiemy na własne żądanie w stan spoczynku. Na to najwyższe w Rzeczypospolitej stanowisko sądowe powołany został p. Szrednicki przez tymczasową radę stanu w chwili tworzenia się sądownictwa polskiego pod okupacją niemiecką - w końcu sierpnia 1917 r. W roku 1860 po ukończeniu uniwersytetu moskiewskiego i złożeniu egzaminu z praw polskich w uniwersytecie petersburskim, jako 20-letni młodzieniec rozpoczął służbę sądową, zajmując kolejno stanowiska: aplikanta, pisarza, sędziego pokoju w Krasnymstawie, asesora sądu krym. w Lublinie, podprokuratora tegoż sądu, pisarza sądu krym. w Warszawie, referenta, a potem urzędnika do szczególnych poleceń w komisji rządowej sprawiedliwości (1874-1876). W r. 1876 został mianowany członkiem sądu okręgowego w Piotrkowie, a w r. 1881 wiceprezesem tegoż sądu. Na tem stanowisku pozostawał przez lat 35.

1922, nr 75, 16 III. Komisja konstytucyjna pod przewodnictwem pos. Rataja, według referatu pos. Grzędzielskiego, ustaliła w drugim czytaniu okręgi wyborcze w wschodniej i zachodniej Małopolsce, a także w wschodniej części b. Królestwa Kongresowego. Ustalonym okręgom przyznano następującą liczbę mandatów: c) Wschodnia część b. Kongresówki. Wobec tego okręgowi puławskiemu przyznano 4 mandaty, lubelskiemu 7, zamoyskiemu 5, krasnostawskiemu 5.

1922, nr 91, 02 IV. Z kraju. Dalsze cegielki wawelskie ufundowali: 2040 magistrat m. Krasnegostawu, województwa lubelskiego.

1922, nr 103, 14 IV. Konkurs. Magistrat miasta Krasnegostawu niniejszym rozpisuje konkurs na posady: 1) Sekretarza Magistratu, 2) Buchaltera Kasy miejskiej. Do posad tych przywiązane są pobory VII kat. płac Urzędników Państwowych, wraz z wszelkimi dodatkami. Posady ad) 1 i 2 do objęcia od 1 maja r.b. Termin składania podań z dołączeniem odpisów świadectw oraz „curriculum vitae” nadsyłać do dnia 20 kwietnia 1922 r. do Magistratu. Podania nieuwzględnione pozostaną bez skutku. Magistrat miasta Krasnegostawu.

1922, nr 112, 25 IV. Ś.P. Stanisław Hempel, właściciel dóbr Nowiny w powiecie Krasnostawskim, po krótkich cierpieniach zmarł w Kowlu dnia 16-go kwietnia bież. roku, przeżywszy lat 48 i tamże pochowany został. O dniu pogrzebu w Popkowicach w pow. Janowskim nastąpią oddzielne zawiadomienia. O czym zawiadamiają żona, córka, synowie, siostra i bracia.

1922, nr 134, 18 V. Komisja skarbowo budżetowa odbyła wczoraj dwa posiedzenia, na których omawiano w dalszym ciągu sprawę preliminarza budżetowego ministerjum poczt i telegrafów. Referował pos. Loevenstein, który zaproponował podnieść wydatki inwestycyjne o 1.672 milionów, która to suma obrócona będzie, między innymi na budowę gmachu dla telegrafu w Warszawie, linii telefonicznych: Warszawa-Dęblin-Krasnostaw.

1922, nr 143, 27 V. Konkurs. Magistrat miasta Krasnegostawu ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora i nauczycieli do Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego. Uposażenie według płac nauczycieli Szkół Państwowych. Podania z życiorysem udokumentowane nadsyłać należy najpóźniej do dnia 15 czerwca r.b. do Magistratu miasta Krasnegostawu. Umowy zawarte zostaną na rok jeden t.j. od dnia 1 sierpnia r.b. do dnia 31 lipca 1923 r.

1922, nr 146, 30 V. W r. 1887 księgi archiwum lubelskiego miały działy następujące: 1) lubelskie ziemskie od r. 1420 do 1796, grodzkie 1559-1796, podkomorskie 1436 do 1771; 2) krasnostawskie ziemskie i grodzkie od roku 1430; 3) parczewskie ziemskie 1796-1800; 4) chełmskie ziemskie i grodzkie od roku 1428; 5) szczebrzeszyńskie grodzkie 1612-1720; 12) pergaminowe dyplomy i przywileje miast: Krasnostawu, Tarnogóry, Turobina. Zamościa, Opola, Kurowa, Maruszowa, Józefowa. Tomaszowa i Hrubieszowa.

Te pergaminy były oddane do wileńskiej Biblioteki publicznej i przez nią, przy tak zwanej ewakuacji, były wywiezione do Rosji i nie wróciły do Lublina. Nie wróciły również dawniejsze księgi sądowe, aż do końca XVI w.

1922, nr 168, 22 VI. Specjalista budowy gospodarstw rybnych poszukuje posady do budowy takowych lub za kierownika gospodarstwa rybnego. Mam własny aparat niwelacyjny, posiadam dobre Świadectwa i referencje właścicieli ziemskich. Adres: Jan Zaręba, w Częstoborowicach, gmina Rybczewice, p. Krasnystaw, ziemia Lubelska.

1922, nr 184, 08 VII. Ogłoszenie. Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Radomiu podaje do wiadomości, iż dnia 25 lipca 1922 r. w lokalu Nadleśnictwa Krasnystaw w mieście Krasnymstawie odbędzie się licytacja na sprzedaż 936 sztuk kłoców dębowych o miąższości 648,52 m³ i 591 mp. szczap użytkowych dębowych z Nadleśnictwa Krasnystaw, z leśnictw Pawłów, Łopiennik i Namule. Bliższych informacji udziela O.Z.L.P. w Radomiu. Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Radomiu.

1922, nr 209, 02 VIII. Organizacje bandyckie w lubelskiem. Bandytyzm nigdzie nie dał się we znaki ludności tak bardzo, jak w lubelskiem. Lasy i teren górzysty jest doskonałym polem dla operacji bandyckich. Ludność powiatów chełmskiego, janowskiego, hrubieszowskiego, zamojskiego i krasnostawskiego była tak sterroryzowana przez bandytów, że policja nic nie była w możności uczynić, albowiem ludność bandytów ukrywała, obawiając się z ich strony zemsty. W ostatnich czasach w walce z bandytami zginęło 8-miu policjantów. Banda dawała się coraz bardziej we znaki ludności.

1922, nr 272, 04 X. Ogłoszenie. Magistrat m. Krasnegostawu ogłasza konkurs na posady w miejskim gimnazjum żeńskim na bieżący rok szkolny: 1) Kierownika gimnazjum; 2) nauczyciela języka polskiego; 3) matematyki i fizyki; 4) historii i łaciny; 5) rysunków. Na powyższe posady reflektować mogą osoby płci obojej, posiadający (z wyjątk. naucz. rysunków) ukończony uniwersytet oraz praktykę pedagogiczną. Posady do natychmiastowego objęcia. Warunki utrzymania według norm szkół średnich państwowych z dodatkiem komunalnym do 50 proc. i ewentualną nadwyżką, sto-

sownie do umowy. Oferty z dowodami, „curriculum vitae”, należy nadsyłać do Magistratu lub składać osobiście. Kandydaci na stanowisko kierownika proszeni są o osobiste natychmiastowe przybycie (z dowodami). Wymagane są również referencje. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w 5 dni po ogłoszeniu w pismach niniejszego. Magistrat.

1922, nr 273, 05 X. Z Krasnegostawu. Rok bieżący można nazwać rokiem wystaw i pokazów, szczególnie w zakresie hodowli i rolnictwa. Pokazów koni z nagrodami ministerjum rolnictwa odbyło się dotychczas w Królestwie i Małopolsce 16 (w tem 5 na Małopolskę), a oprócz tego urządzają je prowincjonalne Towarzystwa rolnicze, Związki kółek rolniczych, sejmiki i p. Fakt tego rodzaju powtórzył się dnia 17 b.m. na pokazie koni i inwentarza w Krasnymstawie. A zdawać się, mogło, iż ten pokaz ma wszelkie szanse powodzenia, bo do jego organizacji należał sejmik powiatowy, Związek ziemian, Związek kółek rolniczych. Pokaz był bardzo starannie urządzony i jego zarząd wykazał dużo pracy. Ale był to czas przedwyborczy i różne tajne fermenty działały. Słabo bardzo przez włościan był obesłany pokaz, ale stajnie obywatelskie, uszlachetnione, jak pp.: E. Kałużyńskiego, H. Radomyskiego, Z. Skolimowskiego, oprócz kilku mniejszych, dopisały - pokaz wywołał zainteresowanie w mieście, a również wśród przybyśzów ze wsi (był to dzień targowy) i przeszło 1000 osób zwiedziło plac pokazu, płacąc wejście po 100 mk. W środku ogrodzonego placu była umieszczona orkiestra, jakby murem okolona młodzieżą obojej płci. Ale, jednocześnie z pokazem, a nawet i później wieczorem odbywały się wiece w Krasnymstawie - naliczono ich cztery. Pozostawały pod wpływem przybyłych i miejscowych agitatorów i we wszystkich jakby jeden głos rozlegał się: „Teraz, towarzysze, ziemia, lasy, wody, wszystko będzie wasze, tylko wyciągnijcie ręce. Skończyło się darowanie panów (!). Zapłacą za wszystkie wasze krzywdy (!!) - przecież macie, gdy będzie potrzeba, noże i siekiery”. W ten sposób głoszono absurdy.

1922, nr 297, 29 X. Zbójce w mundurach policyjnych. D. 16 b.m. we wsi Giełczewie (gm. Wysokie), w powiecie krasnostawskim, o godz. 8 wiecz. weszło do mieszkania gospodarza Józefa Staszewskiego sześciu ludzi w mundurach policyjnych, z których pięciu uzbrojonych było w karabi-

ny, a jeden w rewolwer. Domownicy, widząc wchodzących do mieszkania policjantów, początkowo nic złego nie podejrzewali, lecz bandyci niebawem przystąpili do rabunku, sterroryzowawszy poprzednio znajdujące się w mieszkaniu osoby. Bandyci spodziewali się zapewne znaleźć u Staszewskiego większą sumę pieniędzy, lecz się zawiedli, gdyż musieli zadowolić się 2600 mk. w banknotach i jedną monetą pięciorublową w złocie. Na dodatek zabrali pendzelek do golenia.

1922, nr 306, 07 XI. 6-go listopada. (P.A.T.) Wynik wyborów w okręgu wyborczym Krasnostaw (28): W powiecie hrubieszowskim bezwzględna przewagę zyskuje Blok mniejszości (Nr. 16). W obwodzie krasnostawskim dominuje Nr. 2, 3 i 15, 16. Daleko w tyle pozostaje Nr. 8 i Nr. 12.

1922, nr 308, 09 XI. W okręgu krasnostawskim Żydzi wybierają na 4-ch pierwszych miejscach Ukraińców i dopiero na piątym miejscu - Żyda.

1922, nr 312, 13 XI. Według „Ridnego Kraju”, liczba posłów rusińskich do sejm wynosi 21. Z tego 12 wybrano na kresach, 6 we wschodniej części Małopolski i po 1 z okręgów: Lublin, Zamość, Krasnostaw.

1922, nr 321, 22 XI. Przetarg na odbudowę budynków nr. nr. 8, 9 i 10 w Krasnymstawie dla magazynów i składu dla samochodów. Bliższych wyjaśnień udziela Kierownictwo Rejonu Inżynier. i saperów, Lublin, obj. Nr. 7 - Obóz Zachodni. Termin wnoszenia ofert do wymienionego Rejonu, w załakowanych kopertach, z napisem: „Oferta na odbudowę budynków nr. nr. 8, 9 i 10 w Krasnymstawie”, upływa w dniu 6 grudnia r.b. o godzinie 12-iej. Jako gwarancję na dotrzymanie warunków podanych w ofercie należy wnieść wadium, tymczasem w wysokości 1% ofertowej, sumy do Komisji Gospodarczej Wojskowego Więzienia Śledczego Lublin i dowód złożenia dołączyć do oferty. Oferty należy nieostemplowane lub bez dowodu złożenia wadium nie będą rozpatrywane. O wyniku przetargu oferenci zostaną powiadomieni pisemnie. Kierownictwo Rejonu Inżynierii i Saperów, Lublin.

1922, nr 325, 26 XI. Na powtórne posiedzeniu państwowej komisji wyborczej, ukończonym wczoraj wieczorem, ustalono przydzielenie mandatów kolejnym kandydatom, na rzecz których rzekli się mandaty następujący wielokrotnie obrani posłowie: Antoni Wasińczuk, wybrany na

posła z listy nr. 16 na liście państwowej i w okręgu nr. 28 (Krasnostaw), złożył oświadczenie, że przyjmuje mandat z listy państwowej.

1922, nr 331, 02 XII. Aresztowania. Policja lubelska aresztowała 4 osoby z pow. krasnostawskiego, jako oskarżonych o napady rozbójnicze w woj. lubelskim.

1922, nr 336, 07 XII. Ogłoszenie, L. 4420/IV Niniejszem podaje się do wiadomości, że obiekt fabryczny po Klinkierni Państwowej w Izbicy (powiat Krasnostawski), nadający się na uruchomienie cegielni, lub innego przemysłu fabrycznego (posiadający 8 budynków, 6 morgów pola ornego, oraz piec polowy do wypalania cegły), znajdujący się w miasteczku i przy stacji kolejowej, jest do odstąpienia w drodze dzierżawy. Bliższych informacji udziela Okręgowa Dyrekcja Robót publicznych w Lublinie, lub kierownik inżynier - na miejscu. Ostemplowane oferty i wadium w wysokości 500.000 mkp. należy składać do dnia 1 stycznia 1923 r. do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie.

1922, nr 349, 20 XII. Po zgonie prezydenta Rzeczypospolitej. Kondolencje. Na ręce marszałka sejm, Rataja, jako zastępcy prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, nadesłały w dalszym ciągu depesze kondolencyjne następujące osoby, instytucje i stowarzyszenia: sejmik krasnostawski.

1923, nr 1-2, 02 I. Zabicie bandyty. Policja w Zakrzewie, w pow. krasnostawskim, dowiedziała się, że w Starej Wsi ukrywa się oddawna poszukiwany bandyta Stanisław C., osaczyła więc dom, w którym znajdował się bandyta. Atoli, C. nie dał za wygraną i na wezwanie policji, aby się poddał, odpowiedział gradem kul. Policjanci dali do bandyty salwę z karabinów, wskutek czego wywiązała się obustronna walka, podczas której bandyta, rażony kulami policjantów, padł trupem na miejscu.

1923, nr 11, 11 I. Ś.p. Antoni Kuczyński. W Guzówce, w pow. krasnostawskim, woj. lubelskiego, zmarł d. 16 grudnia r.z. dr. med. Antoni Kuczyński, znany i zasłużony lekarz warszawski. Nieznająca wypoczynku praca zawodowa nadwładziła jego organizm i przed kilku laty zmuszony był zlikwidować swój udział w lecznicy i wyjechać na wieś, do zamężnej córki.

1923, nr 30, 30 I. Sejmowy Klub ukraiński zgłosił wniosek nagły w sprawie niezwłocznego,

natychmiastowego wprowadzenia języka ukraińskiego w szkołach powszechnych i średnich, ogólnych i fachowych dla dzieci narodowości ukraińskiej na terenach Chełmszczyzny i Podlasia woj. lubelskiego (starostwa: tomaszowskie, biłgorajskie, krasnostawskie, zamojskie, hrubieszowskie, chełmskie, Biała Podlaska, radzyńskie, włodawskie i konstantynowskie) i Polesia, Woj. poleskiego (starostwa: kobryńskie, brzeskie, drohiczyńskie i pińskie). Wniosek opiewa: Wzywa się rząd, aby polecił p. ministrowi oświaty wydać natychmiastowe rozporządzenie podległym kuratorjum o niezwłoczne wprowadzenie języka ukraińskiego, jako wykładowego i jako przedmiotu w szkołach powszechnych i średnich, ogólnych i fachowych na wspomnianych terenach. Warszawa, 16 stycznia 1923 r.

1923, nr 30, 30 I. Cena koni i bydła. Odczuwamy wszyscy dotkliwie niepojęte podnoszenie się cen i to zupełnie niepochwytne, na wszelkiego rodzaju produkty spożywcze. Ceny te skaczą na „zwyżkę” i z gwałtownością ręki w termometrze w dzień upalny. To, co się dzieje z chlebem, młkiem, masłem, mięsem należeć będzie do ilustracji czasów, które przeżywamy. Wyświetlenie ściśle prawdy w tym względzie jest nie tylko pożądane, ale konieczne. Jeszcze rok temu o faktach tego rodzaju nie było mowy, a dziś powtarzają je osoby przybyłe z okolic Krasnego Stawu, Zamościa i jakieś głuche echa dochodzą, co do wyprowadzania koni.

1923, nr 70, 11 III. Ogłoszenie. Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Radomiu podaje do wiadomości, że dnia 5 kwietnia r.b. w lokalu Z.O. w Radomiu ul. Lubelska 53 odbędzie się licytacja drogą przetargu ustnego i deklaracji pisemnych na sprzedaż 733,18 m³ kłóców dębowych, 4083 m³ kłóców sosnowych, 21,35 m³ kłóców osikowych, 11,86 m³ kłóców grabowych oraz 719 mp. szczap dębowych z Nadleśnictwa Krasnystaw odległ. od st. kol. od 6-12 klm. Bliższych informacji udziela Z.O.L.P. w Radomiu oraz Nadleśnictwo Krasnystaw, gdzie też można obejrzeć materiał przeznaczony do licytacji. Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Radomiu.

1923, nr 77, 18 III. Zabójstwo. We wsi Stężyca, w pow. krasnystawskim, pomiędzy sukcesorami Janem i Józefem S. istniały nieporozumienia na tle podziału majątku. W tych dniach, gdy Jó-

zef zrywał dach na stodole bez zezwolenia rady opiekunów, wdarł się do niego Jan i uderzył Józefa kłonicą, tak, iż ten spadł z dachu, poczem przewieziony do szpitala w Krasnymstawie zmarł.

1923, nr 92, 04 IV. Obwieszczenie Ministra Skarbu w przedmiocie uprawy tytoniu w 1923 r. z dnia 13 marca 1923 r. L. 699/pr./23/GDMT. I. Tytuń jest przedmiotem monopolu państwowego, nikt zatem nie może go uprawiać bez zezwolenia władz skarbowych. Kto otrzyma pozwolenie na uprawę tytoniu obowiązany jest odprzedać cały jego zbiór skarbowi państwa po cenach taryfowych, które ustanoi minister skarbu. Dla własnego użytku nie wolno bezwarunkowo uprawiać tytoniu. II. W roku 1923 uprawa tytoniu dozwolona jest: 6) w województwie lubelskiem: a) w powiatach: białskim, janowskim, lubartowskim, łukowskim, puławskim, radzyńskim, siedleckim, sokołowskim, węgrowskim i włodawskim; b) w powiatach: biłgorajskim, chełmskim, hrubieszowskim, krasnostawskim, tomaszowskim i zamojskim.

1923, nr 101, 13 IV. Posady nauczycielskie. Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego ogłosiło konkurs na wakujące od roku szkolnego 1923/24 stanowiska nauczycieli w gimnazjach państwowych męskich i żeńskich w miejscowościach następujących: Krasnystaw: język francuski, język niemiecki (z łaciną).

1923, nr 123, 05 V. Na uroczystości majowe przyjechała do Warszawy specjalnym pociągiem delegacja młodzieży szkolnej z pow. biłgorajskiego, chełmskiego, tomaszowskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego, zamojskiego, lubelskiego i włodawskiego, pod przewodnictwem nauczycieli tych szkół, w liczbie około 400 ludzi.

1923, nr 124, 06 V. Przetarg ofertowy: Kierownictwo Rejonu Inżynierów i Saperów w Lublinie rozpisuje z dniem dzisiejszym konkurs na roboty kominiarskie w Garnizonach: Chełm, Krasnystaw, Zamość, Tomaszów i Hrubieszów. Oferty należyćie ostemplowane w opieczetowanych kopertach z napisem: „Oferta na roboty kominiarskie”, należyć przedkładać do dnia 12 maja r.b. godzina 12. Reflektanci winni podać cenę oczyszczenia jednego kanału dymowego lub paleniska miesięcznie. Czas trwania umowy określa się na jeden rok. O wyniku przetargu zostaną oferenci powiadomieni Kierownik Rejonu Inżynierji i Saperów Draguła, major.

1923, nr 136, 18 V. Napad na młynarza. Do mieszkania właściciela młyna, Perelmutra Pinkwasa na przedmieściu Krasnegostawu Targowicy wtargnęło czterech bandytów i pod groźbą rewolwerów zrabowali mu większą ilość biżuterii oraz gotówki na ogólną sumę 30 milionów mk.

1923, nr 139, 23 V. Pożary. We wsi Bzite, w pow. krasnostawskim, wybuchnął pożar, który strawił Bronisławowi Anusiewiczowi dom mieszkalny, stodołę, oborę oraz inwentarz martwy. Ogólne straty wynoszą 33.600.000 mk.

1923, nr 185, 06 VII. Pożary. We wsi Suchałych (Suchodołach?), w pow. krasnostawskim, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, który strawił zabudowania gospodarskie wraz ze zbożem i żywym i martwym inwentarzem gospodarzy: Walentego Grzechowicza, Ludwika Rusinka, Petroneli i Stanisława Plutów i Franciszka Wójcika. Straty wynoszą 150.000.000 mk. - Od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny Ludwika Rusinka, we wsi Suchodołach. Straty znaczne.

1923, nr 190, 11 VII. Od uderzenia, pioruna spaliły się zabudowania gospodarskie, wraz z inwentarzem żywym i martwym Macieja Nózki we wsi Rybczewice w pow. krasnostawskim. Nadto zostali porażeni chroniący się przed deszczem w stodole Krzysztof Fornal, Marianna Balczyńska i Michał Król.

1923, nr 238, 28 VIII. Matematyka z fizyką poszukuje gimnazjum żeńskie w Krasnym Stawie. Dyrektor Biernacki.

1923, nr 255, 14 IX. Na dożynkach we wsi Woli Gardzienickiej, w gm. Rybczewicach, pow. krasnostawskim, pomiędzy Józefem Królem, lat 18, Janem Góralem, lat 20 i Bronisławem Gębą mieszkańcami tejże wsi doszło do kłótni i bójki, podczas której Gęba zadał swym przeciwnikom ciężkie rany nożem. Jednego z pobitych w stanie groźnym przewieziono do szpitala. Sprawcę pobięcia aresztowano.

1923, nr 275, 04 X. Ś.P. Bolesław Orłowski lekarz weterynarii powiatu Krasnostawskiego, opatrzony św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 2-go października 1923 roku, przeżywszy lat 56. Pogrzeźni w głębokim smutku żona, dzieci i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i życzliwych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w kościele dolnym

św. Krzyża dnia 6 października r.b., t.j. w sobotę, o godz. 9 i pół zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

1923, nr 325, 23 XI. Raid samochodowy. Lublin 22-go listopada. (P.A.T.) Samochody rajdowe przeszły bez wypadku etap Chełm – Krasnostaw - Lublin 82 kilometry po średnio dobrej szosie. Rano był przymrozek, pod koniec etapu jednakie mżył deszcz. Samochód półciężarowy Berliot pozostał w Chełmie z powodu wady w sprzęgle. Po naprawie dołączył do kolumny. Wszystkie samochody są w doskonałym stanie i idą z pełnem obciążeniem. Przebyły już 1226 kilometrów.

1923, nr 340-341, 08 XII. Z powodu wyjazdu odstąpię: duży, ładny sklep galanterijny, oraz magazyn mód i mieszkanie suche, słoneczne, w Krasnym Stawie. Wiadomość: Warszawa, Koźia 4 - 4. Telefon 404-61. Izdebski.

1924, nr 22, 22 I. Ogłoszenie. Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Radomiu podaje do wiadomości, że dnia 7 lutego 1924 r. w lokalu Z.O.L.P. w Radomiu, ul. Lubelska 53, o godz. 12 w południe odbędzie się licytacja na sprzedaż: 1229,41 m³ kłoców dębowych, 13752 m³ kłoców sosnowych, 8,00 m³ kłoców świerkowych, 40,67 m³ kłoców grabowych, 16,37 m³ kłoców osikowych z Nadleśnictwa Krasnostaw. Bliższych informacji w sprawie powyższej sprzedaży udziela Z.O.L.P. w Radomiu oraz Nadleśnictwo Krasnostaw, gdzie też można obejrzeć materiał przeznaczony do licytacji. Należność za zakupione jednostki należy wpłacić do dn. 12 lutego włącznie. Po dniu 12 lutego należność będzie przewaloryzowana. Zarząd Okr. L.P. w Radomiu.

1924, nr 46, 15 II. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia sejmu jest następujący: Nagłość wniosku P. Wrony i tow. w sprawie dewastacji lasów Olchowiec-Borówek w pow. krasnostawskim.

1924, nr 81, 21 III. Poszukiwania rodzin. Ludwika z Babireckich poszukuje córki swojej Ludki, która była w ochronie w Kownie do wybuchu wojny, poczem podobno wstąpiła do klasztoru czy też innego zakładu dla panien. Krasnostaw, Skrzynka Nr. 9, Ludwika Neyberg Babirecka. *** Ludwika z Babireckich poszukuje siostry swojej Marty Szwarcbach, która wzięta była na wychowanie do pewne-

go domu obywatelskiego na kresach wschodnich na kilkanaście lat przed wojną i która podobno wyszła za mąż za leśniczego. Krasnystaw, Skrzynka Nr. 9, Ludwika Neyberg Babirecka.

1924, nr 103, 12 IV. Dalsze cegielki wawelskie ufundowali: 5332 pierwsi maturzyści z roku 1923 gimn. im. Wł. Jagiełły w Krasnym Stawie.

1924, nr 114, 23 IV. Najukochańszy i nieodżałowany syn i brat Ś.P. Tadeusz Stanisław Domosławski absolwent medycyny, podchorąży W.P., w zaraniu rozwoju swych sił, zdolności i talentów ciężką niemocą rażony, zgasł dnia 16-go kwietnia 1924 roku w Dworzyskach (powiat krasnostawski), przeżywszy lat 27. Pogrzeb odbył się dnia 19-go kwietnia na cmentarzu w Tarnogórze (obok Izbicy). O powyższem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów, znajomych i towarzyszy broni Zmarłego ojciec, bracia i rodzina.

1924, nr 156, 04 VI. Ś.P. Henryka Dubiel zmarła dnia 2-go czerwca r.b. w Dworzyskach (pow. krasnostawski). Pogrzeb odbędzie się dnia 4-go czerwca rano na cmentarzu w Tarnogórze obok Izbicy, o czym zawiadamia przybrana rodzina.

1924, nr 221, 08 VII. Ogłoszenie. Podaje się do wiadomości, że dnia 2 września 1924 roku o godzinie 12-tej w południe w lokalu Z.O.L.P. w Radomiu Lubelska 53 odbędzie się przetarg na sprzedaż kłoców dębowych z Nadleśnictwa Błogie 484,23 m³, Przedbórz 424,52 m³ i Krasnystaw 1476,58 m³. Razem 2385,33 m³.

1924, nr 237, 24 VIII. Krasnystaw. W Krasnymstawie odbył się zjazd okręgowy kół młodzieży wiejskiej. Około 70 delegatów reprezentowało kilkadziesiąt kół i przeszło 700 członków. Zjazd otworzył przewodniczący zarządu okręgowego, p. Antoni Rybczyński z Bzitego. Przewodniczył zebraniu p. Jan Borys z Surhowa, a do prezydium weszli pp.: zastępca starosty Szymański, sekretarz sejmiku Jan Olesiuk, kpt. Malewicz i in.

1924, nr 248, 04 IX. Kronika polityczna. Na ręce p. prezesa rady ministrów nadesłano z Krasnegostawu następującą depeszę: „Temu, który steruje łodzią państwa i dźwiga skarb, zjazd młodzieży wiejskiej pow. krasnostawskiego przesyła słowa szczerzej podzięką za zapewnieniem o swej gotowości do ofiar dla dobra państwa i potęgi Rzplitej. (-) Prezydium zjazdu.” *** Wystawy prowincjonalne. Każdy objaw celowy żywotności zasługuje na uwa-

gę tem bardziej, gdy dotyczy naszego rolnictwa i hodowli. W czasie wystawy-pokazu w 1922 r. w Krasnymstawie agitatorzy stanęli w bramie wystawy, przybranej barwami narodowymi i zielenią i nie dopuszczali na plac okazów. Koni przedarło się tylko 10 i to miejscowych mieszczan.

1924, nr 289, 15 X. Podatek majątkowy. Min. skarbu przyznało ulgi przy spłacie podatku majątkowego rolnikom w okręgach dotkniętych klęskami żywiołowymi. Z ulg tych korzystać będą rolnicy zamieszkali w następujących powiatach: Woj. lubelskie: powiaty Biała, Biłgoraj, Konstantynów, Krasnystaw, Lubartów, Łuków, Siedlce, Sokołów, Włodawa.

1925, nr 22, 22 I. Ś.P. Stefan Wojnicz prowizor farmacji, zmarł, przeżywszy lat 58, d. 9 stycznia 1925 r., w Krasnymstawie i tamże pochowany został, o czym zawiadamia pozostała w głębokim smutku, Rodzina.

1925, nr 41, 10 II. Zjazd delegatów rad szkolnych. Dzień pierwszy. Zwołany z inicjatywy rady szkolnej miejskiej, w Warszawie zjazd delegatów rad szkolnych, rozpoczął d. 7 b.m. obrady w sali rady miejskiej. Na zjazd przybyło około 200 osób, reprezentujących 80 rad szkolnych. Powołano do prezydium: na przewodniczącego p. Libickiego, na członków pp.: dr. Macieszę z Płocka, Bruśnickiego z Kalisza, dr. Domańskiego z Krasnegostawu.

1925, nr 45, 14 II. Radom, dnia 10 lutego 1925 r. Dnia 26-go lutego 1925 r. o godzinie 12-tej w południe w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu przy ul. Lubelskiej 53 odbędzie się licytacja na sprzedaż z cięć 1924/25 r.z. Nadleśnictwa Krasnystaw 286 m³ kłoców dębowych. Bliższych informacji udziela D.L.P. w Radomiu, oraz Nadleśnictwo Krasnystaw, gdzie też można obejrzeć materiały przeznaczone do przetargu. Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu.

1925, nr 108, 18 IV. Pożary zbiorowe zdarżają się u nas tak często, że już w ciągu ostatnich kilkunastu dni likwidowała P.D.U.W., dziesięć takich pożarów, jak np. 20 domostw w Oleśnikach w pow. krasnostawskim. Przyczyną tej tragicznej palności wsi naszych bywa w 20 procentach brak odpowiedniego nadzoru nad dziećmi - zwłaszcza w miesiącach letnich - a głównie to fatalne ścieśnianie budowli, drewnianych zazwyczaj.

1925, nr 138, 18 V. Lublin. (Kor. wł. „Kurj. Warsz.”) Na posiedzeniu zarządu obwodowego funduszu bezrobocia, w związku z rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej o objęciu akcją zabezpieczeniową na przypadek bezrobocia pow. zamojskiego, janowskiego, biłgorajskiego, krasnostawskiego i tomaszowskiego, uznano za konieczne powierzyć zastępczo wykonywanie czynności zarządu obwodowego magistratom oraz gminom na terenach wyżej wymienionych powiatów.

1925, nr 149, 29 V. Do Inowrocławia pragnie wyjechać (od 15 czerwca) do towarzystwa starszych panienek osoba inteligentna, z konwersacją francuską i niemiecką. Oferty: Krasnystaw, Ciemniowska. *** **1925, nr 162, 11 VI.** Osoba z towarzystwa posiadająca francuski i niemiecki życzy sobie wyjechać do Inowrocławia, Truskawca lub Morszy na, jako towarzyszką panienek. Wiadomość Krasnystaw, Ciemniowska.

1925, nr 183, 02 VII. Ś.P. Franciszek Strzałkowski, urzędnik kolejowy, zmarł nagle dnia 1 lipca 1925 roku, przeżywszy lat 61. Eksportacja zwłok z domu na dworzec Wschodni do grobu rodzinnego w Krasnym-Stawie, odbędzie się w dniu 2 lipca o godz. 6 wieczorem. O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pograżeni w głębokim smutku: Żona, syn, synowa i rodzina.

1925, nr 187, 06 VII. Konkurs. Rada Szkolna Powiatowa w Krasnymstawie ogłasza niniejszym konkurs na 20 (dwadzieścia) posad nauczycielskich przy szkołach powszechnych w powiecie krasnostawskim z poborami według X kategorii płac urzędników państwowych. Miejscowości, w których wakuje posady, oddalone są o 5-30 kilometrów od miasta powiatowego Krasnegostawu, oraz o 5-20 klm. od st. kolejowej. Kandydaci, zgłaszający się na te posady, winni nadesłać do Rady Szkolnej należycie udokumentowanie podania (oryginalne świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia i inne). Podania nieuwzględnione będą zwrócone wraz z załącznikami.

1925, nr 190, 09 VII. Wspomnienia pośmiertne. Dnia 16 maja r.b. zakończył życie ś.p. Jenerał byłej armii austro-węgierskiej Feliks Cyrus-Sobolewski, potomek dawnej rodziny szlacheckiej, osiadłej w Małopolsce. Syn właściciela ziemskiego poświęcił się służbie wojskowej, a wstępując do

polskiego wadowickiego 56-go pułku piechoty, służył tym sposobem swoim rodakom i zaskarbił sobie u wszystkich podwładnych wdzięczność i życzliwą pamięć. Przeszedłszy w tym samym pułku wszystkie stopnie wojskowe, został mianowany dowódcą pułku (stryjskiego) i z nim wyruszył w r. 1914 z Przemyśla na wojnę; walczył odznaczając się pod Biłgorajem, Tarnawką, Krasnym Stawem i t.d. W październiku tegoż roku zostawszy generałem i dowódcą 9-tej brygady piechoty.

1925, nr 212, 31 VII. Napad bandycki w Izbicy. W miasteczku Izbicy, w pow. krasnostawskim, 7 bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, napadło na urząd pocztowy i kantor młyna. W urzędzie pocztowym znaleźli zbójce jedynie 50 groszy, a w kantorze młyna zabrali złoty zegarek, poczem spłoszeni, zbiegli w kierunku pobliskich lasów. Spodziewali się oni najwidoczniej wielkiego łupu w urzędzie pocztowym. Według zeznań jednego ze świadków, bandyci przyjechali na miejsce napadu samochodem. (A.T.E.)

1925, nr 247, 04 IX. Wycieczka do Lwowa. Komisja sportowa Automobilklubu Polski, pragnąc ułatwić wycieczkę na Targi wschodnie i na wyścigi do Lwowa osobom, które nie posiadają własnych samochodów, uruchamia w d. 6 b.m. wykwinny „Car Alpin”, firmy Rochet Schneider, kryty, na balonach - na 25 osób. Wyjazd w d. 6 t.m. (niedziela), o godz. 8-ej zrana, z przed lokalu Klubu. Ossolińskich nr. 6. Cena przejazdu w obie strony - 60 zł. Marszruta prowadzi przez Garwolin, Lublin, Krasnystaw, Zamość, Rawę Ruską, Żółkiew, piękną, malowniczą drogą. Lokale dla uczestników wycieczki zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Automobilklubu. Ossolińskich 6, w godzinach biurowych od 10 do 16; telef. 135-86.

1925, nr 282, 09 X. Ogłoszenie. Dnia 28 października 1915 roku, o godz. 12-ej w południe w lokalu D.L.P. w Radomiu, przy ul. Lubelskiej 53, odbędzie się licytacja na sprzedaż z Nadleśnictwa Krasnystaw około 745 m³ drewna użytkowego dębowego. Informacji udziela D.L.P. w Radomiu oraz Nadleśnictwo Krasnystaw, gdzie też można obejrzeć materiały, przeznaczone do przetargu. Dyrekcja Lasów Państw. w Radomiu.

1925, nr 297, 24 X. Nadzwyczajny pociąg ze Lwowa. Dyrekcja kolei państwowych zawiadamia, że dla przewozu zwłok Nieznanego Żołnierza

ze Lwowa do Warszawy kursować będzie pociąg nadzwyczajny nr. 920 według rozkładu: Lwów odjazd 1 listopada o godz. 8.48, Żółkiew 0.59 - odjazd 10.14, Rawa Ruska 11.23 - odjazd 11.38, Bełżec 12.22 - odjazd 12.57, Zawada 14.41 - odjazd 14.56, Krasnystaw 15.56 - odjazd 16.11, Rejowiec 16.52 - odjazd 17.32, Lublin 19.02 - odjazd 19.17, Puławy 20.19 - odjazd 20.29, Dęblin 21.00 - odjazd 21.20, Garwolin 22.11 - odjazd 22.26, Warszawa dworzec Główny, przyjazd 2 listopada o godz. 6.05.

1925, nr 301, 28 X. Uroczystości ku czci „Żołnierza nieznanego”. Skład pociągu: platforma z łóżem działowym, na którym umieszczona będzie trumna ze zwłokami; 2 wozy-platformy na wieńce; i wagon I i II kl. za wagonem służbowym dla delegacji i eskorty. W pociągu tym jechać będą: 2 matki, 2 wdowy, dwie sieroty, 2 inwalidów, 2 członków komitetu honorowego, 2 przedstawicieli samorządu, 2 przedstawicieli społeczeństwa, 4 przedstawiciele prasy. Wojskową eskortę honorową tworzą: generał-komendant pociągu, przedstawiciele broni i służb (oficerowie, podoficerowie i szeregowi), oficer, marynarz z marynarki wojennej, po 1 duchownym wojskowym poszczególnych wyznań i lekarz wojskowy. Wskazane jest zorganizowanie obywatelskiej straży honorowej na stacjach przejazdu. W chwili przybycia pociągu na stację orkiestra gra hymn narodowy. *** Ogłoszenie. Dnia 12-go listopada 1925 r. o godz. 12-iej w południe w lokalu D.L.P. w Radomiu, ul. Lubelska No 53 odbędzie się licytacja na sprzedaż z Nadleśnictwa Krasnystaw 1,164 mp. drewna opałowego twardego, 300 mp. drewna opałowego miękkiego i 1,838 mp. karpiny sosnowej. Informacji udziela D.L.P. w Radomiu oraz Nadleśnictwo Krasnystaw. D.L.P. w Radomiu.

1925, nr 311, 07 XI. Wykopanie skarbu. Do tutejszego oddziału sztuki przy urzędzie wojewódzkim nadesłano 30 złotych monet wykopanych w pow. krasnostawskim przez jednego z włościan tamtejszych. Monety te pochodzą z roku 1470, 1619 i 1650. Trudno jest ustalić całkowitą liczbę wykopanych monet, właściciel ich, uważając je za bezwartościowe blaszki, część dał dzieciom do zabawy, tak, iż niektóre sztuki mogły uleść zagubieniu. (N.)

1926, nr 33, 02 II. Z Lublina. Zjazd dyrektorów szkół. W ubiegłą niedzielę odbył się tutaj zjazd

dyrektorów państwowych szkół średnich, zawodowych i seminariów nauczycielskich z okręgu lubelskiego. Przybyli dyrektorowie Chełma, Siedlec, Białej Podlaskiej i Krasnego Stawu. Zorganizowano koło dyrektorów szkół średnich, powołując na przewodniczącego ks. szambelana Gostyńskiego, dyrektora lubelskiego gimnazjum państwowego, oraz wybrano delegatów na zjazd walny w Warszawie, który to zjazd odbędzie się d. 20-go b.m.

1926, nr 52, 21 II. Teatr „Rybałt”, zorganizowany przez zaszczytnie znaną artystkę dramatyczną, p. Stanisławę Wysocką, w najbliższych dniach opuszcza Warszawę, udając się w myśl zamierzeń, dla których powstał, na wędrowkę artystyczną po kresach wschodnich. Teatr, którego dyrektorem administracyjnym jest p. Donat Krężel, posiada własne dekoracje, kostjmy i retoryka. Pierwsze przedstawienie zapowiedziano na d. 27 lutego w Siedlcach, poczem marszruta obejmuje: Brześć, Kobryń. Pińsk, Luniniec, Lidę, Nowogródek, Baranowicze, Nieśwież, Słonim, Białystok, Chełm, Krasnystaw, Zamość, Hrubieszów, Włodzimierz, Kowel, Łuck i Równe. Objazd potrwa miesiąc.

1926, nr 53, 22 II. Ś.P. Ira Wosińska córka Kazimierza i ś.p. Heleny z Gomulińskich, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Krasnymstawie dnia 11-go lutego r.b., w wieku lat 17, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół i życzliwych pozostali w nieutulonym smutku: ojciec, przybrana matka i siostry.

1926, nr 89, 30 III. Zaginięcie czterech osób z samochodem. 19-letni Władysław Sabowski d. 24 b.m. wyjechał samochodem z właścicielem Janem Bejtem oraz dwoma kuzynami, studentami do Krasnegostawu, dokąd nie przybyli i do Warszawy nie powrócili.

1926, nr 113, 25 IV. Krasnystaw. Kurs metodyki pracy oświatowej. Odbył się tu w dniach 18.19 i 20 kwietnia kurs metodyki pracy oświatowej pozaszkolnej, zorganizowany przez polską Macierz szkolną i prowadzony przez dyrektora Józefa Stemfera. Kursa te mają już swoją ustaloną opinię, nic więc dziwnego, że cała inteligencja z miasta i powiatu przybyła, w celu wysłuchania tak bardzo dzisiaj potrzebnych wiadomości o pracy społecznej. Liczba stałych słuchaczy wynosiła 296 osób. Na wykładach popołudniowych liczba słuchaczy doszła do 462.

1926, nr 136, 19 V. Ofiara kąpeli. Wczoraj w południe na plaży Kozłowskiego zażywał kąpeli słonecznych, a następnie pływania 33-letni Romuald Strzałkowski, inżynier, zamieszkały w Krasnymstawie. Gdy Strzałkowski przeszedł poza tyczki, oznaczające granice do kąpeli, porwał go silny wir wody i poniósł w dal. Wszelka pomoc okazała się już daremna. Szatkowski zginął w nurtach Wisły.

1926, nr 141, 25 V. Ś.P. Romuald Strzałkowski, inżynier, oficer w rezerwie W.P. Lotniczych, współwł. fabryki wyrobów drzewnych w Krasnymstawie, syn Zofji z Doberskich i ś.p. Jana, zmarł w Warszawie dnia 18 maja 1926 r., przeżywszy lat 33. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach we czwartek, dnia 27 maja r.b., o godz. 10-ej rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zrozczeni żona, dzieci, matka, brat, bratowa i rodzina.

1926, nr 114, 26 V. Ś.P. Romuald Strzałkowski, inżynier, członek Zarządu i Dyrektor Fabryki Wyrobów Drzewnych w Krasnymstawie, zginął śmiercią tragiczną dnia 18 maja r.b. podczas kąpeli w Wiśle. Cześć Jego pamięci! Zarząd i pracownicy Fabryki.

1926, nr 180, 03 VII. Przetarg na wykonanie instalacji piorunochronów przy Składach 2-go Dyonu Samochodowego w Krasnymstawie. 2-gie Okręgowe Szefostwo Budownictwa ogłasza nieograniczony przetarg na wykonanie instalacji 4-ch piorunochronów przy składach 2-go Dyonu Samochodowego w Krasnymstawie. Przetarg odbędzie się na podstawie porównania ofert na całość robót objętych kosztorysem, opracowanym przez Szefostwo Budownictwa, *in minus* w procentach od cen przewidzianych kosztorysem. Bliższych szczegółów udziela 2-gie Okr. Szef. Bud. w godzinach urzędowych. Oferty złożone na nieprzepisowych blankietach lub zawierające poprawki i warunki dodatkowe przez oferentów stawiane bezwzględnie rozpatrywane nie będą. Oferenci obowiązani są wykazać się Świadectwem uzdolnienia fachowego i prawem prowadzenia robót. Do ofert należy załączyć kwit na wpłacone do kasy skarbowej wadium w wysokości 6 proc. od sumy oferowanej. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem na kopercie:

„Oferta na instalacje piorunochronów w Krasnymstawie, należy składać w 2 Okr. Szef. Bud. w Lublinie, ul. Szpitalna 12, do dnia 14-go lipca 1926 r., godz. 10 rano. Rozprawa ofertowa odbędzie się tegoż dnia, o godz. 11-ej. Szefostwo Bud. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz przeprowadzenia ustnego przetargu. Okręgowe Szefostwo Bud. L. 8955/Bud./26.

1926, nr 185, 08 VII. Z województwa warszawskiego. Starostą błońskim z siedzibą w Grodzisku mianowany jest p. Wacław Krzyżanowski, dotychczasowy starosta pow. krasnostawskiego.

1926, nr 199, 22 VII. Ruch służbowy. Starostą w Krasnymstawie mianowano p. Błockiego, starostę w Węgrowie, gdzie kierownikiem starostwa został p. Lutman, referent starostwa w Chełmie.

1926, nr 232, 24 VIII. Ogłoszenie: w dniu 15 września 1926 r. o godz. 1-ej po południu odbędzie się w Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu ul. Lubelska Nr. 53 konkurs ofertowy na oddanie w sześcioletnią dzierżawę terenów łowieckich w Nadleśnictwach: Biłgoraj, Hrubieszów, Chełm, Krasnostaw, Lublin i Dzierzkowice, położonych w Województwie Lubelskim. Warunki konkursowe można przejrzeć w Dyrekcji L.P. w Radomiu w kancelariach Nadleśnictwa.

1926, nr 242, 03 IX. Udogodnienia telegraficzno-telefoniczne. W urzędzie pocztowo-telegraficznym Wysokie koło Krasnegostawu i Dołhobyczów w powiecie hrubieszowskim zaprowadzono służbę: w pierwszym telefoniczną, a w pozostałych telefoniczną i telegraficzną.

1926, nr 243, 04 IX. O drogowskaz na bezdrożach. Wiemy np., że komunikacja szosowa Warszawy ze Lwowem jest od kilku lat prawie niemożliwa z powodu *desinteressement* inżynierów powiatowych, zaczawszy od Krasnegostawu przez Tomaszów lub. do Żółkwi.

1926, nr 345, 16 XII. Kursy jajczarstwa. Centr. Zw. Kółek roln. urządza kilkudniowe kursa praktyczne z zakresu zbiorniczej i hodowli drobiu. Kursy będą odbywały się w przeciągu 4-ch miesięcy od grudnia do kwietnia 1927 r. w Warszawie, Puławach, Lipnie, Lublinie, Sandomierzu, Garwolinie, Krasnym Stawie, Łasku i Siedlcach.

1926, nr 357, 30 XII. Ruch spółdzielczy ożywia się między włościanami w województwie

lubelskiem. Pod Trawnnikami, w pow. krasnostawskim, we wsi Oleśniki, powstała spółdzielnia mleczarska. Inicjatorami jej są gospodarze miejscowi. Na czele stoi jeden z nich, energiczny Feliks Mru-gała. Włościanie tamtejsi uchwalili również zapro-wadzić wzorową hodowlę bydła.

1927. Brakuje całego rocznika.

1928, nr 23, 23 I. Zarząd Tow. Szkoły żeń-skiej Średniej w Krasnymstawie ogłasza konkurs na posadę wychowawczyni internatu w Szkole przemysłowo-handlowej żeńskiej z uposażeniem 100 zł. miesięcznie + całkowite utrzymanie. Ofer-ty kandydatek o wybitnych zdolnościach wycho-wawczych i dłuższej praktyce należy kierować do Dyrekcji szkoły. Niezależnie od funkcji wychowaw-czych wychowawczyni prowadzić będzie internat pod względem gospodarczym. Posada do objęcia od 1 lutego 1928 roku.

1928, nr 43, 12 II. Kredyty rządowe na szo-sy. Według informacji z min. robót publicznych, kredyty rządowe na szosy (budowę nowych i kon-serwację istniejących) będą w najbliższym roku budżetowym bardzo znacznie powiększone. Mi-nisterjum odbudowuje wielką klinkiernię w Izbicy, w woj. lubelskiem, pod Krasnymstawem. W projek-cie jest uruchomienie, w porozumieniu z władzami samorządowymi, klinkierni komunalnej w Hrubie-szowie. Każda z klinkierni będzie mogła dostar-czyć materiału na 20 km. nowej szosy, o normalnej szerokości.

1928, nr 45, 14 II. Przetarg na sprzedaż 1.042,56 m. drewna użytkowego sosnowego z Nadleśnictwa Krasnystaw odbędzie się dnia 1 marca 1928 roku, o godz. 12-iej, w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, przy ulicy Lubel-skiej 53. Drewno położone na zrębach odległych od st. kol. Krasnystaw o 8 km. szosą Lublin-Za-mość. Informacji udziela Dyrekcja L.P. w Radomiu oraz Nadleśnictwo Krasnystaw. Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu.

1928, nr 47, 16 II. Unieważnione listy. Okręgowa komisja wyborcza w Krasnymstawie unieważniła szereg list. Unieważnione zostały: lista Chłopsko-Wiejska, Stronnictwa Chłopskiego, Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego, Chłop-skiej Partii Serwitutowej, Związku Siły Chłopskiej i szereg innych list włościańskich. Unieważniono również listy Bundu, Poalej Sjonu i Ukraińską Listę

Narodowo-Gospodarczą. Okręgowa komisja wy-borcza Nr. 6 unieważniła dwie listy: Lewicy Chłop-skiej oraz Samopomocy i Wspólnoty Chłopskiej. (A. W.)

1928, nr 52, 21 II. Komisja wyborcza okrę-gu Nr. 28, Krasnystaw-Janów, zatwierdziła 15 list na 27 zgłoszonych. Unieważniono 12 list: listę chłopsko-wiejskiej Partii, lokalną listę chłopskie-go stronnictwa radykalnego, dalej 3 lokalne listy stronnictwa chłopskiego, listę stronnictwa bezpar-tyjnego, dalej Związku siły chłopskiej, chrześcijań-skiej Partii serwitutowej, listę bez nazwy (Szymona Zająca) i listę Poalej Sjon Nr. 5, która połączyła się z Elrobem prawicą. Na całe województwo lubelskie zgłoszono 15 list do senatu, unieważniono jedną, chrześcijańską Partii chłopskiej serwitutowej.

1928, nr 55, 24 II. Sprawa komunistów. (Od naszego koresp.) Rozpoczął się w lubelskim są-dzie okręgowym wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 25 komunistów żydów z osady Izbicy (pow. krasnostawski). Akt oskarże-nia, obejmujący 28 stronnic druku, zarzuca oskar-żonym, że w r. 1925, po likwidacji organizacji „Bun-du”, utworzyli obwodowy komitet „polskiej Partii komunistycznej” oraz że w r. 1925-26 brali udział w spisku, mającym na celu dokonanie zamachu w drodze rewolucji na ustalony drogą prawną ustrój Rzeczypospolitej. Do sprawy powołano 38 świadków. Proces potrwa do soboty włącznie.

1928, nr 63, 03 III. Mechanika do walca motorowego z praktyką wałowania, poszukuje się zaraz. Oferty z dołączeniem życiorysu, prawa jaz-dy i świadectw nadsyłać do Wydziału Powiatowe-go w Krasnymstawie. Przewodniczący Wydziału Pow. (-) R. Koch.

1928, nr 67, 07 III. 2 energicznych techni-ków z praktyką budowy dróg poszukuje Wydział Powiatowy Sejmiku w Krasnymstawie. Praca od zaraz, sezonowa, może przemienić się w stałą. Reflektanci winni nadsyłać życiorys, świadectwa i swoje warunki.

1928, nr 89, 29 III. Rada Osadzka w Izbicy n/d Wieprzem powiatu Krasnystawskiego, ogłasza konkurs na budowę elektrowni w osadzie Izbica i na ten cel oddaje plac osadzki o przestrzeni nie-zbędnej na cel powyższy. Ilość punktów świetlnych przewidziana jest około 2.000. Przeciętna siła punktu 60 świec. O warunkach i okresie eksploa-

tacji elektrowni dowiedzieć się można na miejscu ustnie lub pisemnie. Oferty składać do dnia 15-go kwietnia r.b. na ręce Sekretarza Rady Osadzkiej w Izbicy, gmach Urzędu gminnego. Oferty nie uwzględnione, pozostaną bez odpowiedzi - Wójt: (-) M. Czuba.

1928, nr 157, 08 VI. Szkoła Przem.-Handl. Żeńska w Krasnymstawie woj. Lubelskie. Działy: 1) handlowy, 2) bieliźniarsko-krawiecki, 3) trykotarski, 4) ogrodniczo-przetwórczy. Przy szkole przetwórnia owoców i warzyw. Warunki przyjęcia: Bez egzaminu wstępnego: na zasadzie świadectwa stwierdzającego ukończenie 7 oddziałów szkoły powszechnej, lub 4 klas szkoły średniej, dla innych egzamin wstępny. Opłata miesięczna dla działów handlowego i ogrodniczo-przetwórczego 45 zł dla innych 25 zł miesięcznie. Dla niezamożnych ulgi. Przy szkole internat - opłata miesięczna 70 zł. Podania o przyjęcie do 25 czerwca r.b. kierować należy do Dyrekcji Szkoły. Egzaminy wstępne 27 i 28 czerwca r.b. Dyrektor szkoły: Inż. Pyrkosz Henryk.

1928, nr 159, 10 VI. Ś.P. Tomasz Perczyński Sędzia m. Dąbrowicy, pow. Sarneńskiego, opatrzony św. Sakramentami po krótkich cierpieniach zmarł w Warszawie dnia 7-go czerwca 1928 roku, przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się z kościoła parafialnego w Krasnymstawie d. 12 b.m we wtorek, na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i życzliwych pograżeni w głębokim smutku Żona, Córka i Rodzina.

1928, nr 173, 24 VI. Podziękowanie. Hr. Krasickiej, hr. hr. Kaszowski w Warszawie za serdeczną opiekę i pomoc, jaką okazali w ostatnich chwilach życia naszego męża i ojca Ś.P. Tomasz Perczyńskiego oraz W. Ks. Prałatowi Malinowskiemu, Prezesowi Koła Macierzy Ks. Maruzie, Sędziostwu Siekluckim, D-rowsi Lickindorfowi, Dyrektorowi Uzdowskiemu, całemu zespołowi Ochotniczej Straży Ogniowej, wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy tak wiele okazali nam współczucia i życzliwości, biorąc niezwykle liczny udział w odprowadzeniu zwłok na cmentarz w Krasnymstawie składamy serdeczne „Bóg zapłać” pozostałe w smutku żona i córka.

1928, nr 189, 10 VII. Podziękowanie. Dnia 2 lipca r.b. w Obozie Przysposobienia Wojskowe-

go P.W.K. w Stężycy pod Krasnymstawem zginęła śmiercią tragiczną córka nasza Ś.P. Marja Riabówna. Wszystkim, którzy okazali nam tyle serdecznego współczucia w nieszczęściu naszym oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi, a w szczególności: Księdzu Pastorowi Mikulskiemu, W.P. Kuleszom. Zawiadowcy Stacji Łomża W.P. Stroińskiemu. W.P. Profesorowi Chranowskiemu. W.P. Wesołowskiemu. Zastępcy Dowódcy 33 p. piechoty pułkownikowi Raganowiczowi, Prezesowi Gniazda Ostrołęckiego Druhowi Łabanowskiemu, Gniazdu Ostrołęka Sokół, Młodzieży Ewangelickiej w Łomży, Młodzieży Szkolnej Łomżyńskiej, Łomżyńskiej Kolejowej Straży Ogniowej, serdeczne „Bóg zapłać” składają Rodzice i Rodzeństwo.

1928, nr 196, 17 VII. Opłaty drogowe. Minist. spraw wewnętrznych, w porozumieniu z minist. skarbu, upoważniło p. wojewodę lubelskiego do zezwolenia Janowskiemu powiatowemu Związkowi komunalnemu na obciążenie w r.b. płatników podatku gruntowego opłatami drogowymi w wysokości 150 proc. zasadniczego państwowego podatku gruntowego, oraz samoistnego podatku komunalnego od gruntów państwowych. Takież zezwolenie otrzymał krasnostawski powiatowy Związek komunalny, z tą różnicą, że obciążenie opłatami drogowymi wyniesie tam 130 procent podatku gruntowego, oraz podatku komunalnego od gruntów państwowych.

1928, nr 230, 20 VIII. Częstochowa. Ruch pątniczy. Tradycyjnym zwyczajem na uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny przybyły na Jasną Górę liczne pielgrzymki ze wszystkich stron kraju, tak, iż zjazd tegoroczny należał do bardzo gromadnych, tworząc wielkie, kilkudziesięciotysięczne rzesze pątników. Z pośród pielgrzymek liczniejsze przybyły: z Warszawy 5.000, z Lublina, Odolanowa, Dęba, Tomaszowa Maz., Tylniakowa, Czerniakowa, Kotłowa, Tomaszowa lub., Wołomina, Rawy, Miłkowic, Garnka, Kalisza, Nowego Bytomia, Pleszewa, Krasnego Stawu i t.d.

1928, nr 235, 25 VIII. Na prowincji szkolnictwo zawodowe zaczyna się rozrastać. Szkół przemysłowych średnich jest 37, w tem Łódź prowadzi prócz krawiectwa i modniarstwa, kamasznictwo, czapnictwo, kilimczarstwo i handel. Ogrodnictwo ma Płock, Krasnostaw, Warszawa, Radom.

1928, nr 238, 28 VIII. Przetarg ofertowy: Powiatowy Związek Komunalny w Krasnymstawie ogłasza przetarg publiczny na wykonanie ogrzewania centralnego, wodociągu i kanalizacji w budynku Szkoły Gospodarstwa wiejskiego w Krasnymstawie. Termin wnoszenia ofert w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na urządzenie centralnego ogrzewania, wodociągu i kanalizacji w Szkole Rolniczej w Krasnymstawie” do dnia 11 września 1928 roku o godz. 12-iej w południe, na ręce Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Krasnymstawie. Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej w przedmiocie złożenia przez oferenta wadium w wysokości zł. 3000. Bliższe szczegóły i ślepe kosztorysy można otrzymać u Kierownika Robót Inżyniera Architekta Jerzego Siennickiego w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 47, g. 17-18, prócz niedziel i świąt. Powiatowy Związek Komunalny w Krasnymstawie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferty.

1928, nr 250, 09 IX. Bieg kolarski dookoła Polski. Drugi etap wielkiego biegu kolarskiego dookoła Polski na dystansie Lublin - Lwów, wynoszącym 211 klm., należał do bardzo ciężkich ze względu na lichej stan dróg w niektórych miejscach. Z tego też powodu były liczne defekty w maszynach. Trasa wiodła poprzez Piaski, Krasnystaw, Izbicę, Zamość, Tomaszów, Rawę Ruską i Żółkiew. Specjalnie burzliwą owację urządziła ludność Krasnegostawu oraz Zamościa, gdzie jadący kolarze obrzuceni byli kwiatami.

1928, nr 293, 22 X. Wywóz do Austrii. Rząd austriacki zawiadomił, że zamyka z d. 19 b.m. import trzody chlewnej z Polski z terenów powiatów: krasnystawskiego, tomaszowskiego, lubelskiego, brodnickiego, lesznowskiego i Królewskiej Huty.

1928, nr 328, 26 XI. Poświęcenie klinkierni i elektrowni. W niedzielę, 25 b.m., na terenie województwa lubelskiego odbyło się uroczyste poświęcenie klinkierni rządowej w Izbicy, pow. krasnostawskiego i elektrowni miejskiej w Lublinie. W uroczystości wzięli udział minister Moraczewski, wojewoda Remiszewski i wicewojewoda Karasiński.

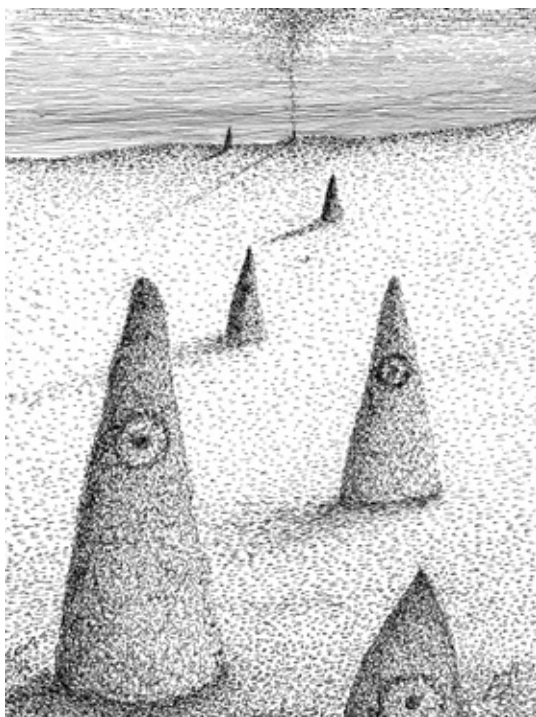
1928, nr 336, 04 XII. Ś.P. Kazimierz Zaremba, Architekt miejski m. Zamościa i Krasnego-

stawu, zmarł śmiercią tragiczną dnia 14 listopada 1928 roku, przeżywszy lat 39. Pochowany został na cmentarzu w Zamościu dnia 18 listopada 1928 roku. O powyższym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku Matka, żona z dziećmi, siostra, bracia i rodzina.

1928, nr 352, 21 XII. Przetarg. Na sprzedaż 1.146,86 m³ drewna użytkowego, dębowego z Nadleśnictwa Krasnystaw, odbędzie się dnia 17 stycznia 1929 roku, o godz. 12-iej w południe, w lokalu Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej Nr. 53. Drewno znajduje nie na zrębach, odległych od stacji kol. Rejowiec i Krasnystaw od 5 do 14 klm. Informacji udziela Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu oraz Nadleśnictwie Krasnystaw. Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu.

Zebrał dr Kazimierz Stolecki.

Opracowanie ze zbiorów e-Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (pisownia oryginalna).



rys. Edward Siekierzyński

Irena Iwańczyk

Przedślowie



Poprzez moją książkę pod tytułem „Na brzegu” pragnę się podzielić z czytelnikami sobą, tym, co jest we mnie: moją wiedzą, doświadczeniem, myślami, refleksjami, przeżyciami, które powstają pod wpływem kontaktu z różnymi rodzajami sztuki, takimi jak: literatura, muzyka, malarstwo i inne.

Główną treścią poetyki mojego świata jest myśl ludzka, refleksja nad bytem i istnieniem, wnętrza osoby ludzkiej, „dotykane” Boga i najwyższej wartości. Najważniejszą wartością w moich wierszach jest człowiek, jego życie i przemijanie. Próbuję więc życie ludzkie ocalić od zapomnienia.

Długo się zastanawiałam, jak zatytułować moją książkę, pomysły były różne, wreszcie zdecydowałam się na tytuł „Na brzegu”. Może ktoś by pomyślał, że chodzi tu o opisy przyrody, tymczasem tytuł jest symboliczny. Chodzi tu o życie ludzkie i jego przemijanie, związane z kontemplacją i przeżyciami w czasie choroby, starości i wreszcie najsilniejsze tragiczne uczucia pod wpływem odejścia na zawsze osoby bliskiej i kochanej.

Z kolei, pisząc o ludziach z mojego dawnego świata doznań, piszę też o tych, którzy dawno odeszli. Mam dla nich ogromny szacunek i wdzięczność. Tamten świat mnie skonstruował, a ja spełniam misję, jaką on mi powierzył, próbuję więc słowem unieśmiertnić go, bo noszę go w kuferku mojego serca.

Od dziecka interesowało mnie przemijanie, a przejście na drugi brzeg wywoływało wręcz tragiczne przeżycia, a także bunt i pytanie dlaczego?, na które nikt mi nie umiał odpowiedzieć. Po raz pierwszy tak silne moje cierpienie spowodowała niespodziewana śmierć mojego kolegi. Byłam wtedy w szóstej klasie. Po powrocie z pogrzebu nie mogłam udźwignąć ciężaru bólu. By sobie choć trochę ulżyć, to smutne wydarzenie i moje przeżycia zapisałam rymowanym wierszem, wtedy nieco ulżyło, cierpienie trochę zbladło. Taki sposób pisania poezji stosuję do dziś. Poezja osłabia mi cierpienie i wzmacnia radość.



Do dziś też moją ostatnią posługą dla zmarłych krewnych i przyjaciół jest słowo pożegnalne i wiersz, który jest światełkiem i kropelką współczucia dla rodziny zmarłego. Zdaje mi się, że poezja, a więc słowo, ma coś z nieśmiertelności i nieprzemijalności, czyli zachowa pamięć o tych wszystkich, którzy odeszli.

Jak widać z powyższego, w mojej książce duża część utworów ukazuje życie ludzkie na brzegu, a więc słuszny i właściwy jest tytuł mojego tomiku. Ponadto pragnę dodać, iż książkę w dużej mierze ubogacają wiersze o aktualnych wydarzeniach, na przykład tematem są koncerty muzyczne, wyjątkowe postaci, piękno świata, bogactwo przeżyć i tym podobne.

Tak więc reasumując, trzeba stwierdzić, że wszystkie wiersze afirmują życie, piękno, prawdę i wszelkie dobro, bo jak mówi Henryk Sienkiewicz „Pamięć o umarłych, odradza żywych”. Dzielimy się sobą, ubogacamy się wzajemnie, bo jesteśmy najlepszym lekarstwem dla siebie, a życie jest krótkie. Pędzi jak błyskawica. Zaledwie skosztujemy go, ale nie zdążymy się nim nasycić.

Wykorzystajmy swój czas!
Wykorzystajmy każdą chwilę!

Irena Iwańczyk

Irena Iwańczyk



Jak dojść?

Jak odejść
 bez kropli deszczu,
 promienia słońca,
 niepoznana
 i niespełniona
 do końca,
 gdy czas się nachyla?
 Jak iść
 przez teatr życia,
 przez błękit nieba,
 przez śmierć rodziców,
 przez tę
 przyjaźń i ból
 tęsknoty?
 Jak wypowiedzieć
 ten żar duszy,
 od tylu lat roztopiający się
 i milknący?
 Jak wyrazić
 nakaz wnętrza,
 imperatyw rozumu,
 depozyt mojego życia?
 Jak dojść do tych odwiecznych
 brzegów?
 Jak dojść?!

Pożegnanie

Na morzu łąki
 wiatr strąca grona kropel,
 obmywając twarz
 stroskanej ziemi.
 W kołysce nieba klekot,
 nawołujących się bocianów.
 Zwartym kluczem,
 pod wodzą przewodnika
 tęsknym głosem
 żegnają nas.
 Smutek rozstania
 i niepewność przyszłości
 porusza struny duszy
 słone krople spływają z oczu
 i wciąż nie wiem,
 czy to deszcz,
 czy łzy?

Kleżmafor i Zakopower

Tęcza smagających światel,
 błyski i przytupy.
 Muzyka bez granic,
 a w niej szal,
 gromy i błyskawice,
 rozpędzone rumaki
 i jęk, i płacz,
 i ból, i tęsknota.

Wszystko, co człowiek
 nosi w duszy,
 zamykam w bombonierkę
 serca.

A tam, gdzieś daleko,
 umiera mój kolega. (Leon)
 Koleżanka w szpitalu (Niunia)
 walczy ze śmiercią.

Orkiestra ostro gra,
 świat kroczy swoim
 torem.

Przed odjazdem

Usiadłam w ciszy pożegnania.
 „Preludium Chopina”
 i „Dla Elizy”,
 w grających palcach
 fortepianu,
 były jak śpiewające
 serce.
 Kryształowe krople
 zamieniły się
 w kolorowe ptaki,
 które roznosiły w dzióbkach
 kaskady blasku, burzę przeżyć,
 żar miłości,
 i ogromny ciężar
 rozstania.
 Rozśpiewały się nasze dusze
 tylko łzy spływające z oczu
 nie wydawały dźwięków.

Konkurs skrzypcowy

Jak ptaki,
skrzydłami rąk
z zaczarowanych skrzypiec
wydobywają najpiękniejszą
połotę serc,
symbiozę duszy
i ciała.
Dają nam to,
co w nich
najlepsze i najpiękniejsze.

Jak przyroda,
w czasie nawałnicy
tańczą.
Bryza dźwięków,
jak kryształ,
i górski potok,
falą wpływa w nasze serca.
Rozgrzewa i rozplamienia.
Jesteśmy z nimi,
gdzieś tam,
w innym wymiarze.

Człowiek

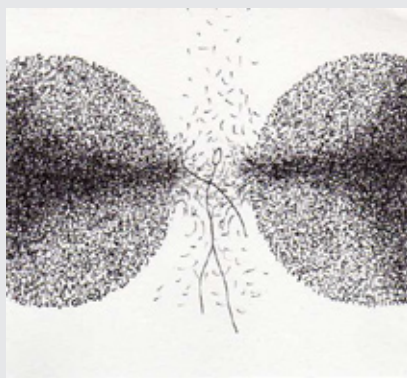
Kim jest ten człowiek
ukryty w wyrafinowanych maskach
pozorów,
chcący każdego wyprzedzić
by zabłysnąć?
Kim on jest?
Może sam nie zna siebie
i nic o sobie nie wie,
ale udaje w wyścigu o zdobyc
kogoś innego?
A może jest świecącym diamentem
na poboczu drogi,
albo przechodniem
na drodze przemijania?
Kim on jest naprawdę?

Miniatura wszechświata

Proch z ciała
stał się boski.
Czy może być
większa tajemnica?

Ciało to woda wszystkich oceanów,
ogień wszystkich gwiazd
i słońc.
Ma w sobie powietrze
zrodzone z ziemi.
Ma wszystko,
co istnieje.

Ciało jest twoją ziemią.
Ty jesteś z niej.
Jesteś miniaturą
Wszechświata.



rys. Edward Siekierzyński

Podarunek

W dzień jesieni
Ktoś dał mi słońce
i wiosnę ukwieconą,
na krótko, na chwilę.
Słyszę jak rośnie trawa.
Jak motyl palcami skrzydeł
gra symfonię Mozarta.
A ja fruwać
jestem ptakiem,
wznoszę się jak orzeł
w przestrzeń błękitu.
Wzrokiem ogarniam świat.
Widzę Małego Księcia i jego Różę
Na krótko, na chwilę.
Ta chwila to koralik
na poboczu drogi,
i brylant błyszczący w popiele.
To po prostu szczęście,
które z muzyką wiatru
odpływa w dal.
Odchodzi wprost w Piękno,
i zostawia mnie samą.

Antałkowa poezja

Podczas 47. „Chmielaków Krasnostawskich” rozstrzygnięto przeprowadzany od 1983 roku Turniej Poetycki o „Chmielakowy Antalek”. Organizatorzy oczekiwali na wiersze o szeroko pojętej tematyce ludyczno-dionizyjskiej związanej z chmielem, chmielarstwem i nie tylko.

Kilka lat temu jeden z jurorów pisał o tym literackim przedsięwzięciu Krasnostawskiego Domu Kultury w taki oto sposób: *Rola poezji jest taka, że powinna wzruszać, bawić i zahaczać o problemy tego świata. Ludyczność wysuwa na czoło rozrywkową funkcję tekstu. Ma on być zarówno intelektualną przysgodą, jak i rodzajem zgrywy czy żartu.*



Fragment wypowiedzi jednego z tegorocznych jurorów Jana Henryka Cichosza brzmi następująco: *Dobrze się stało, że po rocznej przerwie Antalek powrócił na swoje miejsce, czego dowodem jest tegoroczna edycja tegoż jakże bardzo zasłużonego konkursu poetyckiego. Obecna edy-*



cja pozytywnie zaskoczyła jurorów różnorodnością literackich form, jak również dobrym poziomem nadesłanych prac. Wśród tegorocznych laureatów znaleźli się poeci, którzy niejednokrotnie byli nagradzani w innych znaczących konkursach poetyckich.

Wielokrotnym laureatem tego poetyckiego turnieju był zamojski autor Krzysztof Konopa, który w wierszu z 1998 roku pisał:

*już jednouchę łby szlacheckie
z gębą rozwartą wietrząc sprzeczkę
szklą się jantarzą po ulicach*

*czas wpiwowzięty uroczyście
kleją się drzewom oczu liście
i sen się trwoni*

*prstrąg chmielu na dnie beczki przysnął
rozpala świat szyszkową iskrą
miasto jabłoni*

W tym roku autorzy nadesłali 62 zestawy utworów, czyli ponad 190 wierszy, fraszek, haiku, różnorodnej twórczości próbującej się wpisać w ludyczno-dionizyjską refleksję o świecie.

Jury w składzie: Dorota Ryst, Jan Henryk Cichosz, Sławomir Płatek, po przeanalizowaniu wszystkich utworów postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia:

pierwsza nagroda - Krzysztof Martwicki (Płońsk),

dwie drugie nagrody *ex aequo* - Bożena Kaczorowska (Warszawa), Urszula Kopeć-Zaborniak (Cieszanów).

Wyróżnienia otrzymali: Grzegorz Raputa, Marcelina Koncewicz, Tadeusz Dejnecki, Joanna Żołądek.

I nagroda**Krzysztof Martwicki****kiedys**

pamiętasz kiedyś
 nasz wóz papuszył
 czerwono i przygodowo
 krasił zszarzały od furmanek
 placyk gospody „Pod Łabędziem”
 malowany ptak

zwykle pustawy i ospały
 w targowe poniedziałki
 „Łabuńdź” jak mawiano
 pełen stałych pasażerów titanic
 wypływał gdzieś w nas
 na szerokie wody

przygodni chętnie się przysiadali
 bośmy wesele robili z byle czego
 z piany piwnej na blacie karnawał
 albo fikołki w bańce mydlanej
 jak to wędrowni kuglarze
 przy naszym stoliku
 był wtedy cały świat i nic
 i sunęliśmy wszyscy
 po morzach i oceanach
 aż po dna statków w butelce
 a łabędził się w nas śpiew
 wszetecznił łkał i łgał jak z nut

powiedz w tamten poniedziałek
 kiedy zatnęliśmy
 to była środa prawda
 i słynna szósta w południe
 no powiedz

nie będzie dawane na zeszyt

pamiętasz
 kartka na drzwiach
 oznajmiła co następuje

*w okresie letnim
 gdy jest możliwość zarobienia
 na przykład w lesie
 nie będzie dawane na zeszyt*

patrzyliśmy na nią
 oczami jak denka butelek
 podobno tak samo
 oglądano koniec świata

po chwili
 jeden z podmiotów lirycznych
 machnął ręką
 że nie ma już kurwa po co żyć

do dziś zachodzę w głowę
 czy to byłeś ty czy ja

zadanie na resztę życia

ostatnie lzy wypłakać
 i zacząć tańczyć

mimo wszystko
 tańczyć

i żyć

II nagroda**Bożena Kaczorowska****Jakby biały welon transwestyty**

*Nad głowami nocy złoty jeź,
 księżyc w włosy się wtopił jak wianek,
 nie wiedzieli - czy noc to, czy wiersz -
 Tadeusz Gajcy, „Czarne koła”*

Przed nami dworzec i absolutnie nieznana przyszłość
 Po drodze szpaler antalków z Biedronki i poddaliśmy się
 urokowi bez troskiego bożka piwa, który pomieszał
 nam wszystkim języki.

Rozłożył nas upał i ogromny szpon korzenia,
 który wyrośli przed nami (jak spod ziemi).
 Chcieliśmy wstać, ale *niebo gwieździste nad nami...*
spytał: co tutaj robicie?

Po południu znów siedzieliśmy na dworcu
 i łowiliśmy pociągi w kierunku morza.
 A one niczym szybkie i ciężkie wielo-ryby
 umykały nam jakimś psim śwędem.

Wieczorem przez dworzec przebiegło coś... jakby
biały welon transwestyty. A spod nogawek spodni
błysnęły czarne Pumpy. Kręca się tu jacyś,
nie z tej ziemi...

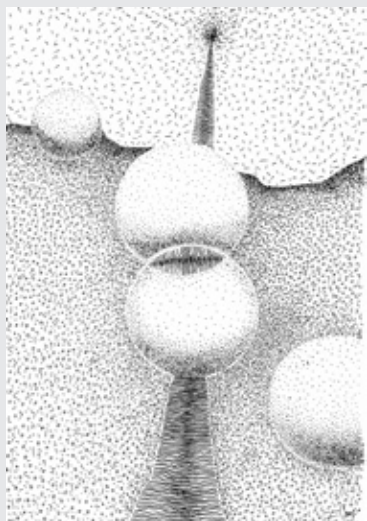
Wenus czterdzieści cztery

*Z dedykacją dla Tomka, który
wciąż czeka na mój sen.*

Siedzimy paczką w „Beczce Chmielu”.
Antalek chłodzi się, warzą się słowa.
Za szybą lato odsłania wdzięki.
Kobiety w mini, mężczyźni także
sobie nie żalują. Maszerują po ulicy tatuaże;
dzikie wilki mijają (ramię w ramię) uskrzydłone
orły i motyle. Po szyjach pełzną tarantule i skorpiony
Wiją się wodne węże w zakolu podbrzusza.

Lato
jest okazją ekshibicjonizmu tłumu.
Ujawnia całą tą tę dziarownię, podkreśla biceps,
rzeźbiony w pocie czoła kaloryfer.

Śniłeś mi się tej nocy. W gorącym rytmie samby wirowały
spoczone ciała. Kiedy mnie pytasz, mówię, że niczego
nie pamiętam... - Niech ten ogień spokojnie jeszcze śpi.
W „Beczce Chmielu”, na serwetce, naszkicuję jutro
Wenus z Milo. Wyjdzie z piany twego kufła.
Opowie mój sen.



rys. Edward Siekierzyński

Pies na baby

*W największej głębi ziemi
okruch żywiołu
atom potopu
kropla*

A. Kamieńska, „Kropla”

W kawiarnianym ogródku karmisz mnie
piwną ambrozją. Piana wylewa się z kufła.
Piję ją duszkiem. Z ulicy dolatują nas
beztroskie: śmichy chichy.

Chodnikiem idzie blondynka obcięta
krótko na chłopaka. Jej cienkie szpilki
wwiercają się w wyobraźnię mężczyzny
a wycięty w serek tiszert podkreśla
obfitą trójkę. Ma długie (do nieba) nogi.

Każdy się obliżuje, choć nikt nie pije
teraz piwa. Biegniesz za nią wzrokiem
jak jakiś pies na baby. Jestem w kropce,
więc dla niepoznaki stawiam
przecinek (,) w tym miejscu.

II nagroda

Urszula Kopeć-Zaborniak

Uśpiona szyszka
Prowokuje grę kropli
Zwycięstwo łączy

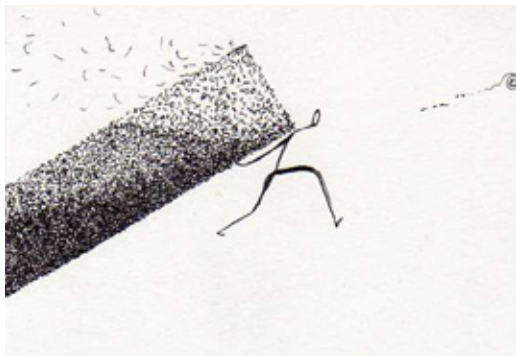
Pnące lodygi
Zaplątane w ptaki
Trącają niebo

Metry z chmielu
Podpórką szczypią błękit
Zatopią myśli

Komentarz jurora

W tym roku po raz pierwszy miałam przyjemność brać udział w pracach jury Turnieju Poetyckiego o „Chmielakowy Antałów”. Doświadczenie niewątpliwie ciekawe - przede wszystkim ze względu na bardzo różne spojrzenia na ludyczność, motywy dionizyjskie, lokalność. Jak zwykle, nie było łatwo zdecydować o nagrodach i wyróżnieniach. Bo jak oceniać coś tak nieuchwytnego i niewymiernego, jak poezja? Dla mnie zwykle istotne jest, żeby tekst niósł coś nowego, świeżego, coś, czego jeszcze nie czytałam. Zawsze powtarzam, że ważne jest, żeby czerpiąc z dorobku literatury i kultury, dokładać coś swojego, wzbogacać choć o najmniejszą drobinę. Dlatego trudno jest mnie przekonać do tekstów, które po raz kolejny powtarzają zgrane poetyckie chwytły, niezależnie od tego, czy będą to zużyte motywy, metafory, porównania, czy rymy. Pewnie, jak zawsze, znajdzie się ktoś, komu werdykt się nie spodoba... Cóż, taka dola jurora. Mam jednak poczucie, że zrobiliśmy, co się dało - uważnie przeczytaliśmy wszystkie teksty i z całą starannością, po długich dyskusjach, wyłoniiliśmy laureatów. A oni, poza nagrodami, otrzymali możliwość udziału w tak znakomitej imprezie, jak „Krasnostawskie Chmielaki”. Cieszy bardzo, że z tego zaproszenia skorzystali. I nie wątpię, że będą do Krasnegostawu wracać. Nie tylko myślami.

Dorota Ryst



rys. Edward Siekierzyński

Alicja Wiech-Świderek

Opowieść koszmarna

Podobno wszyscy mają sny. Jakie tam „podobno” - wszyscy mają sny. Tak to bez wątplenia stwierdzili naukowcy. I nie chodzi o to, że każdy musi spać, przynajmniej kilka godzin na dobę. Każdy miewa coś, co nazywa się ładnie marzeniami sennymi. Nie wszyscy tylko je pamiętają. „Marzenia” to nie zawsze jest dobra nazwa. Bo marzymy z reguły o czymś miłym, co chcielibyśmy przeżyć. A sny bywają różne. Są przyjemne, po nich budzimy się zadowoleni, w dobrym nastroju, są też sny „takie sobie”, można powiedzieć neutralne, często zapominamy ich treści, nie wywierają na nas dużego wrażenia. Bywają takie, w których przeplatają się wątki fantastyczne, nieprawdopodobne, surrealistyczne, trudno byłoby je jakoś logicznie wytłumaczyć, niektóre sensne wydarzenia przeczą realizmowi i prawom fizyki. Ale są i koszmary. One sprawiają, że krzyczymy przez sen, budzimy się nagle w środku nocy zlanymi potem, później nie możemy zasnąć, przez co jesteśmy niewyspani, zdenerwowani, zmęczeni. One zapadają na długo w pamięć.

Od pewnego czasu Agatę dręczyły koszmary. Właściwie to był jeden sen powtarzający się niemal co noc. Pamiętała go doskonale, niemal z fotograficzną dokładnością. Potwór zięjący ogniem z nozdrzy, poruszający się na dwóch nogach, goni ją, chcąc pożreć jej dziecko. Ona ucieka z płaczącą córeczką przez ulice miasta, chowa się gdzie tylko może, ale potwór wykazuje niesłychany spryt i z pewnością kiedyś je dopadnie. Na szczęście tuż przed tragicznym finałem snu, Agata gwałtownie budzi się. Koszmar pryska, ale jest tylko kwestią czasu, kiedy nie zdąży się w porę obudzić.

Sny są często podświadomym odbiciem rzeczywistości, wynikiem naszych emocji na jawie. Bywają echem osobistych przeżyć, obaw, lęków. Skąd taki sen pojawił się u Agaty - nie wiadomo. Może miała na to wpływ stresująca praca w banku i obawy o stanowisko ekonomisty, na które miał chrapkę protegowany szefa? Utrzymać ją mógł tylko pozytywny finał kontraktu, który przygotowywała z ważnym klientem. Ale jak długo jeszcze? Widmo

zwolnienia i status bezrobotnej pochłaniały jej myśli. Może to wynik dziecięcych jeszcze wspomnień baśni i bajek o smokach? Było tego całkiem sporo: Smok Wawelski, Bazyliśzek, Tabaluga, Eragon, stwory, z którymi walczyli dzielni rycerze, a może doszły do tego smoki z czytanych w późniejszym wieku powieści Tolkiena lub filmy w stylu „Władcy ognia”, „Wiedźmin”, „Hobbit”, „Władca pierścieni” czy potworne monstra z wielu horrorów i innych filmów grozy - od King Konga po Godzillę i pozaziemskie stwory wrogo nastawione do wszystkiego, co żyje. A może jej sny były odbiciem mitologii, w której swego czasu się zaczytywała? Opowieści o rzymskim Saturnie pożerającym własne dzieci, okrutnym Tantalusie, który ciało swego syna podał do zjedzenia jako potrawę na przyjęciu, albo potworach i syrenach wabiących dzieci i mężczyzn, by je zjeść. Może wpływ na to miała legenda o walce św. Jerzego ze smakiem albo treść Apokalipsy św. Jana: *Oto wielki Smok ognisty, ma siedem głów i dziesięć rogów, a na głowach siedem diademów. [...] Smok stanął przed mającą urodzić Niewiastą, ażeby, skoro tylko porodzi, pożreć jej Dziecko*. Trudno dociec, jakie wydarzenia miały wpływ na koszmary Agaty, i co tak naprawdę one znacząły.

W każdym razie, bardzo to źle wpływało na jej codzienne życie. Stała się rozdrażniona, nie miała ochoty na zabawy, żarty, wszystko ją denerwowało, unikała towarzystwa, stała się odludkiem, zaczęła tracić przyjaciół i znajomych. To nie mieściło się w jej charakterze. Musiała coś z tym zrobić. Pierwszy jej odruch - sięgnąć do Internetu. Tam jest wszystko. Tam znajdzie przecież jakąś poradę. No i zaczęło się googlowanie, surfowanie, wikipediowanie. Bardzo szybko dowiedziała się czym jest sen, poznała jego naukową definicję. Orientowała się w czynności mózgu we śnie, zapisie elektroencefalograficznym, fazie wolnofalowej i paradoksalnej, śnie płytkim i głębokim, rytmie beta i delta, fazie REM i NREM, acetylocholinie i serotoninie, o tym, że sny miewają też zwierzęta i noworodki. W pewnym momencie zdenerwowana rzuciła laptopem na łóżko. „Po co mi te wszystkie encyklopedyczne wiadomości!? Czy ja jestem przez to mądrzejsza!? Nadal nic nie wiem o moim koszmarnym śnie!”.

Temat koszmarów zdominował jej życie. Wieczorem bała się zasnąć, w dzień myślała tylko o swoich snach. Błędne koło się zamknęło. Mogło

być tylko gorzej. Wyczerpanej psychicznie Agacie wydawało się, że zaczyna już śnić na jawie. Zdeteminowana sięgnęła po tłumaczenia snów dostępne na wielu stronach internetowych. Wyjaśnień szukała w sennikach babilońskim, chińskim, egipskim, greckim, ludów słowiańskich, wizjach Nostradamusa, czy nawet księgach Starego Testamentu. W końcu wzięła się też za lekturę pism Freuda i Junga. I nic. Nie znalazła tam interpretacji swojego snu. Przez myśl przemknęła jej jeszcze jedna możliwość - a może zasięgnąć porady jasnowidza, wróżki, spróbować znaleźć wyjaśnienia w astrologii, magii, może powiedzą coś karty tarota? Do tego rodzaju ezoterycznych praktyk nastawiona była do tej pory bardzo sceptycznie, ale teraz oswoiła się z tym pomysłem i wcale nie odrzucała takiej możliwości.

Jednak póki co, postanowiła skorzystać z porady psychoterapeuty. Znaleźć odpowiedniego fachowca wcale nie było trudno. Parę opinii przeczytanych na forach i portalach załatwiło sprawę. Umówiła się. Na pierwszą wizytę pojawiła się przed czasem. Gabinet urządzone był nietypowo, ale profesjonalnie. Znajdowało się w nim wszystko, co powinno: leżanka, jakieś urządzenia podłączone do komputera z drukarką - zapisujące chyba EEG, kamera wideo nagrywająca przebieg całej wizyty. Co wyróżniało gabinet to wystrój ścian, na których - niczym w muzeum - w gablotkach wisiały egzemplarze różnej broni palnej - historycznej, ale i chyba też nowszej. Nie widziała dokładnie, panował tam kameralny półmrok. Zdradzało to pozazawodowe zainteresowania gospodarza - pewnie myśliwego albo po prostu kolekcjonera militariów.

Opowiedziała mu przede wszystkim o swym śnie. On dopytywał się o jej życie osobiste, o pracę, zainteresowania, poglądy, wspomnienia z dzieciństwa, rodzinę, znajomych. Dawał jej do wypełnienia jakieś ankiety, testy, odpowiadała na różnorodne pytania z pozoru zupełnie niezwiązane z jej problemami. Starał się dojść do tego, do czego Agata dojść nie mogła: co jest przyczyną jej koszmarów. Ale i on musiał przyznać, że stoi przed nim bardzo trudne zadanie. Po paru godzinach tego wyczerpującego badania stwierdził, że jedyną możliwością pomocy jest poddanie pacjentki eksperymentalnej terapii, tzw. kontrolowanego snu. Tej niepozbowionej ryzyka terapii jeszcze nigdy nie stosował w swojej praktyce. Umówił się z nią za dwa dni.

Agata znów przyszła na wizytę przed cza-
sem. Ale psychoterapeuta był już gotowy. W gabine-
cie tym razem były dwie leżanki. W tle ledwo dobie-
gała do jej uszu jakaś instrumentalna muzyka. Okna
zostały przysłonięte, nie paliły się lampy, a jedynym
źródłem światła był ekran komputera i paląca się
świeca, której płomień rzucał nieregularne cienie na
suficie. Agata położyła się na leżance, rozluźniła, po
chwili miała już podłączone do czoła, skroni i po-
tylicy kilka elektrod. Na ekranie laptopa pojawił się
zygzakowaty zapis. Skojarzył się jej z sejsmogra-
fem i zapisem trzęsienia ziemi. Lekarz także założył
sobie na głowę opaskę z elektrodami i położył się
obok. Po parunastu minutach oboje spali.

Po następnych kilkunastu minutach gałki
oczne pacjentki zaczęły się szybko poruszać. To
znak, że śni. Ten sam koszmar. Znajdowała się
tym razem w jakimś obcym miejscu. Zaczynało się
zmierzchać. Znów uciekała z trzymającym się kur-
czowo jej szyi dzieckiem przed ziejącym ogniem
wściekłym potworem. Spotykani ludzie zachowywa-
li się normalnie, jakby nie zauważyli niebezpieczeń-
stwa. Zaczepiała ich, prosiła o pomoc, ale oni tylko
wzruszali ramionami. Przebiegała właśnie przez uli-
cę, nie wiedząc, w którą stronę się udać, gdy nagle
sposztrzegła... swego terapeutę. Miał w ręku broń.

- Schowaj się za rogiem, ja się z nim rozpra-
wię! - krzyknął do niej. Postąpiła, jak kazał. Z ukry-
cia obserwowała dalszy przebieg wydarzeń. Lekarz
stanął na drodze potworowi i gdy tylko ten podszedł
wystarczająco blisko, oddał do niego kilka strzałów
ze swego sztucera. Był dobrym strzelcem, wszyst-
kie bezbłędnie dosięgły celu. Jedna z kul trafiła do-
kładnie między ślepią, rozbijając nozdrza na strzępy
i utkwiała gdzieś głęboko w czaszce. Potwór zatrzy-
mał się w półkroku, spojrzał zaskoczony, przeraźli-
wie zawył i padł martwy. Pod wpływem jego ciężaru
aż zatrzęsała się ziemia. Upadając, przygniótł ciałem
swego zabójcę.

Wycie bestii zbudziło nagle Agatę. Podniosła
się zdezorientowana z kozetki. W gabinecie dzwonił
telefon. Psychoterapeuty tam nie było. Zniknął też
sztucer ze ściany.

Alicja Wiech-Świderek

Henryk Radej



Kolebka

W pełnym słońcu byłem
pod Stoczną Gdańską
samotnie żeglowałem
do swego sumienia
poprzez ćwierćwiecze prawd
zapamiętanych
poprzez foliały pism
załganych

lecz brama na glucho
powiedły kwiaty
tylko może bezwstydne
na tym samym poziomie
odwiecznie pewne siebie
bez przecinków żagli

Nic by nie zostało
gdyby nie one
potrójne jak na Golgocie
nieba uczeplone na zawsze
tu zakotwiczone

Nie wódz mnie na pokuszenie
obca mewo biała
nie rzucim siebie
tak nam dopomóż Ty
który zstąpiłeś
s o l i d a r n y
byśmy zmartwychwstali
jak prawdziwi ludzie

W moim chlebnym Kraju
ludzie mówią obcy mi sobie językami
skazani na siebie
pod jednym niebem dzielą
dach i łóżko

W moim zbożnym Kraju
trudno znaleźć serca na czworo
co drugim brzemia
bez skargi
nie oczekując zapłaty
dźwigają

W naszym telewizyjnym Kraju
wszystko da się uśpić
ugłaskać w zapomnieniu
aż nocą wystrzeli krzyk i płacz
i wzruszenie ramion

Potem kwiat i płomień
położą na bruku

Jak wszędzie
jest wiele słońca i ciepła
pośród tańczących ogrodów
w ciszy pełnie nienawiści
albo też pieśń siłą wyjęta
spod pięści

Tylko tutaj
wśród burzy schron przytulny
choć tłuką o bramę
podzielnym toporem

Tylko tutaj
podchodzą bracia
z otępiłym nożem
kłękają na ostrzu miłości
jeden przy drugim

Tak wierzę wewnątrz
gdy rozpięta kopuła
oddaje z łoskotem
dar łamania Chleba

Matka i Syn

Kim jest to dziecię zstępujące nocą
w sam środek ciszy betlejemskiej groty
pozostawione na pastwę losu
i sił natury młodej matki
zanim wyjdzie z łona?

Pokrzykują pasterze na polu
jakby szukali baranka zgubionego
A on sposobi się do przyjścia
do pierwszego oddechu w stajni
zanim skosztuje słodkiej bieli mleka

Więc nie są samotni
dopóki błyszczą ogień
i gwiazda jasno świeci

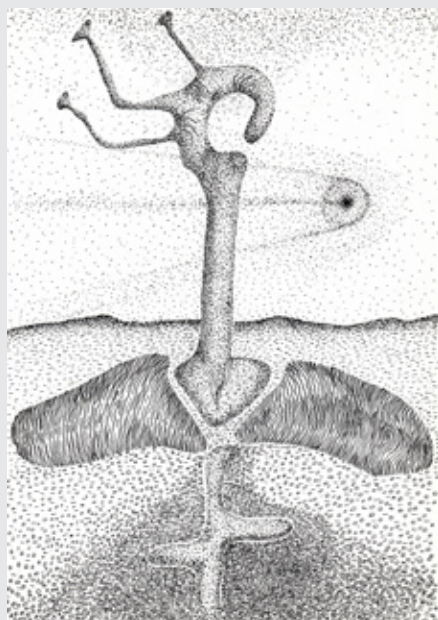
Gdzie jest mąż co ich porzucił
pod rygiem prawa
bo nie godzi się być z nieczystą
gdy rodzi?
Zostawił im miskę z wodą
nóż ostry i garść siana pod głowę

Po północy krew spieniła wodę
nóż był tak ostry jak miecz Heroda
wiatr przywiał zapach świątecznego chleba

Zatrwożyła się Matka -
- to dziecko pachniało chlebem
jaki nosiła Bogu na ofiarę
biegnąc w podskokach do synagogi

I w jednej chwili zrozumiała
że Syn - woda i krew i baranek i chleb
- to jedno
A On nawet nie zapłakał.

Bet-Lechem - Chełm, 2017 r.



rys. Edward Siewkierzyński

Henryk Radej

Listy z Polski



Kochane Wnuki,

Piszę do Was z Polski, bo ten kraj jeszcze istnieje! A Wy mi tu mówicie przez telefon, że tam Polska nikogo nie obchodzi, że to jakiś daleki kraj, o którym staje się głośno tylko wtedy, gdy coś złego u nas się wydarzy, jakaś afera lub katastrofa, prowokacja albo nieszczęście, tak jak niedawno z tą posłanką, która niby jest mężczyzną albo odwrotnie, bo już się pogubiłem - ona wygląda prawie jak kobieta, ale głos ma jak przepity menel. Ale czy to ona (on?) ma kojarzyć się z Polską w szerokim świecie? Coś tu jest na głowie postawione. Nic dziwnego, że Polska w Unii nikogo nie obchodzi, bo każdy dba tam o własny interes i pieniądze. A gdy jakiś kraj przeszkadza mocniejszym, to trzeba go ośmieszyć, żeby wiedział, gdzie jego miejsce. Nie będą nas szanować, jeśli sami nie zadamy o własne poważanie. Tak było zawsze.

Macie rację - zły to kraj, a ojczyzna macocha, która nie potrafi wykarmić i zatrzymać dzieci przy sobie! Żle się stało, że wyjechaliście stąd, choć po prawdzie - ani tu konkretnej roboty dla Was, ani szans na przyszłość. My, prości ludzie nie mamy na to wpływu. Trzeba byłoby wyrzec się takiego państwa i przejść całkiem na swoje. Ale czy dziś możliwe jest takie chałupnictwo i średniowieczna samowystarczalność, choćby na wsi? Sami widzicie, że teraz tak żyć się nie da. Dziś jesteśmy uzależnieni jedni od drugich.

Zima jeszcze nie odpuszcza i trzeba uważać na pogodę i zdrowie. Ostatnio ziębi niemiłosiernie i śniegu dosypało równo z płotem. Dodało to nam roboty i napędza koszty związane z ogrzewaniem. Węgiel się kończy, a i drzewa po starych wierzbach idzie moc na opał. My tu zdrowi, tylko nerwy mamy coraz bardziej skołatanе na to wszystko, co się wokół i na świecie dzieje. O swoje trzeba walczyć jak za komuny, a podobno mamy kapitalizm i demokrację. Znów prawo niby wiele nam gwarantuje, a tak po prawdzie to niewiele, bo tylko cwaniaki umieją się ustawić i z niego korzystać. Do lekarza specjalisty dostać się ciężko,

a rodzinny na okrągło zapisuje te same leki i udaje, że leczy. Człowiek prosty nie ma na to wszystko głowy ani pomysłu, bo chciałby uczciwie żyć, a tak się nie da. Ciągłe jakieś nowe przepisy i zmiany, wyższe opłaty, podatki i ceny. A emerytura nie nadąża. My tu na wsi nie dorobimy nijak. Nie dostaliśmy jeszcze dopłat za ubiegły rok, a tu już nowe kwity przysłali. Nie wiem, jak się to ułoży, bo kawałek niwy sprzedaliśmy za grosze sąsiadowi, żeby sobie scalał na większą, a te pola za rzeką mogą być teraz nieobrobione po nagłej śmierci kuzyna. Nie wiem, czy ueziera się przynajmniej hektar na jaki tysiąc złotych dopłat?

Rozmyślamy z Waszą babcią, że trzeba będzie kupić na wiosnę parę kur i krowę, a może i świnkę wyhodować na własny ubój? Oczywiście, nielegalnie, bez paszportów, bo nasza stara obora nie spełnia unijnych norm. Choć nie wiem, czy starczy nam sił na taką gospodarkę? No i strach, bo za nielegalny chów jakaś komisja ciężkie kary pieniężne nakłada. Zrobiło się gorzej jak za niemieckiej okupacji, kiedy świnię ukrywaliśmy w piwnicy przed kontyngentem. Wiadomo, świnka lubi kwiczeć, a zawistny sąsiad zawsze z telefonem komórkowym w kieszeni - i nieszczęście gotowe. Teraz od stycznia weszły takie unijne przepisy, że hodowca musi jeszcze świniom zapewnić wybieg i rozrywkę, żeby mięso było bardziej smaczne. Nasz znajomy z sąsiedniej wsi włącza w oborze radio i przez cały dzień puszcza swoim warchlakom muzykę. Inny chce być od niego lepszy i zainstalował w chlewie stary telewizor, żeby świnię miały na co patrzeć. Ostatnio pokłócił się z żoną o to, na jaki kanał nastawić - na piosenki biesiadne czy na muzykę poważną?

Na wsi zima jest trochę nudna, bo człowiek daleko w świat się nie wypuści. Tegoroczna nas już szczególnie zmęczyła. Do sąsiadów też mniej chodzę, bo gdzie nie zajdę, to u każdego gra telewizor. Jak nie wyłączą, to wychodzę, bo albo chcą pogadać ze mną, albo gapić się w ekran. Rzadko kiedy wyłączają, tylko oglądają jakieś głupoty. Gdyby coś porządnego pokazali, historycznego, do myślenia, co by podbudowało człowieka na lepsze - to rozumiem. A tu na ogół lecą jakieś głupie seriale, kryminalne afery, pokazują jakieś patologie społeczne, kłócących się polityków. Z tego tylko można się pochorować!

Moi Drodzy,

Mamy nadzieję, że Wy zdrowi i planujecie choćby krótki przylot do Polski podczas wakacji. Lato niby każdego roku takie samo, ale zawsze nieco inne. Inne są pogody, przyrastają drzewa - to i światło od nich inne. Zmieniają się nasadzenia na polach i w ogrodach. W tym roku posadziliśmy o wiele mniej ziemniaków, bo nie ma komu przy nich pracować. Babcię boli kręgosłup, więc z niej już nie ma pomocy w robocie. Wasz ojciec pomógł mi to wszystko posadzić tuż przez majem, ale reszta prac została na moje ręce. Szczęśliwie udało się wszystka zielenina, bo ziemia nasza dobra i chwastów nie dopuściłem. Mamy już swoje młode ziemniaki, groszek zielony, bób i buraczki. Jest więc co gotować i czym się odżywiać. A wszystko takie smaczne i zdrowe! Nie to, co wasze z supermarketów. Jak się pospieszycie, to zdążycie jeszcze na fasolki szparagowe i świeże ogórki, albo i kiszzone małosolne, co to gdzie indziej na świecie takich człowiek nie znajdzie - tylko u nas! Niebawem będą też kabaczki i weszła mi jedna kępa melonów, i kilka krzaczków dyni bezłuskowej. Zobaczymy, czy dadzą owoce?

Pozwólcie, że wrócę jeszcze do początku maja tego roku. Pogoda sprzyjała, że chciało się pracować, a potem świętować, bo i tych czerwonych kartek było trochę w kalendarzu. Wieczorem przed 3 maja urządziłem ognisko w sadzie. Zeszli się do nas znajomi, było nam ciepło - trochę od ognia, trochę od piwa i kielbasek na kiju. DREWNA nie żałowałem, bo jest czym palić. Podyskutowaliśmy o tym, co się wydarzyło w okolicy i co w Polsce. Chwilami to było głośno, bo gdzie dwóch Polaków się zejdzie, to od razu pięć różnych opinii i trzy partie polityczne można zakładać. Innego alkoholu nie stawiałem, boby się pobili, albo o Smoleńsk, albo o Kościół, bo te dwie sprawy u nas wciąż wywołują dyskusje.

Niestety, w tym roku nie byliśmy jeszcze ani na grzybach, ani na jagodach. Podobno tego lata obrodziły i ludziska zbierają ile się da. Szczególnie mówiąc, to od czasu wybuchu w Czarnobylu w 1986 roku nie rwę się tak do lasu zbierać cokolwiek, bo sam nie wiem, czy więcej z tego szkody, czy pożytku na zdrowiu. Różne opinie czytałem na

ten temat. Podobno grzyby i jagody najczęściej wyciągają z gleby rakowego świństwa. U nas w okolicy dużo młodych ludzi umarło ostatnio na raka, starsi też. Licho wie, skąd bierze się w ludziach to paskudztwo. Najpewniej z jedzenia. W znacznym stopniu składamy się z tego, co zjadamy. Dlatego ważne jest, co tam kupujecie i czym się odżywiacie. Uważajcie, co jecie, bo nie wszystko co ładnie opakowane i pachnące jest zdrowe. Przyjedźcie tu, a na pewno u nas się odżywiecie za cały rok z góry. Dziś znajoma z Olszanki przyniosła nam słoiczek miodu prosto z pasieki. Przypomniały nam się dawne czasy, kiedy to z jej śp. mężem łapaliśmy w lesie roje, a potem dawały one pełną beczkę miodu. Dziś to prawie skarb, bo i pszczoł jakby mniej na kwiatkach.

Teraz trochę o historii. Być może widzieliście w telewizji serial niemiecki „Nasze matki, nasi ojcowie”, który niedawno pokazano też i u nas. Podobno sprzedano go do kilkudziesięciu krajów, a przedstawia on Polaków w sposób uwłaczający naszej godności i historii. Specjalnie uważnie go obejrzałem. Moim zdaniem, ten film jest nikczemny i fałszywy. Miałem 8 lat, jak wybuchła wojna, ale dobrze ją zapamiętałem. Niemcy to nie byli dobrzy ludzie z moralnymi rozterkami, jakich się teraz pokazuje. Ja zapamiętałem ich inaczej. Jeden taki polował na mnie z samolotu już we wrześniu 1939 roku. Na szczęście blisko był zagajnik i tam ukryłem się z krowami. Potem widziałem, co wyrabiali z Żydami, jak ich poniżali i strzelali do nich na ulicy. Do szkoły nie chodziliśmy, bo Niemcy urządzili w niej swoją kwaterę. Nic dobrego tu nie przynieśli, tylko strach i śmierć. Teraz pokazują w filmie, jakoby AK-owcy też nie mieli czystego sumienia, choćby względem Żydów. Tak bezczelnie Niemcy fałszują historię! Chcą, żeby mówić na nich „naziści”, a ja zawsze będę mówić na nich Niemcy. Na szczęście, żyje jeszcze trochę świadków pamiętających wojnę i trzeba mówić wprost, jaka jest prawda o tamtych wydarzeniach. Zazwyczaj, prości ludzie nie mają interesu, żeby ją fałszować. To Niemcy wybielały swoją historię, a z nas czynią współwinnych swoich zbrodni. Boję się, że tacy młodzi jak Wy zaczną im wierzyć. Obym się mylił! Jak przydziecie, to pogadamy na te tematy.

Drogie Dzieci,

Tak krótko byliście u nas, a wydawało się, co też będziemy robić przez tydzień? Zleciało, jak kijem machnął. Cieszymy się z Waszą babcią, że choć trochę poodychaliście naszym zdrowym powietrzem i pojeździliście rowerami po Roztoczu. Miło Was było widzieć zdrowych i zainteresowanych polskimi sprawami. Babcia starała się jak mogła w kuchni, żeby Wam smakowało. Dopiero teraz karmieni jedzeniem z supermarketów doceniacie nasze proste potrawy jak pierogi z serem i miętą czy swojskie ziemniaki okraszone tłuszczem i popijane zsiadłym mlekiem. Wiedziałem, że tak będzie, bo Wy przecież stąd i takie dania jadaliście często w dzieciństwie, a podobno pamięć smakowa jest tak samo silna jak pamięć umysłowa.

Teraz przejdę do spraw poważniejszych. Kilka dni temu byłem w Warszawie, dokąd zaprosił mnie mój kolega warszawiak, z którym byłem w wojsku w 1952 roku i razem służyliśmy na Bemowie. Wtedy to była biedna dzielnica, a teraz to jak drugie miasto. Warszawy nie widziałem od dwudziestu pięciu lat. Przybyło w niej wieżowców i bogatych sklepów. Ale czy to wszystko jest dla zwykłych ludzi? Widziałem też takich, co wyciągali jakieś resztki ze śmietników i bezdomnych śpiących na ławkach w parku i wysiadujących pod dworcem. To nie ta Warszawa z czasów naszej służby wojskowej na Bemowie. Było biednie, ale wesoło. Teraz człowiek boi się obcego na ulicy i każdy taki zaganiany.

Wróciłem do domu późnym wieczorem i dostałem burę od babci, że mam więcej nie włączyć się po świecie i nie politykować, kiedy ona tu sama. Nie zaprzeczam - to się mogło źle skończyć. Ale ja tam mam swoją rację i wiem, że nie ma co w domu siedzieć, tylko do końca trzeba zabiegać o swoje. A jak się skończy? - tego nikt nie wie, tylko jeden Pan Bóg. Pewnie nie będzie nam lekko przez najbliższe lata. I tak jak rozmawialiśmy ostatnio, postarajcie się o te paszporty na podwójne obywatelstwo. Jak będzie trzeba - dofinansujemy Was. Tylko zdajcie te wymagane egzaminy! To nie znaczy, że się wyrzekacie Polski, ale możecie kiedyś podróżować po świecie

nie tylko na polskim paszporcie. Licho wie, jak długo jeszcze pociągnie Unia i czy nie zamkną granic dla Polaków, gdy padnie ten niemiecko-francuski kołchoz. Sami wiecie, że nie wszędzie nas kochają i najchętniej widzieliby Polaków przy brudnej robocie. Dziękować Bogu, że Wam się udało skończyć studia i pracować tam głową, a nie samymi rękami. Wystarczy już tych milionów młodych jak Wy, co wyjechali stąd i teraz nie mają po co wracać. Mała nadzieja na to, że kiedyś będzie u nas normalnie, chyba że wydarzy się coś strasznego i ludziska przejrzą na oczy aż otrzeźwieją. Póki co, odkrywane są kolejne afery i kręćtwa ludzi powiązanych z władzą.

Z tych wyjazdów do pracy za granicę, to często niewiele dobrego. My też chcielibyśmy Was mieć blisko przy sobie, a nie tylko na telefon i krótkie wizyty raz na jakiś czas. Tyle ziemi tu się marnuje, można byłoby coś budować, tylko roboty nie ma i pieniędzy dla takich jak Wy po studiach. To wstyd dla państwa, że nie umie ludzi zatrzymać w kraju i zapewnić normalnych układów gospodarczo-ekonomicznych. Ile rodzin się rozleciało w okolicy z powodu tych wyjazdów. Ilu znajomych się rozpiło, domy opuszczone, gospodarki zaniedbane, a Polacy napędzają interes Niemcom, Anglikom, Duńczykom i lichu wie, komu jeszcze. Przy okazji coś zarabiają, ale to tak nie powinno być. Kiedyś, za Niemca to były łapanki na roboty i siłą wywozili Polaków, teraz sami tam jadą i obrabiają im gospodarstwa, pracując ponad siły. Wyszło na to, że umiem tylko biadolić, ale o tym trzeba mówić głośno, a czasem pisać - choćby i w listach. Przyszło nam żyć w strasznie zmagmatowanych, ale historycznych czasach - nawet na takiej wsi jak nasza.

My tu już odliczamy dni do Wszystkich Świętych. Teraz nie poznacie drogi na nasz cmentarz - taka odnowiona i nowoczesna z parkingiem. I pomyśleć, że jeszcze nie tak dawno koło cmentarza pasły się krowy, bo był to tak zwany wygon, a na drodze furmanki grzęzły po osie w błocie. Jak co roku, zadbamy o groby rodzinne i modlitwy wypominkowe. Na pociechę powiem, że plony z warzywnika już zebrane i schowane w piwnicy. Jeszcze tylko trochę jabłek na drzewach i przekonanie ogródka czekają na moje ręce. W tym roku wyjątkowo obrodziły nam śliwki i orzechy włoskie.

Mamy nadzieję, że wysuszone smakować Wam będą pod choinką w najbliższe święta. Lotnisko w Świdniku dogodne, więc teraz macie bliskie lądowanie. Dbajcie o swoje zdrowie!

Będę kończyć, bo już późny wieczór, a jutro rano trzeba być na nogach. Czekam na ostatnie w tym roku koszenie podwórka i przycinanie żywopłotu. Za stodołą znów narosło zielska. Z chęcią zostawiłbym to dla Was, ale coś mi się zdaje, że nie ma chętnego.

Czekamy na Was jak zwykle z utęsknieniem.

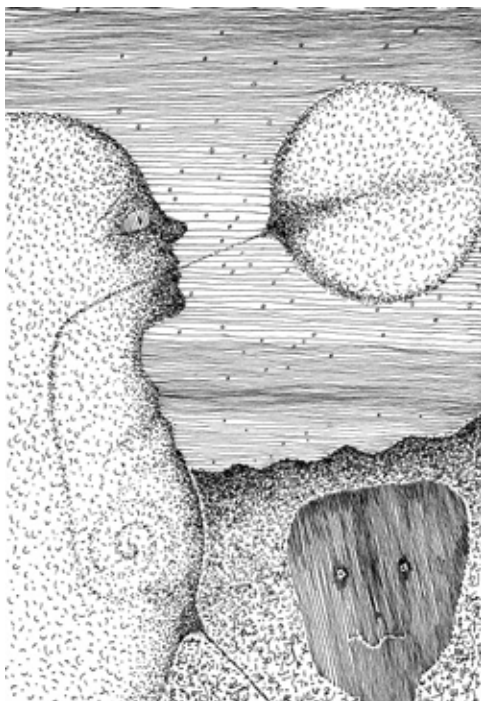
Przesyłamy Wam najlepsze życzenia zdrowia i dobrego wypoczynku.

Jak zawsze ściskamy Was mocno.

Niech dobry Bóg ma Was w swojej opiece.

Wasz Dziadek z Babcią

Zarzecze Małe, 2017.



rys. Edward Siekierzyński

Agnieszka Monika Polak



Cztery pory życia

Spotkam się z tobą wiosną
Kiedy pąki kwiecica radują oczy
Nie zauważalnie przechodząc w zarodek owocu
Poczekam aż zakwitnie miłość
Spotkam się z tobą latem
Wśród łanów zbóż
Dojrzewających w gorącym słońcu
Chabry wetknę w twoje włosy
Będziesz mi owocem
Najśłodszym z dojrzałych
Smak twych soków zatrzymam do jesieni
To nic, że skóra nie będzie gładka
Smakować mi zawsze będziesz wspomnieniem lata
Wiem, że przyjdzie zima
Zamrozi to, co zostało z naszych owoców
Odpłyniemy w dal z wiatrem
Szukać Boga na kresach świata

Rozczarowanie

Przez lata wydeptywałeś ścieżki zaufania
Zarastające chwastami ludzkiego
Zwątpienia
Szczęśliwy miłosnym uniesieniem
Zdobyłeś szczyt
Wyrываяjąc
Z sakwy naiwności
Ostatni grosz judasza

Jadłospis XXI wieku

Śniadanie
Kawa łyknięta w pośpiechu
Papieros?
Nie palę. Niezdrowo.
Zamiast, haust spalin z porannego korka

Obiad
Stres spinający ramiona
Ścisk jelit
Drżenie rąk

Kolacja
Porcja tragedii serwowana w wiadomościach

I tylko sen zostaje
Nadziei karmą
I wiara że jutro
Wszystko będzie inaczej

Zdzisław Antolski

W pustym kościele

Stary ksiądz
siwy jak gołąbek
zdrzemnął się w konfesjonale

Czy śnią mu się stare
grzechy parafian?

Ostatni dziedzic

Pan Libiszowski ostatni dziedzic
mieszkał w Pełczyskach
jeszcze w latach sześćdziesiątych
ubiegłego wieku

chodziłem z moja mamą
do jego wielkiego sadu resztówki
na pogaduszki i na jabłka

Ostatni dziedzic wydawał się pogodzony
z rzeczywistością
wyciągał albumy rodzinne
fotografie z Wieniawą Długoszowskim
podróże egzotyczne

Szykował się do odjazdu do Kielc
do swojej żony
ale odwlekał termin jakby to była
egzekucja

Samotność

Stukot kasztanów
miłość wyjechała pociągiem

umarłe miasto

Nasza krawcowa

W niedzielę po mszy przychodziła do nas
pani krawcowa. Brała miarę sprzedawała
amerykańskie chustki na głowę
które dostawała w paczkach od rodziny.

Pani krawcowa ocalała przechowana na strychu
przez swojego przyszłego męża
Patrzyłem na nią z ciekawością
chciałem wiedzieć jak wygląda człowiek
wydarty śmierci

Ale pani krawcowa była zwyczajna
I nic nie wskazywało czemu
właśnie ona ocalała.

Wojna podjazdowa

Na strychu szkoły zagnieżdził się Piłsudski
z portretu w złożonych ramach
rządził pułkami pożółkłych gazet
legionowymi nutami Pierwszej Brygady

Zbiera siły żeby powrócić do klasy
i z Belwederu oszklonej szafy
wypędzić wszystkie dzieła zebrane
Lenina i Stalina

Nauczyciel (mój ojciec) chodzi zgnębiony
między orłem z koroną tradycji
a czerwonym telefonem z powiatu

Rozdarty pomiędzy sanacją
a marszałkiem Rokossowskim
mszą w kościele a akademią
pierwszomajową

Śmierć żołnierzyków

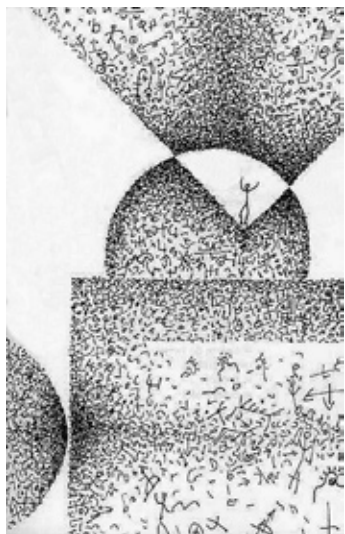
Znalazłem w szafie pudełko
pełne żołnierzyków ocalałych
z katastrofy dzieciństwa

Stwierdziłem ze zdziwieniem
że są martwi a jeszcze wczoraj
biegliśmy razem do ataku w bitwie

Teraz zastygli w nienaturalnych
pozach jakby śmierć zaskoczyła ich
w czasie mojego snu

Zdzisław Antolski, poeta, prozaik, felietonista i krytyk literacki, ur. 16 stycznia 1953 roku w Skalbierzu na ziemi pińczowskiej. Mieszka w Kielcach. Jako poeta, debiutował w roku 1974 w antologii „Bazar Poetycki”. Jest laureatem wielu nagród literackich, m.in. Nagrody Czerwonej Róży (Gdańsk 1982), Nagrody im. Andrzeja Bursy (Kraków 1986). Publikował między innymi w „Poezji”, „Twórczości”, „Frazie”, „Okolicach”. Jest autorem tomików wierszy: „Samosąd” (1978), „Sam w tłumie” (1980), „Do snu przebieram sobowtóra” (1981), „Okolica Józefa” (1985), „Sejsmograf” (1990), „Józefy” (1993), „Walka stulecia” (1993) i zbiorów opowiadań: „Moje Poniemie”, „Historia intymna” (1994), „Ściąga miłości (Zapiski z okresu dojrzewania)” (1995), „Maszyna metafizyczna” (2012) i „Furtka w czasie” (2013).

Prezentowane wiersze pochodzą z tomiku „Ojczyzna papierowych żołnierzyków” (Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2016).



rys. Edward Siekierzyński

Z Urszulą Gierszon, poetką i eseistką, nie tylko o poezji rozmawia Jan Henryk Cichosz

Żyjemy w bardzo ciekawych czasach, które wypełnione są przepięknymi zdarzeniami: papież Polak, Solidarność, upadek Rosji Sowieckiej, ponowna niepodległość Polski...

Tak, ale to temat-rzeka! Jest takie bardzo stare powiedzenie *obyś żył w ciekawych czasach*. O ile u nas jest podszyte złośliwością, ale także odrobiną humoru, o tyle w Chinach jest to przekleństwo, wręcz ciężka klątwa.



Gdybyśmy mogli ocenić to, co się dzieje obecnie w Polsce i na świecie obiektywnie, z odpowiedniej perspektywy (np. po stu latach), możliwe, że uznalibyśmy naszą współczesną rzeczywistość za ciekawe czasy. My, żyjąc w środku tego bulgocącego wulkanu, nie możemy mieć odpowiedniego dystansu do takiej oceny. Mamy jednak niezaprzeczalne prawo nie tylko do krytycznego osądu tego, co nas bezpośrednio dotyka, ale także obowiązek przeciwstawiania się złym, szkodliwym działaniom, które mogłyby następnym pokoleniom przysporzyć wielu problemów czy cierpień. Jest tylko jeden warunek, aby ocena była obiektywna, następne pokolenia muszą usłyszeć prawdę, wszystkie głosy. A tak pewnie nie będzie, ponieważ fałszowanie historii dzieje się bezpośrednio na naszych oczach. I potrzeba całej armii ludzi świadomych, aby ją odkłamywać na bieżąco. Najnowsza historia uczy nas, że nie jest to ani oczywiste, ani łatwe. Mam na myśli

Żołnierzy Niezłomnych, których udało się wyszycić propagandzie komunistycznej, zepchnąć w zapomnienie, wykląć z historii ziemi ojczystej. A ojczyzna była dla nich świętością.

Podczas jednego ze spotkań z tzw. ludźmi kultury, byłam świadkiem skutków tej kłamliwej, obrzydliwej i podłej propagandy. Poczyniła ona wielkie spustoszenia w pamięci historycznej ludzi z pokoleń powojennych i muszę przyznać, że jest to zjawisko porażające, o rozmiarach którego nie miałam zielonego pojęcia. Jestem przerażona niewiedzą, a może raczej fałszywą wiedzą tych ludzi. Niektórych nie przekonują nawet fakty. Choćby z prac ekshumacyjnych na „Łączce” widzimy, z jakimi zwyrodnialcami zmuszeni byliśmy koegzystować w PRL. Patriotów, naprawdę bohaterskich żołnierzy katowali, mordowali, a ich ciała wypychali do dołów, ugniatając, beczeszcząc, niektórych przebierali w mundury esesmanów, innych chowali z psem, oddawali na nich moc, deptali, upychali, a po wyrównaniu ziemi zrobili tam kompostownię i śmietnik. Jeszcze w latach 80. szkielety rozjeżdżano buldożerami! Takich rzeczy mogły się dopuścić tylko opętane nienawiścią, bezwzględne bestie, wyzute z wszelkich cech świadczących o człowieczeństwie. Ci zbrodniarze mieszkali obok, chodzili z nami do szkoły, byli kolegami z pracy, mijali nas na ulicach... Eh, długo i dużo można byłoby o tym mówić.

Wymienione przez Ciebie jako pozytywne zdarzenia, określone nawet jako przepiękne, dla mnie nie wszystkie takie są. Solidarność jako ruch spontaniczny, społeczny jest godna podziwu. Jednak wiedza o tym, że został on zaplanowany, przygotowany, kontrolowany i poprowadzony przez służby specjalne PRL sprawia, że ten bohaterski zryw zwykłych ludzi, ich samych stawia w miejscu marionetek. Wykorzystanych przez „wierchowkę” i notorycznie pomijanych przez kolejne lata nowej Polski. Ja oceniam jako „targowicę” i szyderstwo z bohaterstwa ludzi, z ich wiary w odzyskanie niepodległości, przede wszystkim negocjacje Okrągłego Stołu (nb. mam swoje rysunki satyryczne z tych lat, świadczące o tym, że nie wierzyłam w dobre intencje tych negocjacji).

Myszę, że wolność mamy w wymiarze symbolicznym, w rzeczywistości jej nie ma. Jest wiele symptomów świadczących o tym, nie będę

tego rozwijała, tylko wymienię niektóre. Po blisko trzydziestu latach mamy zrujnowaną gospodarkę, rozkradziony majątek narodowy, zniszczony przemysł, wyludnione wsie, zniszczone rolnictwo, wymuszoną emigrację zarobkową, wadliwy system kształcenia, skorumpowane sądownictwo i inne organy prawa, afery finansowe, gospodarcze, czarny kapitalizm, stworzenie doskonałych warunków dla przestępczości zorganizowanej i dla biznesu zagranicznego, natomiast niszczenie przedsiębiorczości polskiej, zbrodnicze ustawy (CETA, TTIP, obowiązek toksycznych szczepień), praca za głodowe pensje, a biorąc pod uwagę wysokość wpłacanych składek, beczelnie niskie emerytury itd., itp.

Według mnie, wolny kraj powinien troszczyć się o mnie jako obywatelkę, powinnam się czuć w nim bezpiecznie, a tak nie jest. Kiedyś zażartowałam, że uwierzę w wolność Polski dopiero wtedy, kiedy zabiorą emerytury ubekom i esbekom. Podobno ma to nastąpić teraz, co po niemal 30 latach od odzyskania rzekomej wolności jest według mnie szyderstwem w stosunku do takich ludzi jak moja matka. Przede wszystkim zdecydowana większość z tych, których ustawa powinna objąć już nie żyje, natomiast kwota, która ma być rzekomą głodową karą dla pozostałych, ma wynosić 2 tys. zł. Moja matka (91 l.), wdowa po żołnierzu AK ma emeryturę dużo niższą od tej „karnej kwoty”, a i moja emerytura po ponad 40 latach pracy jest o ¼ niższa od niej. Czy to ma być sprawiedliwość dziejowa? Jest to kosmetyczna korekta, która ma - jak zawsze - zamydląć nam oczy. Ludzie na wysokich stanowiskach są coraz bardziej beczelni, prześcigają się w pogardzie w stosunku do obywateli o mniejszym statusie materialnym. Pewna pani sędzina stwierdza, że za 10 tys. zł można przeżyć tylko na prowincji, a jedna z europosłanek, że za 6 tys. zł pracuje tylko złodziej albo idiota. No cóż, złodziejem nie jestem, a pracowałam za dużo niższą pensję i na pewno z większym zaangażowaniem i kompetencją niż obie panie, więc według nich nawet nie zasługuję na miano idiotki. Kim dla nich jestem? Kim jesteśmy my wszyscy, dla których wartością wyższą niż pieniądź jest uczciwość?

Najgorsze jest to, że jako obywatelka nie mam wpływu na to, że takie osoby znajdują się w strukturach tzw. władzy, ponieważ prawo wybor-

czy jest tak skonstruowane, abym nie miała wiele do powiedzenia. Państwo jest nadal (podobnie było w PRL) opresyjne w stosunku do mnie jako obywatelki, nie respektuje moich praw.

Nie uważasz, że wejście Polski do Unii Europejskiej i NATO... jest pewnego rodzaju lekarstwem na to, o czym mówisz?

Jesteśmy dzielnicą Europy, ubogą, traktowaną jak przysłowiowe zło konieczne, nasze wewnętrzne prawo nie istnieje, jesteśmy stale pod lupą, a właściwie niezyciowym okiem sąsiadów, którzy od wieków byli nam wroży i niewiele się w tym względzie zmieniło. Narzuca się nam normy, nakazy, zakazy, jak państwu kolonialnemu. A w międzyczasie jesteśmy szkalowani i ośmieszani na wszystkie możliwe sposoby na świecie. Niestety, bardzo się do tego przyczyniają nasi politycy. Jeśli chodzi o UE mam swoje zdanie, którego rozwinięcie zajęłoby znacznie więcej miejsca niż ta, obszerna odpowiedź. Mogę tylko powiedzieć, że polecam zapoznanie się z Manifestem z Ventotene (1941) Altiero Spinellego, ponieważ to jego imię nosi główny budynek Parlamentu Europejskiego.

Istnieje prosty sposób, aby zlikwidować państwo - stworzyć w nim chaos. Tak się dzieje u nas. We współczesnej Polsce działa precyzyjnie przygotowany mechanizm destrukcji, jego wymyślne trybiki wprowadzają ogólny chaos wszędzie, w każdej dziedzinie życia. Najbardziej nośne na początku były hasła tolerancji (polecam zapoznanie się z pojęciem „tolerancja represywna”), później wprowadzanie zasad relatywizmu moralnego, marksistowskiego uniwersalizmu (w nim mieści się i globalizacja, i liberalizm, i internacjonalizm), stosowanie pedagogiki wstydu, aż po obecny dyktat poprawności politycznej. To jest duży skrót działań ogólnie stosowanych w Polsce.

Od kilku lat media bombardowały nas rewelacjami, że jesteśmy w czymś najgorsi na świecie, wymyślano najgłupsze argumenty, a to nie potrafimy oszczędzać, a to kobiety się nie badają, a to nie uprawiamy sportu, a to jemy najwięcej schabowych, najczęściej jednak byliśmy najgorszymi nacjonalistami i antysemitami. Przez jakiś czas

zapisywałam sobie to, każdy serwis informacyjny przynosił podobne wieści. Skąd były brane? Na pewno nie z obiektywnych danych statystycznych.

Wprowadzane stopniowo przewartościowania przyniosły już rezultaty. Mało jest ludzi, którzy - z różnych przyczyn - nie poddali się wszechobecnej poprawności politycznej. Ktoś, kto wymyślił tę, ponad trzydzieści lat trwającą transformację systemową (bez ogródek używano tego określenia na początku lat 90.), która zakładała przekształcenia ustrojowe, gospodarcze i społeczne, czyli zmianę mentalności społeczeństwa i doprowadzenie do akceptacji nowych reguł gry, chyba uczył się od diabła.

W krótkim czasie ludzie wyzbywają się uczuć, wyznawanych wartości, a przynajmniej nie okazują ich publicznie, nie posiadają swoich własnych poglądów lub (co zdarza się częściej) dzielą poglądy większości ze swojego otoczenia, z danego kręgu kultury czy polityki. Tak działa wprowadzenie zasad współczesnego marksizmu, z których jedna głosi, że zdeorganizowane społeczeństwo kontrolowane musi być przez mniejszość.

To są mocne słowa. Jednakże mamy w Polsce demokrację, która za poglądy polityczne nikogo nie wsadza do więzienia.

Obojętnie jaki będzie panował ustrój w Polsce, żaden obywatel nie powinien bać się własnego zdania, to jest niedopuszczalne w cywilizowanym świecie. A niestety, większość obywateli jest już przygotowana - mówi językiem stada i boi się mówić własnym. Kogo lub czego będzie się bała? Przede wszystkim wykluczenia z grupy, ze społeczeństwa. Terror poprawności politycznej trwa, a ludzie z braku odwagi i hartu ducha, z wygody, z lenistwa, z niewiary we własne siły, czy dla świętego spokoju poddają się bez oporu.

Niezwykłe demoralizujący materialistyczny konsumpcjonizm zdusił ideę i ducha, a stworzył wynaturzoną formę idealnego obywatela: wykształconego, godzącego się na wszystko za wymierne lub domniemane korzyści, powtarzającego jak papuga wyuczoną papkę, który nawet wierzy, że podzielać poglądy większości, wyraża swoje. Jest wygodny, ponieważ nie musi walczyć, jest bogaty,

ponieważ za swoją postawę otrzymuje to, czego chce. On gardzi uczciwymi, kierującymi się wartościami, honorem lub ideą, myślącymi samodzielnie, dla których pieniądź nie stanowi wartości najwyższej. On czuje się pełnoprawnym obywatelem Europy, manifestuje swoją nowoczesność, tolerancję wobec wszelkich mniejszości i inności. W Europie przybrało to formę dziwaczych marszów mniejszości seksualnych. Wzorcowy obywatel UE nie wie jednak, że zarówno marsze, jak i jego zachowanie zostały zaplanowane, choćby przez Emmę Bonino, wyznawczynię Spinellego. Demokracja w UE wygląda w ten sposób, że wymyślone tam nakazy i wyznawane poglądy narzuca się innym i wymaga ich akceptowania jako jedynie słusznych. Wymusza się także bezwzględne podporządkowanie się państw mniej znaczących tym, które narzucają swoje przywództwo i które dowolnie manipulują unijnym prawem. Tak działa raczej inny, niż demokratyczny system.

To wszystko ma niebagatelne odbicia również w literaturze, a co za tym idzie także wśród ludzi pióra.

Jeśli chodzi o ludzi pióra, to dość szybko zostali obezwładnieni. Jedna z zasad marksistowskich głosi jednoczenie przez podział: słynne „dziel i rządź!”. Już pod koniec lat 80. powstał sztuczny, polityczny rozłam w środowisku. Co najciekawsze, wśród głównych orędowników powołania SPP (rzekomo przeciwstawnego ZLP) i jego późniejszych członków, byli literaci, którzy należeli do ZLP w czasach, kiedy w preambule statutu tej organizacji wyraźnie zaakcentowano nadrzędną rolę PZPR. Wielu z nich było wieloletnimi członkami tej partii, często piszącymi w latach pięćdziesiątych peany na temat Stalina i narzuconego nam zwierzchnictwa sowieckiego. Wystarczy prześledzić niektóre życiorysy. Stworzono drugie stowarzyszenie, ponieważ już można było, sytuacja na to pozwalała (a może władze żądały?). Myślę, że gdyby nie ta możliwość, pewnie pozostaliby w poprzednim związku. Na pewno pozostały koterie, minoderie i różne układy pozwalające i literatom, i pisarzom zasiedziały w dawnej strukturze, działać bez problemów w niewiele zmienionej rzeczywistości. Stworzyli mury

nie do przebicia, sami się nagradzają, wybierają do władz, niechętnie przyjmują nowych, szczególnie młodych członków. Myślę, że te struktury skazane są na obumarciu. I w jednej, i w drugiej organizacji byli donosiciele, tajni współpracownicy, paskudne kreatury. Wystarczy poczytać książki Joanny Siedleckiej, aby zyskać odpowiednią perspektywę. Co jakiś czas dowiadujemy się o kolejnych rewelacjach.

Jedna organizacja nazywana pogardliwie Zlepem [ZLePem - ADM] i druga Stowarzyszeniem Przebrzmiałych Partyjniaków zostały ośmieszone i tym samym skutecznie obezwładnione. A dopóki walczą ze sobą i obrzucają się złośliwościami, dopóty nie są niebezpieczne dla władzy.

Obfitość donosicieli nie tylko wśród literatów, w innych kręgach twórczych, wśród artystów i ludzi nauki była ogromna. Podobnie jak w polityce i tutaj ponosimy konsekwencje umów Okrągłego Stołu i tzw. „grubej kreski”, która przyniosła więcej szkody niż pożytku.

W środowisku literackim powinno się przeprowadzić solidną lustrację. Ostatnio prof. Tadeusz Panfil i dr Tadeusz Płużański wzięli się za rozliczenie Zbigniewa Domino, o reszcie nie słyszałam. Wiem, że kilka lat wcześniej Wiesław Zieliński opublikował książkę „Bagno” obnażającą donosicieli w ZLP.

Ludzi pióra, podobnie jak innych twórców także dotknęła antykultura. W teorii głosząca ideologię wolności, wyzwolenia spod wszelkich form zniewolenia, a w praktyce wprowadzająca chaos, wypaczenie dotąd zakorzenionych w kulturze pojęć i graniczące z szaleństwem rzekome budowanie nowego, oczywiście opartego na marksistowskiej teorii globalnego totalitaryzmu.

Wierzę i zawsze wierzyłam w potęgę słowa, dlatego uważam, że obecnie istnieje potrzeba oczyszczenia i integracji środowiska pisarskiego, szczególnie teraz, kiedy wolne słowo jest zagrożone.

Wiem, że ostatnio piszesz o Konradzie Bielskim, dla którego także Krasnystaw nie był obojętny.

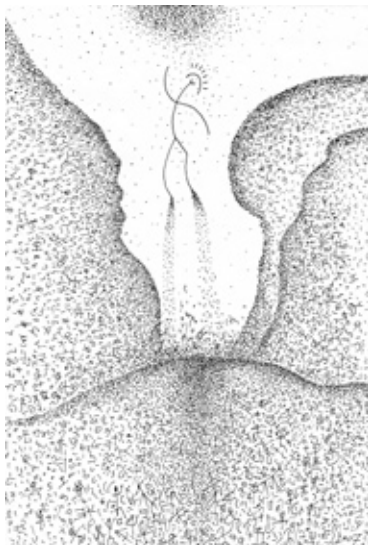
Piszę, a właściwie „dopieszczam” monografię „Konrad Bielski 1902-1970. Życie i twórczość”.

Sam proces pisania nie był długi, ale przygotowanie książki do druku było wyjątkowo długie. W 2007 roku miałam już zarys monografii i... straciłam do niej serce. Zbierałam wprawdzie materiały, ale bardzo opieszale. W 2012 roku dokonałam uzupełnień i właściwie mogłabym wydać książkę, ale ciągle wydawało mi się, że czegoś brakuje, ponadto zebrane ilustracje znacznie podrożyły koszt wydania książki, a bez nich każda monografia wydaje się niepełna. Dopiero teraz, kiedy przeszłam już na emeryturę i dzięki temu, że otrzymałam stypendium prezydenta miasta, mogę doprowadzić rzecz do końca.

Bielski po studiach i aplikacji prawniczej dostał przydział kancelarii właśnie w Krasnymstawie. Tutaj od 1931 do 1939 roku miał swoją praktykę, a i w okresie okupacji (przynajmniej na początku) był w waszym urokliwym miasteczku. To wówczas Józef Czechowicz poświęcił Konradowi Bielskiemu fraszkę, w której z serdecznością wytyka mu opilstwo, i w której tak pięknie zaklął nazwę miasta:

*A witajże nam, witaj miły Konradynie
a żegłuj do kompanów po tym krasnym winie
bo wiadomo powszechnie, że w śnie i na jawie
przebywasz w niedalekim Krasnym wina stawie.*

*Z Urszulą Gierszon rozmawiał
Jan Henryk Cichosz*



rys. Edward Siekierzyński



Edward Krzysztof Rogalski

Rafałowi Szwedowiczowi

IKONA

Bizantyjska
Włodzimierska
Nowogródzka
Peczerska
Jerozolimska
Kreteńska
Z Guadalupe
I Częstochowy
Ludźmierska
Fatimska
Krasnobrodzka...

IKONO

Skrawku szaty nieba
Odsłono
Tego który
JEST
Bądź uwielbiona

W pasji Krzyża
złocie tła
koron i berła
w tajemniczym uśmiechu
pełnym troski
dłoni
wyciągniętej poza ramy
dla ratowania
słabych
mocnych
pokornych
pysznych
istnień ludzkich

I całego świata

Jerzy B. Sprawka

Marszu kres

Pamięci nieodżałowanego
o. prof. Leona Dyczewskiego

Pełen pokornej cierpliwości
szczodry w niesieniu pociechy
i nadziei
zagubionym przywracałeś wiarę
ufność braterską
oczekujących na sygnał
anielskiej trąby trzeciej
ochraniałeś tarczą
symbolem ukrzyżowania

Pokój i Dobro czynią
skrzyżowane ręce
obnażone na dowód
czystości serca
a mimo tego niegodziwcy
wypatrują podstęp
i oskarżają
Ucziwość o zakłamanie
Pokorę o sztuczność
Szlachetność o pychę
przeciw godności
gromadzą tłumy oślepionych
Dzieci Gorgony
i szczwanego szydery
Mamona

Ojcze Leonie
wyproś łaskę pokory u butnych
i zatwardziałych
żeby dostrzegli iż
z głębi nieskończoności
powolnym krokiem nadchodzi
Jedyny
Nieprzekupny
Sprawiedliwy
Kres



Pokrzyk

Marianowi J.K. na drogę do...

bywa taki śnieżny czas
w zatrwożonym sercu
a szczęściarzom na przekór
zakwitają przylaszczki
i kwiczoły z kosami śpiewnie
obsiadają
bale modrzewiowe
pod powalą
zasuszony dzięgiel i bez czarny
za pazuchą bagienne ziele
skuteczne
na mole także książkowe
wilcza jagoda belladona
przepędza wieszczby
złowróżbne wilkołaki
i nadętą pychę
ale wabi bezszelestne myśli
włosy anielskie
omotają głowę i myśli
spłoszone mogą się urwać
z wirującego wrzeciona



rys. Edward Siekierzyński

Ewa Magdziarz

Uczniowie z „Norwida” na 18. Letniej Akademii Filmowej



Dzięki współpracy „Norwida” z Piotrem Kotowskim - rektorem Letniej Akademii Filmowej - laureaci XV Powiatowego Konkursu Filmowego organizowanego przez II Liceum Ogólnokształcące im. C.K. Norwida w Krasnymstawie po raz kolejny zostali zaproszeni do Zwierzyńca. Na Akademię pojechał także uczeń II LO uczestniczący w Ogólnopolskim Konkursie Prelegentów Filmowych.

Program LAF

Letnia Akademia Filmowa, która w tym roku trwała od 11 do 20 sierpnia, odbyła się po raz 18. Dojrzały wiek Akademii był pretekstem, aby obejrzeć więcej filmów poświęconych młodym ludziom. W programie LAF-u znalazło się wiele ciekawych cykli tematycznych, m.in.: „18 mieć lat to nie grzech”, „Nowa fala pod Alpami”, „Trzy szkoły”, „Nie tylko Dolan”, „Andrzej Wajda - nowe terytoria” i „Masterclass z Wojciechem Marczewskim”. W cyklu „Rekolekcje filmowe” można było obejrzeć m.in. filmy: „Komunia”, „24 tygodnie”, „Jak Bóg da” i podyskutować o nich z ks. Markiem Lisem. W cyklu „W polskim obiektywie” znalazły się ciekawe filmy: „Królewicz Olch” w reż. Kuby Czekaja czy „Krótka historia o morderstwie” w reż. Arkadiusza Jakubika. Interesujące filmy znalazły się także w cyklu „Klubowy karnet”: „Klient” w reż. A. Farhadiego (Oskar 2017 za najlepszy film nieanglojęzyczny), „Kedi - sekretne życie kotów” w reż.



Od lewej: Filip Rybczyński (obecnie uczeń II LO), aktor i reżyser Arkadiusz Jakubik, Ewa Magdziarz - opiekun MDKF „Iluzjon”, Piotr Kotowski - rektor LAF

C. Toruna, „Ja, Daniel Blake” w reż. K. Loacha czy „Głusza” w reż. P. Rozemy. Więcej informacji na temat programu zawiera katalog festiwalowy i strona www.laf.net.pl.

Ciekawe filmy i wydarzenia filmowe

Letnia Akademia Filmowa co roku prezentuje filmy z całego świata, które inspirują do dyskusji i refleksji. Na 18. LAF można było zapoznać się z kinematografią francuską, kanadyjską, ukraińską czy rosyjską. Ciekawe punkty programu Akademii to również spotkania autorskie z polskimi twórcami filmowymi, np. z reżyserem Wojciechem Marczewskim, aktorem i reżyserem Arkadiuszem Jakubikiem oraz reżyserem Piotrem Szczepańskim, który w 2008 r. był także gościem MDKF „Iluzjon”. Ważnym wydarzeniem na LAF-ie było spotkanie autorskie z Januszem Zaorskim, który zrealizował pełnometrażowy film „Pokolenia”. Ten fabularno-dokumentalny obraz upamiętniający jubileusz Wytwórni Filmów Fabularnych we Wrocławiu ukazuje kilkadziesiąt lat historii naszego kraju i polskiego kina. Na 18. Akademii nie mogło zabraknąć filmów Andrzeja Wajdy, który zmarł w 2016 r. Organizatorzy postanowili sięgnąć po mniej znane obrazy tego wybitnego reżysera i pokazali filmy Mistrza zrealizowane poza Polską, m.in.: „Powiatowa lady Makbet”, „Bramy raj”, „Piłat i inni”, „Danton” czy „Biesy”.

Lafowicze z II LO i nie tylko...

Akademia przyciąga wielu miłośników X muzy. W tym roku do Zwierzyńca pojechali Ewa Magdziarz - opiekun MDKF „Iluzjon” i laureaci XV Powiatowego Konkursu Filmowego - uczniowie „Norwida” - Ilona Kalamon i Filip Rybczyński (absolwent Gimnazjum nr 1 w Krasnymstawie). Paweł Piątkowski z II LO, który był uczestnikiem Ogólnopolskiego Konkursu Prelegentów Filmowych 2017, zachęcał lafowiczów do obejrzenia filmu „Witajcie w Norwegii!” (reż. Rune Denstad Langlo). Z filmowych atrakcji w Zwierzyńcu korzystali również uczniowie szkół lubelskich Anna Jakubowska i Jakub Kopańko (absolwent Gimnazjum nr 1 w Krasnymstawie) - laureaci konkursu filmowego organizowanego przez II LO w Krasnymstawie.

Aktor Jerzy Rogalski w II LO

Spotkanie z aktorem Jerzym Rogalskim odbyło się 4 października 2017 r. w Pracowni Filmoteki Szkolnej w II Liceum Ogólnokształcącym w Krasnymstawie. Pani dyrektor Anna Antyga powitała gościa i przybliżyła jego bogaty dorobek artystyczny, podkreślając wieloletni związek aktora z Teatrem im. J. Osterwy w Lublinie. Dyrektor II LO powitała również Sławomira Franca, dziękując mu za pomoc w organizacji wizyty Jerzego Rogalskiego w naszej szkole. W Pracowni Filmoteki Szkolnej zgromadzili się licznie uczniowie z „Norwida”, w większości należący do Młodzieżowego Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Iluzjon”, którym towarzyszyła wicedyrektor II LO Aneta Karczmarek. Po powitaniu, Anna Antyga poprosiła Ewę Magdziarz o poprowadzenie rozmowy z gościem. Jerzy Rogalski rozpoczął spotkanie od przejmującej recytacji wiersza Cypriana Kamila Norwida „Pieśń od ziemi naszej”, przypomniał także „Moją piosnkę [II]”. Następnie Ewa Magdziarz poprosiła Jerzego Rogalskiego o przedstawienie najważniejszych etapów bogatej kariery artystycznej. Gość nawiązał



do czasów szkolnych i podkreślił znaczenie tego okresu w kształtowaniu jego wrażliwości i osobowości. Mówił także o tym, jak duże znaczenie ma dla niego praca w teatrze, szczególnie w Teatrze im. J. Osterwy, z którym jest związany od 1976 r. W prezentacji multimedialnej, przygotowanej przez Ewę Magdziarz, można było zobaczyć imponującą filmografię Jerzego Rogalskiego, który grał m.in. w filmach „Jak rozpętałem drugą wojnę światową”, „Kaprysy Łazarza”, „Kogel-mogel”, „Dom zły”. Popularność zdobył, grając w serialach, np.: „Lalka”, „07 zgłoś się” czy „Plebania”. Aktor wspominał także współpracę z wybitnym reżyserem Andrzejem

Wajdą na planie jego ostatniego filmu „Powidoki”. Następnie zaprezentowane zostały fragmenty filmu Wojciecha Smarzowskiego „Wesele”, który znajduje się w zasobach Filmoteki Szkolnej. Jerzy Rogalski, grający rolę wuja Mundka, opowiadał o pracy na planie filmowym. Wspominał również współpracę ze Smarzowskim w czasie kręcenia filmu „Wołyń” i wyjaśniał sposoby budowania postaci filmowej. Nawiązał także do ról, które przyniosły mu największą popularność - do postaci porucznika Waldemara Jaszczuka w „07 zgłoś się” czy Antoniego Tośka z „Plebanią”.



Uczniowie pytali aktora o pracę nad rolą teatralną i filmową. Jerzy Rogalski podkreślał, że w teatrze, chociaż każdy spektakl jest inny, ważne jest odtwarzanie roli w sposób wystudiowany w czasie prób, ponieważ w trakcie przedstawienia nie można powtórzyć danej sceny. Film daje większą swobodę, pozostawia więcej miejsca na improwizację dzięki dublom, które pozwalają na wybór najlepszego fragmentu. Uczestników spotkania interesowały także trudne momenty w długiej karierze aktorskiej. Jerzy Rogalski przyznał, że kilka razy przeżywał kryzys. Wspominał, że szczególnie trudne dla środowiska artystycznego były lata 80. i jego nie ominęły chwile zwątpienia. Poza tym w każdym zawodzie, szczególnie wykonywanym przez wiele lat, przychodzi moment wypalenia, znużenia. Jerzy Rogalski przyznał, że nawet twórcza praca w teatrze nie chroni przed kryzysem tego rodzaju. Udało mu się jednak stosunkowo szybko uporać z tymi problemami, o czym świadczą liczne role teatralne i filmowe. Ta szczególna szczerość aktora ujęła wszystkich uczestników spotkania, którzy w skupieniu wsłuchiwali się w jego słowa. Uczniowie, serdecznie dziękując aktorowi za rozmowę, wręczyli mu film „Pewność” z 5. letniego projektu „Kręcmy film!” realizowanego przez II LO oraz

upominki przekazane przez Powiat Krasnostawski i Urząd Miasta Krasnystaw. Do podziękowań dołączyły się Anna Antyga oraz Ewa Magdziarz, przekazując aktorowi publikację Filмотeki Szkolnej.

Na zakończenie przedstawiciele MDKF „Iluzjon” przeprowadzili z aktorem wywiad, w którym zadali m.in. pytania dotyczące spektakli w lubelskim teatrze, gdyż w niedługim czasie zostanie zorganizowany dla uczniów naszej szkoły wyjazd do Teatru im. J. Osterwy, aby w przedstawieniu na żywo mogli podziwiać talent aktorski Jerzego Rogalskiego. Z rozmów po spotkaniu wynika, że wizyta w Pracowni Filмотeki Szkolnej zapoczątkuje dłuższą współpracę z tym wyjątkowym aktorem.

Kamera i montaż: Katarzyna Kurek

<https://www.youtube.com/watch?v=K79ttiVcFrc&feature=youtu.be>

Edukacja z Filмотeką Szkolną - szkolenie dla nauczycieli

Szkolenie „Edukacja z Filмотeką Szkolną”, prowadzone przez Ewę Magdziarz odbyło się 6 października 2017 r. w II LO im. C.K. Norwida w Krasnymstawie. W Pracowni Filмотeki Szkolnej spotkali się nauczyciele ze szkół krasnostawskich: z gimnazjów nr 1, 3 i 5, z II LO i SOSW oraz z gimnazjów w Małochwieju Dużym, Siennicy Nadolnej i Kraśniczynie. W czasie szkolenia Ewa Magdziarz w formie prezentacji przekazała informacje o aktualnościach Filмотeki Szkolnej, przypomniała nauczycielom instrukcję rejestracji i logowania do zasobów Filмотeki Szkolnej, przekazała ważne informacje z Centrum Edukacji Obywatelskiej dotyczące udziału w różnorodnych projektach filmowych. Kolejny punkt szkolenia to informacje o edukacji filmowej i Filмотece Szkolnej w liceach, gimnazjach oraz szkołach

podstawowych. Ewa Magdziarz przedstawiła różnorodne działania filmowe realizowane przez II LO w r. szk. 2016/2017 oraz plan działań lokalnego lidera Filмотeki Szkolnej na r. szk. 2017/2018. Nauczyciele także dzielili się doświadczeniami z zakresu edukacji filmowej oraz przedstawiali sposoby wykorzystania Filмотeki Szkolnej na różnego rodzaju zajęciach. W czasie szkolenia Ewa Magdziarz zaprezentowała również ogólne informacje o programie „Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej” oraz cykle filmowe z tego programu dla gimnazjum: „młodzi w obiektywie”, „między kulturami”, „świat współczesny”. Nauczyciele uczestniczący w spotkaniu złożyli wstępne deklaracje uczestnictwa gimnazjalistów w programie „Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej”. Na podstawie propozycji uczestników szkolenia został opracowany plan działań, które będą realizowane z nauczycielami przez lidera Filмотeki Szkolnej w ramach „Sieci Nauczycieli - Filмотeka Szkolna - Krasnystaw” w bieżącym roku szkolnym. Uczestnicy byli bardzo zainteresowani propozycjami lidera, m.in. realizacją wspólnych projektów filmowych, maratonem filmowym, Filmową Grą Miejską czy wyjazdem do Inkubatora Artystyczno-Medialnego na UMCS. Odpowiadając na prośby nauczycieli, Ewa Magdziarz poinformowała, że w II LO odbędą się warsztaty prowadzone przez Karola Jachymka, Wędrującego Filmoznawcę Filмотeki Szkolnej (9.11.2017). W celu przygotowań do XVI Powiatowego Konkursu Filmowego „Inspiracje Filмотeką Szkolną” odbędą się także warsztaty z aktorem Jerzym Rogalskim (27.11.2017).

Szkolenie „Edukacja z Filмотeką Szkolną” zostało zorganizowane w ramach programu Filмотeka Szkolna realizowanego przez Filмотekę Narodową - Instytut Audiowizualny przy wsparciu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Partnerem wydarzenia było Centrum Edukacji Obywatelskiej realizujące projekt „Filмотeka Szkolna. Akcja!”. Dzięki współpracy z ww. instytucjami, nauczyciele otrzymali materiały promujące Filмотekę Szkolną, które pomogą im w realizacji edukacji filmowej w praktyce szkolnej.

*Ewa Magdziarz
opiekun MDKF „Iluzjon”,
lokalny lider Filмотeki Szkolnej*

Zdjęcia: Ewa Żelazko, Ewa Magdziarz, Wiktoria Król.



Wiesław Krajewski

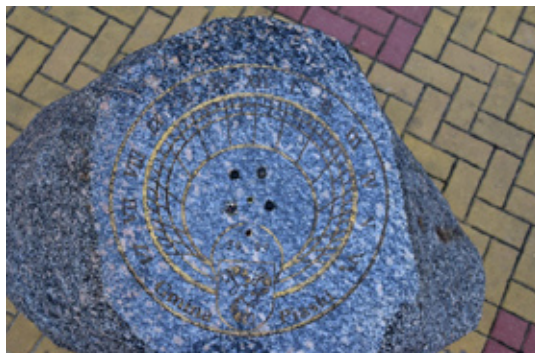
O trzech inwalidach

Z cyklu: „Słoneczniki”
w okolicach Krasnegostawu



Dziś będzie niezbyt wesoła albo wręcz smutna opowieść o trzech zegarach słonecznych w pobliżu Krasnegostawu. Smutna, bo wynika z niej, że coś, co ma zdobić może z czasem szpecić, coś, co miało być atrakcją staje się szybko bałastem, coś, co ma działać i pobudzać wyobraźnię staje się jedynie atrapą, coś, co było czymś wartościowym, staje się tylko surowcem wtórnym. Po kolei:

Piaski - skwer przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, naprzeciw cmentarza. Horyzontalny zegar słoneczny znajduje się w miejscu o współrzędnych 51°8'18" N, 22°50'51" E. W pięknej okolicy między fontanną a placem zabaw dla dzieci. Jest wygrawerowany na niewielkim granitowym głazie. Powstał w 2009 roku. Cyferblat o średnicy 50 cm, złożony z kilku okręgów, podzielony jest na oznaczone cyframi rzymskimi godziny (od VI rano do VI po południu), a te na półgodziny i kwadransy. U podstawy znajduje się herb miasta i napis „Gmina Piaski”. Nad herbem wpisany rok „2009”. Zegar ten miał trójkątny gnomon. Miał, bo dziś już go brakuje. Pozostały tylko puste otwory po śrubach w środku tarczy. Mamy więc pierwszego inwalidę. Co jest wart zegar bez wskazówki, a także czym się kierowała osoba dokonująca aktu okaleczenia, pozostawiam ocenie Czytelników.



Rejowiec Fabryczny - skwer przy zbiegu ulic Hirszfelda i Reja, współrzędne to 51°7'09" N, 23°14'40" E. Klasyczny zegar horyzontalny o okrągłej tarczy umieszczonej na prostokątnym postumencie. Cyferblat wygrawerowany w granicie, o średnicy 1,4 m. Zegar pochodzi z 2010 roku, projekt wykonał znany podróżnik, przyrodnik, autor wielu zegarów słonecznych Marek Szymocha. Wykonawcą była Pracownia VETRO Jerzy i Adam Bałanda. W centralnej części zegara umieszczono napis „A.D. 2010 Rejowiec Fabryczny” oraz współrzędne zegara, a poniżej informacja „Prawa miejskie nadane w 1962 roku”. Większymi literami wyróżniono sentencję „Sol omnia regit” - „Wszystkim rządzi Słońce”. Pomiędzy tymi napisami umieszczono wykres równania czasu, czyli poprawki do precyzyjnego odczytania godziny. Jest też krótka instrukcja informująca jak to obliczyć: „czas letni = czas słoneczny + poprawka minutowa z wykresu”. Innymi słowy, po odczytaniu wartości wskazanej przez zegar i dodaniu (lub odjęciu) liczby minut uzyskanej z wykresu dla aktualnego miesiąca, uzyskujemy czas letni. Słonecznik w Rejowcu Fabrycznym jest tak wyskalowany, aby pokazywał

czas letni, również zimą. Na zegarze nie ma informacji jak odczytać czas zimowy. Żeby to zrobić, należałoby od wskazań zegara dodatkowo odjąć godzinę. Ze względu na krótkie dni, niskie położenie Słońca na niebie i częstsze w tym okresie zachmurzenie, bądź przysypianie poziomej tarczy śniegiem, zegary słoneczne są bardziej użyteczne w okresie letnim. Jednak równanie czasu podane jest na cały rok.

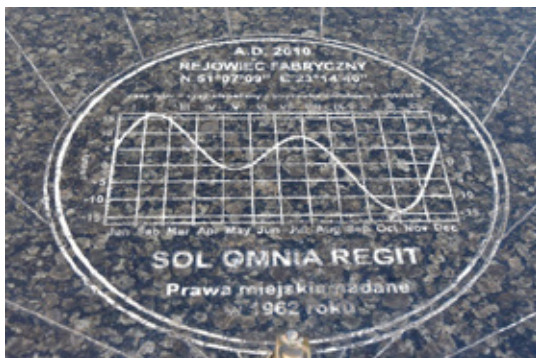
Krótką dygresja dotycząca równania czasu

Aby zrozumieć czym jest równanie czasu, musimy zdawać sobie sprawę z dwóch zagadnień:

1. nasze zegarki chodzą w rytmie jednostajnym, cały czas w jednakowym tempie,
2. Słońce przemieszcza się po niebie z niejednostajną prędkością, a więc czas mierzony przez zegar słoneczny płynie także niejednostajnie.

Jest to związane z tym, że Ziemia obiega Słońce po elipsie, a nie po okręgu. Na początku zimy porusza się szybciej niż latem. W pewnych więc miesiącach Słońce wyprzedza nieco nasze zegarki, w innych pozostaje w tyle. Sprawia to wrażenie, jakby zegar słoneczny czasem się spóźniał, czasem śpieszył. Aby dostosować zegar słoneczny do naszych zegarków (czas prawdziwy słoneczny do czasu średniego) konieczne jest w niektórych miesiącach dodanie kilku bądź kilkunastu (do 16) minut, w innych - odjęcie. Równanie czasu stanowi właśnie tę różnicę między prawdziwym Słońcem (poruszającym się niejednostajnie) a teoretycznym Słońcem średnim (jednostajnym). Cztery razy w roku - 15 kwietnia, 13 czerwca, 1 września i 25 grudnia różnica ta wynosi 0.

Zegar ten miał gnomon w kształcie długiego mosiężnego pręta. Miał, bo dziś już go brakuje. Został precyzyjnie odpilowany. Pozostały tylko resztki mocowania w środku tarczy. Mamy więc drugiego inwalidę. Co jest wart zegar bez wskazówki, a także czym się kierowała osoba dokonująca aktu okaleczenia, pozostawiam ocenie Czytelników.



Józefów - plac przed Urzędem Miasta. Współrzędne miejsca to 50°28'51" N, 23°03'15" E. Zegar został zbudowany w 2009 roku. Jest obiektem bardzo podobnym, można powiedzieć bliźniaczym do zegara z Rejowca Fabrycznego. Zaprojektowany został również przez Marka Szymochę. Gnomon natomiast zaprojektował artysta rzeźbiarz Wojciech Mendzelewski z UMCS w Lublinie. Ma kształt mosiężnego pręta zakończonego grotem strzały, a raczej dzidy. Nawiązuje tym samym do herbu Zamoyckich Jelita.

Granitowa, okrągła tarcza o średnicy 1,5 metra osadzona jest na odpowiadającym jej postumencie, a samo miejsce wyłożone jest wokół kostką. Podziałka godzinowa podzielona jest na kwadransy i oznaczona dodatkowo większymi (godziny) lub mniejszymi (półgodziny) gwiazdkami. Zegar pokazuje czas letni. Na umieszczonych w środku mosiężnej tarczy wygrawerowane są rok, współrzędne, nazwa fundatora - Urząd Miasta, wykręślenie równania czasu oraz sentencja „Ad perpetuam rei memoriam” - „Na wieczną rzeczcy pamiętkę”.

Krótką dygresja na temat czasu letniego

Słoneczniki z reguły pokazują czas prawdziwy słoneczny. Wynika on z bezpośredniej pozycji Słońca na niebie. Różni się on od czasu urzędowego przede wszystkim dlatego, że świat został podzielony na strefy czasowe oraz że w okresie letnim przestawiamy zegarki o godzinę. Pierwsze sprawia, że na kontynencie europejskim w całej strefie od Polski po Hiszpanię mamy zawsze tę samą godzinę. Została ona określona dla 15 południka, przechodzącego np. przez Zgorzelec. Natomiast czas wskazywany przez Słońce między Włodawą a hiszpańskim Vigo na wybrzeżu Atlantyku różni się aż o 2 godziny 10 minut. Tylko między wschodnimi a zachodnimi granicami Polski zachodzi różnica 40 minut. Z drugiej przyczyny w okresie od ostatniej niedzieli marca do ostatniej niedzieli października przyjmujemy jako obowiązujący dla nas tzw. czas środkowoeuropejski letni, który odpowiada strefie czasu wschodnioeuropejskiego. Ten jest ustalany dla 30 południka, który przebiega nieco bliżej niż Kijów. Kiedy Słońce góruje w Kijowie, w Józefowie zrobi to za ok. 28 minut. Ze-

gar będzie się więc spóźniał. Aby nasz słonecznik wskazywał czas letni, trzeba go nieco „przestawić”. W zwykłym zegarku w takiej sytuacji po prostu przekręcamy wskazówkę. W zegarze słonecznym wskazówka musi zostać w tym samym położeniu, natomiast zmieniamy nieco ustawienie tarczy, tak aby cień padający na podziałkę o godzinie 11.32 pokazywał, że jest wtedy południe. Takie drobne przekłamanie. I już. Wszystko się zgadza. Mamy czas letni. Może jeszcze tylko zachodzić konieczność uwzględnienia różnicy wynikającej z równania czasu, którą omówiłem w poprzedniej dygresji.

Ostatnio pojawiły się doniesienia o planowanej w Polsce rezygnacji z używania w niektórych miesiącach czasu letniego, w innych zimowego. Od końca marca przyszłego roku miałyby obowiązywać wyłącznie czas letni przez cały rok, bez przestawiania zegarków na czas zimowy. Jest to dobra wiadomość dla tego typu zegarów. Są one już przystosowane do takiej zmiany.



Na cokole tego zegara umieszczony jest herb Józefowa oraz cytata z Księgi Koheleka (Koh. 3,1) „Omnia tempus habent” - „Wszystko ma swój czas”. Józefowski słonecznik jest w nocy ładnie



oświetlony, co nie ma znaczenia dla jego funkcjonowania - zegar w nocy nie pracuje, ale podnosi jego walory jako atrakcji turystycznej.

Teren placu przy Urzędzie Miasta jest objęty monitoringiem i może dlatego zegar jest ciągle sprawny. Gnomon jest jednak wygięty, wskutek czego zamiast być nachylonym pod kątem $50,5^\circ$ i być wycelowanym w Gwiazdę Polarną, wznosi się jedynie na 42° . Mamy więc trzeciego inwalidę. Chociaż najmniej upośledzonego. Podczas gdy dwa poprzednie były ślepe, ten jest tylko kulawy. Co jest wart zegar z wygiętą wskazówką, a także czym się kierowała osoba dokonująca aktu okaleczenia, pozostawiam ocenie Czytelników.

Krótką dygresja na temat gnomonów

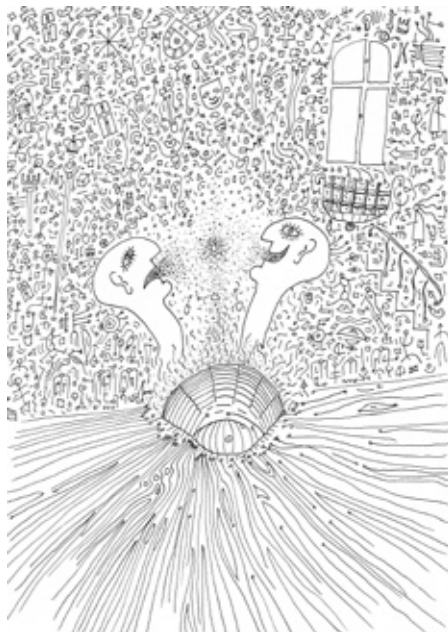
Z reguły gnomony zegarów słonecznych ustawiane są, tak aby znajdowały się w płaszczyźnie miejscowego południka, czyli na linii północ-południe. Ich nachylenie zaś powinno być takie, aby wskazywały północny biegun nieba. Pomocą w jego wyznaczeniu może być kompas, ale ten pokazuje biegun magnetyczny, który nie pokrywa

się z geograficznym. Wskazania będą więc tylko przybliżone. Prawie dokładnie biegun wyznacza Gwiazda Polarna. Można ją odnaleźć, przedłużając pięciokrotnie odległość tylnych kół Wielkiego Wozu Niebieskiego. Gwiazda Polarna znajduje się na wysokości równej szerokości geograficznej miejsca obserwacji. Dlatego też nachylenie osi gnomonu powinno być pod kątem równym szerokości geograficznej, na której położony jest zegar słoneczny. To jest ważne. Wszelkie niedokładności przekładają się na błędne wskazania zegara. Jeśli oczywiście ma dobrze spełniać swoje zadanie.

Najczęściej gnomony mają kształt pręta lub zbliżony do trójkąta, choć bywają także inne. Istnieją też zegary słoneczne, w których wskazówka ustawiona jest pionowo, celując w zenit, jednak by taki zegar wskazywał godziny równe - wykres na tarczy musi przybrać bardziej skomplikowany kształt, co czyni je niepraktycznymi.

Wiesław Krajewski

c.d.n.



rys. Edward Siekierzyński

Andrzej David Misiura

Szlakiem błogosławionego męczennika



Ojciec Święty Jan Paweł II w czerwcu 1999 roku beatyfikował ks. Zygmunta Pisarskiego w grupie 108 męczenników II wojny światowej. Krasnystaw tym samym otrzymał niezwykle dar, jakim niewiele miejscowości może się poszczycić. Niebawem ks. bp. Mieczysław Cisło poświęcił w kościele św. Franciszka Ksawerego pierwszy portret błogosławionego namalowany przez skromną osobę autora artykułu. Później pojawiły się obrazy innych artystów. Następnego roku arcybiskup Józef Życiński poświęcił nowo powstałą więzienną kaplicę, której patronem został ks. Zygmunt Pisarski. W 2014 roku, z inicjatywy Zbigniewa Atrasy zespół redakcyjny Czasopisma artystycznego „Nestor” ogłosił Rok Błogosławionego Zygmunta Pisarskiego poparty przez Radę Miasta, a w roku 2017 jego imię przyjął Środowiskowy Dom Samopomocy w Krasnymstawie.



Niedosyt upamiętnienia szlachetnego krasnostawianina od 2014 roku spędzał sen z powiek Zbigniew Atras - regionalisty i społecznika o wielu zainteresowaniach. Ostateczny pomysł nazwania stacjami szlaku najważniejszych miejsc życia błogosławionego narodził się podczas jednego z wykładów innego regionalisty dr. n. med. Leszka Janeczka. Pomysł był, ale - jak to w takich przypadkach bywa - zabrakło sponsora. Na szczęście, jak wyznaje Z. Atras: „Opatrzność zesłała na moją drogę odpowiednich ludzi”, a byli nimi - oprócz

L. Janeczka, Bożenna Pachla - dyrektor ŚDS i ks. Zbigniew Kulik - proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Siennicy Nadolnej, którzy złożyli specjalny wniosek o środki unijne i szczęśliwie na inicjatywę pozyskali 6000 zł. Pieniądze wystarczyły na wykonanie 20 metalowych tablic opatrzonych szczegółowym opisem, które wyznaczają „Drogę życia błogosławionego ks. Zygmunta Pisarskiego”.

Logo szlaku wypracowane zostało podczas warsztatów realizowanych przez Magdę Wróbel w Środowiskowym Domu Samopomocy. Z wielu pomysłów zachowano w nim krzyż, pas drogi oraz dwie ryby przypominające krasnostawski herb, a już na pewno symbol chrześcijaństwa.



Logo szlaku pielgrzymkowego i jednocześnie nowo powstałego Stowarzyszenia „Ku Dobru”.

Szlak turystyczno-pielgrzymkowy rozpoczyna się przy kościele św. Franciszka Ksawerego, gdzie Zygmunt Pisarski przyjmował sakramenty święte, był ministrantem, później odprawił mszę prymicyjną, a obecnie znajduje się w nim jego ołtarz.



Drugą stacją wyznacza dom rodziny Pisarskich, a trzecią - budynek dawnej Szkoły Podstawowej im. Adama Mickiewicza (obecnie „Caritasu”). Stacje czwarta i piąta to groby: ukochanej matki Władysławy Pisarskiej z d. Banaszkiewicz i ojca Stanisława oraz innych członków rodziny błogosławionego Zygmunta Pisarskiego.



Stacja szósta to kościół Trójcy Przenajświętszej, gdzie znajduje się relikwia II stopnia w postaci konfesjonálu pochodzącego z kościoła w Soli, w którym spowiadał błogosławiony.



Siódmą stacją jest kaplica im. Zygmunta Pisarskiego znajdująca się w krasnostawskim Areszcie Śledczym. Stacje ósma i dziewiąta zaznaczają siedziby gimnazjum męskiego - jedna przy rynku na kamienicy Chomczyńskiego, a druga na obecnym Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym przy ul. Matysiaka. Ostatnia, dziesiąta stacja znajduje się w wielokrotnie wspominanym

Środowiskowym Domu Samopomocy, który w XX rocznicę powołania przyjął imię księdza Zygmunta Pisarskiego. Wewnątrz obiektu zorganizowano specjalny kącik patrona, w którym umieszczono 10 kolejnych tablic upamiętniających miejsca związane z błogosławionym, znajdujące się poza Krasnymstawem. Są nimi: kościół św. Stanisława w Modliborzycach, kościół św. Michała Archaniola w Soli, kościół św. Józefa w Zamchu, kościół św. Jana Chrzciciela w Trzęsinach, Dom Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży im. bł. ks. Zygmunta Pisarskiego w Trzęsinach, kościół św. Michała Archaniola w Perespie, kościół Wniebowzięcia NMP w Gdeszynie, miejsce śmierci i miejsce pochówku oraz Szkoła Podstawowa w Gdeszynie również im. bł. ks. Zygmunta Pisarskiego.



Kościół Wniebowzięcia NMP w Gdeszynie.

Dzięki determinacji czworga inicjatorów, przy wsparciu Krasnostawskiego Domu Kultury, 19 października 2017 roku odbyło się oczekiwane otwarcie szlaku pielgrzymkowego „Droga życia błogosławionego ks. Zygmunta Pisarskiego”. Piękna uroczystość rozpoczęła się o godz. 14 w sali konferencyjnej Centrum Integracji Społecznej (Dworek Starościński). Tematyczny referat doktora Leszka Janeczka poprzedziły wystąpienia burmistrz Hanny Mazurkiewicz, dyrektor Bożenry Pachli i redaktora Zbigniewa Atrasa. Kilkudziesięcioosobowa grupa uczestników, a wśród nich prof. Zbigniew Krysiak, posłanka Teresa Hałas, proboszcz kościoła w Gdeszynie ks. Mariusz Rybiński, krewni bł.


www.kultura.krasnystaw.pl

Zdjęcie pamiątkowe.

ks. Zygmunta Pisarskiego oraz przedstawiciele Kościoła, instytucji, lokalnych władz i redakcji „Nestora” wyruszyli szlakiem wyznaczonych stacji. Tablice odsłaniali parami gospodarze obiektów i goście związani z danym miejscem. Uroczystość trwała dłużej niż planowano, ale dzięki temu uczestnicy mogli później z większym apetytem rozkoszować się smacznym bigosem.

Bogate we wrażenia popołudnie zakończyło wspólne zdjęcie, rozmowy w kularach i wieczorny wykład honorowego gościa prof. Zbigniewa Krysiaka, prezesa Instytutu Myśli Schumana w Warszawie. Na odchodne każdy otrzymał pamiątkę oraz okolicznościowy folder, z którego pochodzi większość prezentowanych zdjęć.

Andrzej David Misiura

Szanowna Pani,
Bożenna PACHLA
Kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy
Im. Bł. Zygmunta Pisarskiego
w Krasnymstawie

Dziękuję bardzo za życzenia z okazji rocznicy moich urodzin. Niech Dobry Bóg hojnie nagrodzi i błogosławi.

Dziękuję również za czasopismo „Nestor” z tragicznymi wspomnieniami męczeństwa Ks. Zygmunta Pisarskiego i innych osób z Krasnegostawu, którzy oddali swoje życie za wierność Bogu i oddanie ludziom. Gratuluję tej pięknej, wartościowej pamięci o tych dziejach.

Na szczególne uznanie dla Środowiskowego Domu Samopomocy należy się nadanie imienia Waszemu Domowi Bł. Ks. Zygmunta Pisarskiego.

Z wyrazami wdzięczności, szacunku i modlitwą

Marian Kardynał Jaworski

Marian Kardynał Jaworski

ZDROWE
NATURALNE

IDEALNE NIE TYLKO
NA ŚWIĘTA



krasnystaw.eu

www.bskrasnystaw.pl



Jesteśmy Najbliżej Ludzi



**Bank Spółdzielczy
w Krasnymstawie**

bezpieczeństwo

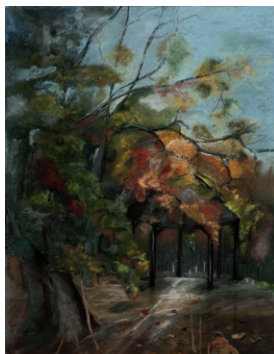
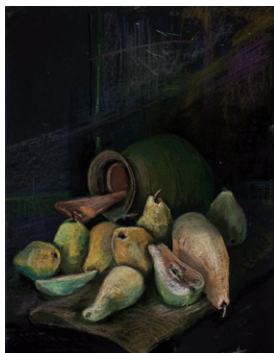
zaufanie

nowoczesność



Monika Kasprzak - urodzona w małej wsi Wólka Tamowska w 1979 roku. Od 22 lat mieszka w Chelmie. Absolwentka Wyższej Szkoły im. Bogdana Jańskiego w Warszawie - Wydział Marketing i Zarządzanie, specjalność Zarządzanie Organizacjami. Sztuką interesuje się od niedawna. Od 10 lat oddaje się pasji tworzenia tortów artystycznych w stylu angielskim, a od dwóch lat rozwija nową pasję, jaką jest malarstwo. Na początku października 2014 r. wstąpiła do Stowarzyszenia Twórczego „Pasja” w Chelmie. W październiku 2014 r. wzięła udział w zbiorowej wystawie pt. „Zatrzymane na płótnie” w Galerii „Pasja”. Od 5 grudnia 2014 roku przyłączyła się do grupy malarskiej „Tęcza” w Rejowcu Fabrycznym, gdzie pod kierunkiem Teresy Chomik-Kazarian szlifuje swój warsztat (w pierwszym roku głównie rysunek z natury i krajobrazu, zaś w kolejnym ołówki zamieniła na pastele suche). W lipcu 2015 roku uczestniczyła w dwutygodniowym plenerze w Domu Pracy Twórczej w Uhrze organizowanym przez Dom Kultury w Rejowcu Fabrycznym, którego komisarzem był Janusz Trzebiatowski. Plener zakończyła zbiorowa wystawa w „Dworku” w Rejowcu Fabrycznym.

Teresa Chomik-Kazarian





mal. Monika Kasprzak